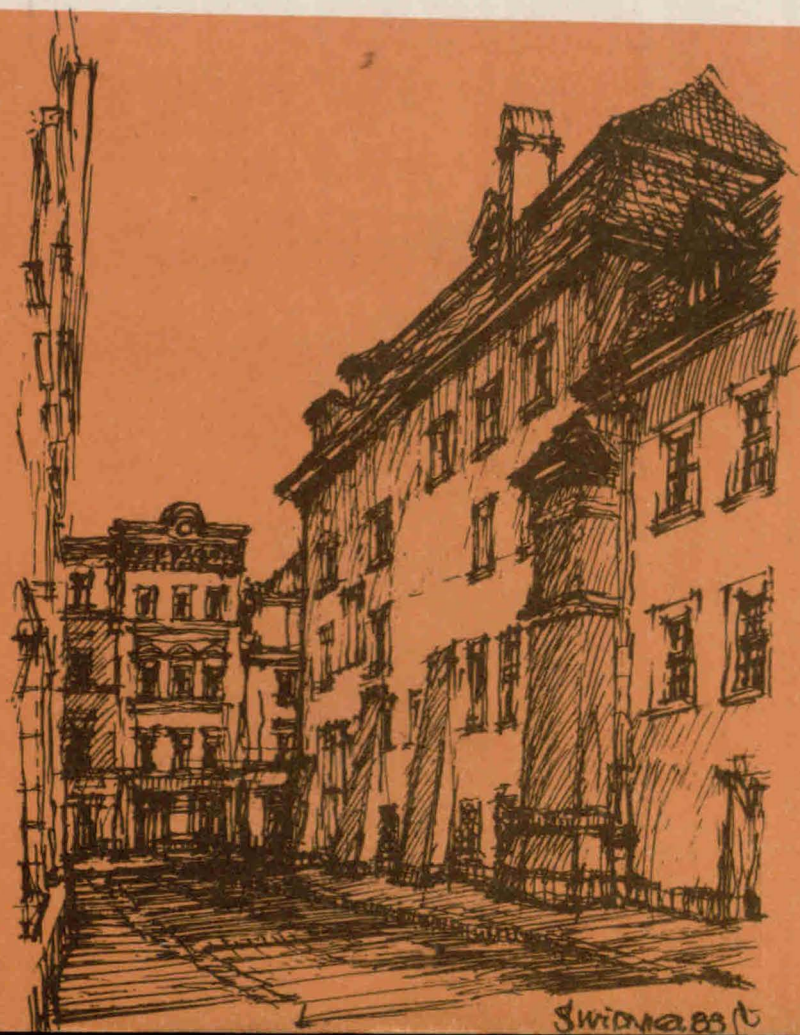


# ROCZNIK '85 ŚWIDNICKI

TOWARZYSTWO REGIONALNE ZIEMI ŚWIDNICKIEJ





TOWARZYSTWO REGIONALNE ZIEMI ŚWIDNICKIEJ

# ROCZNIK ŚWIDNICKI 1985



---

ŚWIDNICA

KOMITET REDAKCYJNY

Krystyna Bartela, Franciszek Jarzyna, Janina Kocemba,  
Stanisław Kotelko, Danuta Sajdak, Andrzej Scheer, Jan Skala

KOREKTA — Mieczysław Jasek, Andrzej Scheer

OKŁADKA — Grafika Ryszard Natusiewicz  
— (kamieniczka „Rzepicha” widok od ul. Trybunalskiej)

ZDJĘCIA — dostarczone przez autorów prac

OPRACOWANIE TECHNICZNE — Władysław Lange



Cena egz. 100 zł

## S P I S T R E Ś C I

HENRYK DUDEK Milicja Obywatelska i Służba Bezpieczeństwa Ziemi Świdnickiej . . . . .	5
ROMANA KARASZEWSKA Świdnica kolebką polskiego aptekarstwa . . . . .	21
JAN BARTKO 30 lat Świdnickiego Oddziału PTTK . . . . .	43
JANINA KOCEMBA Z kart szkolnictwa świdnickiego w latach 1947—1975 . . . . .	70
JAN SKAŁA Statystyczne ujęcie problemu mieszkaniowego w Świ- dnicy . . . . .	77
FRANCISZEK JARZYNA Świdnica, plac Grunwaldzki 11 czyli chlubne dzieje Domu Kultury Powszechnej Spółdzielni Spożyców . . . . .	108
STANISŁAW KOTELKO Nazwy nowych ulic świdnickich . . . . .	154
URSZULA PAWŁOWSKA Działalność Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Świ- dnicy . . . . .	166
DANUTA SAJDAK Kronika roku 1984 . . . . .	180
Utworky poetów świdnickich „Wszystkie barwy tęczy” . . . . .	209
Reklamy zakładów przemysłowych i usługowych . . . . .	232

CONTENTS

1. Introduction 1

2. The History of the Institution 2

3. The Present Position 3

4. The Future of the Institution 4

5. The Role of the Institution 5

6. The Importance of the Institution 6

7. The Contribution of the Institution 7

8. The Impact of the Institution 8

9. The Significance of the Institution 9

10. The Value of the Institution 10

11. The Benefits of the Institution 11

12. The Advantages of the Institution 12

13. The Disadvantages of the Institution 13

14. The Challenges of the Institution 14

15. The Opportunities of the Institution 15

16. The Prospects of the Institution 16

17. The Outlook of the Institution 17

18. The Conclusion of the Institution 18

19. The Summary of the Institution 19

20. The Appendix of the Institution 20



## MILICJA OBYWATELSKA I SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA ZIEMI ŚWIDNICKIEJ\*

---

(wspomnienia z okresu zagospodarowania ziemi świdnickiej)

Skończył się okres ciężkiej okupacji niemieckiej i nadszedł dzień 19 stycznia 1945 r. W tym dniu Armia Radziecka wyzwoliła miejscowość Wiśnicz Nowy w byłym powiecie bocheńskim w województwie krakowskim. Po przejściu frontu zaczęły się organizować miejscowe władze administracyjne, gospodarcze i polityczne. Nastąpił okres wielkich przemian polityczno-społecznych. Manifesty Lipcowy, gazety i wystąpienia miejscowych władz wskazywały na zbliżający się koniec wojny. Miejscowe władze zwróciły się z apelem do społeczeństwa, aby zakończyć działania partyzanckie i ujawniać się, wstępować do Ludowego Wojska Polskiego, jak również do nowo powstającej Milicji Obywatelskiej dla wewnętrznego zabezpieczenia kraju. Na skutek dwustronnej propagandy jedni z oddziałów partyzanckich ujawniali się i przystąpili do pracy przy odbudowie kraju, natomiast inni wystąpili zbrojnie przeciwko władzy ludowej, tworząc oddziały leśne i zwalczając nowo powstały aparat władzy ludowej, siejąc grozę poprzez śmierć działaczy i zastraszenie ludności.

Miałem wtedy 23 lata, byłem pełen życia i energii, interesowałem się przyszłością życia powojennego. Jako syn malorolnego chłopca z ukończonymi przed wojną 7 klasami szkoły podstawowej i trzyletnią szkołą handlową, za namową miejscowego wójta z Urzędu Gminy podjąłem decyzję w lutym 1945 r. o przystąpieniu do grupy operacyjnej organizowanej dla zagospodarowania Ziemi Zachodnich, które jeszcze wtedy były pod okupacją niemiecką. W tym też czasie główny nacisk położono na zapewnienie bez-

---

\* Praca nagrodzona na konkursie wspomnieniowym, ogłoszonym przez Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej w r. 1985.

pieczeństwa w kraju, więc wstąpiłem do szeregów Milicji Obywatelskiej, z zadaniem wyjazdu na Ziemię Odzyskane, w grupie pionierskiej. W tym celu zostałem wraz z innymi skierowany do Komendy Wojewódzkiej w Krakowie na przeszkolenie wojskowo-milicyjne i przygotowanie do wyjazdu w odpowiednim okresie.

Według wytycznych Rządu Tymczasowego i Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, repatrianci z powiatu bocheńskiego i powiatu wadowickiego mieli zasiedlić powiat świdnicki na Ziemiach Odzyskanych, o których nie mieliśmy pojęcia jak wyglądają i jaka tam czeka nas praca i poświęcenie.

Około 20.V.1945 r. zorganizowano pierwszą grupę pionierską złożoną z aparatu MO i przedstawicieli administracji w składzie 46 osób, do wyjazdu z Krakowa do Świdnicy. Warunki transportu były trudne. Komunikacja była wyłącznie kolejowa i to przez Katowice, linią szerokotorową w wagonach towarowych, gdyż tylko takie kursowały dla potrzeb wojskowych w tym kierunku. Po trzech dniach podróży przez Kluczbork dotarliśmy do Wrocławia-Psiego Pola, gdzie nastąpiła przymusowa przerwa na skutek uszkodzeń komunikacyjnych spowodowanych działaniami wojennymi.

Wrocław, przez który przechodziliśmy pieszo od Psiego Pola aż do Śródmieścia i Krzyków wywierał przygnębiające wrażenie. Całe miasto opustoszało, zasnute było swadem spaliny, ulice zasypane gruzem budynków, zatarasowane złomem z różnego rodzaju sprzętu wojskowego, tramwajami i siecią elektryczną. Pełno niewypalów, min i amunicji. Wojska radzieckie przy pomocy jeńców i miejscowej ludności niemieckiej organizowały sprzątanie padłych od działań wojennych koni i innych zwierząt oraz wydobywanie spod gruzów zasypanych trupów ludzkich. Wszędzie panowała niesamowita groza, pustka. Wody nie można było spożywać, gdyż w większości sieć wodociągowa była zniszczona a inne zbiorniki wody zanieczyszczone, groziły chorobami zakaźnymi. Były to już gorące dni majowe.

Przeszliśmy Wrocław pieszo w ciągu dnia i poza miastem wsiedliśmy do pociągu osobowego normalnej linii kolejowej do Legnicy, gdyż nie wszystkie linie na tych terenach były szerokotorowe, a te stanowiły główne szlaki wojskowe. Nad ranem następnego dnia dotarliśmy do Legnicy, gdyż władze województwa wrocławskiego w tym czasie zostały przeniesione z Trzebnicy do Legnicy. Miasto Wrocław było pod zarządem wojsk radzieckich i częściowo zamieszkałe przez wystraszoną i przygnębianą ludność niemiecką w większości składającą się z kobiet, dzieci i starów.

Dnia 26.V.1945 r. z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy z grupą 8 osób zostaliśmy skierowani do organizowania administracji i organów MO w Świdnicy. Pociągiem dojechalśmy do Jawora i na skutek uszkodzonych mostów i innych przeszkód w komunikacji zmuszeni byliśmy kontynuować podróż pieszo. Ominęliśmy zniszczony Strzegom i udaliśmy się szosą do upragnionego celu, do Świdnicy. Z dala już zobaczyliśmy wieżę kościoła i ratusza Świdnicy oraz miasto ukryte w otaczających go parkach porośniętych wysokimi drzewami. Wkraczając do Świdnicy w piękny majowy dzień 1945 r. nie przypuszczałem, że to miasto i okolica zostaną mi w pamięci przez całe życie i że z ziemią świdnicką zwiążę się na zawsze, że tu właśnie założę rodzinę, wychowam dzieci i doczekam wnuków i wkroczę w 40-lecie pobytu na piękniejszej i bogatej ziemi świdnickiej, że tu będę cały czas pracował do podeszłego wieku i emerytury a może i zakończę życie na tym terenie. Wielu ludzi z tego okresu odeszło już na zawsze i spoczywa na miejscowych cmentarzach. Przechodząc obok ich grobów przywołuję wspomnienia o ich pracy i o wniesionym przez nich wkładzie w to, z czego dziś korzystają nasze dzieci i wnuki, wykształceni na świetnych obywateli już w innych warunkach niż my, cośmy te ziemie zagospodarowali i o nie walczyli utrwalając władzę ludową w tak trudnych warunkach. Wracając do wspomnień z pierwszych dni pobytu w Świdnicy, warto przypomnieć, że wtedy odnaleźliśmy w stadium organizacyjnym Komendę Powiatową Milicji Obywatelskiej mieszczącą się wtenczas w obecnym budynku Związku Nauczycielstwa Polskiego przy Alei Niepodległości. Całość komendy składała się z kilku osób, na czele z komendantem, porucznikiem Baranem. Zadaniem naszym było zapewnienie bezpieczeństwa na terenie miasta i powiatu świdnickiego, zabezpieczenie zakładów pracy, stopniowo przekazywanych przez władze radzieckie, zabezpieczenie mienia publicznego, sklepów, domów i wszelkiego majątku poniemieckiego, przeznaczonego dla potrzeb państwowych i osiedleńców przybywających na te tereny.

W tym samym czasie w Świdnicy zostało zorganizowane Starostwo Powiatowe w obecnym budynku Wydziału Finansowego przy Placu Grunwaldzkim i ul. Różanej na czele ze starostą kapitanem WP Ob. Jedyńskim oraz władze miasta czyli Magistrat w obecnym budynku czynszowym przy ul. M. Konopnickiej z prezydentem miasta, Ob. Olczykiem. Komenda Miasta MO mieściła się przy ul. Zygmuntońskiej, a następnie przy Zamkowej, gdzie obecnie mieści się Prokuratura Rejonowa. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego powstał przy ul. Jagiellońskiej nr 23, gdzie obecnie mieści się Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych. Ważną placów-

ką w tym czasie był Państwowy Urząd Repatriacyjny mieszczący się w obecnym budynku Ośrodka Zdrowia przy Placu Lenina, gdzie cała osiedlająca się ludność zatrzymywała się często nocowała przed osiedleniem się w mieście, czy w gospodarstwach rolnych na terenie powiatu.

Przy Placu Grunwaldzkim powstała Poczta Polska i Urząd Likwidacyjny, do którego zadań należała likwidacja oraz przydział mienia pomemieckiego stosownie do potrzeb społecznych. Ośrodek Zdrowia mieścił się przy ul. Sprzymierzeńców, gdzie obecnie znajduje się Zakład Poprawczy i Schronisko dla Nieletnich. Sąd Grodzki i Okręgowy powstał przy ul. Frontu Narodowego, gdzie obecnie mieści się szkoła podstawowa nr 10. Sędzią o wysokim autorytecie był Franciszek Korzeń, późniejszy prezes sądu. Pierwszymi sędziami byli również Ob. Chromicki i Golcon, znanym wówczas pracownikiem sądownym był Ob. Gałuszka.

Polska Partia Robotnicza mieściła się przy ul. Zamkowej, w budynku, który zajmuje Spółdzielnia Nowe Życie. I sekretarzem Komitetu Powiatowego PPR był Karol Dyczko. Komitet PPS mieścił się przy ul. Trybunalskiej, obok wieży ciśnień a PSL przy ul. Komunardów obok przejazdu kolejowego.

Budynek obecnego sądu zajmowany był przez władze radzieckie dosyć długo, natomiast w budynku obecnego Komitetu Miejskiego PZPR mieściła się radziecka Komendantura Wojskowa. Przy ul. Westerplatte powstał Szpital Miejski przejęty od prowadzących go siostr zakonnych elżbietanek. Szpital miał niewielu, ale dobrych lekarzy jak dr Beneszek i innych. Obsługa pielęgniarska składała się wyłącznie z siostr zakonnych pochodzenia niemieckiego, które pozostały na stanowiskach.

W wolnych chwilach po szkoleniu i ćwiczeniach wojskowych zwiedzaliśmy zabytki miasta Świdnicy. Miasto było ładne, miało bogatą architekturę. W śródmieściu każda kamienica starego Rynku i przyległych ulic przyciągała oczy ciekawym stylem. Górowała nad Rynkiem zabytkowa wieża ratusza, która w latach późniejszych zawałiła się. Miasto nie uległo zniszczeniom wojennym, było czyste, zadbane, zdobiły je skwery i parki. Budynków zniszczonych od działań wojennych było bardzo mało, obok dworca kolejowego przy Placu Grunwaldzkim była rozbita przez bomby kamienica na miejscu obecnego postoju taksówek. Oba mosty na rzece Bystrzycy przy ul. Wrocławskiej i Westerplatte zostały uszkodzone i dopiero po wyzwoleniu wyremontowane.

Pięknymi zabytkami sakralnymi nie uszkodzonymi w czasie wojny były bazylika św. Stanisława i Wacława oraz kościoły przy ul.

Marksa i Placu Pokoju (kościół ewangelicki). Na przestrzeni od ul. Ofiar Oświęcimskich w kierunku Słotwiny i Strzegomia znajdował się duży obszar ziemi użytkowany jako poligon ćwiczebny Armii Radzieckiej i pastwisko dla bydła ze Świdnicy i Słotwiny. Na tym właśnie miejscu w kilka lat później powstanie nowoczesna dzielnica miasta — Osiedle Młodych, gdzie zamieszkają nasze dzieci i niektórzy dawni pionierzy.

Na przedmieściu Świdnicy od strony Pszena i ulicy Wrocławskiej od ul. Kopernika znajdowało się poniemieckie lotnisko już nieczynne po wojnie, a na nim bunkry, rowy wojskowe i pastwiska. Obecnie są tam nowoczesne zakłady przemysłowe ZEM-u, ŚFUP-u i domy mieszkalne.

Wielkiej rozbudowie po wojnie uległy Zakłady Naprawy Taboru Kolejowego, przemianowane na Fabrykę Wagonów oraz Zakłady Mera-Pafal, ŚFUP czy też ZEM i szereg innych mniejszych zakładów pracy. Przy ul. Kopernika mieściły się magazyny radzieckie, a obecnie są tam główne magazyny PZZ. W śródmieściu, a w szczególności przy Placu Grunwaldzkim znajdowały się ogromne schrony podziemne, do których obecnie zabezpieczone są wejścia. Na skwerach obok Narodowego Banku, gdzie stoi Pomnik Wdzięczności, mieścił się cmentarz poległych żołnierzy radzieckich. W 1947 r. przeniesiono ich szczątki z całej okolicy na nowo powstały cmentarz radzieckich żołnierzy przy ul. Łukasieńskiego.

Zmarłych Polaków, mieszkańców Świdnicy chowano na cmentarzu przy Alei Brzozowej. Przy ul. Armii Czerwonej i Kolejowej w obecnym parku był cmentarz niemiecki, na którym pochowano wielu żołnierzy niemieckich poległych w okresie II wojny. Również duży cmentarz niemiecki znajdował się w obecnym parku przy ul. Sprzymierzeńców.

Druga połowa 1945 r. w Świdnicy charakteryzowała się masowym napływem polskiej ludności osiedleńczej, zarówno do Świdnicy, czy też okolicznych miast, jak Strzegom, Świebodzice, Żarów i Jaworzyna Śl. oraz zasiedlaniem wiosek przez ludność rolniczą. Mimo ciężkich warunków aprowizacyjnych szybko powstały placówki handlowe prywatne i spółdzielcze, jak Społem, MHD i Samopomoc Chłopska. W tym pierwszym okresie mieszkania zajmowane przez Polaków były oznaczane w oknach biało-czerwonymi chorągiewkami.

Ludność niemiecka była stopniowo ścieśniana i wysiedlana w głąb Niemiec. W uruchomionych zakładach pracowali niemieccy robotnicy i fachowcy, przy których dokształcali się nasi robotnicy.

Mieszkańcy Świdnicy byli to przeważnie ludzie młodzi, bojowi, zainteresowani pracą, nie szcędzący sił w doskonaleniu zawodu

i podnoszeniem kwalifikacji. Na apel Rządu i Partii poświęcali się, aby jak najszybciej wyjść z zaniedbań i strat wojennych. Rozwijała się nauka w szkołach, powstały szkoły wieczorowe dla pracujących, gdzie większość uzupełniała swoje wykształcenie stosownie do potrzeb zajmowanych stanowisk w miejscu pracy i wymaganych kwalifikacji zawodowych w zakładach.

Gdy nadszedł czas wysiedlania ludności niemieckiej, polscy fachowcy już byli w stanie prowadzić samodzielnie swe odcinki pracy i nadal się dokształcać. Potem kadry zasilili fachowcy, spośród młodzieży wyuczonej w szkołach już w pierwszych latach powojennych. Kwitło też życie koleżeńskie i towarzyskie, organizowano różne zabawy i uroczystości domowe, zakrapiane suto alkoholem.

Komunikacja w pierwszych latach powojennych była marna, gdyż głównym środkiem komunikacji była kolej a na bliższą odległość — furmanki i stare rowery. Autobusów było niewiele i te były kombinowane z samochodów ciężarowych, podróżowało się na stojąco, nadwozia kryto brezentem.

W latach 1945—46 kwitł tak zwany szaber, gdyż napływowa ludność pragnęła wywieźć różnego rodzaju mienie ponemieckie do centralnej Polski. Dochodziło do dewastacji różnych urządzeń i sprzętu, wzajemnego okradania. Grałowały zorganizowane grupy szabrownicze z głębi kraju, nawet z bronią w rękę. Temu zjawisku nie były w stanie do końca zapobiec ani milicja, ani władze kolejowe i inne upoważnione do tego urzędy, ponieważ wyniszczone wojną tereny polskie były chłonne i artykułów było mało na rynku. Wywoziło się co podeszło pod rękę, z przekonaniem, że te ziemie nie będą polskie, co głosiła wroga propaganda i istniejące podziemie reakcyjne.

Polskich jednostek wojskowych w Świdnicy w pierwszych latach nie było, to też jedyną organizacją na wzór wojskowy była Milicja Obywatelska, prezentująca się zbiorowo w zwartych kolumnach na uroczystościach państwowych i nawet kościelnych.

Szczególne uroczystości odbyły się 7 października 1948 r., było to nadanie komendzie MO sztandaru od społeczeństwa i odsłonięcie Grobu Nieznanego Żołnierza w schronie przy Placu Wojska Polskiego (obecnie nie istnieje).

Innymi sprawami żyła wieś powiatu świdnickiego. Na wsi, w gospodarstwach byłych obszarników powstały Państwowe Gospodarstwa Rolne, w których państwo koncentrowało cięższe maszyny rolnicze, ciągniki i inny sprzęt rolniczy. Gospodarstwa te w dużej mierze były deficytowe, na skutek nieodpowiedzialnej kadry kie-

rowniczej, nie dbającej o rozwój gospodarstw, lub też nie umiejących należycie gospodarować z braku kwalifikacji. Pracownikami fizycznymi w dużej mierze byli różnego rodzaju przestępcy, ukrywający się przed egzekwowaniem alimentów i wyroków sądowych. Dużo ziemiopłodów nie zostało na czas zebranych i uległo zniszczeniu z powodu braku rąk do pracy. Tak samo niszczone maszyny na skutek nieumiejętności ich obsługi. Gospodarstwa chłopskie na ogół były duże, to też do jednego gospodarstwa przydzielano dwóch i trzech współników. Mieli oni wspólnie użytkować maszyny i urządzenia oraz zabudowania. Sytuacja społeczna była skomplikowana. Osadnicy przybywali z różnych stron, byli osadnicy z centralnej Polski, osadnicy z repatriacji z terenów wschodnich oraz osadnicy wojskowi. Każdy uważał się za uprzywilejowanego i na tym tle powstawały awantury, bójki i wzajemne wrogie nastawienie. Praca w gospodarstwach indywidualnych była wykonywana zaprzęgiem konnym i lżejszymi maszynami rolniczymi, względnie ręcznie. Praca przy burakach cukrowych była ręczna, a transport do cukrowni odbywał się furmankami, nawet przy znacznych odległościach, co było kosztowne, pochłaniało dużo czasu. Indywidualni rolnicy wzięli się do mozolnej pracy, przywozili z głębi kraju w wagonach osobowych kury, małe świnię, króliki. Dochowali się bydła i koni, tak, że w krótkim czasie wieś była dostatecznie, jak na powojenne warunki zagospodarowana i dawała produkty na wyżywienie ludności miejskiej i sama żyła w średnim dobrobycie. Natomiast nie dbano o remonty budynków mieszkalnych, stodół i obór co pomnażało dewastację. Trudno się było porozumieć w tej sprawie skłóconym współnikom, uciążliwą była również częsta wymiana gruntów prowadzona przez wydziały rolne z różnych przyczyn.

Dużo budynków gospodarskich uległo częściowemu zniszczeniu z chwilą zakładania rolniczych spółdzielni produkcyjnych w początkach lat 1950, gdyż rolnicy niechętnie do nich przystępowali. W związku z tym nie pracowali wydajnie, nie dbając również o mienie społeczne tak jak poprzednio o swoje. Młodzież wiejska kształciła się w szkołach w innych kierunkach niż rolnictwo i podejmowała pracę w zakładach przemysłowych, co ujemnie odbijało się na strukturze wsi.

W drugiej połowie 1945 r. na terenie powiatu świdnickiego powstały gminy w Pszenniu, Marcinowicach, Jaworzynie Śl., Zarowie i miejskie w Świebodziach, Strzegomiu. Przy każdej gminie był posterunek Milicji Obywatelskiej.

Ja zostałem w miesiącu wrześniu 1945 r. przeznaczony na najpóźniej organizowaną placówkę do Strzegomia, gdyż tam najpóźniej władze radzieckie przekazały miasto administracji polskiej.

Strzegom w przeciwieństwie do innych miejscowości powiatu był miastem smutnym i biednym, gdyż objęty działaniami wojennymi w większej części zniszczony. Ocalałe większe bloki zajęte były jeszcze przez wojsko Armii Radzieckiej. Poważnym problemem było pojawianie się wciąż nowo organizowanych grup uzbrojonej młodzieży niemieckiej tzw. Wehrwolf mającej za zadanie organizować dywersję na tyłach. Grupy te zanim je całkowicie zlikwidowano, spowodowały wiele ofiar w ludziach i zniszczenie mienia. Członkowie ich chronili się w okolicznych lasach i kamieniołomach, wspierani przez miejscową ludność niemiecką, z której się wywodzili. Ujętych członków tych band i zdobytą broń przekazywano do dyspozycji sądów wojskowych.

Ze względu na zniszczenia wojenne i wyniszczenie ziemi uprawnej istniał niedostatek żywności, co hamowało osadnictwo w tym rejonie. Strzegom i przyległy teren m.in. Jaroszków, Morów, Międzyrzecze były zaminowane. Pola porośnięte wysokimi chwastami, nie uprawiane straszyły śmiercią. Zginęło wielu osadników, w tym dużo dzieci, zanim rozminowano teren. Jeszcze w latach następnych częste były wypadki śmiertelne, ginęli ludzie od wybuchu min na polach i w lasach. W samym Strzegomiu w gruzach i parkach pełno było różnych pocisków.

Grupy sabrownicze zrobiły wiele złego. Po pustych mieszkaniach i strychach wałało się pełno wyrzucanego pierza (gdyż zabierano wsypy i poszwy), potłuczonego szkła, zdemolowanych mebli. W takich to warunkach osiedlali się osadnicy, remontując we własnym zakresie okna, drzwi, piece. Materiał brali z innych mieszkań, powodując dalszą dewastację.

Nadeszła ciężka zima 1945/46 r. zupełny brak opału. Mieszkańcy dewastowali nawet mało uszkodzone budynki, rozbierali podłogi, wiązania dachów, szopy, płoty, meble z pustych mieszkań i przeznaczali na opał. Plagi tej nie można było opanować. W ten sposób wiele domów nadających się do użytku poszło do rozbioru lub generalnych remontów, na co później szukano materiałów i pieniędzy.

Do 1946 r. Strzegom w stosunku do ilości zamieszkałych ludzi posiadał wystarczającą ilość sklepów i warsztatów rzemieślniczych, przeważnie prywatnych. Główne urzędy tzn. Urząd Miasta i Komenda Milicji Obywatelskiej znajdowały się w Rynku. Rozwijało się życie polityczne i społeczne. Brałemu tam aktywny udział w Referendum, pierwszych wyborach do Sejmu PRL i w zjednoczeniu partii.

Odremontowane i uruchomione zakłady przemysłowe potrzebowały dużo ludzi do pracy, a zatem i mieszkań, których było za

mało, mimo wysiedlenia ludności niemieckiej. Koniecznością stały się remonty starych, uszkodzonych budynków przez zakłady pracy, budowa nowych bloków w centrum miasta a w szczególności w Rynku i przyległych ulicach. Stopniowo miasto zapelniało się. Ponieważ zarabiano stosunkowo dużo, zwłaszcza w kamieniołomach, powstała znów plaga pijaństwa i chuligaństwa. Zabawy kończyły się często bójkami i awanturami, a przecież organy MO musiały dalej zabezpieczać teren i ujawniać hitlerowskich przestępców wojennych, prowadzić śledztwa i wykrywać mniejsze grupy, które po rozbięciu w kraju, przyplątywały się na nasz teren pod fałszywymi nazwiskami. W związku z poważnymi brakami w wykształceniu cała załoga posterunku zobowiązała się doksztalcić w zakresie szkoły średniej, a nieliczni i w zakresie szkoły podstawowej.

W 1949 r. zostałem przeniesiony na stanowisko komendanta posterunku MO w Słotwinie, w przełomowym okresie współdziałania wsi.

W 1951 r. na podległym mi terenie we wsi Witoszów i okolicznych wioskach zawiązała się zbrojna organizacja pod nazwą „Walka z Komunizmem”, która działała do końca 1953 r. i obejmowała przede wszystkim powiat świdnicki, a także wałbrzyski, kłodzki i inne powiaty. Banda ta miała za zadanie likwidację działaczy partyjnych i milicjantów oraz organizowanie napadów rabunkowych na sklepy uspołecznione, podpalanie budynków spółdzielni produkcyjnych. Organizowano zbrojne napady na sklepy GS po okolicznych wioskach w biały dzień rabując pieniądze i cenniejszy towar, a resztę niszcząc na miejscu. Wydano też wyrok śmierci na aktywistę PZPR i sekretarza POP w Witoszowie Górnym Ob. Marię Jarkowską, którą usiłowano zastrzelić w nocy w listopadzie 1952 r. w jej domu. Bandyci nie zdołali wtargnąć do mieszkania, lecz kilkoma strzałami trafili ją w klatkę piersiową. Mimo ciężkich ran przeżyła, ale zmuszona była wyjechać do Warszawy do syna.

Długotrwałe rozpoznanie, pełna poświęcenia praca aparatu MO i Służby Bezpieczeństwa doprowadziła do zlikwidowania zbrojnego ugrupowania pod koniec 1953 r. Ujęto wszystkich członków i ich pomocników na terenie województwa wrocławskiego i oddano pod Sąd Wojskowy około 60 osób. Otrzymali oni długoletnie wyroki, a dwóch głównych sprawców zostało zastrzelonych w czasie zasadzki na nich w powiecie wadowickim. Od tej pory zapanował w powiecie świdnickim spokój i ustało zastraszanie ludności.

W 1954 r. zostałem przeniesiony na stanowisko oficerskie do Komendy Powiatowej MO w Świdnicy, gdzie pełniłem służbę aż do czasu choroby i przejścia na emeryturę w 1974 r.

Powyższe fakty — to żywa kronika zasiedlenia, zagospodarowania i walki na terenie naszego powiatu, o czym dzisiejsza młodzież bardzo mało wie. A trzeba było wiele trudu i wielu wyrzeczeń w celu zbudowania tego, z czego mogą dziś korzystać.

### **Stan bezpieczeństwa na terenie miasta Świdnicy od czerwca 1945 r.**

Sily bezpieczeństwa w tym czasie stanowiły: Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa przy ul. Jagiellońskiej z pierwszym szefem porucznikiem Mroczkowskim, Komenda Powiatowa i Komenda Miejska MO a w razie potrzeby Komenda Armii Radzieckiej. Przy Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa urzędował oddelegowany komisarz radziecki do korygowania wspólnych spraw.

W drugiej połowie czerwca 1945 r. coraz głośniej zaczęły się organizować grupy młodzieżowe z tak zwanej V Kolumny niemieckiej dowodzone przez doświadczonych z okresu wojny hitlerowców, mając za zadanie sabotaż i dywersję na terenie miasta a tym samym zastraszanie ludności polskiej, hamowanie zasiedlania. W tym celu tworzyli grupy sabotażowe w celu wysadzania mostów, obiektów użyteczności publicznej oraz niektórych zakładów pracy. O planach tych organizacji dowiedział się Urząd Bezpieczeństwa i pod koniec czerwca 1945 r. po rozpoznaniu przystąpił do aresztowania grup i likwidacji broni oraz nagromadzonych materiałów wybuchowych.

Pewnej ciemnej, deszczowej nocy duża grupa uzbrojonych członków bandy pod nazwą „Afryka” usiłowała rozbić Urząd Bezpieczeństwa i uwolnić aresztowanych członków organizacji, którzy byli zatrzymani w UB dnia poprzedniego. W tym celu podeszli parkiem od strony ul. Kanonierskiej i z przyległych ulic, mając nawet obsadzone stanowiska broni maszynowej na drzewach w parku, strychach i przyległych mieszkaniach. Funkcjonariusze MO nie dopuścili do wtargnięcia do wewnątrz budynku, a na pomoc przybiegli milicjanci z Komendy Miasta i Powiatu oraz przyjechali żołnierze radzieccy. Wspólnymi siłami zdolano bandę odeprzeć, niektórych ujęto i zatrzymano. Następnego dnia w godzinach południowych Niemcy zorganizowali w Rynku i przyległych ulicach coś w rodzaju powstania zbrojnego, ostrzeliwując się ze strychów, budynków, wybijając szyby i demolując sklepy w Rynku, od ulicy Marksa do Nowotki. Z ulicy Trybunalskiej ostrzeliwali Komendę MO i więzienie i wychodzili na ulicę z okrzykami. Po kilku godzinach siły polskie i radzieckie rozpedziły Niemców i zarządziły poszukiwania. Od tej pory większe grupy w Świdnicy nie pojawiły się.

W pierwszych dniach lipca 1945 r. zaczęto organizować wysiedlanie części Niemców. W tej grupie odkonwojowanej przez MO i UB do Legnicy znajdowało się wielu członków tej organizacji, widząc bezcelowość oporu. Konwojowanie tej ludności było konieczne, gdyż na grupy Niemców napadali rozmaici szabrownicy i zabierali im ostatnie mienie, do czego nie można było dopuścić.

Następne etapy wysiedlenia były lepiej zorganizowane. Wszystkich Niemców grupowano w barakach, obecnie są to magazyny zbożowe w Kraszewicach, a następnie konwojowanymi pociągami odstawiano do granicy niemieckiej.

Stan bezpieczeństwa się poprawił, lecz przed ostatecznym wysiedleniem w obecnych zakładach „Renifer” w nocy została rozbrojona straż przemysłowa i Niemcy załadowali na samochód drogie materiały wełniane, które tam mieli przechowane. Akcja ta im się nie udała i zostali zatrzymani przez UB, milicję i żołnierzy radzieckich.

W późniejszych miesiącach podczas ćwiczeń, defilad i w czasie służby byliśmy jednakowo i dobrze uzbrojeni, jak na te czasy w broń długą i sprawną. Ćwiczenia typu wojskowego, przemarsze plutonów w czasie uroczystości, śpiewy w marszu dawały otuchy napływowej ludności polskiej. Zadaniem MO było zabezpieczenie mienia poniemieckiego, ochrona ludności polskiej przed różnymi elementami, służba wartownicza przy urzędach państwowych i ważniejszych obiektach, służba konwojowa, szkolenia polityczne i zawodowe, ujmowanie byłych funkcjonariuszy SS i Gestapo, nacjonalistów ukraińskich i niedobitków band występujących przeciwko naszemu ustrojowi, którzy przenieśli się z centralnej Polski w celu ukrycia oraz band ukraińskich UPA uciekających w mniejszych grupach ze wschodu.

Transporty kolejowe przybywające z terenów wschodnich przywoziły ludność polską, która była zaraz osiedlana w wioskach i miastach i tu dopiero odnajdowało się dużo rozbitych w czasie wojennym rodzin. Było wiele radości z takich spotkań. Przycho-dzące na dworzec główny Świdnica Miasto pociągi osobowe były wypełnione przybyłymi osiedleńcami z centralnej Polski. W pierwszym rzędzie przyjeżdżali mężczyźni i zajmowali gospodarstwa lub mieszkania w mieście, a później sprowadzali rodziny lub narzeczone i zakładali rodziny. Powrotne pociągi również były załadowane ludźmi do ostateczności. Wracali Polacy z Niemiec do kraju, ale także różnego rodzaju szabrownicy, handlarze. Schody, dachy i bufory wagonów były obwieszane ludźmi, nawet w porze zimowej, gdyż pociągów było mało, inne środki lokomocji nie istniały.

Informacje były przekazywane za pośrednictwem radia i zainstalowanych w ważniejszych punktach miasta i zakładów pracy głośników. W mieszkaniach głośników radiowych było mało, zdobywano i montowano poniemieckie radia, dopiero w późniejszym okresie weszły do produkcji aparaty radiowe marki „Pionier” produkowane w Dzierżoniowie, o które zresztą też było trudno. Radio w domu wtenczas było jedynym źródłem informacji o świecie i uprzyjemniało czas dzięki muzyce.

Dużym powodzeniem cieszyło się kino. Kino „Gdynia” dawało relaks po pracy i było miejscem spotkań towarzyskich. Były również kina objazdowe, cieszyły się one powodzeniem na wsi, gdzie kin stałych nie było. Były wypadki, że ludzie w wieku starszym pierwszy raz w życiu patrzyli na film w kinie.

Milicjanci ze Świdnicy i powiatu słabo byli uzbrojeni, mieli broń zniszczoną i przestarzałą, a nawet stare karabiny francuskie i włoskie z pierwszej wojny światowej, do których nie było amunicji. Dopiero w końcu sierpnia 1945 r. z niewiadomych przyczyn podczas manewrowania pociągu towarowego z bronią niemiecką konwojowanego przez żołnierzy radzieckich, odłączyły się dwa wagony. Szły nieczynnym torem pomiędzy Świdnicą Przedmieście a Świdnicą Miasto i runęły w porze nocnej z zerwanego mostu. Dowiedziawszy się o tym milicjanci rzucili się na zdobycz i zanim żołnierze z konwoju zabezpieczyli to miejsce, zdołali zabrać trzy karabiny maszynowe i około 50 sztuk nowiutkich karabinów niemieckich typu Mauser. Broń tę pochowali po różnych piwnicach, a częściowo przewieźli do okolicznych posterunków MO w powiecie. Po niedługim czasie w tę typową broń zaopatrzyły się posterunki w mieście i gminach. Z amunicją do tej broni nie było trudności.

### **Poległym za utrwalanie władzy ludowej na terenie Świdnicy i powiatu świdnickiego w latach 1945—1948**

Na terenie Świdnicy i powiatu zginęło kilku funkcjonariuszy MO w różnych okolicznościach w czasie pełnienia służby. Charakterystycznym przypadkiem było zabójstwo w lipcu 1948 r. milicjanta st. strzelca, Franciszka Biskupa z byłego Posterunku MO w Słotwinie.

Franciszek Biskup w godzinach południowych został wysłany do służby obchodowej do wsi Mokrzyszów. Jadąc rowerem szosą od Słotwiny do Mokrzyszowa obok skrzyżowania dróg Witoszów—Komorów, nagle z rosnącego przy szosie zboża został ostrzelany, upadł na szosę i tam został dobity strzałem. Sprawcy zabrali mu pistolet, automat oraz dokumenty służbowe i uciekli zbożami przez

pola w kierunku Witoszowa. Ponieważ w tych latach ruch samochodowy na szosie był mały, upłynęło sporo czasu, zanim znaleziono zwłoki milicjanta i rower oraz powiadomiono MO. Bandydzi mieli czas oddalić się i odpowiednio ukryć. Zarządzony pościg nie dał rezultatu i sprawców nie ujawniono. Odbył się manifestacyjny pogrzeb Franciszka Biskupa na cmentarzu przy Alei Brzozowej w Świdnicy.

W latach 70-tych w miejscu gdzie został zabity F. Biskup, na rozdrożu dróg, społeczeństwo wystawiło obelisk, upamiętniający to tragiczne wydarzenie. W 1949 r. podczas ostatniego terminu zdawania broni przez ludność na ręce wojska i sołtysów, zrabowany automat został w nocy podrzucony przed dom sołtysa w województwie poznańskim. Sprawców jednak nie odnaleziono. W 1947 lub 1948 r. w czasie służby nocnej na ulicy w Świebodzicach zostali zastrzeleni przez nieznaną sprawców plutonowy Urzędu Bezpieczeństwa i ormowiec, nazwisk ich nie pamiętam. Pochowani są na cmentarzu w Świebodzicach.

W 1946 r. bestialsko zostali zamordowani w swoim mieszkaniu w gromadzie Ciernie k. Świebodziec Ob. Parzymięso wraz ze swoją żoną za to, że w tej wiosce zorganizowano pierwszą komórkę PPR, której Ob. Parzymięso został sekretarzem. Pochowani są na cmentarzu w Cierniach koło muru kościelnego. Sprawców nie ujęto, gdyż w tym czasie działały na tym terenie różne grupy bandyckie o nastawieniu wrogim do ustroju.

Przypadków zabójstw członków Partii i milicjantów na terenie powiatu było więcej, ale nazwisk nie pamiętam.



W latach 1945-1946 w czasie wojny walczył w szeregach Armii Czerwonej. W 1946 roku został awansowany na podporucznika. W 1947 roku został przeniesiony do służby w Policji Państwowej. W 1950 roku został awansowany na porucznika. W 1955 roku został awansowany na kapitana. W 1960 roku został awansowany na majora. W 1965 roku został awansowany na podpułkownika. W 1970 roku został awansowany na pułkownika. W 1975 roku został awansowany na podpułkownika. W 1980 roku został awansowany na pułkownika. W 1985 roku został awansowany na podpułkownika. W 1990 roku został awansowany na pułkownika. W 1995 roku został awansowany na podpułkownika. W 2000 roku został awansowany na pułkownika. W 2005 roku został awansowany na podpułkownika. W 2010 roku został awansowany na pułkownika. W 2015 roku został awansowany na podpułkownika. W 2020 roku został awansowany na pułkownika.



*Autor wspomnień porucznik rez. MO Henryk Dudek (na zdjęciu pierwszy z prawej) za wieloletnią i sumienną służbę został uhonorowany odznaczeniami państwowymi i resortowymi, w tym Krzyżem Kawalerskim OOP, Medalem „Za udział w walkach w obronie Władzy Ludowej” i Medalem „40-lecia PRL”.*



Pierwsza zatoga Posterunku MO w Strzegomiu w roku 1945. W jej skład wchodził funkcjonariusze grupy operacyjnej, żołnierze WP, aktywiści PPR oraz pierwsi osadnicy. W rzędzie stojących, pierwszy z prawej autor wspomnień.



Zatoga Posterunku MO w Strzegomiu w roku 1946. W środkowym rzędzie, siedzący pierwszy z lewej kpr. Henryk Dudek.



Obelisk i tablica pamiątkowa wystawione w miejscu śmierci funkcjonariusza MO.

(BISKUP Franciszek s. Feliksa ur. 1.IX.1919 r., pochodzenie chłopskie, kawaler, funkcjonariusz Plutonu Operacyjnego KP MO Świdnica, członek PPR. Poległ 13.VI.1948 roku. — z „Księgi Pamięci poległych funkcjonariuszy SB, MO i ORMO”).



Przekazany 7 października 1948 roku sztandar stanowi do dziś symbol społecznego uznania i więzi funkcjonariuszy MO i SB ze społeczeństwem ziemi świdnickiej.

## ŚWIDNICA KOLEBKĄ POLSKIEGO APTEKARSTWA

---

### Zarys dziejów farmacji

Lek jest tak stary jak ludzkość, pojawił się razem z człowiekiem. Człowiek od zarania swych dziejów poszukiwał środków chroniących jego zdrowie i życie. Człowiek pierwotny w czasie choroby instynktownie poszukiwał leków wśród otaczającej go przyrody. W epoce wspólnoty pierwotnej-rodowej wspólnie zbierano surowce rośliny, aby uzyskać lek. Surowiec suszono, rozdrabniano, moczono w zimnej, a następnie w gorącej wodzie, tłoczono z niego soki. Najstarszymi śladami pisanymi dotyczącymi leków i lecznictwa są księgi święte różnych wyznań religijnych.

W starożytnych Chinach księga święta „Sent-Pao” pochodząca sprzed 2700 lat pne. jest najstarszym pisanym zabytkiem dotyczącym leku i lecznictwa. Spotykamy tu takie surowce lecznicze jak: borku i lecznictwa. Spotykamy tu takie surowce lecznicze jak: boksyty, alun, sole miedzi i rtęci, oraz różne surowce pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Lekiem były całe zwierzęta, narządy zwierzęce lub fizjologiczne wydaliny zwierząt.

W Mezopotamii używano surowców roślinnych. Znano i stosowano rumianek, lulek, szafran, piołun, babkę, lukrecję, nagietek.

Ludy aryjskie: Medowie, Persowie znacznie rozwinęli sztukę lecznictwa. W staroperskiej księdze „Zend-Awesta” zawarta jest cała ówczesna nauka lecznictwa. Tu zresztą, jak i u innych ludów, idea religijna panuje nad terapią. Czerpano leki ze świata roślinnego np.: sok opium, sok z cebuli, wina oraz z moczu ludzi i zwierząt.

Okres cywilizacji starożytnego Wschodu, okres religijny, nie wpłynął na rozwój lecznictwa. Kapłani zazdrośnie strzegli swych tajemnic związanych z lekiem i lecznictwem.

Papirus Ebersa pochodzący z XVI w. pne. z czasu wyjścia Żydów z Egiptu, zawiera ponad 700 nazw różnych surowców i przepisów na sporządzenie leków. Są tam przepisy na balsamy, kataplazmy, maści, mazidla, pomady.

Do produkcji leków używano surowców pochodzenia mineralnego, zwierzęcego i roślinnego, sprowadzając je z krajów sąsiednich: Arabii, Syrii a nawet Indii. Z surowców roślinnych znano mak, ry-cynus-rącznik, kolender, anyż, miętę, sezam. Znano takie formy leków jak: napary, odwary, proszki, maści, oleje, plastry, powidełka i kadzidla.

W starożytnej Grecji lecznictwo początkowo było w rękach kapłanów, a następnie przeszło w ręce ludzi świeckich. W Grecji z czasem obserwujemy powstanie specjalnego zawodu tzw. rizotomów, zbieraczy korzeni, ziół, producentów ziół. Zbierali zioła i korzenie roślin leczniczych, suszyli je, krajali, a następnie sprzedawali w składach tzw. apotheke. Pojawili się tzw. farmakopile, czyli lekarze przyrządzający leki oraz rizotomowie czyli zbieracze korzeni i ziół. Już więc w V i VI w. pne. nastąpił w Grecji jakoby pierwszy rozdział zawodów: lekarza i późniejszego farmaceuty.

Ojciec medycyny, Hipokrates z Knos, żyjący w V i VI w. pne., opisał w swym dziele „Corpus Hipokraticum” około 300 leków, w tym około 200 roślinnych. Największe znaczenie w leczeniu Hipokrates przypisywał siłom obronnym organizmu. Jego twierdzenie jest nadal aktualne. Słynnym aforyzmem „Primum non nocere” (przede wszystkim nie szkodzić) ugruntował pogląd, że należy postępować zgodnie z naturą, a nigdy nie występować przeciw jej prawom.

Stosował w leczeniu globulki, pigułki, inhalację, wodę do płukania gardła, czopki, bańki (do stawiania ich używano rogu), przypalanie gorącym żelazem, puszczanie krwi i lewatywy.

Matematyk Pitagoras zalecał stosowanie w lecznictwie jedynie najbardziej naturalnych środków przy zachowaniu równocześnie diety. Z leków roślinnych wprowadził on do lecznictwa cebulę morską (używaną w lecznictwie do dzisiaj w preparacie Talusin) oraz gorczycę w formie kataplazmów-gorzyczyników.

Po upadku politycznym Grecji ośrodkiem wiedzy starożytnej staje się Aleksandria. Z tego okresu pochodzi lek tzw. teriak czyli driakiew. Była to mieszanina głównie soków roślinnych, żywic, olejów, proszków oraz niektórych środków pochodzenia zwierzęcego. Składniki te po wymieszaniu z winem i miodem tworzyły jakby ciasto. Ciasto to „dojrzewało” wiele miesięcy. Dojrzałe ciasto zagniatano ponownie i suszono. Suszone wchodziło w skład wielu leków. Przypisywano mu moc odtruwającą, było odtrutką przeciw wszelkim truciznom.

W starożytnym Rzymie lekoznawstwo i lecznictwo rozwinęło się dosyć późno, bo dopiero od I w. pne. Dioscorides, z pochodzenia

Greki, lekarz w wojsku rzymskim, żyjący w pierwszym wieku n.e., napisał dzieło „O rzeczach leczniczych”, gdzie opisał około 1200 gat. roślin leczniczych.

Znany autor rzymski Pliniusz Starszy żyjący w I w. n.e., autor 30-tomowego dzieła „Naturalis Historia” w 20-tej księdze opisał około 1000 roślin. Wymienia ich działanie lecznicze i sposób przyrządzania z nich leków. Pliniusz Starszy zalecał na przeziębienia bez czarnej, co jest aktualne do dzisiaj. Bieluń dziedzierzawa, roślina lecznicza przez niego opisana, zalecana była przy astmie w formie wdychiwania dymu z tej rośliny. Surowiec ten, o czym dzisiaj wiemy, posiada alkaloidy tropinowe, rozszerzające oskrzela.

W starożytnym Rzymie najslawniejszym aptekarzem był Galen z Pergamonu (zmarł w 201 roku). Na ulicy Via Sacra w Rzymie posiadał aptekę, w której przygotowywał leki przede wszystkim pochodzenia roślinnego. Znal prozki, wyciągi octowe, pigułki, odwary, soki roślinne, oleje tłuste, wina, miody lecznicze, maści, nalewki, gorzyczyniki. Dzielł leki według działania, np: napotne, moczopędne, wymiotne. Do pracy w aptece wagę wprowadził właśnie Galen. Dał początek farmacji galenowej.

Po upadku Imperium Rzymskiego następuje powolny upadek kultury, cywilizacji, a z nim lecznictwa.

W okresie od VI do XII w. na arenę życia politycznego wysuwają się kraje arabskie. Arabowie tłumaczą dzieła naukowe podbitych narodów. Następuje u nich rozwój farmacji. Wprowadzają nowe formy leków, jak: spirytusy, syropy, ulepki, cukierki lecznicze i liczne środki aromatyczne. Pierwsi w Europie wprowadzili znajomość destylacji. Słowa: alkohol, alembik, alkalia, syrop są pochodzenia arabskiego. Udoskonalili produkcję olejków roślinnych, wzbogacili Europę w wiele surowców i roślin leczniczych, aromatycznych i przypraw. Wydali wielkiego uczonego Ibn-Sina zwanego po łacinie Awicenną. Jego dzieło w tłumaczeniu łacińskim „Canon Medicinæ” oprócz czysto medycznych wiadomości zawiera wskazania dotyczące przyrządzania leków z surowców roślinnych. Arabowie zwracali uwagę na wygląd leku, wprowadzili złocenie i srebrzenie pigulek. U Arabów już w VIII w. nastąpiło oddzielenie medycyny od farmacji. W Bagdadzie w 765 r. powstała pierwsza apteka (w ówczesnym pojęciu) prowadzona przez aptekarzy.

W wiekach X—XI przedostająca się ze świata muzułmańskiego alchemia wywarła ogromny wpływ na farmację europejską. Alchemia nazwę swą zawdzięcza Arabom, którzy do greckiego wyrazu „hymeia” dodali przedrostek al.

U ludów starożytnych chemia było wiedzą tajemną, dostępną jedynie kapłanom. Z Egiptu przeniknęła do Grecji a za pośrednictwem Arabów do Europy zachodniej. Prace alchemików średniowiecznych koncentrowały się na odkryciu tzw. kamienia filozoficznego „Lapis Philosophorum”. Według ich poglądów istniała pewna substancja, mająca właściwości zamiany metali nieszlachetnych w złoto, zdolność przedłużenia życia, zwalczania chorób. Królowie, kapłani, lekarze, aptekarze oraz miłośnicy przyrody rywalizowali w doświadczeniach, poszukując kamienia filozoficznego. Pobudką do zajmowania się alchemią oprócz chciwości posiadania złota było często pragnienie wiedzy. Alchemicy mimo tajemnych swych praktyk wykonywanych w klasztorach, na dworach królewskich, aptekach, w laboratoriach chemicznych, mimo wszystkich swych sztuczek przyczynili się do rozpowszechnienia chemii ogólnej i farmaceutycznej (lekarskiej).

Żyjący w XVI w. Paraceus, twórca chemii lekarskiej, był zwolennikiem leczenia środkami chemicznymi. Według niego organizm ludzki to połączenie określonych substancji chemicznych pozostających ze sobą w określonym stosunku ilościowym. Naruszenie tych stosunków w organizmie ludzkim powoduje chorobę, a więc do chorego organizmu należy wprowadzić brakującą substancję chemiczną. Oprócz związków chemicznych w leczeniu stosował też wyciągi z roślin i organizmów żywych.

W średniowieczu i później dużą rolę w dziedzinie lecznictwa i farmacji odegrały klasztory. W okresie tzw. farmacji klasztornej pierwszymi krzewicielami oświaty i oświaty zdrowotnej były klasztory katolickie. W ogródkach-wirydarzach zakonnicy hodowali zioła, z których przygotowywali leki w „infirmierniach”. Przygotowywaniem i sporządzaniem leków zajmowali się specjaliści zakonnicy tzw. „infirmierze”. Leki przygotowywane w tych, nazwijmy to, aptekach nie tylko leczyły mieszkańców zakonów, ale też okoliczną ludność oraz chorych w szpitalu-przytułku. Szpitalami nazywano przytułki dla ubogich, starych, ułomnych i chorych. Prawie każdy kościół czy też zakon miał własny przytułek.

Z historią Świdnicy związane są trzy szpitale. Przetrwały one całe stulecia, wiążąc się ściśle z historią miasta. Pierwszy z nich to szpital Krzyżowców. W roku 1267 zatwierdzono jego fundację jako szpitala pod wezwaniem św. Michała, a w roku 1283 Książę Henryk IV przekazał go pod zarząd Zakonu Krzyżowców. Należał do niego m. innymi duży młyn aż do naszego stulecia zwany młynem szpitalnym i ziemia w Kraszowicach. Pierwsze leprozoria powstały w Polsce w XIII w. w Głogowie, Poznaniu oraz Świdnicy. Pozostałe

dwa szpitale związane z historią miasta to właśnie szpitale dla trędowatych: dla kobiet pod wezwaniem św. Ducha oraz dla mężczyzn — pod wezwaniem św. Jana. Szpitale świdnickie, będące pod opieką zakonów, dysponowały zapewne aptekami klasztorными. Jest wzmianka, że w roku 1886 w kolegium jezuickim (obecna plebania Kościoła parafialnego św. Stanisława i Wacława) była apteka domowa. Wracając do farmacji klasztornej okres jej upamiętnił się lekami o nazwach:

- Balsam Kapucyński,
- Proszek Jezuicki,
- Pigułki Reformackie.

### Powstanie apteki w Świdnicy

Nie ma ścisłych danych historycznych dla ustalenia gdzie i kiedy powstały odpowiadające naszym pojęciom pierwsze apteki w Europie. Placówki powstające w średniowieczu bardzo odbiegają od naszych pojęć o aptecę. W średniowieczu apteką był kram korzennozielarski. We wczesnym średniowieczu kramarze handlowali pieprzem, imbirem, cynamonem, muszkatem, goździkami oraz innymi przyprawami, z których przyrządzano lekarstwa. Kramy nazywano w starych dokumentach łacińskich *apothecae*. Znajdowały się te kramy na placach publicznych zwanych *stationes*, a ludzi zajmujących się sprzedażą leków nazwano później *stationarii* lub *apothecarii*. Aptekarze wywodzą się więc ze stanu kupieckiego, należeli ongiś do cechu. „Korzenie” sprowadzane z zagranicy służyły jako przyprawy do potraw dla ludzi zamożnych, bogatych. Świdnickie mieszczaństwo było niewątpliwie mieszczaństwem zamożnym.

Pierwsze wzmianki — notatki stwierdzające posiadanie przez Świdnicę praw miejskich pochodzą z roku 1267.

Jak wspominałam, trudno ściśle podać, kiedy i gdzie powstały pierwsze apteki w Europie. Pewnym jest, że w roku 1135 istniała apteka szpitalna w Pradze. Z roku 1248 pochodzi notatka o istnieniu apteki na Śląsku w Świdnicy — pierwszej na terenie Polski.

Z roku 1264 pochodzi następna wzmianka dotycząca aptekarza świdnickiego Karola Flembiga, z dzieła E. J. Naso — „*Phoenix redivivus, ducatum, Swidnicensis, et Jauroviensis*”. Na str. 95 przekazuje on, że: Karol Flembig w roku 1264 dał podwaliny pierwszej aptece w Świdnicy.

Z roku 1291 pochodzi następna wzmianka o aptecę w Świdnicy. W dniu 31 01 1291 roku Książę Bolko I świdnicki zezwolił wystawić świdniczanom na rynku, przy hali targowej, 32 kramy — *apothecas*, w których wolno było handlować ziołami i korzeniami. Nie wiemy

kiedy handel korzeniami, ziołami i przyprawami przemienił się w sporządzanie leków i kosmetyków.

Na rok 1330 można przyjąć udokumentowane powstanie apteki według naszych pojęć. W miejskiej księdze czynszowej z tego roku znajduje się wpis: czynsz apteczny 2 marki.

W dokumencie z 11 05 1332 r. wśród świadków rozprawy sądowej znajduje się niejaki Henryk, aptekarz w Świdnicy. O jego śmierci dowiadujemy się z aktu wystawionego w 1368 r.

W roku 1377 są znów wzmianki o aptekarzu Henryku, zapewne o jego synu.

Pierwsze wzmianki o aptekach w innych miastach polskich znajdujemy:

- we Wrocławiu w 1287 r., czyli 39 lat po Świdnicy
- w Krakowie w 1333 r., czyli 85 lat po Świdnicy
- w Gdańsku w 1339 r., czyli 151 lat po Świdnicy
- w Poznaniu w 1446 r., czyli 198 lat po Świdnicy
- we Lwowie w 1448 r., czyli 240 lat po Świdnicy.

Zapewne w Krakowie, Gdańsku czy Poznaniu były też kramy korzenno-zielarskie, nie nazywano ich jednak *apothecae*, a więc użycie tej nazwy należy odnieść do początku aptekarstwa w poszczególnych miastach. Świdnica pod tym względem wyprzedziła inne miejscowości, tutaj tę nazwę użyto najwcześniej, a zatem Świdnicę możemy nazwać kolebką aptekarstwa polskiego.

Na Śląsku apteki pojawiają się najwcześniej, gdyż był on prądzącą dzielnicą Polski pod względem rozwoju gospodarczego i kulturalnego, a także pod względem zamożności jego mieszkańców. Tu najwcześniej zrodziło się zapotrzebowanie na luksusowe korzenie i surowce zielarskie, a następnie farmaceutyczne. Te kosztowne i rzadkie artykuły mogły być tutaj sprowadzane dzięki szerokim kontaktom handlowym kupców śląskich, a Świdnica jak na ówczesne stosunki była miastem bogatym, pod mądrymi rządami Piastów Śląskich.

Wśród społeczeństwa tego miasta pojawiły się wyspecjalizowane, zaopatrzone w luksusowe i kosztowne towary farmaceutyczne placówki handlowe, które na drodze naturalnego rozwoju przekształciły się z czasem w apteki w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Do tego grodu przedostawały się również postępowe prądy szkoły salernitańskiej, która pod wpływem Avicenny odrzuciła balast mitologiczny w medycynie, a zaleciła doświadczenie i eksperyment. Edykt Fryderyka II w roku 1231 wyniósł szkołę w Salerno do rangi

wyższej uczelni, pierwszej w Europie uczelni lekarskiej. Szkoła ta miała za zadanie szkolenie i egzaminowanie aptekarzy. Wpływy tej szkoły istniały na pewno w Świdnicy, skoro we Wrocławiu znajduje się 35 Ksiąg — rozpraw salernitańskich.

Edykt Fryderyka II z roku 1240 brał aptekę pod opiekę prawa, ściśle rozgraniczając czynności lekarza i aptekarza, zakazując wykonywania tych dwóch zawodów jednocześnie. Edykt ten nałożył obowiązek składania egzaminów przez aptekarzy w szkole w Salerno. Egzamin taki dawał uprawnienia zawodowe, bronił chorego przed usługami osób nie wyszkolonych oraz różnego rodzaju szarlatanami trudniącymi się wyrobem i sprzedażą leków.

W latach 1376, 1386, 1392 w świdnickiej księdze czynszów miejskich jest wzmianka o aptekarzu Pawle zamieszkałym przy placu Solnym.

W roku 1383 w księdze miejskiej czynszowej jest zapisany podatek czynszowy aptekarza Jana. W roku 1384 w dniu 7.02. złożył on przyrzeczenie przed Radą Miejską, że „nigdy więcej nie obje lekarza Henryka, ani po twarzy, ani po plecach”. Był to jak widzimy człowiek gwałtowny i skłonny do rękoczynów. Aptekarz choć krewki okazał się osobą zasłużoną dla żony księcia Świdnickiego. Za wierną służbę Księżna Agnieszka, wdowa po Bolku II świdnickim, zwolniła go w roku 1389 od płacenia rocznego czynszu i podatków.

W dniu 7 maja 1398 Rada Miejska zawarła umowę na prowadzenie apteki z aptekarzem Janem, który miał dom przy ulicy Sudeckiej. Aptekarz Jan pochodził najprawdopodobniej z Głęboc, bo wg dokumentu od roku 1414 nosił przydomek „Glaubitz”. Dnia 2 marca 1417 roku ponowiono z nim umowę „by miasto nie zostało bez aptekarza”. W tym dniu zostały też zatwierdzone prawa aptekarza miejskiego. Miał on mieszkać w domu aptecznym, był wolny od podatków drogowych i czynszów tak długo jak będzie prowadził aptekę. Miał on przywilej warzenia piwa, także wolnego od podatków, w ilości 2 kotłów rocznie. „Gdyby jednak zechciał kupić dom z 12 piwami” (tzn. warami, czyli kotłami) wtedy będzie płacić podatki jak każdy mieszkaniec Świdnicy. W owym czasie poszczególne domy posiadały zezwolenia na roczne warzenie odpowiedniej ilości kotłów — warów piwa, kupowało się je z takim zezwoleniem np. 2 lub 12 oznaczających kotły, w których je warzono.

**Świdnicka umowa może być uważana za jeden z najstarszych przywilejów aptekarskich w Europie.**

Dokumenty z lat 1453, 1457, 1461 mówią o aptekarzu Janie Heintzu zamieszkałym przy zaułku Kraszowickim z roku 1471

i 1481 o Konradzie zamieszkałym przy ulicy Zamkowej (obecnie Świerczewskiego).

W roku 1483 wymieniony był Mikołaj Ganske, natomiast w latach 1484 i 1494 pisano o aptekarzu Stefanie Strausie mieszkającym w Rynku.

### **Apteki świdnickie do XIX w.**

W poniedziałek 11 VIII 1505 r. na uroczystym zebraniu rady miejskiej wraz z przedstawicielami cechu, przyjęto i zaprzysiężono uroczyste nowego aptekarza Świdnicy. Był nim Franciszek Eisack. Aptekarz otrzymał przywilej, którego tekst przytaczam:

#### **Tekst przywileju aptekarskiego miasta Świdnicy**

**wydany 11 VIII 1505 r.**

(tłumaczenie dowolne)

„My radni miasta Świdnicy, wspólnie z naszą starszyzną i przysięgłymi cechów rzemieślniczych, niniejszym przywilejem czynimy wiadomym, że przysięgliśmy przezornego Franciszka Eisacka naszym aptekarzem. Jemu właśnie i jego dzieciom apteka ta została oddana w dziedziczne posiadanie. Równocześnie nowy aptekarz przejmuje cały inwentarz aptekarski, a mianowicie: naczynia z drzewa i gliny, pudełka, moździerze, patelnie i inne niezbędne przedmioty aptekarskie. Mając cały ten sprzęt, aptekarz powinien wystarać się o użyteczne materiały — konfekty, powidełka, wodę (spirytus?) i inne potrzebne towary. Recepty mogą być realizowane wyłącznie przez osobę posiadającą uprawnienia fachowe, prawnie przyznane i zaprzysiężone.

Zastrzega się po wieczne czasy, aby apteka z wyposażeniem nie została wywieziona z miasta.

Nikom nie wolno kwestionować praw wymienionego wyżej Franciszka i jego spadkobierców do apteki. Nikomu nie wolno, bez względu na to, ktokolwiek by to był, sprzedawać na jarmarkach jakichkolwiek specyfików, które należą do aptekarza, tj. ziół, pijawek, kamfory, maści siarkowej, wywarów, środków na przeczyszczenie, cukru i innych.

Gdyby założono tu jeszcze jedną aptekę, aptekarz nie może przez to ponieść żadnej szkody ani straty, lecz ma w swojej aptece nadal kupować tłuczone i nie tłuczone korzenie i sprzedawać je według sprawiedliwej i zwyczajnej w tym mieście wagi. Musi natomiast dbać o odpowiednie zaopatrzenie apteki oraz obsługę, tak by klienci byli zadowoleni.

Gdyby aptekarz chciał kupić sobie nowy dom i przenieść do niego aptekę z całym wyposażeniem, jak to się stało w innych miastach, może to zrobić on sam oraz jego spadkobiercy i będzie wolny, jak inni aptekarze, od stróży, szosu i innych podatków. Jeśli zechce jednak warzyć piwo, musi podobnie jak inni współobywatele płacić szos i inne podatki. W przypadku, gdyby wyżej wymieniony Franciszek lub jego spadkobiercy nie chcieli w przyszłości prowadzić apteki i pragnęli ją sprzedać komuś innemu, mogą to zrobić, ale tylko fachowemu aptekarzowi, tak by interesy miasta zostały zabezpieczone. W jakimkolwiek okresie dojdzie do sprzedaży, może ona nastąpić tylko za wiedzą i wolą czcigodnej rady i tylko na takich warunkach, na jakich nabyto tę aptekę.

Powyższy przywilej został zaopatrzony pieczęcią miejską. Dan w poniedziałek po świętym Wawrzyńcu w roku 1505 po narodzeniu Jezusa Chrystusa, naszego Kochanego Pana."

Z dokumentu tego dowiadujemy się, że właścicielem apteki oraz całego jej wyposażenia do tej pory było miasto. Obecnie, prawdopodobnie przez wykup apteka mogła przejść w prywatne posiadanie i była zwolniona od wszystkich miejskich obciążeń i podatków.

Jeszcze w roku 1482 w hali targowej powstało z budy targowej i spichlerza mieszkanie dla aptekarza, które połączono z magazynem leków.

Apteka Franciszka Eisacka znajdowała się w Rynku naprzeciw straży miejskiej. Prowadził on ją przez 38 lat do samej śmierci. Zmarł 3 VIII 1543 r.

Już w październiku 1543 r. aptekę wraz z przywilejami aptekarskimi odkupił od licznych spadkobierców Joachim Achilles, doktor filozofii i medycyny, któremu warto poświęcić więcej miejsca, gdyż był on prawdziwym człowiekiem Odrodzenia.

Urodził się około 1500 r., a do Świdnicy przybył z Argen w Szwabii przed rokiem 1523, który w dziejach miasta zaznaczył się kolejną zarazą. Ówczesne „morowe powietrze” powodowało masowe zgony. Po zamknięciu klasztorów, sprawujących opiekę medyczną Rada Miejska musiała zorganizować opiekę świecką. Mając na uwadze cyklicznie powtarzające się plagi pomoru (m. in. w latach 1525, 1533, 1542) Rada powołała urząd fizyka miejskiego (ok. 1545 roku), na który mianowano właśnie Achillesa. Jego głównym obowiązkiem było czuwanie nad miastem pod względem zabezpieczenia i walki z zarazą. Oprócz tego były i inne, jak: dbałość o czystość ulic, nadzór nad miastem, nad balwierzami i łaźniakami (szczególnie w czasie zarazy), kontrola sprzedaży żywności, nadzór

nad grzebaniem umarłych, opieka nad szpitalami, leczenie za darmo obywateli miasta tak bogatych jak i biednych, kontrola nad aptekami tj. jakością przyrządzanych recept, surowców oraz sposobów ich przechowywania.

Fizyk miejski był obowiązany przygotować zarządzenie sanitarne dotyczące sposobów zapobiegania zarazie, opisanie objawów choroby i jej leczenie. Dr Achilles po ożenku z Dorotą, nadobną córką jednego z najbogatszych mieszczan Świdnicy, Melchiora Kirscha, w 1535 r. przenosi się do Wrocławia. Tam nabywa dwa domy, jeden na Nowym Targu i drugi obok kościoła Marii Magdaleny (będący do 1540 r. własnością zakonu w Henrykowie). W okresie epidemii dżumy we Wrocławiu od lipca 1542 do lutego 1543 napisał ordynację przeciw zarazie w języku niemieckim.

Ówczesny fizyk miasta Wrocławia, dr Maciej Przybyło, wydał ordynację przeciw zarazie i o postępowaniu sanitarnym nic nie mówiącą o objawach choroby ani terapii. Była ona wydana po łacinie.

Ordynacja dr Joachima Achillesa wydana we Wrocławiu w okresie zarazy dżumy, po 150 zgonach, zawierała opis objawów tej zarazy a poza tym posiadała to, co dziś nazywamy psychoterapią. Achilles stosuje w swej ordynacji więcej leków niż dr Przybyło, są to głównie leki moczopędne oraz przeczyszczające a ponadto przewyższa swego wielkiego kolegę nie stosując w receptach gęsiego łajna. Ponieważ dawniej wierzono, że choroby czy zarazy powodowane są złą konfiguracją planet, a jakiś drogi kamień lub szlachetny metal odpowiada danej planecie, więc stosowano w receptach perły, szmaragdy, korale czy złoto, co miało genezę w tym właśnie wierzeniu. Dr Joachim zapisuje recety, w których ordynuje m. in.:

- dziurkowanych pereł, czerwonych korali, białego agatu po 1/2 kwinty

- kardamonu, doroniki, galki muszkatołowej, dobrego cynamonu po pół trzecia kwinty

- orientального szafranu — 1 lut, cukru z głowy — 1 lut, szmaragdów, granatów, rubinów, hiacyntów po pół kwinty, kamfory pół trzecia ciężara ziarnka jęczmienia.

Wszystko dobrze trzeć, z cukrami — cukrem lodowym i cukrem z głowy (cukru).

Jeśli ktoś ma zaparcie ordynuje:

Powidła wybornej jakości. Weż: liści betoniki, liści świerzbicy, winnej ruty, mięty wodnej — po 2 kwinty, glinki armeńskiej przyrządzonej, ziemi pieczętnej po pół trzecia kwinty, igieł jałowca, orze-

cha muszkatołowego, imbiru, kwiatu muszkatołowego, cytwaru — wszystkiego po 1 kwinteczce, goryczki, kurzego ziela, dyptamu, ziela angielskiego, prawosłazu po 1/2 kwinty, wawrzynu, nasion cytrynowego owocu, szczawiu, żywicy mastyksowej, białego kadzida, siemienia konopnego i tawliny jarzębolistnej, palonej kości słoniowej, rogu jednorożca, kości krzyżowej, serca jelenia, rajskiego drzewa, czerwonych koralu, trzech gatunków drzewa sandałowego po 1 kwinteczce z każdego, szafirów, szmaragdów po pół kwinteczki, złota i srebra każdego w ilości 6 kwinteczek, cukru różanego, cukru z kwiatów ogórecznika lekarskiego, miódunki plamistej, cukru z białego kwiecica, każdego po 4 luty, daktyli leczniczych, zwanych tamaryndami — 2 luty, driakwi weneckiej — 1 łut, dobrego cukru z głowy — 1 funt, kamfory w ilości równej wadze 3 ziaren jęczmienia, wody szczawiowej, wody różanej — tyle ile będzie potrzebne do zrobienia z tego powideł lub konfektów.

W czasie zarazy każdy powinien swój dom okadzać 3 razy dziennie:

- jagodami jałowca i liściem dębowym lub
- wawrzynem i jałowcem albo piołunem i liściem dębowym.

Mieszkanie i łóżka skropić octem winnym z wodą różaną.

Zaleca post i picie gorzalki w czasie zarazy

dziecko do lat 7 — 1 łut

kobiety — 1 1/2 łuta

mężczyźni — 2 luty

Podaje też receptę dla biednych:

„Ubodzy ludzie nie posiadający pieniędzy, niech sproszkują dyptam, ziele angielskie, kurze ziele, korzeń anyżu po 1 łucie. Zażywać co rano trochę tego proszku mieszanego z wodą różaną i winnym octem poszcząc po tym 1 godzinę.”

Po śmierci fizyka wrocławskiego dr Przybyły, powrócił dr Achilles do Świdnicy, gdzie dochodził praw spadkowych po teściu.

27 X 1543, w sobotę przed św. Szymonem, nabył w Rynku dom z apteką po zmarłym aptekarzu Eisacku. Do tego domu od czasów aptekarza Jana z Głębic należały też pastwiska za młynem. Przed dom apteki w tym dniu wystawiono do wglądu liczne utensylia aptekarskie, a w Radzie Miejskiej zebrało się około 15 spadkobierców aptekarza Eisacka. Kupując aptekę dr Joachim przejął wraz z nią po zmarłym aptekarzu wszystkie przywileje aptekarskie i prawa. Własne sprawy spadkowe ułożyły się dlań i jego żony niepomyślnie.

10 IV 1544 r. dr Joachim Achilles kupił drugą aptekę zlokalizowaną w domu przy zbiegu ulic Długiej i Wysokiej (obecnie Nowotki i Pułaskiego), którego posiadanie było ogromnym zaszczytem.

Z domem tym związane są legendy, jakoby stał w miejscu świątyni słynącej z cudownych ziół leczniczych.

Inna legenda mówiła, że mieszkał tam gryf, który strzegł mieszkańców, a następnie stał się herbem miasta. Jeszcze inna twierdziła, że mieszkający tam myśliwy ustrzelił ogromnego dzika olbrzyma, który był późniejszym herbem miasta.

Achilles nabył ten dom wraz z apteką za swój dom we Wrocławiu za dopłatą 65 guldenów węgierskich i 65 ciężkich grzywien.

W roku 1547 jest nadal posiadaczem dwóch aptek i piastuje już godność fizyka miejskiego. Jest ogromnie szanowany, podaje do chrztu córkę wiceburmistrza Hieronima Thommendorfa, będącego kronikarzem Świdnicy.

Dzięki jego wpływom u wiceburmistrza w roku 1544 Rada Miejska odbudowuje spalony szpital św. Ducha. Przez zatarg z Radą Miejską zostaje pozbawiony obydwu aptek.

Straż miejska strzelając na wiwat, 23 marca 1547 r. spowodowała pożar słodowni przy ul. Wysokiej (dziś Pułaskiego), co było przyczyną doszczętnego spłoniecia dwóch dzielnic miasta.

Dr Achilles zażądał od Rady opieki nad pogorzalcami, a gdy Rada jej nie udzieliła, urządził manifestację biedoty — naruszając tryb życia w mieście, usankcjonowany przez Radę. Zamknął obie swoje apteki a do nich wprowadził biedaków i pogorzalców. Na zlecenie Rady został uwięziony, ale delegacja ludu poręczywszy za nim spowodowała jego wypuszczenie. Rada uwzględniając wolę ludu i skrucę doktora, decyzjami z 20 i 25 sierpnia 1547 r. zmniejszyła nałożoną nań karę jednego roku więzienia, żądając sprzedaży obydwu aptek. Po ich sprzedaniu Achilles sam zgłosił się do więzienia, skąd po 4 miesiącach został wypuszczony. Urażona Rada Miejska spowodowała ponowne uwięzienie doktora, ale usilne starania najlepszego jurysty z Wrocławia doprowadziły do jego uniewinnienia. Utracił on wprawdzie stanowisko fizyka miejskiego, nadal jednak był szanowanym i cenionym lekarzem w Świdnicy. Zmarł nagle 4 XII 1555 r. i w dniu 6 XII pochowano go w kościele parafialnym, gdzie wmurowano jego epitafium. Był to znowu okres zarazy.

Obie apteki dr Joachima Achillesa kupił 21 IX 1547 r. Marcin Nitius z Lwówka Śląskiego i przez kolejne 14 lat piastował godność aptekarza miasta Świdnicy.

W roku 1559 niejaki Bertold zwrócił się do rady z prośbą o zezwolenie na budowę drugiej apteki. Zwrócono się do cesarza, odpowiedź przypuszczalnie była odmowna, gdyż do początku XIX w. istniała w Świdnicy tylko jedna apteka.

W roku 1561 Rada Miejska zobowiązała fizyka miejskiego dr Jana Zygmunta by pisemnie zredagował „chwalebne i użyteczne uporzędkowanie apteki w Świdnicy”. Praca ta została ukończona przez jego syna, w 1564 roku wydana drukiem, z czego jeden egzemplarz znajduje się we Wrocławiu, w bibliotece miejskiej. Ta zreformowana instrukcja została wydana drukiem w oficynie wrocławskiej i była brana za wzór wielu przepisów regulujących problemy aptekarskie. Została ona zredagowana w Świdnicy co warto z dużą satysfakcją podkreślić.

W roku 1561 zaprzysiężono nowego aptekarza Mikołaja Thebischa. Z czasem z powodu stwierdzonych braków i złej pracy aptekarza, Rada zamierzała wznieść inną aptekę. Pomimo tego, sprawa została załatwiona pomyślnie dla aptekarza, a w mieście pozostała nadal tylko jedna apteka. Jego następcą był Dominik Heinze, który w 1583 roku dzierżawił aptekę płacąc dziennie jednego talara przez 4 lata. Po jego śmierci w 1600 roku apteka przeszła w ręce wdowy Thebischa, której cesarz Rudolf w roku 1601 dnia 9 czerwca nadał przywilej:

#### **Przywilej z 1601 roku**

wystawiony wdowie po aptekarzu Mikołaju Thebisch, Elźbiecie  
z domu Pförtner przez cesarza Rudolfa II  
z dnia 9 czerwca 1601 r.  
(tłumaczenie dowolne)

- I: ani potajemnie, ani otwarcie w mieście i poza miastem nie będzie wzniesiona inna apteka
- II: zobowiązuje ją do przyrządzania i sprzedawania dobrych świeżych leków
- III: nikt inny bez wyjątku nie może sprzedawać lekarstw
- IV: przyszli właściciele i ona mają prawo korzystać wedle potrzeby z leków
- V: burmistrzowie miasta obecni i przyszli oraz poddani w księstwie świdnicko-jaworskim są zobowiązani do ochrony praw właścicieli i przyszłych właścicieli apteki

Wdowa po aptekarzu Thebisch przekazała aptekę w zarząd prowizorowi Jakubowi Schiffowi w roku 1603. Odkupił on tą aptekę

w roku 1615, otrzymując jednocześnie od cesarza Mathiasa potwierdzenie przywileju z roku 1601. Zmarł w roku 1622, a jego żona Marta, której przywilej potwierdził Ferdynand II, prowadziła dalej aptekę z pomocą zarządcy, za którego wydała swą córkę. Chociaż obywatele miasta skarżyli się na wysokie ceny w aptece, została ona pochwalona przez Księcia Franciszka Albrechta von Sachsen-Lauenburg w roku 1627. W liście z dnia 11 stycznia tegoż roku donosił on „... w Świdnicy jest dobra apteka i najlepszy medyk w kraju”.

Następny aptekarz Mateusz Weiss zmarł w roku wielkiej epidemii — 1633 r. W 1634 zarządcą apteki został Paweł Heinisch, którego wymienia się jeszcze w 1637 i 1638 roku. W okresie wojny trzydziestoletniej obywatele skarżą się na bardzo drogie leki. Składają prośbę do Rady Miejskiej, by towary apteczne nie były sprzedawane za trzykrotną cenę. W latach 1642 i 1643 zarządcą apteki jest prowizor Jan Liebkemeyer.

Po pokoju westfalskim właścicielem apteki został Jakub Schober, któremu Ferdynand IV potwierdził i rozszerzył przywilej z roku 1601. W roku 1653 przekazał aptekę zarządcy, Pawłowi Jakubowi Güntherowi, a po jego śmierci w 1665 roku apteka otrzymała wdowa. Zaczęły się skargi mieszkańców na złe zaopatrzenie apteki w lekarstwa. W latach 1678—1685 Rudolf Schober, syn Jakuba Schobera, został zarządcą apteki, a od ostatniego roku nawet właścicielem. W roku 1688 zarządzono rewizję apteki a 21.VII.1691 właściciel zapłacił karę 30 florenów za zbyt wysokie ceny sprzedawanych leków. Zmarł on w roku 1693, a jego żona przejęła aptekę, którą prowadziła z pomocą zarządcy Henryka Beckera ożenionego z jej córką Anną Eleonorą. Po śmierci właścicielki w roku 1710 męski potomek rodu adwokat Jan Ernest Schober został właścicielem apteki. W roku 1728 od cesarza Karola VI otrzymał potwierdzenie przywileju z 1601. Zarządcami tej apteki byli Franciszek Klotz (1714) oraz Franciszek Frick (1722). Na ten okres przypada zdobycie Śląska przez Fryderyka II. Podczas swego pobytu w Świdnicy w 1741 rozkazał on zdjąć herby austriackie z podwójnym orłem począwszy od apteki znajdującej się naprzeciw jego kwatery w Rynku pod nr 25. Do tego jednak nie doszło.

W roku 1749 Karol Rudolf Schoeber (syn) ożenił się z córką burmistrza i otrzymał od Fryderyka Wielkiego patent na nazwę „apтека dworska”. Od 1782 r. aptekę posiada Jan Henryk Schlencker, a od 1789 roku apteka nosiła nazwę „dworska i miejska apteka”. Do początku XIX w. w Świdnicy była tylko jedna apteka.

24 VI 1816 r. otwarto drugą aptekę, zwaną „Pod orłem”. Jej właścicielem był niejaki Pachaly. Według H. Schuberta mie-

ściła się w Rynku pod nr 35 naprzeciw wejścia do Ratusza. W chwili obecnej dom ten czeka na odbudowę.

Aptekarze świdniccy od pamiętnego przywileju cesarza Rudolfa II z roku 1601 posiadali patent na jedną aptekę w mieście.

Założenie drugiej apteki było sprzeczne z tym przywilejem. Ustalono więc, że „cofnięcie” przywileju może nastąpić po zaplaceniu właścicielowi apteki odszkodowania. Ustalono odszkodowanie na sumę 7624 talarów, płatną przez 28 lat. Nowy właściciel miał rocznie wносить 30 talarów, a Rada Miejska (Gmina) 242 talary i 28 groszy srebrnych. W roku 1834 postanowiono jednak zwolnić Radę Miejską od opłat na rzecz pierwszego aptekarza, zaś nowego właściciela apteki zobowiązano do spłaty rocznej w wysokości 136 talarów 14 groszy i 2 fenigów.

W dniu 3 października 1882 roku otrzymała koncesję trzecia apteka w mieście. Właścicielem jej został Gustaw Weber. Zlokalizowana przy Dolnej Bramie (która znajdowała się w miejscu obecnego placu Wolności), była zapewne apteką, która po wielu latach, powróciła do domu przy zbiegu ulic Wysokiej i Długiej (Pułaskiego, Nowotki). Nie znalazłam na to zapisków w żadnym dostępnym mi dokumencie, sądzę, że z uwagi na chlubne tradycje tego domu i apteki dr Joachima tak się stało. Apteka przy zbiegu tych ulic (Nowotki, Pułaskiego) jest czynna od dawnych lat.

H. Schubert podaje nazwę tej trzeciej w mieście apteki (od r. 1882) jako „Grundhof-Apotheke”.

## **Aneks:**

### **Medycy świdniccy**

Z aptekami i leczeniem poza doktorem Joachimem Achillesem wiążą się jeszcze, zasługujący na wzmiankę lekarze świdniccy z rodu Hahnów. Własnością ich była stojąca po dziś dzień w Rynku kamienica „Pod Kogutem” (Rynek nr 27).

Dr Zygmunt Hahn — pierwszy niemiecki hydroterapeuta urodził się 23 listopada 1664 r. Ukończył Uniwersytet w Lejdzie i Lipsku. Jego praca doktorska nosiła tytuł „De melancholia hypochondrica”. Z czasem osiedlił się on w Świdnicy, obejmując posadę lekarza. Wkrótce jego sława sięgnęła daleko poza granice miasta.

Rezydujący w Oławie syn Jana III Jakub Sobieski mianował go swym osobistym medykiem.

Dr Z. Hahn reprezentował pogląd, że świeża woda jest najskuteczniejszym lekiem na wszelkie choroby i dolegliwości. Zmarł

6 października 1742 r. w wieku 78 lat. Pozostawił dwóch synów, którzy poszli w jego ślady popularyzując ideę wodolecznictwa.

Młodszy syn dr Jan Zygmunt Hahn, ur. 13 września 1696 r. studiował również w Lipsku, potem osiedlił się w Świdnicy. Napisał pracę na temat wodolecznictwa, która została opublikowana dopiero w 1898 r. Ówczesny hydroterapeuta, dr Kneipp, zaliczył ją do najbardziej nowatorskich w tej dziedzinie.

W okresie działalności dr Jana Zygmunta Hahna popularyzatora wodolecznictwa i zalet świeżej wody, znaczna część społeczeństwa świdnickiego była niezadowolona ze wrostającego spożycia świeżej wody. Zwłaszcza świdniccy piwowarzy boleli nad coraz bardziej malejącym popytem piwa. W postępowych kręgach społeczeństwa piwo znikało ze stołów, ustępując miejsca świeżej wodzie.

Jan Zygmunt Hahn był diakonem w Kościele Pokoju, zmarł w dniu 27 czerwca 1773 r.

Starszy jego brat dr Jan Gotfryd Hahn (starszy syn Zygmunta) urodził się 18 stycznia 1694 roku. Studiował również w Lipsku, a w roku 1718 powrócił do Świdnicy. Od roku 1719 pracował jako lekarz we Wrocławiu. Był to uczony i ceniony człowiek, cieszył się jako lekarz dużą sławą, czego dowodem było nadanie mu w 1748 roku tytułu szlacheckiego. Zmarł podczas podróży do Karlowych Warów 1.V.1753 r. Pochowany został na cmentarzu przy Placu Pokoju w Świdnicy.

### **Apteka „Pod Złotym Gryfem”**

Staraniem pracowników Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy, nawiązując do chlubnych tradycji aptekarstwa świdnickiego, w dniu 8.VIII.1984 r. otwarto stałą ekspozycję tegoż Muzeum aptekę „Pod Złotym Gryfem”, nawiązującą do barokowego wystroju dawnych aptek.

11.VIII.1505 r. — 495 lat wcześniej zaprzysiężono aptekarza oraz nadano przywilej aptekarski miasta Świdnicy. Meble stanowiące wyposażenie apteki zostały zrekonstruowane w oparciu o XVIII w. ikonografię. Wśród eksponatów w aptece znajduje się ziemia pieczętna (glinka) zwana *terra sigillata*. Używano jej jako wspaniały środek na wszelkie choroby zakaźne, odtrutkę na trucizny, jako specyfik wzmacniający serce, gojący rany po ukąszeniach owadów i zwierząt. Był on już znany bohaterom Homera, którzy się nim leczyli.

Eksponowana ziemia pieczętna pochodzi ze Strzegomia, który słynął z niej w XVI w. Prócz niej istniała jeszcze m. in. *terra*

**sigillata** ziemia pieczętna niebieska pochodząca ze Złotoryi. Miała ona działanie przeczyszczające, ponadto oczyszczala krew, leczyła z melancholii, zalecano ją chorym na umyśle.

Z glinki ziemi pieczętnej wyrabiano całe naczynia wychodząc z założenia, że płyny w nich przechowywane nabierają również działania leczniczego.

Inny eksponat — glinka — w formie pastylek o średnicy 36 mm wys. 11 mm, w kolorach o różnej tonacji beżu z sygnaturą w formie dwóch skrzyżowanych mieczy i literami DF. Skrzyżowane miecze wskazują, że jest to glinka z Miśni. Z niej na pewno robiono słynną porcelaną sygnowaną skrzyżowanymi mieczami.

Terra sigillata — ziemia pieczętna jest wymieniona jako składnik recepty dr Joachima Achillea:

weź najlepszego aloesu	6 łutów
mastyksu	1 łut
mirry	2 łuty
oryginalnego szafranu	1 łut
ziemi pieczętnej	1/2 łuta

wśród wielu jeszcze innych składników recepty na pigułki, których należy zażywać 9 szt. co drugi dzień lub codziennie, a „one to ustrzegą człowieka przed tą plagą” — było to w okresie zarazy.

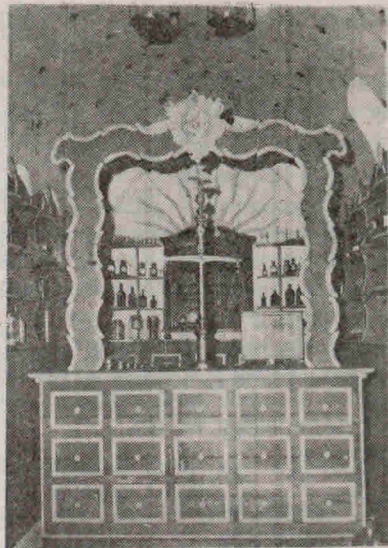
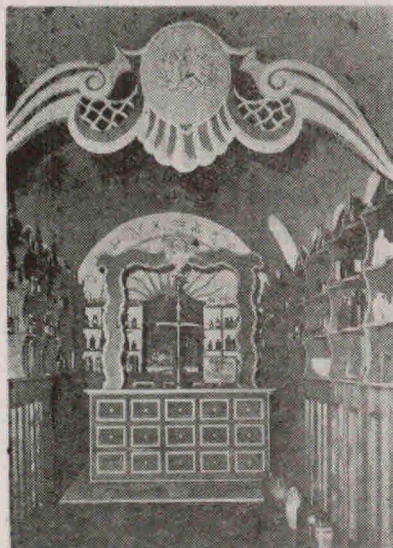
W Bibliotece Jagiellońskiej w jednym z XVIII w. francuskich traktatów znajduje się inicjał pięknie przyozdobiony gałązką roślinną, na którym to artysta umieścił trzech młodych aptekarzy przy pracy. Jeden z nich waży zioła na ręcznej wadze, inny tłucze coś w moździerzu.

W zamku Issogne w Wald' Asta w pñ. Włoszech jest fresk przedstawiający wewnątrz apteki włoskiej z 1490 roku. Za stołem dużych rozmiarów na podwyższeniu siedzi lekarz, który pisze receptę. Na prawo daleko w rogu siedzi na stopniu człowiek i ubija wielkim tłukiem (pistlem) surowiec w moździerzu. W środku malowidła aptekarz waży lekarstwo dla klientki, którą na nie oczekuje.

Moździerz z nieodłącznym pistlem do dnia dzisiejszego nic nie stracił na znaczeniu, jest nadal używany w każdej aptece przy sporządzaniu leków.

Waga oczywiście w użyciu współczesnego aptekarza-farmaceuty odgrywa rolę jak ongiś, ważenie zgodnie z ordynacją lekarza to nieodłączna czynność przy realizacji tego rp. („recipe”) czyli „weź” po którym następuje wykaz substancji oraz ilości.

Fresk z Zamku Issogne jest odzwierciedleniem tego, co trwa do dziś, zgodnie z porzekadłem „doktor z aptekarzem jak pióro



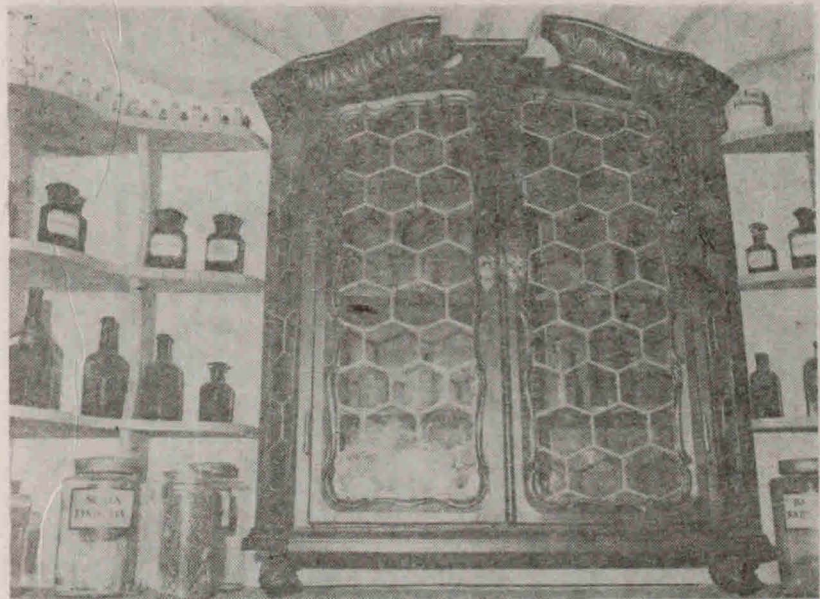
Widok ogólny na aptekę o wystroju barokowym. U góry widoczny Złoty Gryf. Gryf pół-lew-pół-orzeł według legendy miał mieszkać tam gdzie znajdowała się niegdyś apteka dr Joachima, lekarza dolnośląskiego Odrodzenia. Gryf miał bronić spokoju pierwszych mieszkańców grodu.

W najstarszych herbach miasta umieszczono kroczącego Gryfa. W głębi, na ścianie widoczne namalowane znaki Zodiaku. Aptekarz musiał być również astrologiem. Znać zależności między ciałami niebieskimi a organizmem ludzkim, chorobami, stosowaniem środków leczniczych. Wierzano, że każdej planecie odpowiada jakiś kamień lub szlachetny kruszec. Chorobę spowodowaną złą konfiguracją planet leczyło się odpowiednim w danych okolicznościach drogim kamieniem lub kruszczem. Wśród recept spotykało się takie składniki jak: perły, szmaragdy, agaty, korale, złoto i srebro.

Na pierwszym planie łoża recepturowa ze stojącymi na niej wagami. Tutaj wykonuje się recepturę, waga służy do ważenia składników. Zwieńczenie łoży w duchu barokowym, widoczny monogram właściciela apteki. W widocznych stojakach, słoiczkach, środki do wykonywania recept. Nad witryną w głębi wymalowane na ścianie słońce. Do astrologii sięgano już u schyłku XIII i XIV w. w procesie leczenia. Sławnym lekarzem, znanym na Śląsku był Jan, archidiakon głogowski, działający na obszarze dzisiejszej diecezji wrocławskiej. Zostawił po sobie kilka pism o przyczynach zarazy, które upatrywał w układzie Saturna, Jowisza i Marsa.

Przy stosowaniu środków zaradczych i leków niezbędnym było liczenie się z konfiguracją ciał niebieskich.

Widoczna z bliska piękna oryginalna ozdobna szafka — gablota z połowy XVIII w. Mogła służyć do przechowywania cenniejszych surowców.



Widać stojące w niej naczynia z leczniczymi substancjami. Może są wśród nich: perły dziurkowane, czerwone korale, białe agaty, szmaragdy, granaty, rubiny i hiacynty? (patrz rp. dr J. Achillesa).

W stojących obok niej dużych naczyniach krojone ziola, nasiona, korzenie, liście i kwiaty. Z lewej, na środkowej półce trzy naczynia — butelki szklane o ciekawym kształcie. Na najwyższej półce rzędy szklanych naczyń aptekarskich z XVIII w.

Na półkach stoją rzędy naczyń o pięknych kształtach. Są wśród nich naczynia ze szkła i porcelany. Na wielu ciekawe, bogato zdobione etykiety. Jak różne są ich kształty! Tak różne są ich wielkości, pojemności. Z lewej u dołu stoi surowiec roślinny. Może więc jest tam korzeń białego i czerwonego rącznika — rycynusu? Kardamon, dyptam, cytwar, doronika, mięta wodna, gałka muszkatołowa, prawoślaz, dobry cynamon, drzewo sandałowe, orientalny szafran, jagody jałowca, wawrzyn, liście dębowe lub piołun? (patrz rp. dr. J. Achillesa).

Na opakowaniach spotykamy nazwy esencji, tinktur, balsamów niespotykanych dzisiaj w aptekach z oryginalnymi przepisami ich stosowania. Na środkowej półce moździerz porcelanowy tak nieodłączny w pracy farmaceuty do dzisiaj. Bywały moździerze bogato rzeźbione, z drogich kamieni, z alabastru.

**MOZDZIERZ** wraz z nieodłącznym tłuczkiem-pistlem należy do tych przedmiotów codziennego użytku, którego początków istnienia można szukać w pradziejach ludzkości. Był zawsze obok żaren w nawet bardzo prymitywnym gospodarstwie, niezbędnym narzędziem do tłuczenia, rozdrabniania, ucierania czy proszkowania wszelkich nasion, ziół, korzeni, zboża i innych surowców.



Freski i płaskorzeźby Starożytnego Egiptu ukazują ludzi przy pracy. Narzędziami pracy są tam oczywiście również moździerzce. Papirus Ebersa XVI w. p.n.e. wśród narzędzi do przyrządzania leków wymienia moździerzce i tłuczki. W Biblii spotykamy wzmianki o moździerzach, ponieważ u Hebrajczyków miały one szerokie zastosowanie. Księga liczb XI 8 „Lud mełł mąkę na żarnach albo tłukł ją w moździerz”. Księga Przysłów XXVII 22 „Choćbyś stłukł głupiego w moździerz jak krupy, bijąc z wierzchu tłuczkiem, nie będzie odjęta od niego głupota jego”. Księga Machabejska I 23 „...I wziął moździerzki złote...” Rzymianie przekazali ponowne wzmianki o zastosowaniu moździerzcy w lecznictwie np. w znakomitym dziele A. C. Celsusa „De medicina” I w. n.e.

Jest to pracownia — laboratorium apteczne, chemiczne. Na ścianach wagi wiszące, zawieszane na palcu ważącego. Z lewej strony wiszą zioła lecznicze, które zostaną przerobione na odpowiednią formę leku. Może będą to napary, odwary lub proszki? Widać utensylia potrzebne do pracy. Na pierwszym planie moździerzce z pistlami. Z lewej widzimy siedzącą na gałęzi jaszczurkę. Ona także była surowcem leczniczym. Na kamień w nerkach zalecano pić rano i wieczorem proszek z jaszczurki wsypany do wina. Jeszcze lepiej miał działać proszek ze skorpiona a w ostateczności z ropuchy. Krew gadów wykorzystywano do celów kosmetycznych. W głębi u góry widoczna skóra gada, zapewne egzotycznego. Oto przykład starej receptury:

„Oblupiony ze skóry borsuk i na proch spalony, który proszek z piwem letnim dobry jest tym ludziom, którzy mają w sobie zepsowane



pluca nawet i tym, którzy krwią plują i charkają)... Sadło jest nierównie od wieprzowego gorętsze i skuteczniejsze do smarowania krzyżów i nerek, albowiem wielki ból i stykiwania w krzyżach znacznie uśmierza i goi, nawet kamień kruszy i niszczy. (...).

Tym sadłem ścięгна zerwane schnące smarując znacznie pomaga."

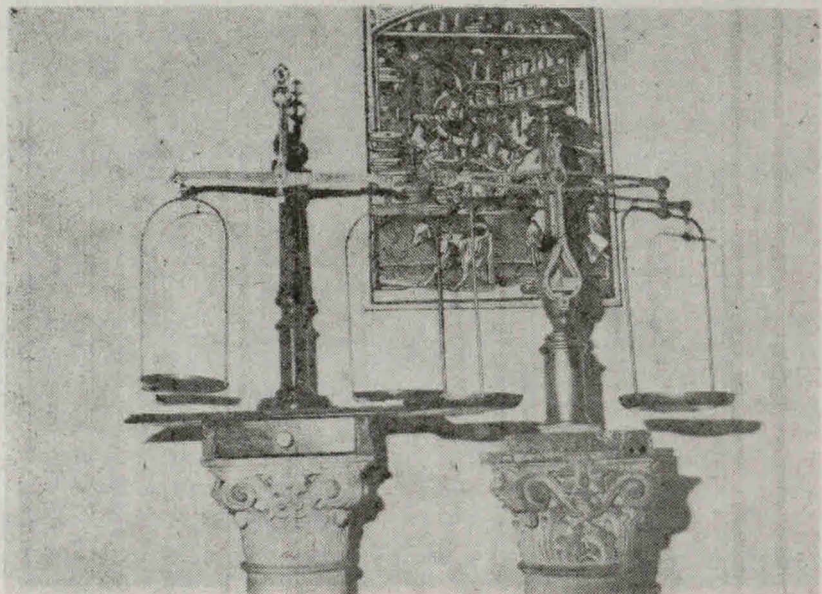
Jakub Haur, sekretarz królewski, autor traktatu „Oekonomika ziemiańska generalna” (1675).

Z ciekawostek podam, że przeciwko chorobom oczu zwłaszcza, zakonnik Mikołaj (Dominikanin) w r. 1278 polecał zjadanie węży, żab i jaszczurek.

Jak widać lek na przestrzeni dziejów przechodził różne koleje. Od zwierząt, gadów, wydaliny i ekskrementów zwierząt, drogich kamieni i złota, roślinnych olejków, żywic, soków do substancji chemicznych w drodze syntezy na skalę przemysłową. Dawcą leku była i jest nadal przyroda, substancje chemiczne nie zastąpią substancji świata roślinnego, w obrocie znajduje się tak wiele leków roślinnych.

z kałamarzem”. Stała i już od wieków trwająca współpraca tych dwóch zawodów chroni zdrowie i życie ludzkie.

Czasy kiedy to dzięki przywilejowi cesarza Rudolfa II z 1601 r. („ani potajemnie, ani otwarcie w mieście i poza miastem nie będzie wzniesiona inna apteka”) minęły bezpowrotnie. W tak dużym mieście trudno sobie wyobrazić zaopatrzenie ludności przez jedną aptekę. Na terenie miasta Świdnicy „Cefarm” posiada cztery apte-



*Naprzeciw wejścia do apteki na dziewiętnastowiecznych rzeźbionych kolumnach z piaskowca stoją dwie wagi. Jak i inne przedmioty używane w aptece były niejednokrotnie bogato rzeźbione. Pierwsze wagi (wiszące) zastosował do pracy w aptece Galen.*

ki o pełnym zakresie czynności, jedną aptekę leków gotowych oraz trzy punkty apteczne. Jest jeszcze jedna apteka o pełnym zakresie czynności, mianowicie apteka zakładowa Zespołu Opieki Zdrowotnej w Świdnicy, która dostarcza leków pacjentom leczonym w szpitalu oraz zaopatruje w leki wszystkie placówki służby zdrowia, działające na terenie ZOZ Świdnica, a więc: przychodnie, Pogotowie Ratunkowe, Higienę Szkolną, Wiejskie Ośrodki Zdrowia. Wyśilek współczesnych „aptekarzy” a właściwie „aptekarek” służy chorym poszukującym leków, które pomogą organizmowi zwalczyć chorobę.

#### **BIBLIOGRAFIA**

- A. R. Rembieliński — Historia Farmacji PZWL W-wa 1963.  
H. Schubert — Bilder aus der Geschichte der Stadt Schweidnitz — Świdnica 1911.  
D. Hanulanka — Świdnica wyd. II — Wrocław 1973.  
A. Korsak — Joachim Achilles lekarz dolnośląskiego Odrodzenia W.T.N. Wrocław 1973.  
R. Kiersnowski — Zycie na Śląsku w wiekach średnich.

### 30 LAT ŚWIDNICKIEGO ODDZIAŁU PTTK

---

40 rocznica powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy przypadająca w roku bieżącym, zbiegła się z jubileuszem 30-lecia utworzenia Oddziału PTTK w Świdnicy.

Ze statutu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego wynika, że jednym z podstawowych celów Towarzystwa jest „budzenie i pogłębianie umiłowania kraju ojczystego oraz kształtowanie postaw obywatelskich, upowszechnianie wiedzy o przeszłości, współczesnych osiągnięciach i perspektywach rozwoju Polski”, a ponadto „szerzenie kultury, turystyki, wykorzystywanie poznawczych, wychowawczych, wypoczynkowych i zdrowotnych walorów turystyki”.

Pierwsze lata po zakończeniu działań wojennych również na Dolnym Śląsku nie były ani spokojne, ani też ze względu na bezpieczeństwo sprzyjające turystyce. Nie sprzyjał jej również konglomerat osiadłej tu ludności oraz całkowity brak tradycji.

Jednak już w tych trudnych powojennych latach nieliczna początkowo garstka ludzi zamieszkała w Świdnicy potrafiła dostrzec niezwykle atrakcyjność krajoznawczą najbliższych okolic, dobrze rozwiniętą komunikację oraz walory zachowanych zabytków kultury materialnej.

W latach 50-tych w Świdnicy działało kilka zakładowych kół PTTK skupionych w Oddziale PTTK w Wałbrzychu. Zarząd Okręgu PTTK mieścił się wówczas we Wrocławiu.

Wobec coraz większego zainteresowania społeczeństwa Świdnicy turystyką w dniu 11 11 1955 aktyw Koła PTTK przy Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy, w porozumieniu z władzami miasta odbył w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zebranie organizacyjne, mające na celu powołanie do życia Oddziału PTTK. W zebraniu tym uczestniczyli kol. kol. Jan Rusin, Zdzisław Chlebicki, Zygmunt Maśka, Apolonia Dąbrowska, Jan Kabanienko, Cecylia Dmytryszyn i Stefan Szpotowicz. Osoby te opracowały plan

pracy w komisjach: górskiej, kolarskiej, narciarskiej, kajakowej, fotograficznej, krajoznawczej oraz opieki nad zabytkami kultury i przyrody, a także zaproponowały skład przyszłego Zarządu Oddziału.

Zarząd Okręgu we Wrocławiu wyraził zgodę na odbycie w dniu 16 11 1955 roku I Walnego Zebrania Wyborczego Oddziału PTTK w Świdnicy. Na zebranie w Domu Kultury przy ulicy Jagiellońskiej przybyły 73 osoby.

Zebraniu przewodniczył kol. Zygmunt Maśka. Pierwszym Prezesem Oddziału wybrany został Tadeusz Basiński — dyrektor Fabryki Wagonów w Świdnicy. Prezydium Zarządu Głównego PTTK pismem z dnia 22 12 1955 roku na podstawie § 24 lit. d Statutu PTTK, na wniosek Zarządu Okręgu, zaakceptowało utworzenie Oddziału PTTK w Świdnicy.

Oddział dzięki przychylności Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy, otrzymał siedzibę w Rynku nr 44, w lokalu po byłej aptece. Otrzymane pomieszczenia wymagały kapitalnego remontu. Lokal wyremontowano wspólnym wysiłkiem społecznego aktywu oddziałowego. W chwili utworzenia Oddziału pomyślano o działalności Klubu Turysty oraz zorganizowaniu stacji turystycznej.

O tym, że powstanie w Świdnicy ośrodka turystyki było w tych czasach potrzebą chwili, niech świadczy fakt szybkiego wzrostu liczby kół PTTK, których liczba wzrosła z 4 do 13 na koniec 1957 roku, a liczba członków PTTK osiągnęła ilość 535 osób.

Najaktywniej do działalności statutowej włączyła się Komisja Turystyki Górskiej, która do chwili obecnej przejawia największą aktywność w wielu dziedzinach, m. in. w organizacji imprez turystycznych, szkoleniu kadry turystycznej, znakowaniu szlaków, w uczestniczeniu w pracach Zarządu Oddziału. Na taką aktywność Komisji niewątpliwie wpływ ma bliskość Sudetów.

Nie wszystkie jednak powołane na Walnym Zebraniu Komisje przejawiały od początku jednakowo zaangażowaną działalność. Również aktywność członków Zarządu Oddziału w pracy społecznej była bardzo różna. Jednym działalność utrudniała praca zawodowa lub zdrowie, a inni poprostu tracili zapał i rezygnowali z pracy społecznej.

Początki działalności były trudne. Złożyły się na to m. in. brak doświadczenia organizacyjnego, brak kwalifikowanej kadry PTTK oraz brak funduszy na rozwój Oddziału i popularyzowanie turystyki kwalifikowanej.

Dla „podreperowania” budżetu Oddziału zorganizowano nawet występ Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” na stadionie sportowym w Świdnicy. Jednak występ „Mazowsza” skończył się fiaskiem finansowym i pogłębił trudności budżetu Oddziału.

Mimo jednak wszelkich trudności w 1956 roku zorganizowano już pierwsze imprezy turystyczne oraz pierwszy kurs organizatorów turystyki prowadzony przez kol. Tadeusza Stecia. Zorganizowano również rajd zimowy, a miłośnicy turystyki górskiej utworzyli Klub Turystów Górskich „Włóczęga”. Klub ten w 1957 roku liczył 38 członków. Komisja Turystyki Narciarskiej działała ze zmiennym szczęściem z uwagi na kapryśne warunki pogodowe w najbliższej okolicy. Aktywna również Komisja Ochrony Zabytków podjęła starania o renowację Rynku, interweniowała o zabezpieczenie zieleni przed dewastacją oraz doprowadziła do oznakowania zabytków.

W 1956 roku Oddział otrzymał pomieszczenie na stację turystyczną przylegające do siedziby Oddziału. Również ten obiekt wyremontowano siłami społecznymi, sposobem gospodarczym. W biurze Zarządu Oddziału na stanowisku sekretarza zatrudniono etatowego pracownika.

Wypracowano w tym i w 1957 roku sprawdzone formy usług turystycznych dla miejscowej społeczności (wycieczki, wczasy stacjonarne i wędrowne oraz narciarskie).

Okres ten obfitował w szereg inicjatyw i przejawiał się dużym zaangażowaniem aktywu oddziałowego.

W dniu 10 11 1957 roku odbył się II Walny Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Oddziału, na którym wybrano nowy Zarząd. Prezesem wybranym został kol. Stanisław Bałdo.

W kadencji Zarządu Oddziału na lata 1957—60 działalność Oddziału jakkolwiek aktywna, nieco osłabła. Złożyła się na to duża fluktuacja prezesów oraz członków Zarządu (patrz wykaz prezesów). W okresie tym działają komisje: turystyki górskiej, narciarskiej, motorowej, kolarskiej, kajakowej oraz ochrony zabytków i przyrody. Najaktywniejszą działalność prowadziły Komisja Górską i Komisja Ochrony Zabytków i Przyrody oraz Klub Turystów Górskich „Włóczęga”.

W roku 1958 Oddział zrzeszał 19 kół, z tym, że niestety nie wszystkie pracowały aktywnie. Najlepszymi kołami z wypracowanymi formami działalności turystycznej wśród załóg pracowniczych były w tym okresie koła zakładowe PTTK: koło nr 1 przy ZEM w Świdnicy, koło nr 2 przy Fabryce Wagonów oraz koło nr 12 przy Zakładach Chemicznych w Żarowie.

Własną obsługę ruchu turystycznego Oddział prowadził już w 1956 roku. Za wyjątkiem krótkiego okresu zawieszenia biuro obsługi, pod szyldem Międzyoddziałowego Biura Obsługi Ruchu Turystycznego funkcjonuje do dziś. Skoncentrowało się na organizacji wycieczek, obsłudze przewodnickiej oraz rozprowadzaniu wczasów.

Należy podkreślić, że potrzeby Oddziału reprezentującego szerokie rzesze zwolenników wędrowania od samego początku spotykały się z pełnym zrozumieniem władz politycznych i administracyjnych. Pozytywnie przebiegała również współpraca Oddziału z Zarządem Okręgu PTTK we Wrocławiu.

W roku 1960 miał miejsce III Walny Zjazd Oddziału, który funkcję prezesa powierzył kol. Kazimierzowi Olszyckiemu. W skład Zarządu powołał m. in. kol. kol. Janinę Tomalę, Edmunda Zaporowskiego, Czesława Zyskowskiego, Zdzisława Chlebickiego i Władysława Kawalkowskiego.

W 1960 roku Oddział skupiał już 1020 członków, zorganizowanych w 19 kołach. Zaznaczył się dalszy rozwój działalności Komisji Turystyki Kwalifikowanej oraz Komisji Ochrony Zabytków i Przyrody, nastąpiło również ożywienie działalności Biura Obsługi Ruchu Turystycznego — wzrastają obroty oraz liczba obsługiwanych wycieczek. Przybywa sprzętu turystycznego w wypożyczalni Oddziału, utworzonej już w 1957 roku i obsługującej nie tylko turystów zrzeszonych w Towarzystwie.

Początek lat 60-tych charakteryzuje położenie dużego nacisku na uściślenie współpracy Zarządu Oddziału z kołami w celu ich uaktywnienia.

W dniu 1 08 1962 roku uruchomiono przy Oddziale stację turystyczną z 30 miejscami. Stacja ta przetrwała do 1973 roku.

Rok 1962 był także rokiem, w którym po długich staraniach działaczy turystycznych ukazał się w sprzedaży przewodnik „Świdnica i okolice”.

Początki znakowania szlaków turystycznych przez Oddział PTTK w Świdnicy sięgają 1962 roku. Wtedy to ze względu na zły stan szlaku żółtego, biegnącego przez Świdnicę, zrodziła się inicjatywa odnowienia szlaku. Szlak ten na odcinku Przełęcz Tapadła — Wzgórze Kielczyńskie — Świdnica — Bystrzyca Górna — Zamek Grodno odnowili koledzy Zdzisław Chlebicki i Władysław Kawalkowski.

Z uwagi na brak wykwalifikowanej kadry PTTK w 1963 roku zorganizowano kurs przewodników terenowych, po zakończeniu którego w 1964 roku z inicjatywy kolegów Zygmunta Małki i Stanisława Kotelki utworzono przy Oddziale Koło Przewodników Te-

renowych i Sudeckich. Z tego okresu do dnia dzisiejszego pozostało dwóch czynnych przewodników. Są to: Stanisław Kotelko oraz Jan Skowronek.

W tym samym 1963 roku Komisja Turystyki Pieszej organizuje kurs Przewodników Turystyki Pieszej. W następnym roku turyści piesi zakładają Klub Turystyczny „Rumianek” z siedzibą przy ulicy Zamkowej 5/2. Niestety działalność tego klubu jest krótkotrwała.

Kolejny kurs przewodników odbył się w 1966 roku i 14 osób uzyskało po nim uprawnienia przewodnickie. Kontynuowano także systematyczne szkolenie organizatorów turystyki oraz przewodników zakładowych.

W rok 1965 Oddział wszedł z 16 kołami zakładowymi, 8 szkolnymi oraz jednym terenowym, z łączną ilością członków 1114. Aktywny nadal był Klub turystów górskich, który organizował rajdy piesze, górskie i narciarskie. Klub prowadził poradnię turystyczną, a działacze klubowi podjęli się odnowienia szlaków w rejonie Świdnicy. Z czasem poszerzono teren konserwacji i utworzono specjalną sekcję „znakarzy”. Z inicjatywy Komisji Ochrony Zabytków odnowione zostały w Rynku figury Piotra i Pawła, a także organizowano coroczne wystawy prac fotograficznych.

W latach 1966—67 uaktywniła swoją działalność Komisja Kajakowo-Żeglarska. Z jej inicjatywy zorganizowano liczne zbiorowe i indywidualne wyjazdy na spływy kajakowe, w tym także na Międzynarodowy Spływ Kajakowy na Dunajcu. W następnych latach członkowie naszego Oddziału byli już stałymi uczestnikami tego atrakcyjnego spływu.

Wiosną 1966 roku zorganizowano „rekonesansowy” spływ kajakowy rzeką Bystrzycą ze Świdnicy do Kątów Wrocławskich. Do końca lat 60-tych praca Komisji Turystyki Kajakowej ustalała z uwagi na trudności z nabyciem i tak bardzo kosztownego sprzętu pływającego.

W 1966 roku padł projekt organizowania corocznego Wiosennego Złotu Turystów Świdnickich na Wielkiej Sowie. Choć I Złot odbył się dopiero 28 04 1968 roku, wszedł on już na stałe do kalendarza turystycznych masowych imprez oddziałowych.

W 1966 roku Oddział aktywnie przystąpił do obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego. Z tej okazji, z inicjatywy najbardziej aktywnej Komisji Turystyki Górskiej zorganizowano I Jesienny Rajd Górski. Rajd ten przebiegał szlakami Gór Sowich z zakończeniem w Zagórzcu Śląskim, a drugi odbył się w Górach Sowich i Wałbrzyskich i zakończył się w Jedlinie Zdroju. W obu rajdach wzięło udział 720 uczestników. Rajdy te starannie przygotowane, przeprowadzone

zostały z odpowiednią oprawą w postaci znaczków, plaketek i dyplomów pamiątkowych; także i one na stałe zadomowiły się wśród dorocznych imprez oddziałowych.

Duże zasługi w osiągnięciach Komisji Turystyki Górskiej w latach 60-tych mają kol. Zygmunt Maśka, Władysław Kawalkowski oraz Lucjan Okwieka, którzy kolejno przewodniczyli tej Komisji.

Z uwagi na dynamiczny rozwój sportów zimowych i coraz większe zapotrzebowanie i zainteresowanie tą formą wypoczynku, ożywiła swoją działalność Komisja Turystyki Narciarskiej. Sporty zimowe popularyzowano głównie poprzez wyjazdy do Rzeczek w Górach Sowich, gdzie szereg większych zakładów pracy wybudowało wyciągi narciarskie i zorganizowało skromną bazę noclegową.

W listopadzie 1966 roku w schronisku „Zygmuntówka” 34 osoby ukończyły kolejny kurs Organizatorów Turystyki, co dało podstawy do działalności Kół Organizatorów Turystyki w zakładach pracy.

W latach 60-tych turystyka kwalifikowana nie miała najlepszego klimatu w zakładach pracy. Ówczesne Rady Zakładowe przydzielały autokary jedynie na imprezy typu „na ryby” i „na grzyby”. Działacze kół zakładowych PTTK często uskarżali się na trudności i brak pomocy w zakładach. Biorąc to pod uwagę Komisja Kół Zakładowych przyjęła na siebie rolę koordynatora kalendarza imprez turystycznych i planów pracy kół. Chodziło głównie o uniknięcie dublowania imprez w tym samym terminie przez poszczególne koła. Coraz częstsze stały się wymiany uczestników imprez turystycznych w poszczególnych zakładach. Pozwoliło to zwiększyć liczbę uczestników imprez w skali roku i dało możliwość wyboru dogodniejszego terminu udziału w imprezie turystycznej. Nie bez znaczenia były też zacieśniające się więzy pomiędzy grupami turystów z różnych zakładów pracy. Wymiana taka kontynuowana jest do dzisiaj.

Najlepsze warunki do uprawiania turystyki i pomocy zakładu wypracowało sobie w owym czasie koło PTTK przy Fabryce Wagonów, którego działacze potrafili zarazić „bakcylem” turystyki swoich dyrektorów i Radę Zakładową.

Aktyw Oddziału w latach 1967—69 powołał 8 nowych kół. Ponadto reaktywowano 2 koła. Podjęto bezpośrednie rozmowy z Radami Zakładowymi i przy współudziale Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w sprawie udzielania pomocy działaniom kół zakładowych PTTK.

W 1968 roku działacze Oddziału wykonali dwie tablice informacyjne z planem miasta, które następnie umieszczono przed dworcami PKP Świdnica Miasto i Świdnica Przedmieście.

Na pewien okres zaprzestał działalności Klub Turysty. Po zakończeniu kapitalnego remontu lokalu Oddział czynił starania o reaktywowanie Klubu poprzez ściąganie młodzieży. Jednak dopiero w 1969 roku grupa aktywnych młodych turystów wywodząca się z kręgów harcerskich utworzyła Klub turysty „Watra”. Mówiąc o powstaniu „Watry” należy cofnąć się kilka lat wstecz.

W połowie lat 60-tych aktywnie zaczęło uprawiać turystykę kilku byłych harcerzy, którzy z różnych względów „wyrośli” z krótkich spodenek. Kontynuowali swoje zamiłowania do przyrody i przygody w różnych formach turystyki kwalifikowanej. Z harcerstwa wynieśli oni wiele obrzędów, zwyczajów i piosenek, które wspaniale propagowali na imprezach turystycznych. Z inicjatywy kol. Gabriela Kowalezuka, który wszedł do składu Zarządu Oddziału, powstała przy Oddziale grupa młodzieżowa, która w 1969 roku utworzyła Klub Turystów „Watra”.

Zacząto spotykać się w pomieszczeniu Biura Oddziału w każdy czwartek w celu omówienia najbliższych imprez turystycznych lub własnych wypadów w najbliższą okolicę. Duży nacisk kładziono również na naukę piosenek turystycznych. Nieliczna początkowo grupa z uwagi na ciekawe formy pracy bardzo szybko rozrastała się. Członków Klubu „Watra” widać było na wszystkich imprezach oddziałowych.

W tym samym czasie w Fabryce Wagonów w Świdnicy skupiła się grupa narciarzy. ŚFW wybudowała w Rzecze wyciąg narciarski, a przy wyciągu stanicę. Z inicjatywy koła przy Fabryce Wagonów i Komisji Turystyki Narciarskiej w listopadzie 1969 roku powstał Klub Narciarski „Sowa”, a jego prezesem został kol. Alojzy Pyrek. Klub ten był m.in. organizatorem popularnych giełd używanego sprzętu narciarskiego.

W dalszym ciągu aktywna jest Komisja Kajakowa, która w maju 1968 roku zorganizowała I Spływ Kajakowy Nysą Kłodzką na trasie Krosnowice—Paczków, natomiast w 1969 roku spływ kajakowy rzeką Bóbr. Aktywnie działa także Koło Przewodników. W 1968 roku przewodnicy obsłużyli 120 imprez, tj. około sześć tysięcy uczestników wycieczek.

Od 1965 roku widać wyraźne ożywienie turystyki szkolnej. Oddział bardzo chętnie współpracował z grupami ZHP, które niejednokrotnie były współorganizatorami imprez turystycznych. Na III Walnym Zjeździe Oddziału sprawa propagandy turystyki wśród młodzieży była bardzo mocno zaakcentowana. Współpraca „Watry” z Kołem Instruktorskim „Szefczyki” przydała Oddziałowi organizatorów stałych imprez. Złot na Wielkiej Sowie, Marsz na Azymut, Indywidualny Marsz na Azymut, Czap w Nieznane.

Wyrazem aktywnej pracy Komisji Turystyki Górskiej i wysoką tej pracy oceną była decyzja Podkomisji Górskiej Odznaki Turystycznej Zarządu Głównego PTTK o utworzeniu przy Oddziale Terenowego Referatu Weryfikacyjnego GOT. Komisja Turystyki Górskiej uzyskała tym samym uprawnienia do weryfikacji książeczek GOT. Wynikiem tego faktu była szybko powiększająca się liczba posiadaczy Górskiej Odznaki Turystycznej.

V kadencja Zarządu Oddziału obejmująca lata 1967—69 charakteryzuje się licznymi zmianami w jego składzie osobowym.

W czasie trwania VI kadencji, charakteryzującej się stabilizacją aktywu, odczuło się bardziej efektywną działalność Oddziału. Liczba kół PTTK wzrosła do 31, a liczba ich członków przekroczyła 1200 osób.

Pod koniec 1969 roku wznowiła swą działalność Komisja Ochrony Zabytków. Skupiała ona 72 Społecznych Opiekunów Zabytków, którzy opiekowali się 84 obiektami. Przeprowadzono prelekcję o zabytkach Świdnicy. Dzięki inicjatywie Komisji Ochrony Zabytków przewodnik po Świdnicy kupić można było m. in. w punkcie TOTO-Lotka przy Oddziale, w Muzeum Dawnego Kupiectwa oraz w Biurze Oddziału PTTK.

Dzięki inicjatywie Okręgowej Komisji Krajoznawczej oraz Zarządu Oddziału w dniu 8 12 1969 roku utworzono Komisję Krajoznawczą. Komisja ta od początku swej działalności przejęła wiodącą rolę w zakresie krajoznawstwa na terenie miasta i byłego powiatu świdnickiego, ściśle współpracując z miejscowymi władzami. W miesiącu maju 1970 roku Komisja Krajoznawcza zorganizowała i przeprowadziła II Olimpiadę Krajoznawczą w Sobótce.

Również w maju 1970 roku wiodąca Komisja Turystyki Górskiej zorganizowała VIII Okręgowy Zlot Przewodników Górskiej Odznaki Turystycznej dla 70 osób w schronisku „Orzeł”. Zlot uzyskał wysoką ocenę Okręgowej Komisji Turystyki Górskiej we Wrocławiu.

Nadal dużą aktywność przejawiała Komisja Ochrony Przyrody. W 1969 roku społeczni strażnicy interweniowali 145 razy, jak również uzupełnili tabliczki na 18 pomnikach przyrody na terenie Świdnicy.

W latach 70-tych bardzo ożywioną działalność zaczęło przejawiać koło PTTK przy PKP. Spontaniczny rozwój motoryzacji w kraju wyłonił w kole zwolenników turystyki motorowej. W 1970 roku grupa ta utworzyła Klub Turystyki Motorowej „Błyskawica”, którego prezesem został kol. Zenon Graj. Mimo wielu inicjatyw i zorganizowanych imprez Klub ten nie był skłonny do ściślejszej współ-

pracy z Zarządem Oddziału. Trzeba jednak sprawiedliwie przyznać, że działalność ta charakteryzowała się dużym rozmachem.

W październiku 1972 roku zorganizowano I Zlot Motorowy na trasie Świdnica—Książ—Świdnica. W czerwcu 1973 roku odbył się z inicjatywy Klubu I Ogólnopolski Rajd Zmotoryzowanych Kolarzy, natomiast we wrześniu tego samego roku II Zlot Motorowy w Pszennie.

W początkowym okresie Klub miał swą siedzibę przy ulicy Ofiar Oświęcimskich 2, później przeprowadził się do pomieszczenia przy ulicy Księcia Bolka.

W maju 1974 roku „motorowcy” zorganizowali Wyścig Motorowy o Złoty Kask. Ponieważ w 1975 roku z lokalu przy ulicy Księcia Bolka korzystać musieli również członkowie Klubu „Watra”, zaczęły się pogłębiać rozdziewki. Motorowcy nadal ignorowali władze Zarządu Oddziału. Kwiecień 1976 roku zakończył działalność Komisja Turystyki Motorowej, a Klub „Błyskawica” objęty został patronatem Ligi Obrony Kraju.

Od roku 1970 Oddział intensyfikował szkolenie aktywu na kursach organizatorów turystyki, strażników ochrony przyrody i przewodnickich.

Już w maju 1971 r. Klub „Watra” zorganizował I Marsz na Azy-mut w Złotym Lesie. Impreza ta o masowym charakterze zdobyła dużą popularność i kontynuowana była w latach następnych.

Również w 1971 roku grupa „Watry” połączyła się z Komisją Ochrony Przyrody i uczestniczyła w kursie Strażników Ochrony Przyrody.

Głównymi punktami działania „Watry” było:

- uprawianie turystyki kwalifikowanej i krajoznawstwa,
- propagowanie turystyki wśród młodzieży świdnickiej,
- aktywne uczestnictwo w działalności statutowej Oddziału.

Klub wypracował swoiste formy i klimat imprez turystycznych, których kontynuacja miała utrwalić tradycje i na stałe wprowadzić obyczajowość.

Do takich „watrowskich” imprez zaliczyć należy: styczniową „choinkę”, marcowe „topienie Marzanny”, majowy „marsz na azy-mut”, a także jesienne „pieczenie ziemniaka” i „andrzejki”. Ponadto członkowie „Watry” byli współorganizatorami i uczestnikami dorocznych rajdów górskich.

Cotygodniowe czwartkowe spotkania uatrakcyjniano ciekawymi spotkaniami z działaczami i aktywnymi turystami bądź szkoleniem.

W końcu 1971 roku Zarząd Okręgu PTTK przyznał kwotę w wysokości 60 tys. złotych na remont Oddziału i wyposażenie Klubu Turysty „Watra”. Klub zlokalizowano w dużej sali stanowiącej równocześnie biuro Oddziału (Rynek nr 44).

Członkowie Klubu zawsze gotowi byli do pracy społecznej na rzecz Oddziału. Realizowali działalność statutową Oddziału, wykonywali też szereg prac organizacyjnych i dekoracyjnych.

Dużą wagę przywiązywano do zdobywania odznak turystyki kwalifikowanej. Główny nacisk położono na turystykę górską, nizinną oraz na biegi na orientację. Uprawiano także turystykę rowerową oraz, w zależności od warunków, także narciarską.

W czasie licznych wycieczek poznawano zabytki architektury i przyrody zlokalizowane w najbliższej okolicy. Corocznie przeprowadzane były wyprawy w poszukiwaniu minerałów, w które tak bogaty jest Dolny Śląsk. W okresie letnim organizowano również biwaki pod namiotami.

Rok 1972 to rok przejęcia przez Komisję Turystyki Górskiej do znakowania szlaków turystycznych w Górach Sowich oraz utworzenie Klubu Turysty Górskiego „Krokus”. Klub ten zrzeszał 27 członków legitymujących się Górską Odznaką Turystyczną w stopniu minimum małym złotym. Klub mający w założeniu być konkurentem „Watry” w propagowaniu turystyki kwalifikowanej praktycznie przestał istnieć już w grudniu tego samego roku.

Działalność Oddziału i poszczególnych Komisji w 1973 roku przebiegała pod hasłem obchodów 100-lecia Turystyki Polskiej. W tym czasie bardzo prężnie działały już koła PTTK w większości zakładów pracy i szkół.

Wiele kół, głównie zakładowych, dorobiło się własnych wypożyczalni sprzętu turystycznego, z których korzystały szerokie rzesze pracowników. Koła w oparciu o własną kadrę i wykorzystując zakładowe autokary samodzielnie organizowały rajdy i wycieczki w odległe rejony kraju, a nawet w Słowackie Tatry. Liczne grupy turystyczne brały udział w imprezach organizowanych przez różne koła i Oddziały PTTK.

Rok jubileuszu zorganizowanej turystyki w Polsce Zarząd Oddziału zaakcentował organizacją szeregu kursów, odczytów i rajdów. I tak:

- Klub Narciarski „Sowa” przeprowadził kurs narciarski i Zawody Narciarskie o Puchar Prezesa Oddziału w Rzecze,
- odbył się kurs Przewodników Terenowych oraz kurs kierowników wycieczek szkolnych dla 26 nauczycieli,

- Komisja Turystyki Pieszej zorganizowała sympozjum krajoznawcze oraz konkurs turystyczny,
- Komisja Narciarska przeprowadziła kolejną giełdę używanego sprzętu zimowego,
- członkowie Klubu Turysty „Watra” uczestniczyli w kursie Strażników Ochrony Przyrody zasilając kadrowo Komisję Ochrony Przyrody,
- grupa znakarzy odnowiła 36 km szlaków turystycznych, wykonała 12 drogowskazów, 2 tablice i 10 słupków,
- Komisja Ochrony Zabytków patronowała dorocznemu festiwalowi amatorskich filmów o zabytkach,
- Komisja Turystyki Górskiej przeprowadziła VI Złot na Wielkiej Sowie oraz IX Rajd Górski — dla bardzo dużej liczby uczestników,
- Biuro Oddziału rozprowadziło okolicznościowe plakietki, znaczki oraz wydawnictwa turystyczne,
- Koło PTTK przy Liceum Medycznym podjęło się opracowania przewodnika po miejscach martyrologii w rejonie Walimia i okolic.

W tym czasie, oprócz Koła PTTK przy Liceum Medycznym, bardzo ożywioną działalność przejawiały szkolne koła przy technikum Elektrycznym w Świdnicy oraz Technikum Rolniczym w Mokrze-szowie. Powstały także nowe koła PTTK w Świebodzicach i w Żarowie.

Na koniec grudnia 1973 roku zarejestrowanych w Oddziale było 36 kół, w tym 21 zakładowych, 11 szkolnych i 4 pozostałe. Zrzeszały ogółem 1558 członków.

Doceniając zaangażowanie i posiadane uprawnienia terenowe przodowników GOT Komisja Okręgowa KTG w 1973 roku nadała Terenowemu Referatowi Weryfikacyjnemu GOT w Świdnicy uprawnienia weryfikowania odznak w stopniu małym srebrnym. Od kilku lat Oddział PTTK w Świdnicy znajdował się w czołówce na szczęblu Zarządu Okręgu.

Wielu działaczy wyróżniono odznakami honorowymi i nagrodami, a Oddział otrzymał Dyplom Zarządu Głównego PTTK oraz Dyplom i Proporzec Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Świdnicy.

Formalnie dopiero w 1973 roku powołano przy Oddziale PTTK w Świdnicy grupę znakarską. Grupę tę powołała Komisja Turystyki Górskiej przy naszym Oddziale na wniosek Okręgowej KTG we Wrocławiu. Zgodnie z pismem Okręgowej KTG Oddziałowi PTTK w Świdnicy przydzielono znakowanie szlaków turystycznych Wzgórz Kielczyńskich i na północnych stokach Gór Sowich. Z ramienia Od-

działu PTTK w Świdnicy od Oddziału PTTK w Wałbrzychu przydzielone szlaki przyjmował i dokumentację tych szlaków założył kol. Leszek Strzyżowski. Pierwszymi znakarzami zostali: Aleksander Bojnowski, Jerzy Dąbrowski, Świętosław Patronik, Józef Rzecki, Leszek Strzyżowski i Ryszard Śmielek.

Są to szlaki:

- Przełęcz Woliborska — Przełęcz Jugowska — Wielka Sowa szlak czerwony o długości 12 km,
- Zamek Grodno — Wielka Sowa — Przełęcz Woliborska szlak niebieski o długości 27 km,
- Kiełczyn — Wzgórza Kiełczyńskie — Świdnica — Bytrzyca Górna — Zamek Grodno szlak żółty o długości 33 km,
- Rościszów — Lasocin — Wielka Sowa szlak żółty o długości 9 km,
- Eielawa — Trzy Buki — Kalenica szlak żółty o długości 8 km,
- Rościszów — Przełęcz Walimska — Wielka Sowa szlak zielony o długości 8 km,
- Pieszycy — Schronisko „Zygmuntówka” szlak zielony o długości 8 km,
- Pieszycy — Stara Jodła szlak czarny o długości 6 km.

Łącznie od Oddziału PTTK w Wałbrzychu przejęto i założono dokumentację na 110 km szlaków turystycznych.

Powstała grupa przystąpiła do prac znakarskich z wielką ambicją, zdobywając doświadczenie praktycznie w terenie i w bardzo krótkim czasie zyskała duże uznanie za solidnie wykonywaną pracę.

Przygotowanie teoretyczne członkowie grupy znakarskiej otrzymali na wykładach prowadzonych przez dra Marka Staffę. Już w 1973 roku oprócz zaplanowanych do renowacji szlaków dodatkowo odnowiono szlak żółty z Kalenicy do Nowej Rudy.

Niestety, w jubileuszowym roku 1973, Oddział zmuszony został do przekazania Bibliotece Miejskiej pomieszczeń biura i stacji turystycznej. Biuro Oddziału i Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego przeniesione zostały do ciasnego lokalu w Rynku nr 15.

Po roku jubileuszowym aktyw społeczny Oddziału kontynuował działalność programową Towarzystwa, głównie w zakresie popularyzacji turystyki kwalifikowanej i krajoznawstwa wśród szerokiego rzesz społeczeństwa.

W 1974 roku Zarząd Oddziału wystąpił do Zarządu Głównego PTTK o nadanie oddziałowi miana Oddziału Ziemi Świdnickiej.

Grupa znakarzy świdnickich zajęła pierwsze miejsce wśród Oddziałów znakujących szlaki w Sudetach i otrzymała nagrodę w wysokości 10 tys. złotych.

Komisja Turystyki Górskiej nagrodę przeznaczyła na zorganizowanie czterodniowej wycieczki w Góry Świętokrzyskie. W wycieczce, która odbywała się na początku maja 1975 roku, udział wzięli aktywni turyści górskiej i wielu kół PTTK.

Choć nadal realizowane są tradycyjne imprezy turystyczne i kursy, to jednocześnie poszukuje się nowych, atrakcyjnych form działania, mających na celu szerszą popularyzację walorów turystyki, szczególnie wśród młodzieży i załóg zakładów pracy. Zaproponowano wówczas między innymi współzawodnictwo między kołami zakładowymi PTTK.

W dniu 25 05 1974 roku zorganizowano I Człap w Nieznane. Ze względu na atrakcyjność i nowatorstwo imprezy, Zarząd Oddziału postanowił włączyć ją do kalendarza stałych imprez masowych.

Od 1974 roku w porozumieniu z Zarządem Okręgu PTTK we Wrocławiu Klub Turysty „Watra” sprawuje równocześnie funkcję Komisji Turystyki Pieszej.

W kwietniu 1975 roku Oddział przyznał proporzec dla Koła nr 2 przy Fabryce Wagonów w Świdnicy. Klub Młodzieżowy i Komisja Krajoznawcza zorganizowały Młodzieżową Olimpiadę Krajoznawczą.

W dalszym ciągu najaktywniejszą działalność przejawiała Komisja Turystyki Górskiej, która w 1975 roku zorganizowała 2 rajdy na obszarze Sudetów Środkowych i Wschodnich oraz szereg wycieczek sobotnio-niedzielnych w okresie wiosenno-letnim. Wycieczki te były starannie przygotowane i prowadzone przez przewodników lub przodowników GOT. Z inspiracji i starań Komisji Opieki nad Zabytkami zabezpieczono przed całkowitą dewastacją pałac w Kraszkowie. Ponadto Wojewódzki Konserwator Zabytków przyjął do rejestru zabytków kościółek w Modliszowie, odkryty przez tę Komisję i opisany przez członków Koła PTTK przy liceum Medycznym.

Po odkryciu przez archeologów murów dawnego zamku piastowskiego w Świdnicy przy ulicy Muzealnej, współpracując z konserwatorem miejskim, zorganizowano ekipę szkolną pomagającą przy pracach archeologicznych. Wykonano tablicę informacyjną, zawierającą historię zamku książęcego i ustawiono ją przy wykopaliskach. Członkowie Komisji Opieki nad Zabytkami są współorganizatorami corocznego przeglądu filmów amatorskich o zabytkach, odbywającego się w ramach obchodów „Dni Świdnicy”.

Rok 1975, to rok XXV-lecia PTTK i XX-lecia Oddziału w Świdnicy.

Oprócz tradycyjnych masowych imprez w tym roku, w czerwcu, odbył się wielodyscyplinowy Rajd XX-lecia. Z okazji jubileuszu Oddziału wydano również serię plaketek obejmującą wszystkie ważniejsze imprezy organizowane w tymże roku.

Z inicjatywy Komisji Turystyki Górskiej powołano Służbę Kultury Szlaku, w skład której weszli turyści z dużym doświadczeniem i wiedzą.

Koło przewodniczące obsłużyło 180 imprez organizowanych przez Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego.

Członkowie Komisji Krajoznawczej, podobnie jak w latach ubiegłych, uczestniczyli w Dolnośląskiej Młodzieżowej Olimpiadzie Krajoznawczej, organizowanej na szczeblu powiatowym i wojewódzkim.

W 1975 roku Zarząd Wojewódzki PTTK w Wałbrzychu zorganizował kurs znakarzy, który odbył się w Schronisku „Andrzejówka”. Z Oddziału w Świdnicy w kursie tym uczestniczyły 4 osoby i wszystkie otrzymały uprawnienia znakarzy. Przyjęto zasadę mianowania znakarza po dwuletnim stażu praktycznym w terenie.

Rok 1975 zamknął się liczbą 1779 osób zrzeszonych w Oddziale, a liczba kół wzrosła do 35. Były w tym 22 koła zakładowe, 11 szkolnych, 1 wojskowe i 1 terenowe. Zdecydowana większość kół prowadziła ożywioną działalność popularyzatorską w zakresie turystyki kwalifikowanej, organizuje imprezy własne, bierze udział w rajdach i konkursach, prowadzi własne wypożyczalnie sprzętu turystycznego i wychowuje nowe pokolenia turystów.

Staraniem kół zakładowych PTTK na przestrzeni ostatnich lat wybudowano 4 wyciągu narciarskie w Rzeczcze oraz 1 wyciąg na terenie Świebodzic. Koła te organizują w wolne od pracy dni wyjazdy na narty, w których udział biorą szerokie rzesze członków i sympatyków Towarzystwa.

Należy wspomnieć, że koła PTTK przy kluczowych zakładach zaczynają organizować rajdy także na terenach naszych sąsiadów. Członkowie kół przy ZEM, FWS i ŚFUP zwiedzają Tatry Słowackie, Góry Harzu w NRD oraz góry Bułgarii i Jugosławii. Oddziałowi w organizowaniu podobnych wycieczek zagranicznych znakomicie przeszkadza brak własnego autokaru.

Podsumowanie XX-lecia istnienia Oddziału odbyło się w listopadzie 1975 roku. Uroczyste posiedzenie Zarządu Oddziału, poszerzone o aktyw działający w komisjach, kołach i pozostałych służbach PTTK, odbyło się w Złotym Lesie. Na posiedzeniu tym członkowie naszego Oddziału uhonorowani zostali odznakami, dyplomami i upominkami.

Okres kadencji w latach 1974—76 zaznaczył się pewną stagnacją, zarówno pod względem ilości kół jak i należących do nich członków.

Niewątpliwy wpływ na ten fakt miały trudności w zapewnieniu turystom możliwości kontynuowania i rozwijania działalności statutowej. Chodzi tu przede wszystkim o turystykę kwalifikowaną, której, niestety często, nie gwarantowano świadczeń i przywilejów określonych w „Karcie Praw Turysty”. Ponadto poszczególne komisje i kluby nie mogły prowadzić właściwego szkolenia teoretycznego, ani odbywać okresowych zebrań z powodu prozaicznego braku odpowiedniego pomieszczenia. Starania w Urzędzie Miejskim w Świdnicy o przydział większego, niż posiadane pomieszczenia, nie przyniosły spodziewanego skutku.

Trudności te nie wpłynęły jednak ujemnie na ilość i jakość organizowanych wycieczek. Wzrosła ich ilość, jak również liczba biorących w nich udział uczestników.

Rok 1975 przyniósł reorganizację administracji kraju, która nie ominęła także naszego Towarzystwa. W Wałbrzychu powstał Zarząd Wojewódzki PTTK, który skupiał i koordynował pracę Oddziałów położonych w granicach administracyjnych nowego województwa.

Podobnie jak w dawnym, wrocławskim Zarządzie Okręgu, tak i w Zarządzie Wojewódzkim w Wałbrzychu, aktyw świdnickich turystów pracuje społecznie we władzach wojewódzkich.

W 1976 roku Terenowy Referat Weryfikacyjny GOT zweryfikował 200 odznak małych brązowych oraz 25 odznak małych srebrnych. Grupa znakarzy powiększała się systematycznie, ale też przybywało jej szlaków do znakowania. W 1976 roku liczyła 13 przeszkolonych i aktywnie pracujących członków oraz obsługiwała 113 km tras.

Przy Komisji Turystyki Pieszej działał również Referat Weryfikacyjny Odznak Turystyki Pieszej, prowadzący weryfikację odznak brązowych i popularnych OTP, a także „Arkusza Turysty Dolnego Śląska”. W tymże roku zweryfikowano 20 odznak turystyki pieszej. Jest to liczba stosunkowo niewielka, ale pamiętać należy, że ze względu na bliskość gór i tradycje w turystyce górskiej, nie ma specjalnych warunków sprzyjających rozwojowi tej formy turystyki. Na taki stan rzeczy wpływ miała także mała ilość i słaba aktywność przodowników turystyki pieszej.

Komisja Opieki nad Zabytkami skupiała w 1976 roku 40 osób, i prócz sprawdzonych już form działalności, dużo uwagi poświęcała propagowaniu idei ochrony zabytków, szczególnie wśród młodzieży szkolnej.

Komisja Krajoznawcza pełniła rolę nadzorczą w stosunku do większości imprez organizowanych przez Oddział i koła PTTK pod kątem odpowiednich treści krajoznawczych. Istniejące przy Od-

dziale Koło przewodników Terenowych i Sudeckich liczyło wówczas 30 przewodników. Choć nie jest to liczba mała, jednak, przy dynamicznie rozwijającej się turystyce masowej, zdarzają się przypadki, że oddziałowe Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego nie może zagwarantować obsługi przewodnickiej. Problem ten dotyczył szczególnie dni powszednich, gdyż przewodnicy na co dzień pracują w różnych zawodach nie zawsze mają możliwość zwolnienia z pracy.

W ramach stałego podnoszenia kwalifikacji w roku 1976 kilku przewodników uzyskało wyższą klasę przewodnicką. Prowadzone były również szkolenia kadry przewodnickiej, w czasie których główny nacisk położono na sprawy polityczne i gospodarcze Polski z uwzględnieniem osiągnięć i dorobku naszego regionu.

Na przestrzeni roku 1976 przewodnicy obsłużyli łącznie 345 imprez, z tego na zlecenie Biura ORT — 292. Pozostałe obsłużono społecznie.

Klub Turysty „Watra” — działający od 1969 roku — był nadal jednym z ważniejszych ogniw w programowej działalności Oddziału. Spotkania klubowe odbywały się tradycyjnie we wtorki i czwartki; prowadzone były pogadanki krajoznawcze, wymiana doświadczeń, spotkania z ciekawymi ludźmi — obywatelami Ziemi Świdnickiej. Poza czynnym udziałem członków Klubu w imprezach Oddziału organizowali oni imprezy własne z elementami wypracowanej przez siebie obrzędowości.

W minionej kadencji 1974—76 Oddział zakupił dla potrzeb Biura ORT używany autokar marki „Jelcz”, który z uwagi na nieustanne naprawy spędzał sen z powiek działaczom Oddziału.

Następna kadencja — w latach 1977—80 — była pierwszą czteroletnią kadencją w miejsce dotychczasowych dwuletnich. Wydłużony okres kadencji miał dobre i złe strony. Do złych należy z całą pewnością zwiększona fluktuacja składu Zarządu Oddziału, jak też nierównomierna aktywność poszczególnych członków Zarządu.

W 1978 roku do grupy znakarzy świdnickich dołączono znakarzy z Dzierżoniowa i Bielawy. Po pierwszym jednak zebraniu, na którym przydzielono prace znakarskie, ci więcej nie pokazali się zarówno w Oddziale jak i na szlaku.

W 1979 roku opracowano, opisano i oznakowano nowy szlak w kolorze czarnym na trasie: Świebodzice—Witoszów—Bystrzyca Górna—Lutomia Górna do Przełęczy Walimskiej o długości 39 km. Twórcami szlaku wraz z opisem byli kol. Jerzy Dąbrowski i Andrzej Janik.

W tym samym roku, w ramach kasowania kolorów szlaków o tym samym przebiegu, skasowano kolor zielony na odcinku Przełęcz Walimska—Wielka Sowa—Kozia Równia. Przedłużono natomiast szlak

zielony z Rościszowa do Walimia przez Przełęcz Walimską. Od 1980 roku zaczęto stosować drogowskazy z blachy zamiast dotychczas stosowanych ze sprasowanej płyty, które po krótkim czasie rozdawały się i wyprężały, co powodowało odpryskiwanie farby i czyniło nieczytelnymi napisy.

W okresie 1977—80 Klub „Watra” zorganizował 90 wycieczek w tym 42 wycieczki piesze i 6 wycieczek rowerowych. Zorganizowano także 5 dwudniowych biwaków dla 56 osób.

W czasie trwania tej kadencji, w ramach istniejącej struktury organizacyjnej, nastąpiły zmiany polegające na reorganizacji Biura ORT. W styczniu 1979 roku Biuro ORT wraz z pracownikami przeszło pod zarząd utworzonego właśnie w Wałbrzychu Międzyoddziałowego Biura Obsługi Ruchu Turystycznego. Ponadto we wrześniu 1980 roku przekazano 3 koła PTTK z terenu Strzegomia do utworzonego tam Oddziału PTTK.

W latach 1979—80 decyzją Zarządu Głównego PTTK przeprowadzona została akcja powrotu byłych członków do Towarzystwa, polegająca na wykupieniu znaczków karencyjnych. W naszym Oddziale z możliwości powrotu do Towarzystwa — z zachowaniem stażu członkowskiego — skorzystało 122 członków, z tego 100 pracujących i 22 uczniów.

W strukturze organizacyjnej PTTK koła stanowią podstawowe, w pełni samodzielne jednostki, w których skupia się zasadnicza działalność programowa tj. organizacja imprez turystyczno-krajoznawczych, w tym głównie w ramach turystyki kwalifikowanej, organizacja wycieczek i rajdów.

Wiodącą rolę odgrywały tu Koła PTTK przy ZEM, Fabryce Wagonów, ZWAP „Mera-Pafal”, Żarowskich Zakładach Chemicznych i Żarowskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych. Na osiągnięcia tych kół niewątpliwym wpływ mieli niestrudzeni działacze m. in. Lucjan Okwieka, Tadeusz Reczuch, Jerzy Dąbrowski, Janina Tomala, Stanisław Jarczywski.

Koła te wykazujące ciągłość działania przez cały okres historii Oddziału, posiadały liczną kadrę turystyczną, wypracowane formy pracy oraz autorytet kierownictwa przedsiębiorstw, wynikający z rozwoju i propagowania wśród załóg zakładów pracy modelu czynnego wypoczynku w obcowaniu z przyrodą ojczyzną.

Należy tu wspomnieć, że we współzawodnictwie wojewódzkim najliczniejsze koło przy ZEM dwukrotnie było najlepsze wśród kół zakładowych i z okazji 25-lecia swego istnienia otrzymało „Złotą Odznakę Honorową PTTK”, a koło przy Fabryce Wagonów Świdnica i Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej „Mera-Pafal” plasowały się w czołówce.

Oceniając pracę kół zakładowych z punktu widzenia ilości zorganizowanych imprez turystycznych oraz ich powszechności, z niepokojem zaczęto obserwować fakt ich zmniejszania oraz malejące liczby uczestników tych imprez. Niewątpliwie wpływ na taki stan rzeczy miały m. in. ograniczenia w korzystaniu z autokaru, rosnące koszty imprez, trudności w rezerwacji noclegów i wiązanie tej rezerwacji z koniecznością wykupowania posiłków, co dodatkowo podnosiło koszty eskapad.

Również prężna działalność szkolnych kół PTTK to zasługa wybitnych pedagogów i zapalonych turystów: Stanisława Kotelki, Stanisława Kownackiego, Arkadiusza Kosmowskiego, Ryszarda Barańskiego.

Mimo jednak tych trudności — koła zakładowe oraz Oddział zorganizowały w latach 1977—80 łącznie około 745 imprez, w których udział wzięło 23 562 uczestników. Coraz śmieiej organizowane są wielodniowe rajdy w góry Czechosłowacji.

Tradycyjnie najaktywniejsza Komisja Turystyki Górskiej do cyklicznych już imprez masowych w 1978 roku włączyła I Zlot Jesienny Turystów na Ślęży zamykający letni sezon turystyczny. Impreza ta na stałe weszła do kalendarza wydarzeń oddziałowych.

Dla ubiegających się o zaliczenie tras do kolejnych stopni Górskiej Odznaki Turystycznej w każdym sezonie letnim prowadzone były niedzielne wycieczki, obsługiwane przez przewodników i przodowników GOT. Z przykrością jednak należy dodać, że frekwencja na tych wycieczkach była znikoma.

Komisja Górská skupiała w 1980 roku najliczniejszą w województwie grupę przodowników GOT — 29 osób, z których jedna posiadała uprawnienia na wszystkie góry polskie oraz góry CSRS objęte regulaminem GOT. Niestety, nie wszyscy przodownicy przejawiają jednakową aktywność i zdarzają się trudności z obsadzaniem wycieczek niedzielnych.

Terenowy Referat Weryfikacyjny GOT w latach 1977—80 zweryfikował: odznak popularnych GOT — 2044, odznak małych brązowych — 719, odznak małych srebrnych — 221, a Referat Weryfikacyjny Odznaki Turystycznej Pieszej przyznał łącznie 66 odznak turystyki pieszej. W tym samym okresie przyznano 375 odznak regionalnych „Turysta Dolnego Śląska” w stopniu brązowym i srebrnym oraz 3 odznaki złote.

Komisja Narciarska w pierwszych latach kadencji nie przejawiała żywej działalności z powodu głównie bezśnieżnych zim uniemożliwiających turystykę narciarską, a także z powodu nieobecności w czasie zimy jedyne go, do 1980 roku, przodownika Turystyki Nar-

ciarskiej, pełniącego funkcję przewodniczącego Komisji. Radykalną poprawę działalności zanotowano w sezonie 1978—79, kiedy to w Kole nr 1 przy ZEM-ie zorganizowała się grupa entuzjastów turystyki narciarskiej i rozpoczęła działalność od przeprowadzenia w 1979 roku rajdu narciarskiego.

Delegaci Komisji Ochrony Przyrody uczestniczyli w Złotach Straży Ochrony Przyrody i spoktaniach organizowanych przez ZW PTTK i Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody w Wałbrzychu. Wszyscy strażnicy brali udział w akcji „czyste góry” oraz patrolowali tereny leśne i występowali z interwencjami u władz w razie stwierdzenia faktów drastycznego naruszania przepisów z zakresu ochrony przyrody.

Koło Przewodników wzbogaciło się o 9 przewodników sudeckich, którzy ukończyli kurs przewodnicki organizowany przez Oddział. Koło Przewodników zrzeszało już 31 przewodników i obsłużyło wówczas około 700 imprez. Zaobserwowany niewielki spadek ilości obsługiwanych imprez wynikał ze zmniejszonej ilości organizowanych wycieczek.

W 1979 roku Klub Turysty „Watra” zakończył swą 10-letnią działalność. Corocznie zwiększała się ilość członków. Oprócz działalności programowej — wycieczki piesze, rowerowe, szkolenia członków — klubowicze aktywnie włączali się do organizacji imprez oddziałowych. Wśród członków Klubu 5 osób posiadało uprawnienia Strażników Przyrody, a 2 osoby — ratowników górskich.

W roku 1980 wypadał jubileusz dwudziestopięciolecia Oddziału. Odbył się tradycyjny już wielodyscyplinowy rajd jubileuszowy z zakończeniem w Zagórzu Śląskim. Ponadto w miesiącu październiku z okazji jubileuszu odbyło się w Kamionkach spotkanie szerokiego aktywu działaczy turystycznych naszego regionu, na którym podsumowano dotychczasową działalność.

W minionych 25 latach działalności Oddziału działacze nasi za zasługi w krzewieniu i propagowaniu turystyki otrzymali:

- Złote Odznaki Honorowe PTTK — 8 osób
- Srebrne Odznaki Honorowe PTTK — 22 osoby
- Srebrne Odznaki „Zasłużony Działacz Turystyki” — 6 osób
- Złote Odznaki „Zasłużony w Pracy Wśród Młodzieży” — 1 osoba
- Srebrne Odznaki „Zasłużony w Pracy Wśród Młodzieży” — 4 osoby
- odznaki „25 lat PTTK” — 7 osób

Kolejna kadencja Zarządu Oddziału — w latach 1980—84 — charakteryzowała się dwoma ważnymi wydarzeniami.

Pierwsze to 4-miesięczne zawieszenie pracy Oddziału, na skutek ogłoszonego 13.12.1981 roku stanu wojennego (Oddział prowadził jedynie działalność administracyjną). Drugie — to kolejna przeprowadzka. Dzięki wydatnej pomocy Urzędu Miasta w Świdnicy posiadamy wreszcie dobre warunki działalności — Oddział mieści się obecnie, od września 1983 roku, w odrestaurowanej, zabytkowej kamienicy przy ulicy Trybunalskiej 1. Pomieszczenia liczą łącznie około 200 m<sup>2</sup> powierzchni, którą wykorzystujemy na biura Zarządu Oddziału, salę posiedzeń, sklep, Biuro ORT i cele gospodarcze.

W połowie kadencji Oddział nasz poniósł ogromną stratę — zmarł nasz nieodżałowany kolega i zasłużony działacz, znakomity turysta, wieloletni Prezes Zarządu Oddziału — Jerzy Krynicki.

Miniona kadencja zaznaczyła się w początkowym okresie spadkiem ilości członków naszego Oddziału, również ilości kół. Stan ten spowodowany został zaistniałą w kraju skomplikowaną sytuacją społeczno-polityczną oraz — co nie jest bez znaczenia — wzrostem od 1.01.1982 roku składki członkowskiej z 36 do 120 zł, i odpowiednio dla młodzieży szkolnej z 12 na 36 zł. Skreślono także z ewidencji m. in. koło przy ZETO i Filii Politechniki Wrocławskiej w Świdnicy. Powstały jednocześnie nowe koła, m. in. przy Szkołach Podstawowych nr 1 i nr 5 w Świdnicy, Szkołach Podstawowych nr 1 i nr 3 w Żarowie oraz przy Wiejskim Domu Kultury w Opoczce.

Podejmowane przez Oddział próby reaktywowania działalności Klubu Turysty „Watra” rozbijają się przede wszystkim o brak kwalifikowanej kadry, która przyjąłaby na swoje barki dodatkowe obowiązki i potrafiła przyciągnąć młodzież.

Niemal wszystkie należące do Oddziału koła prowadziły zgodną z założeniami statutowymi działalność.

Z niestety nieregularnie nadsyłanych sprawozdań wynikało, że liczba imprez wszelkiego typu, organizowanych przez koła, ukształtowała się na poziomie około 250 rocznie, osiągając w 1983 roku liczbę prawie 5 tysięcy uczestników. Również — co jest zjawiskiem pocieszającym — dał się zauważyć liczniejszy niż dotąd udział młodzieży.

Do tradycyjnie już aktywnych i dobrze pracujących kół zakładowych dołączyły szkolne koła PTTK działające przy Szkole Podstawowej nr 9 w Świdnicy i Zbiorczej Szkole Gminnej w Strzelcach. Stało się to dzięki osobistemu zaangażowaniu opiekunów tych kół PTTK. Członkowie owych szkolnych kół od lat uczestniczą we wszystkich imprezach organizowanych przez nasz Oddział.

Klub SKKT w Strzelcach jest na szczelbu Hufca ZHP organizatorem cyklicznego rajdu nocnego, połączonego z wieloma konkur-

sami turystycznymi i sprawnościowymi. Do osiągnięć Klubu zaliczyć należy także zorganizowanie obozów harcerskich oraz zdobycie I miejsca na wojewódzkim festiwalu piosenki turystycznej w 1984 roku. Zarząd Oddziału wysoko ocenia również pracę koła PTTK przy Żarowskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych i Dolnośląskich Zakładach Chemicznych również w Żarowie.

Za wieloletnie aktywne uczestnictwo w imprezach oddziałowych, a w szczególności w rajdach górskich, koła PTTK przy ŻZMO, Szkole Podstawowej nr 9 w Świdnicy oraz Zbiorczej Szkole Gminnej w Strzelcach nagrodzone zostały w 1984 roku okolicznościowymi pucharami wręczonymi na zakończenie XX Rajdu Górskiego na zamku Chojnik.

Nadal aktywnie działa Komisja Turystyki Górskiej. Oprócz cyklicznych imprez masowych w postaci rajdów, w okresie od maja do października organizowane były wycieczki pod hasłem „w niedzielę nie ma nas w domu”. Niestety, uczestnictwo w nich jest minimalne, mimo stosowania różnych form propagandowych np. afisze, radiowęzły zakładowe, a nawet informacje w prasie lokalnej.

W 1981 roku grupa znakarzy po raz pierwszy ustawiła słupy pod drogowskazy tzw. „rogacze”. Ustawiono je na Koziej Równi i poniżej szczytu Wielkiej Sowy w stronę Walimia. Upřednio drogowskazy umocowywano na drzewach.

W 1982 roku nastąpiła zmiana granic terenu znakowania między Oddziałami w Świdnicy i Wałbrzychu. Znacznie zwiększył się obszar działania naszych znakarzy. Granica przebiega obecnie w przybliżeniu wzdłuż drogi Świdnica — Bystrzyca Dolna — Bystrzyca Górna — Zagórze Śląskie — Jugowice — Jedlinka — Głuszycza — Świerki — Ludwikowice Kłodzkie — Drogosław — Nowa Ruda. Jednocześnie Oddział PTTK w Świdnicy przekazał Oddziałowi w Wałbrzychu szlak czarny na odcinku Bystrzyca Górna — Świebodzice o długości 20 km.

Rok 1982 zaznaczył się również napływem nowych działaczy do grupy znakarskiej oraz zainicjowaniem organizowania otwarcia i zakończenia sezonu znakarskiego, połączonych z wykonywaniem określonych prac związanych z zagospodarowaniem szlaków.

Z okazji jubileuszu X-lecia powstania grupy znakarskiej, w 1983 roku, oprócz zaplanowanych wcześniej prac odnowiono dodatkowo szlak niebieski z Zagórze Śląskiego na Przełęcz Woliborską; jest to jednocześnie odcinek Międzynarodowego Górskiego Szlaku Przyjaźni (Eisenach — Budapeszt).

Przedstawiciele naszych znakarzy uczestniczyli w otwarciu tego szlaku w Eisenach w NRD — kol. Jerzy Dąbrowski oraz w otwarciu odcinka polskiego w Ryttrze — kol. Świętosław Patronik.

Na VIII Wojewódzkim Zlocie Znakarzy w „Harcówce” za zajęcie II miejsca we współzawodnictwie między oddziałami za rok 1982 oraz z okazji jubileuszu znakarze ze Świdnicy otrzymali list gratulacyjny.

We wrześniu 1983 roku podczas przeprowadzki do siedziby przy ulicy Trybunalskiej znowu najaktywniej pracowali znakarze. Przy adaptacji otrzymanych pomieszczeń niezastąpiony jak zwykle był kol. Józef Rzekiecki.

W 1984 roku mimo bardzo kapryśnej aury prace znakarskie zostały wykonane w terminie. Ustawiono dodatkowo słup pod drogowaskaz. Zakończenie sezonu znakarskiego odbyło się przy Kroackiej Studziencie, gdzie wykonano prace porządkowe wokół źródła, ustalono plan zagospodarowania tego terenu oraz podsumowano dokonania.

Rzetelna i terminowa praca kolegów znakarzy gwarantowała nam turystom bezpieczne wędrowanie po szlakach turystycznych.

W ostatnich latach uaktywniła się Komisja Turystyki Pieszej. Komisja ta, mimo braków w kadrze, na stałe wprowadziła do kalendarza imprez oddziałowych rajdy z cyklu „Zwiedzamy Zabytki” (Krzeszów, Paczków, Jawor, Bolków, Kłodzko i ostatnio Duszniki Zdrój). Coroczne „Marsze na Azymut”, ze względu na nikłe zainteresowanie tą formą turystyki, w 1980 roku zostały zaniechane.

Komisja Narciarska dzięki zaangażowaniu kilku entuzjastów z ZEM-u była organizatorem rajdów i wycieczek turystycznych na nartach. Zorganizowano m. in. wielodniowe wycieczki narciarskie w Beskid Żywiecki i Sądecki.

Próby reaktywowania giełd zimowego sprzętu turystycznego nie powiodły się, ponieważ oferty były tylko po stronie „kupię”.

Komisja Opieki nad Zabytkami jest najstarszą Komisją nieprzerwanie działającą przy Oddziale. Jednak w ostatnich latach dał się zauważyć całkowity brak śladów jej działalności w dokumentacji Oddziału oraz brak kontaktów z Zarządem Oddziału.

Komisja Ochrony Przyrody zajmowała się działalnością Straży Ochrony Przyrody — prowadziła stały nadzór nad odpowiednią treścią konkursów na imprezach organizowanych przez Oddział w zakresie ochrony przyrody. Jednak tylko połowa członków SOP pracuje aktywnie.

Istniejące przy Oddziale Koło Przewodników Terenowych i Sudeckich liczy aktualnie 31 osób.

W ramach podwyższenia kwalifikacji w 1984 roku kilku kolegów przewodników uzyskało wyższą klasę przewodnicką. Po okresie załamania notowany jest ciągły wzrost ilości imprez i wycieczek

obsługiwanych przez przewodników. W 1984 roku przewodnicy obsłużyli łącznie około 300 imprez a dodatkowo wiele wycieczek prowadzili społecznie w Zarządzie Oddziału oraz Komisjach statutowych.

Kadra naszego Oddziału utrzymuje się na stałym poziomie ilościowym. Jedynie w 1984 roku o 22 osoby zwiększony został stan osobowy organizatorów turystyki, którzy ukończyli zorganizowany przez Oddział kurs zakończony wycieczką szkoleniową do Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie. Aktualny stan kadry przy Oddziale przedstawia się następująco:

— organizatorzy turystyki	— 52
— przewodnicy turystyki kwalifikowanej	— 41
— przewodnicy	— 31
— znakarze	— 17
— strażnicy Ochrony Przyrody	— 11

Do ciekawszych i nowatorskich imprez w minionej kadencji zaliczyć należy rajdy rowerowe. Udział w nich 70 uczestników świadczy o wzrastającym zapotrzebowaniu na tego typu imprezy.

W 1984 roku z okazji Światowego Dnia Turystyki na wystawie w pomieszczeniach własnych Oddziału prezentowane były kamienie szlachetne i ozdobne ze zbiorów kol. J. Kawalki. Wystawę zwiedziło około 300 osób.

Kadencję zakończył w dniu 11.12.1984 roku XII Walny Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Oddziału podsumowujący dotychczasową działalność i wytyczył w Uchwale plan pracy Zarządu Oddziału na następne cztery lata.

Jubileuszowy 1985 rok zbiegł się z 40-tą rocznicą Powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy i w związku z tym wszystkie imprezy turystyczne sygnowane są tymi znaczącymi datami.

W kwietniu 1985 roku delegaci naszego Oddziału wzięli udział w III Walnym Zjeździe Wojewódzkim PTTK. Dowodem uznania ich dotychczasowej działalności był wybór do najwyższych władz wojewódzkich Towarzystwa trzech naszych przedstawicieli. Kol. Romuald Nowicki ponownie wybrany został Prezesem ZW PTTK a kol. Stanisław Kotełko i Aleksander Bojnowski weszli w skład Prezdium ZW PTTK. Będą oni, podobnie jak w poprzednich kadencjach, reprezentować środowisko turystów świdnickich z ich problemami i oczekiwaniami.

Kolejnym sukcesem działaczy naszego Oddziału był wybór kol. Romualda Nowickiego do Zarządu Głównego PTTK i ponownie

kol. Stanisława Kotelki do Głównego Sądu Koleżeńskiego na Krajowym Walnym Zjeździe PTTK, który odbył się w czerwcu 1985 r. w Warszawie. Ponadto w latach 1980—84 kol. Lucjan Okwieka pracował społecznie w Komisji Turystyki Górskiej przy Zarządzie Głównym PTTK.

W czerwcu także zorganizowano i przeprowadzono Jubileuszowy Rajd Trzydziestolecia Oddziału, w którym udział wzięła 19-osobowa grupa turystów z CSRS.

Wyrazem uznania dla Terenowego Referatu Weryfikacyjnego GOT przy Oddziale niech będzie fakt nadania przez KTG przy ZG upoważnienia weryfikacji odznak GOT w stopniu małym złotym.

W okresie 30-letniej historii Oddziału o propagowaniu i rozwijaniu turystyki wśród społeczeństwa, szczególnie zaś wśród młodzieży, zawsze decydowała kadra funkcyjna. Nie można również pominąć i nie docenić zaangażowania i ofiarności pracowników etatowych.

Funkcję sekretarza Biura Oddziału PTTK od 1970 roku nieprzerwanie pełni kol. Maria Piekart, która oprócz prac biurowo-administracyjnych aktywnie uczestniczy w organizacji wszystkich imprez oddziałowych. W 1983 roku za wieloletnią działalność turystyczną na rzecz środowiska świdnickiego otrzymała medal „Zasłużony dla miasta Świdnicy”.

Osiągnięcia znaczące tworzyli jednak zapaleńcy, działający społecznie, poświęcający swój wolny czas na szkolenie, przygotowywanie i prowadzenie imprez dla innych, mimo wielu obowiązków zawodowych i rodzinnych.

W okresie istnienia Oddziału 15 osób uzyskało najwyższe trofeum w turystyce górskiej — odznakę „Za Wytrwałość”, a 80 osób zdobyło Górską Odznakę Turystyczną w stopniu dużym złotym.

W chwili obecnej grupa znakarzy skupiona przy Oddziale PTTK w Świdnicy liczy 18 osób. To właśnie dzięki nim turyści mogą wędrować bezpiecznie i zwiedzać najpiękniejsze zakątki ziemi świdnickiej.

Zdajemy sobie sprawę z występujących jeszcze niedociągnięć i trudności w propagowaniu i rozwijaniu turystyki (bariery finansowe, sprzętowe, niedostatek bazy noclegowej), lecz nadal liczymy na doświadczoną i sprawdzoną kadre działaczy, którzy mimo tych trudności kontynuować będą wychowywanie przez turystykę i poznanie kraju.

## PREZESI

### Zarządu Oddziału PTTK w Świdnicy

#### Data objęcia funkcji

16.11.1955	Basiński Tadeusz	I Zjazd
10.11.1957	Baldo Stanisław	II Zjazd
24.04.1958	Doszla Kazimierz	
14.07.1958	Częstochowski Jan (po)	
20.03.1960	Olszycki Kazimierz	III Zjazd
03.1961	Krynicky Jerzy	
18.03.1962	Krynicky Jerzy	IV Zjazd
21.03.1965	Guzikowski Grzegorz	V Zjazd
7.07.1966	Łopacki Jerzy (po)	
2.04.1967	Mencel Jerzy	VI Zjazd
2.03.1969	Krynicky Jerzy	VII Zjazd
9.04.1972	Krynicky Jerzy	VIII Zjazd
24.03.1974	Krynicky Jerzy	IX Zjazd
9.12.1976	Mokrzycki Franciszek	X Zjazd
9.12.1980	Krynicky Jerzy	XI Zjazd
15.11.1982	Bojnowski Aleksander	
11.12.1984	Bojnowski Aleksander	XII Zjazd





Uczestnicy IX Rajdu Górskiego — Klub Turysty „Watra” przy schronisku „Andrzejówka”, 1973 r.



Bieszczady. Rajd Wagoniarzy 1971 r.



Nasi turyści w Gorcach — schronisko „Na Turbaczu”, rok 1980



Spotkanie z okazji 5-lecia Klubu Turysty „Watra” w Domanicach



## Z KART SZKOLNICTWA ŚWIDNICKIEGO W LATACH 1947—1975

---

Bujny rozwój szkolnictwa świdnickiego w latach powojennych był tak jak i w całym kraju wyrazem społecznej świadomości szansy edukacyjnej, jaką dawała szkoła każdemu obywatelowi w nowych warunkach ustrojowych. Szybki wzrost ilościowy przedszkoli oraz szkół podstawowych w Świdnicy był ponadto następstwem gwałtownego wzrostu ludności, jakim charakteryzowały się wszystkie tej wielkości miasta Dolnego Śląska. Powstanie szkół średnich ogólnokształcących i szkół zawodowych oraz artystycznych świadczyło o prężności gospodarczej i ambicjach kulturalnych miasta.

### Przedszkola

Pierwsze przedszkola powołano jako placówki opiekuńcze. Utrzymywane były z funduszków miejskich, organizacji społecznych i zakładów pracy. W protokole posiedzenia Zarządu Miejskiego w Świdnicy z 7 XI 1947 r. jest wzmianka o przekazaniu 3 metrów pszenicy z majątku miejskiego dla przedszkola i żłobka Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Już w 1953 r. było 9 przedszkoli, w tym 5 zakładowych. Od połowy lat pięćdziesiątych zaczyna wzbierać fala naporu na przedszkola. W 1954 r. przyjęto 100 dzieci ponad ilość miejsc. W 10 lat później, mimo przekroczenia o 20% średniej wojewódzkiej, zwiększała się liczba dzieci nieprzyjętych. W ciągu następnego dziesięciolecia miasto wzbogaciło się o cztery nowe placówki w tym o jedną na Osiedlu Młodych.

Przedszkola świdnickie są w zdecydowanej większości bardzo nowoczesnie wyposażone. Zarówno władze miejskie, jak i zakłady pracy nie żałują na to środków i starań.

Zgodnie z założeniami reformy edukacji narodowej (Uchwała Sejmu PRL z dnia 13 X 1973 r.) wychowanie przedszkolne spełniać będzie nie tylko funkcję socjalno-opiekuńczą, ale stanie się pierwszym szczeblem edukacji. Wszystkie dzieci sześciolatnie objęte będą wychowaniem przedszkolnym.

Rok	Liczba placówek	Liczba oddziałów	Liczba dzieci	Liczba miejsc	Liczba nauczycieli
1953	9	9	709	73	27 (w tym 15 niewykwalifikowanych)
1964	9	20	770	676	27 „ „ 10 niewykwalifikowanych
1975	13	41	1275	1229	81 (w tym 31 z wykształceniem wyższym niż średnie)

### Szkolnictwo podstawowe

Z pionierskiego okresu pierwszych lat świdnickie szkolnictwo podstawowe wychodziło już z dużym dorobkiem. Dzięki sprawnemu działaniu Inspektoratu Szkolnego, prężności organizacyjnej i zapłowi nauczycieli oraz pomyślnej sytuacji w stanie budynków szkolnych (jedynie 3 budynki szkolne w 1946 r. zajmowały inne resorty, np. w budynku szkoły nr 2 mieścił się szpital polowy) 1 grudnia 1945 r. tylko 14<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dzieci polskich w byłym powiecie świdnickim pozostawało poza szkołą, przy średnim wskaźniku dla tego zjawiska na Dolnym Śląsku — 26,9<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a 1 X 1947 r. — już tylko 3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, przy średniej dla Dolnego Śląska — 8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Jesienią 1946 r. działały już w mieście 3 szkoły podstawowe. Obok kłopotów ze sprzętem, pomocami naukowymi oraz podręcznikami zaznaczył się dotkliwy brak nauczycieli. Jeśli w pierwszym, pionierskim okresie dysponowano nieliczną, ale wówczas jeszcze wystarczającą kadram z wykształceniem uzyskanym przed wojną, to w miarę wzrostu potrzeb szkolnictwa, odsetek niekwalifikowanych nauczycieli powiększał się. Mimo iż od r. 1946 pracowało świdnickie Liceum Pedagogiczne, przy którym organizowano kilkumiesięczne kursy wprowadzające do zawodu nauczycielskiego, a od roku 1947 powołano przez Ministerstwo Oświaty Komisję Kształcenia Nauczycieli organizującą kształcenie zaoczne jeszcze w roku szkolnym 1957/58 w szkołach podstawowych w Świdnicy pracowało 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> niekwalifikowanych nauczycieli. A tymczasem tak szybko zwiększała się liczba ludności polskiej, że nie czekano na początek roku szkolnego.

12 marca 1947 r. Zarząd Miejski przydzielił budynek przy ul. Kupieckiej 16 (obecnie Spółdzielcza) na Publiczną Szkołę Powszechną Nr 4. Jej pierwszą kierowniczką była Janina Serwatko. Następna, piąta z kolei szkoła podstawowa, powstała w czasie dokonujących się w szkolnictwie wyraźnych zmian ideowo-wychowawczych. Władze polityczne i oświatowe postawiły szkole zadania w zakresie kształtowania u młodzieży naukowego światopoglądu i związania jej z realizacją planu sześcioletniego. 1 IX 1949 r. otwarto szkołę nr 5 Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, pierwszą szkołę świecką w Świdnicy. Dała ona początek 11-latce i w tej postaci organizacyjnej przeniesiono ją 1 IX 1950 r. do gmachu przy ul. Równiej. Była to szkoła rozwojowa. Klasa VIII liczyła wtedy 49 uczniów, cała szkoła — 475. Uruchomiono świetlicę z dożywianiem. Zespół nauczycieli rozwinął szeroką współpracę z Komitetem Rodzicielskim i Oddziałem Powiatowym TPD w zakresie wychowania i opieki.

W tych latach szkoła jako instytucja spełniała różnorodne funkcje społeczne. Nauczyciele odegrali zasadniczą rolę w likwidacji analfabetyzmu. Jeszcze w początkach lat pięćdziesiątych odbywały się kursy w zakładach pracy w tak zwanej akcji jesiennej i wiosennej. Trudne warunki pracy, wielość obowiązków i niskie zarobki spowodowały duży odpływ z zawodu nauczycielskiego, zwłaszcza w roku szkolnym 1952/1953. Dopiero od 1954 r. obserwuje się stabilizację kadrową w szkołach, co miało duże znaczenie wobec rosnących potrzeb szkolnictwa.

W ciągu całego dwudziestolecia powojennego przyrost naturalny na Dolnym Śląsku był wyższy od średniego krajowego. Ponadto do Świdnicy przyciągał ludzi rozwijający się przemysł. W 1952 r. mamy już osiem szkół podstawowych. Jedenastolatkę nazwano szkołą nr 6. Szkoła nr 7 miała ciągi z niepolskim językiem nauczania. Za przejazdem kolejowym przy ul. H. Sawickiej powstała szkoła nr 8. Rozwinęła się z filii szkoły nr 3. Jej organizatorką była długoletnia kierowniczką tej szkoły Mirosława Grygier. W roku szk. 1956/57 świdnickie szkoły są bardzo przeciążone. Na jedną izbę lekcyjną przypada przeciętnie 70 dzieci. Szkoły pracują na dwie lub trzy zmiany. Kwalifikacje nauczycieli wyraźnie się podnoszą. Następuje jednak dalsza feminizacja zawodu (69<sup>0</sup>/<sub>0</sub> kobiet).

Śledząc kolejne daty powstawania szkół podstawowych, warto przypomnieć, że szkoła położona poprzednio poza granicami miasta została wraz z Kraszewicami włączona w obszar Świdnicy i nazwana szkołą nr 9. Zorganizował ją i kierował nią niezmiennie przez długie lata Antoni Jankowiak.

Szkoła nr 10 powołana w 1956 r. znalazła lokum przy ul. Frontu Narodowego (dawniej Jadwigi), w budynku przejętym od Sądu Po-

wiatowego. Jej pierwszą i długoletnią kierowniczką była Stanisława Gębska.

W 1956 r. mamy w Świdnicy dziesięć szkół podstawowych dla dzieci i jedną dla pracujących, 6 przedszkoli, 3700 wychowanków i uczniów pod opieką 155 nauczycieli.

Szkoła nr 11 powstaje we wrześniu 1957 r. w budynku przy Alei Niepodległości przekazanym przez KP PZPR (Dziś Klub Nauczyciela). Zorganizował ją pionier oświaty świdnickiej, Roman Łopacki. W rok później w dwu budynkach zamykających ul. Jagiellońską od strony parku powstaje szkoła nr 12. I znów doświadczenie zasłużonego nauczyciela, Franciszka Podolskiego, przydało się przy organizowaniu nowej placówki.

W pierwszy dzień roku szkolnego 1960/61 po raz pierwszy dzieci w naszym mieście weszły do nowego budynku szkolnego przy ul. Okrężnej. Budowniczości „trzynastki” dumni byli z przeszklonych ścian, nowoczesnej konstrukcji. Nic nie zapowiadało późniejszych trudności w utrzymaniu stanu budynku. Pierwsza kierowniczką Helena Kamińska wniosła do nowych ścian również wiele nowych form i metod wychowawczych, wiążąc pracę szkoły ze środowiskiem domowym i okolicznymi zakładami pracy. W tym samym roku szkoła nr 7 przekształcona zostaje w szkołę specjalną dla dzieci z opóźnionym rozwojem umysłowym. Potrzeba stworzenia placówki dla dzieci specjalnej troski narastała od lat. Kierował nią Tadeusz Orłowski.

Początek lat sześćdziesiątych przynosi szkolnictwu podstawowemu nowe zadania. Reforma uchwalona przez Sejm w dniu 15 VII 1961 r., przedłużająca naukę w szkole podstawowej do lat ośmiu, pociągała za sobą konieczność stworzenia lepszych warunków materialnych i zapewnienia odpowiednio przygotowanych nauczycieli, zwłaszcza do języka polskiego, matematyki i wychowania technicznego. Przy pomocy zakładów opiekuńczych i komitetów rodzicielskich dokonano w krótkim czasie olbrzymiego wysiłku. Utworzone wtedy pracownie fizyko-chemiczne, biologiczne i techniczne spełniają nadal swoje funkcje dydaktyczne. Wprowadzono do pracowni i sal lekcyjnych telewizory, aparaty filmowe, magnetofony, adaptory. Był to spory krok naprzód w unowocześnieniu procesu nauczania.

W latach 1961—64 szkoły objął ruch nowatorstwa pedagogicznego. Eksperymentowano na różnych odcinkach pracy. Szerokim ruchem samokształceniowym w świdnickim środowisku nauczycielskim patronował zasłużony i niestrudzony nauczyciel i działacz związkowy, Marian Hirszfeld. Wiele z ówczesnych eksperymentów nie zostawiło śladów. Niektóre na trwałe weszły w praktykę oświa-

ową, jak np. wcześniejsze badania przydatności dzieci do podjęcia nauki w kl. I. Za oryginalny świdnicki eksperyment można uważać zespoły wyrównawcze w szkole nr 10 zapobiegające drugoroczności prowadzone i opracowane naukowo przez Włodzimierza Radlaka, późniejszego dyrektora II L.O.

Wg stanu z 24 V 1961 r. Świdnica ma 13 szkół podstawowych z 7303 dziećmi z prognozą przybywania co roku dużej ilości dzieci (dynamiczny rozwój miasta, rozbudowa ŚFUP, ZWAP, Fabryki Wagonów). Wskaźnik przyrostu ludności w roku 1966 w stosunku do 1950 wynosił 124.

W 1965 r. do nowych progów jedynej w Świdnicy Tysiąclatki weszły 23 oddziały szkolne dzieci szkoły nr 6 (numer po dawnej jedenastolatce). Funkcjonalne pomieszczenia, świetlica z dożywianiem, pracownię, pełnowymiarowa sala gimnastyczna tworzą dobre warunki dla prawidłowej organizacji procesu nauczania. Organizatorem i kierownikiem tej placówki został Aleksander Grygier.

W 1965 roku nastąpił pewien kryzys w szkolnictwie podstawowym dla dorosłych. Kryzys ten był prawidłowością (troska o sprawność szkół, o pełną realizację obowiązku szkolnego). Dążenie, by oprócz kształcenia podstawowe dla dorosłych o duże zakłady pracy okazało się słuszne. W późniejszych latach zorganizowano podstawowe studia zawodowe, dające równocześnie przygotowanie zawodowe i ogólne w zakresie szkoły podstawowej. Znana społeczeństwu Świdnicy szkoła podstawowa dla dorosłych przy najstarszej „Jedynce” spełniła swoją funkcję i przestała być potrzebna.

W roku 1966/67 nie było naboru do szkół ponadpodstawowych. Uczniowie klas VII przeszli do klasy VIII. Przedmiotem troski świdnickich władz oświatowych w tym roku był stosunkowo niski wskaźnik nauczycieli z dodatkowymi kwalifikacjami. Tylko 23,8<sup>0</sup>/<sub>0</sub> przy średniej wojewódzkiej 33,7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Według stanu na 20 IX 1965 r. w mieście było 13 szkół podstawowych z 217 oddziałami, z 7606 uczniami, 227 nauczycielami pełnozatrudnionymi. Nauczanie odbywało się w 122 izbach lekcyjnych, z których 49 były pracowniami specjalistycznymi. Na jedną izbę lekcyjną przypadało średnio 1,8 oddziału; najbardziej przepełnionymi wówczas szkołami były: nr 11, 3, 4, 13 i 1.

Ostatnią szkołą zorganizowaną w śródmieściu była szkoła nr 15 przy ul. Traugutta (nr 14 miała szkoła podstawowa przy Zakładzie Poprawczym). Kierownictwo jej objęła Leokadia Dołhun. Wydarzeniem w dziejach szkolnictwa podstawowego w Świdnicy było otwarcie 1 IX 1967 r. „szesnastki” na Osiedlu Młodych. Już w pierwszych latach istnienia budynek musiał pomieścić 40 oddziałów. Naukę organizowano na dwie, a następnie na trzy zmiany. Z rozwojem tej

placówki związane są nazwiska organizatora, Mieczysława Markiewicza, a następnie jej długoletniej kierowniczką, Marii Pokorowej.

13 X 1973 r. otwarto długo oczekiwaną na Osiedlu Młodych drugą szkołę podstawową, która otrzymała numer „dwa”, po nie istniejącej już „ćwiczeniówce”. Jej kierownikiem został Z. Szacfajer. Szkoła liczyła 22 oddziały i prowadziła naukę również na dwie zmiany.

W związku z szybkim rozwojem nowego budownictwa mieszkaniowego w Świdnicy nastąpiło duże przeciążenie szkół na Osiedlu Młodych przy równocześnie obserwowanym spadku ilości dzieci w niektórych szkołach śródmieścia. Ze względu na odległość tych dwóch części miasta nie zawsze możliwe jest równomierne obciążenie poszczególnych szkół, zwłaszcza w klasach młodszych.

W 1975 r., u progu wdrażania reformy edukacji narodowej administracja szkolna opracowała sieć przyszłych dziesięcioletnich szkół podstawowych w mieście. Ale ważniejszą kwestią stało się przygotowanie nauczycieli do realizacji nowoczesnych programów szkolnych. Na 280 nauczycieli w szkolnictwie podstawowym jest już 21 magistrów, 12 posiada studia wyższe zawodowe, 188 studia nauczycielskie, 59 — liceum pedagogiczne. Liczna grupa studiuje zaocznie na studiach magisterskich.

Świdnickie szkoły podstawowe mają duże osiągnięcia w olimpiadach przedmiotowych, ruchu artystycznym, w pracy wychowawczej.

### **Szkoły z niepolskim językiem nauczania**

Szkoły z niepolskim językiem nauczania należą już do historii. Były one istotnym składnikiem rozwoju naszego miasta. Ich istnienie, kontakty społeczne, życie artystyczne dzieci i młodzieży wszystkich szkół świdnickich stwarzało sytuacje dla wychowania w duchu internacjonalizmu.

Świdnica była jednym z największych skupisk ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku. Szkoła z żydowskim językiem nauczania powstała w 1947 r., a zaczątkiem jej było przedszkole działające już w 1946 r. W pierwszym okresie utrzymywana była ze środków Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, zaś od 1949 r. ze środków państwowych. Oprócz przedmiotów ogólnokształcących uczono w niej języka żydowskiego, hebrajskiego i historii Żydów. Na początku 1947 roku liczyła 94 uczniów i 6 nauczycieli, w 1948 r. 117 uczniów. Nauczycielami były osoby narodowości polskiej i żydowskiej (siostry Liberson, D. Gestern, M. Sztrowajs). Szkoła mieściła się początkowo przy ul. Nowotki nr 33, później przy ul. Trybunalskiej 26 (obecnie MDK). Liczba uczniów tej szkoły gwałtownie zmniejszyła

się wskutek ruchów migracyjnych, a od roku 1951 czynne były już tylko komplety do nauki języka żydowskiego przy szkole nr 7. W roku szkolnym 1960/61 komplety te liczyły już tylko 14 uczniów.

Problem oświaty dla dzieci niemieckich na ziemiach odzyskanych wyłonił się w 1949 r. Dotąd tylko 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> tych dzieci uczęszczało do polskich szkół. Reszta pozostawała poza zorganizowanym nauczaniem. Powiat świdnicki w tym okresie zamieszkiwało 1576 Niemców. Bezpośrednio po Układzie Zgorzeleckim między PRL a NRD w lipcu 1950 r. na podstawie zarządzenia Ministerstwa Oświaty zaczęto organizować szkoły z niemieckim językiem nauczania. Ludność niemiecka nie od razu zaczęła ufać władzom polskim, że szkoły te będą finansowane przez nasze państwo. Początkowa nieufność ustąpiła, a aktywność komitetów rodzicielskich była odpowiedzią na wysiłki i starania polskich władz. W 1952 r. szkoła nr 8 z niemieckim językiem nauczania liczyła 180 uczniów i 6 nauczycieli, a w 1956/57 — 110 uczniów i 5 nauczycieli. Mieściła się przy ul. Lelewela 17. Wskutek fali wyjazdów już w następnym roku szkolnym liczyła 35 uczniów, a w 1958/59 dzieci objętych dodatkowym nauczaniem języka niemieckiego było już tylko 7. Zasłużonym dla tej placówki był Tomecki i nauczycielka języka polskiego Janina Szreder.

Jedną z największych trudności w organizacji szkół z językiem niemieckim było zapewnienie odpowiednich nauczycieli. Pracę podjęli w całym województwie wrocławskim ludzie różnych zawodów, nawet pracownicy kopalni. Kwalifikacje zaczęli zdobywać czynni nauczyciele od 1952 roku w Komisji Rejonowej Kształcenia Nauczycieli przy Liceum Pedagogicznym w Świdnicy, która w 1955 roku liczyła 60 osób. W tym samym roku powstała I kl. Liceum Pedagogicznego z językiem niemieckim o 37 uczniach. Jedyna matura z językiem niemieckim odbyła się w 1956 r., zdobyło ją 26 osób, a na Komisji Rejonowej w 1957 roku — 17 osób. Wskutek wyjazdów do NRD i RFN gwałtownie zmniejszała się ilość uczniów i słuchaczy Komisji Rejonowych, aż do jej wygaśnięcia.

W 1948 r. we współpracy z Zarządem Zrzeszenia Uchodźców Politycznych z Grecji utworzono klasy I i II z językiem greckim jako wykładowym. Już w klasie II wprowadzono język polski jako przedmiot, ponieważ od klasy III dzieci greckie przechodziły do szkół polskich, a nauce języka ojczystego kontynuowano w kompletach. Tradycyjnie klasy z językiem greckim uczyły się w szkole nr 5 (w 1959 r. — 30 uczniów, 1960 — 47, 1961 — 54, 1962 — 67 uczniów). W 1975 r. istniały już tylko komplety. Z placówką tą nierozzerwalnie związany był nauczyciel narodowości greckiej, Anestis Stilpnopulos.

## STATYSTYCZNE UJĘCIE PROBLEMU MIESZKANIOWEGO W ŚWIDNICY

---

Wśród podstawowych problemów społecznych na pierwszym miejscu znajduje się konieczność odczuwalnej poprawy sytuacji mieszkaniowej. Jest to problem najważniejszy i najpilniejszy. Kwestii mieszkaniowej nie można jednak traktować jedynie w płaszczyźnie społecznej, ani wyłącznie ekonomicznej czy też technicznej. Jest ona w warunkach Polski (resztą nie tylko) również bardzo istotnym i ważnym problemem politycznym, gdyż wpływa na poglądy i nastroje społeczeństwa. Poprawa sytuacji mieszkaniowej to zarówno sprawa zaspokojenia potrzeb ludności, jak i zahamowań w rozwoju gospodarczym kraju, które stwarza brak mieszkań w regionie o dużym stopniu uprzemysłowienia — do takich zaliczyć należy Świdnicę.

Spoleczne i jednostkowe konsekwencje sytuacji mieszkaniowej są wielostronne. Dotyczą one życia rodzinnego, wydajności pracy, dojazdów do miejsca pracy, zdrowotności, a także oświaty i kultury. Potrzeby są olbrzymie. Obecnie czeka na nowe mieszkanie około 1.700 tys. osób<sup>1)</sup>.

Wchodzące w życie liczne młode pokolenie chce zakładać samodzielne rodziny w związku z czym zapotrzebowanie na mieszkania będzie wzrastać szybciej niż w latach poprzednich. Tak więc zainteresowanie się tym zagadnieniem podyktowane zostało chęcią dokonania konfrontacji potrzeb mieszkaniowych z możliwościami ich zaspokojenia na terenie miasta Świdnicy.

Rozwój gospodarczy miast powodujący wzrost popytu mieszkaniowego z jednej strony, a z drugiej strony permanentnie wzrastające ubytki w zasobach mieszkaniowych to jeszcze jeden z ważniejszych argumentów podjęcia tego tematu. Należy tu dodać, że wspomniane wyżej ubytki spowodowane są w głównej mierze złym stanem technicznym budynków, a ten z kolei jest efektem starzenia się obiektów jak również niewłaściwą polityką w zakresie remontów.

Wszystkie negatywne skutki aktualnego stanu kwestii mieszkaniowej i zaległości w tej dziedzinie dotyczą w pierwszym rzędzie najbardziej aktywnej grupy społecznej, jaką stanowi młode pokolenie, urodzone w okresie powojennego „wyżu demograficznego”, budzą nastroje frustracji i niezadowolenia.

Niezmiernie pilna zatem okazała się potrzeba określenia obecnego stanu mieszkalnictwa w Polsce, przyczyn, które do tego stanu doprowadziły oraz zarysowanie kierunków wyjścia. Problemom tym poświęcone zostały dwie ekspertyzy wykonane w ramach działalności Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego<sup>2)</sup>.

Praca niniejsza stanowi próbę takiej analizy w odniesieniu do miasta Świdnicy.

## **BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE JAKO PRZEDMIOT ANALIZY**

### **Źródła problemu mieszkaniowego**

Pojęcie mieszkania jako przestrzeni, w której zaspokajane są określone potrzeby fizyczne i psychiczne człowieka, podlega zmianom zgodnym z rozwojem cywilizacji. Część potrzeb, związanych z niezmiennymi cechami człowieka, towarzyszy mieszkaniu stale, inne pojawiają się w pewnych etapach rozwoju cywilizacji, wpływają na przekształcenia się form mieszkania.

Międzynarodowa Unia Organizacji Rodziny (UIOP) oraz Międzynarodowa Federacja Mieszkaniowa i Urbanistyki (FIMUAT) opracowały dla krajów Europy Zachodniej dokument zwany „Kartą Kolońską”<sup>3)</sup> traktujący o wielkości mieszkania i jego wyposażeniu. Organizacje te zrewidowały swoje stanowisko zawarte w „Karcie” a dotyczące omówionych wymogów, wskazując na względność pojęcia „minimum” oraz jego zależność od poziomu zaspokojenia potrzeb. Sprawa wielkości mieszkania w naszym kraju znalazła swoje odzwierciedlenie w Uchwale V Plenum KC PZPR, w której zapowiedziano systematyczny wzrost przeciętnej powierzchni mieszkania do 65 m<sup>2</sup> w 1990 roku<sup>4)</sup>.

Eksperti w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego opracowując w ramach Programu Rządowego PR-5 p.n. Kompleksowy rozwój budownictwa mieszkaniowego — prognoza rozwoju mieszkalnictwa do roku 2000 uzasadniają, że przeciętna powierzchnia mieszkań w domach wielorodzinnych wzrosnąć powinna z ok. 53 m<sup>2</sup> w 1980 r. — do 75 m<sup>2</sup> w latach 1996—2000<sup>5)</sup>. Należy w tym miejscu podkreślić fakt, że wśród wielu potrzeb, potrzeba posiadania

oddzielnego mieszkania zaliczana winna być do rzędu podstawowych, których niezaspokojenie (na co mieliśmy dowody w przeszłości) prowadzi do wielu napięć zarówno w sferze ekonomicznej jak i politycznej.

### Aktualna sytuacja mieszkaniowa w Polsce oraz miejsce gospodarki mieszkaniowej w strukturze inwestycji

Przeprowadzony w grudniu 1978 roku Narodowy Spis Powszechny jak również dane o rezultatach budownictwa mieszkaniowego w roku 1980 opublikowane w Małym Roczniku Statystycznym 1981 pozwalają na przedstawienie aktualnej sytuacji mieszkaniowej w Polsce. Obrazują ten stan poniższe tablice Nr 1 i 2 stanowiące opracowanie własne.

Tablica Nr 1

#### Dane charakteryzujące sytuację mieszkaniową w Polsce

Wyszczególnienie		Ogółem	Miasta	Wieś
Różnica między liczbą gospodarstw domowych a liczbą mieszkań w tys.	1970	1.295	899	396
	1978	1.622	1.049	573
Przeciętna liczba gospodarstw domowych na 1000 mieszkańców	1970	116,0	119,6	111,3
	1978	117,4	118,3	116,0
Przeciętna liczba osób na 1 izbę	1970	1,37	1,32	1,44
	1978	1,16	1,10	1,25

Tablica Nr 2

#### Efekty budownictwa mieszkaniowego w latach 1976—1980 w tys. mieszkań

Lata	Budownictwo mieszkaniowe		
	ogółem	uspołecz- nione	indywi- dualne
1976	263,6	200,1	63,5
1977	265,9	192,3	73,6
1978	284,4	210,1	74,3
1979	274,4	202,4	72,0
1980	218,9	162,9	56,0
1976—80	1307,2	967,8	339,4
	w odsetkach 100=rok poprzedni		
1976	106,0	105,1	109,5
1977	100,9	96,1	115,9
1978	107,0	109,3	101,0
1979	96,5	96,3	96,9
1980	79,8	80,5	77,8

W latach 1970—1978 osiągnięto poprawę sytuacji mieszkaniowej pod względem gęstości zaludnienia mieszkań, ich wyposażenia w urządzenia sanitarne i techniczne. Jest to jednak stan dalece niewystarczający w stosunku do obiektywnych potrzeb. Np. w mieszkaniach nadmiernie zagęszczonych tj. takich, w których na 1 izbę przypadało 1,5 osoby lub więcej mieszkało 14,3 mln osób, w tym 8,3 mln było w sytuacji, gdy 2 lub więcej osób przypadało na 1 izbę. Pogorszyła się relacja liczby gospodarstw domowych w stosunku do liczby mieszkań. Wskazuje to na powiększenie się deficytu mieszkań o 327 tys., jak również wzrost liczby gospodarstw domowych zamieszkujących wspólne mieszkania.

Plan 5-letni na l. 1976—1980 zakładał (o czym szeroko informowały środki masowego przekazu) oddanie do uż. 1.575 tys. mieszk. W okresie tym wybudowano 1,3 mln mieszkań co stanowi zaledwie 82,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> planu. Realizacja budownictwa uspołecznionego wynosiła 81<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a budownictwa indywidualnego 89<sup>0</sup>/<sub>0</sub> założeń planowych. Budownictwo uspołecznione tylko w 1976 i 1978 r. wykazywało wzrost rozmiarów w porównaniu do roku poprzedniego. Budownictwo indywidualne po dwóch stosunkowo dobrych latach i tendencji stagnacyjnej w 1978 roku charakteryzowało się znacznym spadkiem jego rozmiarów w latach następnych do tego stopnia, że spadek w tej formie budownictwa był głębszy niż w uspołecznionym.

Generalnie rzecz biorąc pięciolecie 1976—1980 było niekorzystne dla rzeczowych efektów budownictwa mieszkaniowego. Na paradosz zakrawa fakt, że działo się to w sytuacji stałego wzrostu udziału nakładów inwestycyjnych na gospodarkę mieszkaniową w całości nakładów inwestycyjnych. Przyjmując do obliczeń ceny niezienne, w latach 1976—1980 udział ten wyniósł 16,9<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wobec 14,8<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w latach 1971—1975. Gdy się przyjmuje za podstawę obliczeń ceny bieżące, to wzrost nakładów na mieszkania był jeszcze bardziej znaczny. I tak w roku 1975 na budownictwo mieszkaniowe przeznaczono 12,9<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogólnych nakładów na inwestycje, w 1978 — 17,1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a w 1980 już 21<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Tak wysokiego udziału inwestycji mieszkaniowych w ogólnym funduszu inwestycyjnym nie było od lat 1957—1958, które to lata były najlepszymi pod tym względem dla budownictwa mieszkaniowego. Dodać tu należy, że wzrost udziału nakładów inwestycyjnych na mieszkalnictwo w inwestycjach ogółem łączył się ze zmniejszeniem tych ostatnich w latach 1979—1980.

Analiza powyższa wskazuje, że niekorzystnym tendencjom w zakresie fizycznych efektów budownictwa mieszkaniowego towarzyszyły również niekorzystne zjawiska ekonomiczne. Zjawiska te bę-

dające skutkiem błędnej polityki inwestycyjnej i budowlanej dawały o sobie znać już wcześniej. W roku 1980 ich wpływ skumulował się. Wydaje się, że program w zakresie budownictwa mieszkaniowego ustalony w 1972 roku w oparciu o wyżej wspomnianą Uchwałę V Plenum KC PZPR był raczej programem werbalnym. Mimo optymistycznych deklaracji w rzeczywistości mieszkalnictwo nie zawsze było dziedziną właściwie docenianą. Prymat inwestycji produkcyjnych spychał często na dalszy plan potrzeby mieszkaniowe. W początkach lat siedemdziesiątych mimo oficjalnego nadania kwestii mieszkaniowej wysokiej rangi w hierarchii celów społecznych, udział środków przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe spadł w całości nakładów inwestycyjnych z 15,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w 1971 do 12,8<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w roku 1975.

Pomimo omówionego wyżej przyrostu tego udziału w latach następnych — nie odnotowano odpowiedniego wzrostu rozmiaru budownictwa.

Uchwała IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR potwierdziła generalną zasadę, że jednym z głównych celów polityki społecznej państwa jest zapewnienie każdej rodzinie samodzielnego mieszkania. Jest to cecl długofalowy.

## Charakterystyka miasta Świdnicy

### Świdnica w historii

Świdnica znana jest jako prężny ośrodek gospodarczy i kulturalny na Dolnym Śląsku. Jej początków jako jednej z licznych osad historycy doszukują się jeszcze w tzw. okresie kultury lużyckiej (ok. 1300—400 r. p.n.e.). Długie 42-letnie rządy Bolka II Świdnickiego (1326—1368), a następnie jego żony Agnieszki na obszarze zjednoczonej dzielnicy świdnicko-jaworskiej były okresem wyjątkowej pomyślności gospodarczej miasta Świdnicy. Bolko II obdarzył Świdnicę wieloma przywilejami, między innymi ustanowił uprawnienia sędownicze dla miasta, dał prawo bicia monety, prawo mili, urząd wagi miejskiej oraz prawo magdeburskie<sup>6)</sup>.

Znaczenie gospodarcze regionu świdnickiego rosło przez cały wiek XV. W samej Świdnicy istniało w tym okresie około 670 warsztatów rzemieślniczych. Kres bujnemu rozwojowi gospodarczemu i kulturalnemu księstwa położyła wojna trzydziestoletnia (1618—1648).

Zniszczeniu i wyludnieniu uległy miasta i wsie<sup>7)</sup>. Z I połową XIX wieku nadszedł okres stopniowego dźwigania się z upadku oraz rozwoju gospodarczego spowodowanego powstaniem i rozbu-

dową kapitalistycznego przemysłu. Jednym z jego głównych ośrodków była Świdnica<sup>8)</sup>. Zahamowanie tego rozwoju następuje w latach międzywojennych. Miasto w 1939 roku liczyło 39.000 mieszkańców. W maju 1945 roku cała ziemia świdnicka została wyzwolona. Po sześciuset latach obcego panowania powróciła znów do Polski.

Już w latach 1946—1947 uruchomiono wszystkie zakłady przemysłowe, celowo zniszczone przez wycofujące się wojska niemieckie.

Lata pięćdziesiąte przyniosły szybki rozwój Świdnicy. Liczba ludności osiągnęła stan przedwojenny. Następne lata to stały rozwój miasta, które za swój wkład w dzieło budowy socjalizmu w Polsce otrzymało w roku 1974 dekretem Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Order Sztandaru Pracy I Klasy.

### **Struktura przestrzenna i dane o rozwoju społeczno-gospodarczym miasta**

Według stanu na dzień 31 grudnia 1982 roku w Świdnicy było 16.094 mieszkań o 51,024 izbach o powierzchni 896.557 m<sup>2</sup>.<sup>9)</sup>

Jest to miasto o dość zwartej zabudowie, a większość budynków śródmieścia liczy 100—119 lat. Miasto zajmuje powierzchnię 2160 ha z czego terenów zabudowanych jest 411 ha. Parki miejskie i tereny zielone zajmują powierzchnię 108 ha.

Świdnica posiada 186 ulic o łącznej długości 59,5 km. Przemysł świdnicki specjalizuje się w branżach: maszynowej, elektrotechnicznej, motoryzacyjnej, odzieżowej i drzewnej. Produkcja globalna przemysłu kształtowała się w ostatnich latach następująco: (w mln zł)<sup>10</sup> 1970 — 4840; 1975 — 6911; 1978 — 8438; 1980 — 13 925, a zatrudnienie odpowiednio: 1970 — 15 920; 1975 — 18 810; 1978 — 19 337; 1980 — 20 205.

Dynamika produkcji przewyższała wskaźniki wojewódzkie.

Aby w dużym stopniu zaspokoić potrzeby kadrowe przemysłu i innych dziedzin, rozwinięto sieć szkolnictwa wszystkich typów i tak: 11)

szkoły podstawowe	— 12
licea ogólnokształcące	— 2
szkoły zawodowe	— 7
technika i szkoły równorzędne	— 13

Na terenie miasta działa również filia Politechniki Wrocławskiej. Potrzeby konsumpcyjne społeczeństwa miasta realizowane są poprzez sieć 374 punktów sprzedaży detalicznej oraz 359 placówek usługowych.

Sporo ciekawych przedsięwzięć obserwuje się również w dziedzinie kultury, która ma do dyspozycji 7 bibliotek, 2 kina i 6 klubów zakładowych. Koordynatorem działań w tej sferze jest Świdnicki Ośrodek Kultury.

### **Perspektywy rozwoju**

Najbliższa przyszłość miasta wiąże się z dalszym rozwojem zakładów przemysłowych. Do roku 1985 głównymi kierunkami tego rozwoju będą intensyfikacja i specjalizacja w takich branżach jak: przemysł ciężki, (Fabryka Wagonów), maszynowy (Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych), elektromotoryzacyjny (Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej (Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej), lekki (Dolnośląskie Zakłady Białoskórniczo-Rękałowiczańskie, Świdnickie Zakłady Przemysłu Wełnianego), spółdzielczość. Pomimo tego, że program rozwoju przemysłu zakłada osiągnięcie wzrostu produkcji w przeważającej mierze poprzez wzrost wydajności pracy, to jednak przyrost zatrudnienia — wobec szczególnie ważnych zadań produkcyjnych i rozbudowy niektórych zakładów — będzie nieunikniony. Przyrost ten z uwagi na ciągły deficyt siły roboczej na świdnickim rynku pracy osiągnąć trzeba będzie poprzez zatrudnienie ludzi spoza terenu miasta. Konsekwencją tego stanu rzeczy będzie wzrost zapotrzebowania na mieszkania.

## **CZYNNIKI OKREŚLAJĄCE ROZMIARY POTRZEB MIESZKANIOWYCH ORAZ METODY BADAŃ TYCH POTRZEB**

### **Czynniki kształtujące potrzeby mieszkaniowe**

Spośród czynników określających wielkość potrzeb mieszkaniowych, ich rozmieszczenie i tendencje rozwojowe wymienić należy przede wszystkim:

- rozwój ludności i zmiany demograficzne z tym związane,
- proces ubytków i wymiany zasobów mieszkaniowych,
- zmiany w strukturze społecznej i gospodarczej<sup>12)</sup>

Potrzeby związane z rozwojem demograficznym i społeczno-gospodarczym determinowane są przyrostem nowych gospodarstw domowych, zależnych od zmian liczebności ludności dorosłej, w szczególności od liczebności dorastających roczników młodzieży, stopy zawieranych małżeństw i przedłużającego się życia ludzkiego. Determinuje je również przewidywane przemieszczanie (migracja) ludności ze wsi do miast oraz zmiany w strukturze zatrudnienia ludności wiejskiej (przechodzenie od rolnictwa do zawodów pozarolniczych).

Zarówno trudności w jednoznacznym ustaleniu liczby i składu gospodarstw domowych, jak w jeszcze większym stopniu trudności związane ze śledzeniem zmian w liczbie i strukturze gospodarstw domowych sprawiają, że w praktyce planowania istnieją bardzo duże trudności, aby oprzeć ocenę potrzeb na podstawie zmian zachodzących w liczbie gospodarstw domowych.

Potrzeby wymiany mają charakter bardziej elastyczny. W części są wynikiem zużycia technicznego zasobów i potrzeb w zakresie wyburzeń urbanistycznych. W części są powodowane tzw. zużyciem społecznym budynków i mieszkań, których standard przestaje odpowiadać wymaganiom ludności w miarę rozwoju ekonomicznego i dobrobytu materialnego, a których modernizacja nie jest opłacalna.

### **Metody badań potrzeb mieszkaniowych**

Potrzeby mieszkaniowe mogą mieć charakter potrzeb subiektywnych i potrzeb obiektywnych. Potrzeby o charakterze subiektywnych są to — odczuwane indywidualnie przez jednostki — potrzeby będące wyrazem ich upodobań i życzeń dotyczących sposobu zamieszkania. Potrzeby o charakterze obiektywnym są to potrzeby mieszkaniowe określone i zaakceptowane w oparciu o społecznie uznane normy, określające poziom zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych<sup>13)</sup>.

Ocena potrzeb mieszkaniowych oparta o analizę kształtujących je czynników oraz założenia standardu mieszkaniowego mają na celu zestawienie pełnego bilansu potrzeb, zawierającego szacunek nie zaspokojonych potrzeb mieszkaniowych oraz prognozę ich dalszego wzrostu w okresie objętym planem. Bilanse takie mogą być zestawiane w skali kraju, regionów oraz poszczególnych miast i aglomeracji.<sup>14)</sup>

W literaturze światowej, jak i w praktyce planowania, popyt mieszkaniowy często określany jest za pomocą modelu socjologicznego.<sup>15)</sup> Idea tego modelu opiera się na twierdzeniu, że liczba potrzebnych mieszkań równa się liczbie gospodarstw domowych.

Eugeniusz Rychlewski w swojej książce wyraża pogląd, że znajomość popytu mieszkaniowego jest niezbędna dla planowania długofalowego, natomiast dla celów planowania na krótszy okres, znajomość liczby i wielkości nowo budowanych mieszkań.<sup>16)</sup>

### **Metoda szacunkowo-reprezentacyjna**

W dużych aglomeracjach miejskich potrzeby mieszkaniowe ustala się w oparciu o badania istniejącego stanu substancji mieszkaniowej metodą reprezentacyjną przy zastosowaniu oraz zbioru ba-

danych właściwości zasobów mieszkaniowych (inaczej charakterystyki lub cechy). Taki sposób ustalania stanu zasobów mieszkaniowych jako czynnika determinującego rozmiary potrzeb mieszkaniowych jest mało dokładny, a jego przydatność do celów planistycznych wątpliwa.

### **Metoda rachunkowa**

W jednostkach terytorialnych (miastach i osiedlach do 100 tys. mieszkańców) gdzie występuje możliwość dokładnej i w miarę szybko osiągalnej znajomości zasobów substancji mieszkaniowej jak też możliwość wspólnego szacowania, potrzeby mieszkaniowe na okresy planów rocznych i wieloletnich ustala się metodą rachunkową.

Przy opracowaniu bilansów potrzeb mieszkaniowych w ujęciu krótkookresowym lub perspektywicznym należy więc uwzględnić n/w grupy potrzeb i ich charakter.<sup>17)</sup>

1. Niezaspokojone potrzeby istniejące:
  - a) deficyt mieszkań w stosunku do gospodarstw istniejących,
  - b) deficyt mieszkań w stosunku do gospodarstw potencjalnych,
  - c) likwidacja mieszkań substandardowych lub zużytych technicznie,
  - d) likwidacja przeludnienia mieszkań.
2. Potrzeby, które powstaną w okresie objętym bilansem:
  - a) potrzeby o charakterze w dużym stopniu autonomicznym;
    - przyrost gospodarstw domowych
    - ubytki zasobów zużytych
    - ubytki o charakterze losowym
  - b) potrzeby zależne od decyzji ogólnogospodarczych poza sferą gospodarki mieszkaniowej,
    - wzrost potrzeb w związku z migracją,
    - wzrost potrzeb w związku z przekształceniami sieci osadniczej,
  - c) potrzeby zależną od decyzji w sferze gospodarki mieszkaniowej.

### **Analiza stanu zasobów mieszkaniowych**

Kompleksowe rozwiązywanie kwestii mieszkaniowej, jako jednego z najważniejszych i najpilniejszych problemów społeczno-gospodarczych, wymaga zwrócenia szczególnej uwagi na gospodarowanie zasobami mieszkaniowymi. Budynki mieszkalne stanowią największą grupę środków trwałych. Właściwe gospodarowanie domami ma więc zasadnicze znaczenie dla poziomu życia ludności, a ponadto przy racjonalnej gospodarce może być źródłem poważnych

oszczędności. Na zasoby mieszkaniowe danego kraju, regionu czy osiedla składają się wszystkie znajdujące się na danym terenie pomieszczenia z przeznaczenia mieszkalne, a więc mieszkania i obiekty mieszkalne o trwałym charakterze, zarówno zamieszkałe jak i chwilowo niezamieszkałe, jeżeli znajdują się w stanie nadającym się do użytkowania.<sup>18)</sup> Tak zdefiniowane pojęcie zasobów mieszkaniowych służy za podstawę do wszelkich badań.

Podstawowymi jednostkami inwentaryzacyjnymi służącymi do ustalenia wielkości zasobów mieszkaniowych są wg A. Andrzejewskiego<sup>19)</sup> nieruchomości, budynek, mieszkania, izba mieszkalna, jej kubatura i powierzchnia. Przy czym definicja ta opiera się w głównej mierze o definicje stosowane w Narodowych Spisach Powszechnych i są one jednocześnie zalecane przez Konferencję Statystyków Europejskich i Komitet Mieszkalnictwa Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ.

Bardziej adekwatnym miernikiem określającym zarówno wielkość mieszkań jak również wielkość zasobów jest izba mieszkalna, choć coraz częściej stosowaną w świecie miarą mieszkań i zasobów jest ich powierzchnia. Rozróżnia się: powierzchnię użytkową, mieszkalną, pomocniczą. Suma tych dwóch ostatnich daje powierzchnię użytkową.

### **Struktura zasobów mieszkaniowych miasta Świdnicy oraz zmiany w ich stanie**

Z tablicy Nr 3 odczytujemy, że przeważająca część budynków miasta należy do grupy budynków ponad 60-letnich. Z uwagi na to, że średni okres żywotności budynku miejskiego wykonanego z materiałów trwałych wynosi 120 lat a proces dekapitalizacji jest wprost proporcjonalny do wieku budynku, jasno z tego faktu wynika, że większość budynków znajdujących się z reguły w dzielnicy staromiejskiej będzie musiała w niedalekiej przyszłości ulec rozbiórce lub przebudowie. Budynki jednorodzinne i tzw. małe domy mieszkalne (do 4 lokali) na mocy Ustawy o sprzedaży przez państwo domów jednorodzinnych oraz małych domów mieszkalnych zostały sprzedane ich dotychczasowym najemcom. Przeważająca większość z nich zlokalizowana jest w dzielnicach peryferyjnych i znajduje się między innymi w rejonach ulic: Krakowskiej, Częstochowskiej, Reja, Mazowieckiej, Francuskiej, Leśnej, Niecałej, Wschodniej, Zachodniej, Poznańskiej, Tolstoja i Słowackiego.

Dzięki remontom wykonywanym przez właścicieli tych nieruchomości ich stan techniczny można uznać za zadowalający.

Po 1945 roku na terenie całego miasta wybudowano wiele budynków w ramach tzw. budownictwa uzupełniającego (plomby)

Tablica Nr 3

**Struktura zasobów mieszkaniowych miasta Świdnicy  
Budynki wg wieku oraz liczby mieszkań — stan na 31.12.1982 r.**

Wiek budynków	Razem budynków	Liczba wg ilości mieszkań				
		1—4	5—10	11—20	21—30	31—40
0—10	121	27	15	26	7	4
11—20	35	7	8	20	—	—
21—30	21	—	—	21	—	—
31—40	232	129	87	11	5	—
41—50	248	138	100	9	1	—
51—60	204	144	46	14	—	—
61—70	268	150	87	29	2	—
71—80	294	162	100	30	1	1
81—90	131	30	80	21	—	—
91—100	157	41	90	26	—	—
101—110	64	42	18	4	—	—
111—120	106	39	48	48	—	—
i więcej						
Ogółem	1881	909	679	230	16	5

Cd. tabl. Nr 3

Wiek budynków	Razem budynków	Liczba wg ilości mieszkań				
		41—50	51—60	61—70	71—80	81—90 i więcej
0—10	121	25	5	6	2	4
11—20	35	—	—	—	—	—
21—30	21	—	—	—	—	—
31—40	232	—	—	—	—	—
41—50	248	—	—	—	—	—
51—60	204	—	—	—	—	—
61—70	268	—	—	—	—	—
71—80	294	—	—	—	—	—
81—90	131	—	—	—	—	—
91—100	157	—	—	—	—	—
101—110	64	—	—	—	—	—
111—120	106	—	—	—	—	—
i więcej						
Ogółem	1881	25	5	6	2	4

oraz w tzw. mikroosiedlach. W roku 1965 rozpoczęto trwającą do dziś realizację dwóch osiedli — Osiedle Młodych I i Osiedle Młodych II. Wszystkie nowoczesne budynki cechuje podobna ilość kondygnacji (pięć) choć ostatnio wybudowano 9 budynków jedenastokondygnacyjnych. Są to domy o dużej ilości mieszkań, o coraz większej powierzchni normatywnej, wyposażone w urządzenia centralnego ogrzewania, niezbędne instalacje, a więc o coraz wyższym pożądanym standardzie.

Przyrost nowych mieszkań był nieproporcjonalny do potrzeb społecznych, wzrastających w wyniku dynamicznych procesów demograficznych, urbanizacyjnych i industrializacji kraju. Sytuacja taka siłą rzeczy musiała mieć miejsce również i w Świdnicy. Pomimo systematycznego przekazywania do użytku nowych budynków w sytuacji mieszkaniowej w mieście nie notuje się jakiegś znaczniejszej poprawy. Wręcz przeciwnie deficyt mieszkań stale się powiększa. Na pewno olbrzymi wpływ na taki stan rzeczy miała akcja różbierek prowadzonych z rozmachem i często bez racjonalnych przygotowań i analiz.

Wszystkie zatem nowe efekty pochłaniane były z reguły na pokrycie potrzeb tego typu, a w bardzo ograniczonym stopniu na zaspokojenie potrzeb wynikających ze wzrostu gospodarstw domowych, których dynamika w latach 60-tych była wyższa od dynamiki przyrostu ludności z uwagi na wchodzenie w wiek produkcyjny roczników z tzw. „wyżu demograficznego”. Sytuacja ta uległa zmianie w latach 70-tych. (tablica nr 4).

Tablica Nr 4

**Zmiany liczby gospodarstw domowych i ludności  
oraz ilości mieszkań i izb na tle Narodowych Spisów Powszechnych  
1970—1978**

Lata	Gospodarstwa domowe	Ludność	Mieszkania	Izby
1978	16.096	54.865	14.884	46.651
1970	14.297	47.542	11.459	34.520
Przyrost	1.799	7.312	3.425	12.131
Dynamika	112,6	115,4	129,9	135,1

**Stan zasobów i warunki mieszkaniowe w Świdnicy**

W oparciu o dane uzyskane w Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego stan zasobów mieszkaniowych przedstawiał się na dzień 31 grudnia 1982 roku następująco: <sup>20)</sup>

budynki mieszkalne	1881
— mieszkań	16 094
— izb mieszkalnych	51 024
o łącznej powierzchni użytkowej	896 557 m <sup>2</sup>
Przeciętna powierzchnia użyt. na osobę wynosiła	15,4 m <sup>2</sup>
Przeciętna liczba izb w mieszkaniu	3,17
Przeciętna liczba osób na izbę	1,12

Wskaźnik zagęszczenia (przeciętna liczba osób na izbę) pomimo widocznej poprawy w ostatnich latach, kształtuje się od wielu lat na poziomie niższym od wojewódzkiego (1,10) oraz krajowego (1,04). Jest to jeszcze jeden argument na potwierdzenie tezy o trudnej sytuacji mieszkaniowej w mieście.

### **BILANS POTRZEB MIESZKANIOWYCH W MIEŚCIE ŚWIDNICY**

Biorąc za punkt wyjścia moment, w którym przeprowadzona jest analiza potrzeb, można podzielić potrzeby mieszkaniowe na potrzeby już w tym momencie istniejące i na potrzeby przyszłe. Według A. Andrzejewskiego analizę taką nazywa się „Analizą statyczną i dynamiczną potrzeb mieszkaniowych”.<sup>21)</sup>

Normy w zakresie zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych zawarte zostały w Uchwale Nr 280 Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 1971 roku w sprawie zasad przydziału mieszkań (M.P. Nr 60 z dnia 30.12.1971 poz. 397). Zacytuje tu § 15.1 „Wielkość przysługującej powierzchni przydzielonych lokali mieszkalnych powinna być określona na podstawie normatywu projektowania mieszkań, a w lokalach nie odpowiadających standardom budowlanym według norm 7—10 m<sup>2</sup> powierzchni mieszkalnej na każdą z osób uprawnionych”.

Przy ustalaniu potrzeb mieszkaniowych niezbędne jest dokonanie oceny istniejącego stanu zasobów mieszkaniowych, jak również analizy, jak kształtują się poszczególne czynniki określające wielkość i rozmiary tych potrzeb w momencie analizy i w przeszłości.

#### **Nieżaspokojone potrzeby istniejące w momencie analizy**

O trudnościach we właściwym ustaleniu liczby gospodarstw domowych w okresach poza spisowych wspomniałem już wyżej. Tym niemniej dla celów niniejszej analizy ustalimy sobie z dużym prawdopodobieństwem przybliżoną liczbę gospodarstw. Wielkość ta wynikać będzie z podzielenia ogólnej liczby mieszkańców miasta, która według informacji uzyskanej w Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego wynosiła na dzień 31 grudnia 1982 r. 57.925

osób przez założoną przeciętną liczbę osób na jedno gospodarstwo domowe. Jeżeli w roku 1978 przeciętna liczba osób na jedno gospodarstwo domowe wynosiła 3,41 to wolno przypuszczać, że obecnie (wobec ogólnie negatywnych tendencji w budownictwie w ostatnich latach) kształtuje się ona na niezmiennym jeśli nie nieco gorszym poziomie. Tak więc do obliczeń przyjmuję (bez ryzyka dużego błędu) 3,40 osoby na jedno gospodarstwo domowe. Wobec czego orientacyjna liczba gospodarstw domowych wynosi:

$$57\ 925:3,40=17\ 036$$

Wynika z tego, że 17 036 gospodarstw domowych mieściło się w 10 094 mieszkaniach co oznacza, że deficyt mieszkań wynikający z nadwyżki ilości gospodarstw domowych nad ilością mieszkań wynosi  $17\ 036-10\ 094=6\ 942$ . Ponieważ (co podano wyżej) przeciętna liczba izb w mieszkaniu wynosi 3,17 to potrzeby mieszkaniowe wynikające z dysproporcji między ilością mieszkań a ilością gospodarstw domowych wynoszą  $6\ 942 \cdot 3,17=21\ 866$  izb.

Sytuacja na odcinku zmian zachodzących w liczbie ludności i gospodarstw domowych oraz ilości substancji mieszkaniowej w latach 1970—1978 charakteryzuje tablica Nr 4.

Jak widzimy dynamika wzrostu izb mieszkalnych jest znacznie wyższa od dynamiki wzrostu ludności miasta, co należałoby uznać jako zjawisko pozytywne. Analizując jednak strukturę wiekową mieszkańców miasta obserwujemy, że młodzież z przedziału 15—19 lat oraz 20—24 lata liczy 14 264 osoby co stanowi 24,4% ogółu mieszkańców (tablica Nr 5). Są to przecież roczniki obejmujące potencjalnych kandydatów do tworzenia nowych gospodarstw domowych zarówno w chwili obecnej jak i w niedalekiej przyszłości.

Tablica Nr 5

**Ludność Świdnicy wg grup wiekowych — stan na 31.12.1982 r.**

Ogółem	poniżej 14-tu	15-19 lat	20-24 lat	25-39 lat	40-54 lat	55-59 lat	60-64 lat	65 i więcej
57.925	12.697	6.314	7.950	11.896	12.306	1.771	1.817	3.174

Dane: Wojewódzki Urząd Statystyczny Oddział Terenowy w Świdnicy

W wyniku powyższego zaznacza się wyraźnie potrzeba przygotowania nowych mieszkań. Zatem potrzeby determinowane wkroczeniem w etap zakładania samodzielnych gospodarstw domowych licznej grupy ludzi młodych przedstawiają się następująco: (przy założeniu niezmienności wskaźnika zagęszczenia na 1 izbę, który wynosi 1,12)  $14\ 264:1,12=12\ 736$  izb.

Potwierdzeniem tych przewidywań niech będzie to zestawienie.

**Ilość zawartych małżeństw w latach 1971—1980**

Lata	Ilość zawartych małżeństw
1971	473
1972	506
1973	510
1974	588
1975	622
1976	573
1977	537
1978	518
1979	522
1980	508
1981	576

Dane: Urząd Stanu Cywilnego w Świdnicy

Ostatnią pozycję w grupie potrzeb związanych z obecną sytuacją mieszkaniową — stanowią mieszkania zastępcze dla ludności w pomieszczeniach prowizorycznie zamieszkałych oraz dla ludności zamieszkałej w mieszkaniach, które wymagają wycofania ze względu na swój stan techniczny i stopień zużycia.

W wyniku niewłaściwej polityki na odcinku gospodarki zasobami mieszkaniowymi w przeszłości, stan tych zasobów ulegał systematycznemu pogarszaniu, co w konsekwencji musiało wreszcie doprowadzić do masowych rozbiórek. Zgodnie z ustalonymi przez Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej planami rozbiórek w latach 1971—1977 na terenie miasta ubyłoby 774 izby, a w latach 1978—1982 — 473 izby (co wynika z tablicy Nr 6). Z liczby tej do zaspokojenia w roku 1983 przypada 126 izb.

Tablica Nr 6

**Ubytki substancji mieszkaniowej w latach 1971—1982**

	L A T A											
	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982
Ilość budynków	16	20	13	9	4	2	—	2	4	6	6	6
Ilość mieszkań	76	55	65	52	32	14	—	11	34	35	40	47
Ilość izb	189	135	159	141	86	64	—	59	89	87	112	126

Dane: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Świdnicy.

Plan na lata 1983—1985 przewiduje dalsze wyburzenie 69 budynków o 226 mieszkaniach i 584 izbach.

W związku z trudną sytuacją mieszkaniową na terenie miasta nie było możliwe całkowite przesiedlenie rodzin z budynków rozbiieranych do „nowych” stałych lokali mieszkalnych. Problem ten chwilowo złagodzone poprzez skierowanie tych rodzin do 5 pawilonów przeznaczonych dla deleżowanych. W pawilonach tych zamieszkuje obecnie 76 rodzin, co równoznaczne jest z zapotrzebowaniem na 76 mieszkań. Ponieważ przeciętna liczba izb na jedno mieszkanie w naszym mieście wynosi 3,17, potrzeba wynikająca z konieczności przydzielenia mieszkań rodzinom deleżowanym wynosi:  $76 \times 3,17 = 241$  izb

Wobec tego potrzeby mieszkaniowe powstałe w wyniku likwidacji mieszkań zużytych technicznie lub nie odpowiadających minimum standardowym wynoszą łącznie:  $126 + 241 = 367$  izb.

Ogólnie potrzeby nie zaspokojone w okresie dokonywania analizy wynoszą:

— z tytułu nadwyżki gospodarstw domowych	— 2986 izb
— z tytułu deficytu mieszkań w stosunku do gospodarstw potencjalnych	— 12736 izb
— z tytułu likwidacji mieszkań substandardowych i zużytych technicznie	— 367 izb
razem	16 089 izb

### Potrzeby przyszłe

Zmiany stosunków ludnościowych wpływają na rozwój potrzeb mieszkaniowych, zarówno poprzez zmiany globalnej liczby ludności, jak i poprzez przekształcanie jej struktury, a przede wszystkim wskutek zmiany liczebności i składu gospodarstw domowych. Z wymienionych dwu czynników, przyrost gospodarstw domowych przyczynia się bezpośrednio do wzrostu potrzeb ilościowych i określa zapotrzebowanie na nowe jednostki mieszkalne. Przyrost naturalny natomiast, który powoduje zmiany w strukturze i liczebności gospodarstw domowych, wpływa początkowo jedynie na zmiany w zapotrzebowaniu mieszkań o różnej wielkości. Dopiero w okresie dalszym, po upływie 20—30 lat, gdy obecnie przychodzące na świat roczniki dojdą do wieku, kiedy następuje usamodzielnienie się i założenie własnej rodziny, aktualny przyrost naturalny znajdzie odbicie w zapotrzebowaniu nowych mieszkań.

Aby można było określić potrzeby mieszkaniowe w tym zakresie niezbędne jest skorzystanie z tablicy Nr 50 pt. „Elementy prognozy ludności i gospodarstw domowych w latach 1965—1985”, której autorami są D. Kosińska i W. Nieciński z Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego.<sup>22)</sup>

Wyszczególnienie	1970	1978	1990
ludność	47.542	54.865	63.314
gospodarstwa	14.297	16.096	18.124
ludność w %	100,0	115,4	115,4
gospodarstwa w %	100,0	112,6	112,6
osób na gosp. domow.	3,32	3,41	3,49

Ponieważ dynamika przyrostu ludności w ośmioleciu 1970—1978 wynosiła 1,15 ludność w roku 1990 powinna osiągnąć liczbę:

$$54\ 865 \times 1,15 = 63\ 314$$

Dynamika przyrostu gospodarstw domowych biorąc pod uwagę jedyne pewne dane ze spisów powszechnych 1970 r. i 1978 r. wynosiła 112,6, to zakładając równomierny przyrost gospodarstw domowych na koniec dziesięciolecia 1981—1990 liczba gospodarstw domowych będzie wynosić:

$$16\ 096 \times 1,12 = 18\ 124$$

liczba osób przypadających na jedno gospodarstwo domowe

$$63\ 314 : 18\ 124 = 3,49$$

Biorąc zatem pod uwagę przyrost naturalny i jego wpływ na liczbę gospodarstw domowych oraz obliczoną przeciętną liczbę osób na jedno gospodarstwo domowe potrzeby z tego tytułu do roku 1990 wyniosą:

przyrost ludności	$63\ 314 - 54\ 865 = 8449$
niezbędne mieszkania	$8449 : 3,49 = 2421$

co przy średnim wskaźniku izb na mieszkanie = 3,17 daje zapotrzebowanie na:  $2421 \times 3,17 = 7674$  izby.

Według szacunków Sekretariatu Europejskiej Komisji Gospodarczej roczne potrzeby w zakresie wymiany zasobów zużytych powinny kształtować się w granicach 0,5÷0,7% istniejących zasobów.<sup>23)</sup>

W mieście Świdnicy wg tablicy Nr 7 planuje się wielkość ubytków na lata 1983—1985 w postaci rozbiórki 69 budynków o 534 izbach. Przeważająca część planowanych ubytków to domy pozostające w gestii Urzędu Miasta, co jest konsekwencją faktu, że ta forma zarządu dysponuje najstarszą substancją mieszkaniową.

O ile zmiany demograficzne powodują w taki czy w inny sposób zmiany w zapotrzebowaniu na nowe mieszkania, lub na niektóre ich kategorie, to proces ubytków i wymiana zasobów mieszkani-

wych oddziałuje na drugą stronę bilansu — zmniejszając stan jednostek mieszkalnych służących aktualnie mieszkańcom, wywołuje dodatkowe zapotrzebowanie na mieszkania.

Ocena potrzeb w zakresie planowanej wymiany zasobów jest niezmiernie trudna. Oparcie się w przyszłości bowiem o aktualne faktyczne rozmiary ubytków budynków mieszkalnych i mieszkań nie może dać w zasadzie żadnego rezultatu, gdyż wysokość ubytków jest na ogół odwrotnie proporcjonalna do sytuacji mieszkaniowej. To znaczy, im gorsza sytuacja mieszkaniowa tym ubytki muszą siłą rzeczy następować wolniej, gdyż ze względu na trudności uzyskania mieszkań zastępczych do ostatniej chwili usiłuje się poprze drobne naprawy i remonty przedłużyć użytkowanie budynków przeznaczonych do rozbiórki. Jakże często się zdarza, że budynki są zamieszkiwane pomimo, że nie zaspokajają minimalnych wymagań użytkowych i postulatów sanitarnych. Nie mając więc żadnego doświadczenia w dziedzinie planowania nie będę się silił na wyliczanie potrzeb z tego tytułu, gdyż obliczenia te mogłyby w sposób ważący zniekształcić całość analizy.

### **Potrzeby zależne od decyzji ogólnogospodarczych poza strefą gospodarki mieszkaniowej**

Wzrost liczby ludności jaki następuje w wyniku procesów migracyjnych, oddziałuje inaczej na przyrost potrzeb mieszkaniowych, niż wzrost ludności wynikający z przyrostu naturalnego. Migracja obejmuje ludność stosunkowo młodą, o dużej dynamice populacyjnej, tak iż w wyniku migracji następuje bezpośredni wzrost zapotrzebowania na nowe jednostki mieszkalne.<sup>24)</sup>

Biorąc pod uwagę tendencje rozwojowe miasta omówione w poprzednim rozdziale niniejszej pracy, jak również dane z Komisji Planowania Gospodarczego, z których wynika, że w związku z rozbudową niektórych zakładów potrzeby w zatrudnieniu do roku 1990 będą wynosić 4592 osoby, a przewidywany przyrost zatrudnienia w innych (poza przemysłem) działach gospodarki narodowej wyniesie 2748 osób, widzimy mocno zarysowujące się potrzeby mieszkaniowe.

W Świdnicy istnieje bardzo napięta sytuacja na rynku pracy. Notuje się ciągły niedobór siły roboczej zarówno w grupie mężczyzn jak i kobiet. W świetle powyższych danych widać, że problem deficytu siły roboczej obok problemu mieszkaniowego stanowi najpoważniejsze zadanie do rozwiązania. Przy czym oba te zagrożenia nierozzerwalnie łączą się ze sobą. Z materiałów opracowanych w Urzędzie Miasta wynika, że około 50% wzrostu zatrud-

dnienia musi być pokryte przez napływ rąk do pracy spoza terenu miasta. Tak więc z migracji trzeba będzie przyjąć:

$$(4592 + 2748) : 2 = 3670 \text{ osób}$$

Przyjmując wcześniej wyliczoną średnią liczbę osób przypadającą na rodzinę, która wynosi 3,49 oraz fakt, że migracja ludności do miasta obejmuje przeciętnie 75% osób, które założą rodziny w ciągu najbliższych lat, wyliczymy potrzeby mieszkaniowe.

$$3670 \times 0,75 \times 3,49 = 9606 \text{ osób}$$

Przy wskaźniku zagęszczenia na jedną izbę wynoszący 1,14, potrzeby z tego tytułu wynosić będą:

$$9606 : 1,12 = 8426 \text{ izb}$$

### Bilans potrzeb mieszkaniowych

— Deficyt mieszkań w stosunku do gospodarstw domowych istniejących	— 2986 izb
— Deficyt mieszkań w stosunku do gospodarstw domowych potencjalnych	— 12736 izb
— Likwidacja mieszkań substandardowych lub zużytych technicznie	— 367 izb
— Potrzeby wynikające z przyrostu gospodarstw domowych i ludności	— 7674 izb
— Potrzeby związane z migracją	— 8426 izb
Ogółem potrzeby wynoszą	32189 izb

Jak wiadomo w 1972 roku został opracowany, a następnie uchwalony perspektywiczny program mieszkaniowy określający cele, (m.in. aby w połowie lat osiemdziesiątych w zasadzie każda rodzina dysponowała samodzielnym mieszkaniem) kierunki i zadania ilościowe i jakościowe budownictwa. Program ten, o czym pisano już wyżej załamał się gwałtownie w drugiej połowie minionego dziesięciolecia. Odnosi się to również do Świdnicy. Trudności i zaległości jakie się nawarstwiły w tej dziedzinie nie pozwolą na pełne uwzględnienie potrzeb dla wszystkich istniejących gospodarstw domowych. Siłą rzeczy na pierwszy plan wysuwają się potrzeby w zakresie gospodarstw potencjalnych oraz wzrostu ludności i przekształcenia się jej struktury demograficznej.

Możemy zatem globalną liczbę potrzeb tj. 32 189 izb pomniejszyć o ilość izb potrzebnych dla poprawy warunków mieszkaniowych. Wobec czego ostateczna liczba izb określona przez pozostałe czynniki wynosi:

$$32189 - 2986 = 29203 \text{ izby}$$

## CZYNNIKI DETERMINUJĄCE MOŻLIWOŚCI ZASPOKOJENIA POTRZEB MIESZKANIOWYCH

Zbilansowanie i ocena potrzeb mieszkaniowych stanowi punkt wyjścia do opracowania planu budownictwa mieszkaniowego, a więc planu zaspokojenia całości lub części tych potrzeb w określonym czasie. Obok planu, który w formie aktu prawnego lub decyzji administracyjnej określa nie tylko zadania budowlane, lecz również zapewnia środki niezbędne do wykonania tych zadań, istnieje również pojęcie programu. Program ogranicza się zazwyczaj do ustalenia orientacyjnych rozmiarów budownictwa. Bardziej elastyczny charakter programu nie zmniejsza odpowiedzialności w formułowaniu zadań i ocenie realnych możliwości rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Do głównych czynników niezbędnych do wykonania programu należą: właściwy rozwój potencjału budownictwa, usprawnienie procesu projektowania, skracania cykli budowlanych, systematyczna poprawa jakości robót budowlanych i montażowych, a przede wszystkim właściwe i z wyprzedzeniem przygotowanie terenu pod budownictwo mieszkaniowe.

### **Uzbrojenie terenów pod budownictwo mieszkaniowe**

Proces budowy mieszkań i zespołów mieszkaniowych łączy się z równoczesnym uzbrojeniem terenów, na których te budynki i zespoły będą zlokalizowane.

Na tle wzrastających zadań budownictwa mieszkaniowego olbrzymiej wagi nabiera sprawa właściwego skoordynowania realizacji infrastruktury technicznej, stanowiącej uzbrojenie terenów z programowaniem tego budownictwa. „Jest faktem, że sytuacja w dziedzinie uzbrajania terenów jest już wręcz ciężka, z tendencją do dalszego pogarszania się. Spora liczba miast znalazła się w sytuacji progowej, a ich dalszy rozwój uzależniony jest od szerokiego, wręcz skokowego rozwoju infrastruktury — źródeł ciepła i energii, ujęć wody i oczyszczalni ścieków, systemów komunikacyjnych itp. Dziś ten swoisty węzeł gordyjski trzeba po prostu jak najszybciej i najskuteczniej przeciąć. Niewątpliwie konieczny jest daleko większy niż dotychczas wysiłek w zabezpieczeniu środków umożliwiających szybki postęp w zakresie uzbrajania terenów”<sup>25)</sup>.

Opublikowany Rządowy Program Budownictwa Mieszkaniowego do roku 1990 wraz z proponowanymi zmianami zasad polityki mieszkaniowej<sup>26)</sup> zawiera również i tę kwestię. Rozruch mieszkaniowy do poziomu określonego w programie wiąże się z poważnym

nakładem środków materialnych, przede wszystkim inwestycyjnych. Otóż jak wycenia się, zapewnienie uzbrojonych terenów pod ten rozmiar budownictwa mieszkaniowego, wymaga nakładów na rozwój infrastruktury technicznej rzędu 40 mld złotych rocznie do roku 1985 i 70 mld rocznie po roku 1985 (nakłady wyszacowane w cenach 1978 r.). Tyle trzeba przeznaczyć na niezbędne inwestycje komunalne. Są to jak na obecną wydolność inwestycyjną gospodarki sumy zawrotne. Nie od dziś jednak wiadomo, że w latach ubiegłych była to zaniedbana dziedzina gospodarki, a dziś drogą bezinwestycyjną bariery tej nie da się obejść<sup>27</sup>). A oto jak przedstawia się program w tym zakresie dla miasta Świdnicy (tablica Nr 7).

Tablica Nr 7

**Program robót związanych z uzbrojeniem terenów dla budownictwa mieszkaniowego**

Wyszczególnienie	Planowana liczba izb do realizacji	Terminy przygotowania dokumentacji na uzbrojenie	Terminy zakończenia realizacji uzbrojenia
Osiedle Zawiszów I przedsięwzięcie	5.000	1976	1981
Osiedle Zawiszów II przedsięwzięcie	10.000	1977	1983
Osiedle Zawiszów III przedsięwzięcie	10.000	1978	1985

Dane: Miejska Komisja Planowania w Świdnicy

Ponadto w realizacji znajduje się ciepłownia komunalna na 70 Gcal/h dla Osiedla Zawiszów. Jeżeli zamierzenia tę będą zrealizowane zgodnie z wyżej wymienionym programem to powinny się one przyczynić w dużym stopniu do realizacji przyspieszonego tempa budownictwa mieszkaniowego w Świdnicy.

**Potencjał budownictwa i jego rozwój**

Zmiana struktury zadań budownictwa, wzrost robót inżynieryjnych i instalacyjnych, znaczne przesunięcia w terenowym rozmieszczeniu robót inwestycyjnych wymagają elastycznego dostosowania sieci istniejących przedsiębiorstw do tych zadań jak również stworzenie możliwości powstania innych form organizacyjnych.

Aktualny potencjał budownictwa — oparty w głównej mierze na bazie prefabrykacji — wyraża się zdolnością wyprodukowania 400 tys. mieszkań rocznie. W konfrontacji z efektami ostatnich lat (ok. 200 tys. mieszkań) widać wyraźnie, że jest on wykorzystywany w niespełna 50%, co oznacza, że połowa „fabryk domów” nie funkcjonowała. Tak więc w dyskusjach nad wychodzeniem z kryzysu mieszkaniowego pojawiły się liczne głosy krytykujące i mniej — ale jednak — za utrzymaniem „wielkiej płyty”.

Teresa Górnicka w Życiu Gospodarczym pisze, że „nie ma sensu kontynuowania w budownictwie mieszkaniowym technologii wielkopłytywowej. Bariera energetyczna, materiałowa, transportowa, inwestycyjna (np. w kruszywach) nie jest wymysłem ekonomistów. Mamy określoną sytuację w gospodarce i teraz, w tych warunkach chcemy i musimy ruszyć do przodu budownictwo mieszkaniowe. Skoro przy dotychczasowych metodach zrobić się tego nie da, bo trzymają nas za gardło różne bariery, to znaczy, że trzeba zmienić metody.

Wracamy dziś znów do idei wielkiego ruchu społecznego budowy mieszkań, rzuconego w latach siedemdziesiątych na wiatr, ponieważ rozminęła się ona wtedy całkowicie z przyjętą koncepcją realizacji tego budownictwa. W warunkach totalnych rozwiązań technologicznych, organizacyjnych na taki ruch nie było miejsca. Teraz już nie ma wyboru. W końcu prawie połowa kubatury mieszkaniowej powstaje bez wielkiej płyty i bez tego wielkiego zadęcia wielkiej techniki”.<sup>28)</sup>

Inne spojrzenie na tę kwestię prezentuje były minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Tadeusz Opolski. „Jedno co dziś mamy, to własna baza prefabrykacji”. Prawda, że była ona kapitałochłonna, ale jest to wysiłek inwestycyjny już poniesiony. Można mówić, że technologia wielkopłytywa jest bardziej materiałochłonna niż tradycyjna, ale wszystkie surowce i materiały potrzebne do wyprodukowania prefabrykatu są pochodzenia krajowego. To nie znaczy, że my uznajemy materiałochłonność wielkopłytywowej technologii za dopust boży i przechodzimy nad nią do porządku dziennego. Jest to technologia, która wymaga udoskonalenia m. in. pod tym względem. Podjęliśmy bardzo konkretne prace mające na celu właśnie ograniczenie materiałochłonności”.<sup>29)</sup>

Stojąc na gruncie konieczności zmian organizacyjnych w budownictwie — jako determinanty wychodzenia z impasu — Teresa Górnicka uważa, że... „Potrzebne są przede wszystkim niewielkie, elastyczne technicznie przedsiębiorstwa. Niezależnie od tego czy

będą to przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze czy prywatne. Jeśli prywatne przedsiębiorstwo budowlane wydać się może zbyt śmiałym pomysłem, to warto przypomnieć, że nawet dekret o nacjonalizacji przemysłu z 1946 r. przewidywał tworzenie prywatnych przedsiębiorstw budowlanych zatrudniających do 100 osób, podczas gdy w przemyśle ograniczono tą wielkość do 50 osób, wtedy chodziło również o maksymalne zaktywizowanie budownictwa, bo ludzie nie mieli po prostu gdzie mieszkać. Dzisiaj sytuacja ogólna jest oczywiście lepsza, ale dla tych, którzy czekają na mieszkanie, również dramatyczna".<sup>30)</sup>

Tendencje takie — tzn. zmiany organizacyjne w budownictwie — widać już na przykładzie Świdnicy. Powstało tu w pierwszym półroczu 1982 r. — wyodrębnione z byłego Wałbrzyskiego Kombinatów Budowlanego — samodzielne przedsiębiorstwo pod nazwą Świdnickie Przedsiębiorstwo Budowlane będące generalnym wykonawcą budownictwa mieszkaniowego w mieście. Działa ono w oparciu o wytwórnię prefabrykatów WK-70 o realnej wydajności w skali rocznej 4000 izb.

W roku 1982 powołano również do życia Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, którego część mocy produkcyjnej będzie w przyszłości wykorzystywana w budownictwie mieszkaniowym. W wyniku określonych działań organizatorskich powstały dwie małe spółdzielnie mieszkaniowe. Jedna z nich utworzona została w ramach świdnickiej spółdzielni mieszkaniowej, druga natomiast to Harcerska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Sądzić należy, że sytuacja panująca w zakresie budownictwa mieszkaniowego w mieście zmusi zarówno władze jak i zainteresowanych jego przyspieszeniem do poszukiwań dalszych skutecznych rozwiązań.

### **Plan w zakresie budownictwa mieszkaniowego w Świdnicy na lata 1981—1985 oraz program do roku 1990**

Mając na uwadze zaniechania oraz konieczność zaspokojenia minimum potrzeb mieszkaniowych Miejska Rada Narodowa podjęła w czerwcu 1980 roku uchwałę zatwierdzającą Program rozwoju miasta do 1990 roku. W jednym z paragrafów tej uchwały czytamy: „Proponowaną wielkość budownictwa mieszkaniowego na lata 1981—85 uznać jako program minimum, który w miarę powstawania możliwości winien być powiększony, co jest niezbędne dla poprawienia warunków mieszkaniowych ludności miejscowej jak również dla zapewnienia mieszkań osobom zwerbowanym do pracy spoza miasta”.

A jak przedstawia się plan oraz program w tym zakresie pokazuje nam Tablica Nr 8.

**Plan rozwoju budownictwa mieszkaniowego w Świdnicy  
na lata 1981—1985 i program na lata 1986—1990**

Wyszczególnienie	miary Jedn.	Plan 1981—1985	L A T A					Program—1990 —1986—
			1981	1982	1983	1984	1985	
			2815	2800	2500	4500	4500	
Efekty wzorcowe budownictwa mieszk. ogółem	m <sup>2</sup> mieszk. izby	m <sup>2</sup> mieszk. izby	263760	4860	17125	32500	325	1625
z tego:								
budownictwo indywidualne	365740 6090	22421 35000	325	325	325	325	325	1750 350

Dane: Miejska Komisja Planowania w Świdnicy

Zestawiając wielkości zawarte w planie z efektami pierwszych lat ich realizacji (wykresy 4 i 5) musi się nasuwać niepokojąca refleksja o realnym zagrożeniu tego planu. Jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie w kolejnych latach (1983—85) to rozpiętość między potrzebami a możliwościami ich zaspokojenia powiększy się.

Miejska Komisja Planowania jest w trakcie opracowywania programu budownictwa mieszkaniowego do roku 2000. Sądzić należy, że będzie on niejako wykładnią olbrzymich potrzeb mieszkaniowych i jak każdy program perspektywiczny stanowił będzie podstawę do budowania urealnionych planów.

### Formy budownictwa mieszkaniowego

#### Budownictwo spółdzielcze

Właściwy rozwój budownictwa mieszkaniowego ze środków własnych ludności, a przede wszystkim budownictwa spółdzielczego datuje się od roku 1958. Rola spółdzielczości stale wzrasta. W realizacji programu mieszkaniowego jej to właśnie przypada szczególna rola. Budownictwo spółdzielcze uznane zostało za podstawową i główną formę rozwiązywania kwestii mieszkaniowej w kraju. Do dyspozycji spółdzielczej organizacji stawiane są wielomiliardowe środki. W roku 1981 udział budownictwa spółdzielczego w całości budownictwa mieszkaniowego wynosił około 58,3<sup>0/0</sup>, a udział jego w zasobach mieszkaniowych w tym samym roku wynosił 19,3 i był wyższy w porównaniu do roku 1975 o 6,8<sup>0/0</sup>.<sup>31)</sup>

Proporcje te zapewne zmieniają się na korzyść spółdzielczości w latach następnych.

Świdnicka Spółdzielnia Mieszkaniowa dysponuje aktualnie 5446 mieszkaniami o 17527 izbach, w których zamieszkuje 20930 osób. Zgodnie z ewidencją członków i kandydatów na dzień 31.12.1982 r. sytuacja przedstawiała się następująco:

ilość członków zamieszkujących	5274
ilość członków oczekujących	1265
ilość kandydatów	10278
w tym:	
— z pełnym wkładem	3959
— pełnoletnich	5756

Liczyby te stanowią kolejny dowód, jak trudna jest sytuacja mieszkaniowa w mieście. Dodać tu jeszcze należy, że okres oczekiwania na mieszkanie wynosi 10—12 lat.

### Budownictwo komunalne

Jak już poprzednio zaznaczono dominującą formą budownictwa dla ludności pozarolniczej pozostanie budownictwo spółdzielcze. Rola budownictwa państwowego pozostanie bez zmian. Lokale mieszkalne w budynkach budownictwa komunalnego pozostających w dyspozycji terenowych organów administracji państwowej, zgodnie z postanowieniami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 marca 1981 r. w sprawie zasad i trybu przydziału lokali mieszkalnych (Dz. U. Nr 9 poz. 37) przysługują m. in. następującej grupie osób:

- rodzinom o najniższych dochodach w przeliczeniu na 1 osobę,
- osobom przekwaterowanym z dotychczas zajmowanych mieszkań do lokali zamiennych na skutek klęski żywiołowej (pożaru, powodzi itp.),
- osobom przekwaterowanym z budynków do rozbiórki.

Tak więc budownictwo to stanowić ma wyraz socjalnej polityki Państwa.

Z danych uzyskanych w Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Świdnicy, wynika, że w planie do roku 1985 nie przewiduje się do oddania z tej formy budownictwa żadnych ilości izb. Przewiduje się, że Urząd Miasta będzie uzyskiwał nowe mieszkania poprzez wykup od Spółdzielni Mieszkaniowej, a źródłem finansowania tego wykupu będzie Fundusz Mieszkaniowy. Z uwagi na ograniczone środki tego funduszu sytuacja nie wydaje się

być korzystna. Zważywszy, że — jak wyżej zaznaczono — na Urzędzie Miasta ciąży obowiązek przydziału mieszkań w związku z rozbiórkami, należy się spodziewać dużych trudności w tym zakresie. Może to w decydujący i negatywny sposób wpłynąć na nie-realność planów rozbiórek, a w związku z tym na poprawę sytuacji mieszkaniowej ludności zamieszkującej budynki zużyte technicznie.

### **Budownictwo zakładowe**

Aby w pełniejszym stopniu wzmóc inicjatywy załóg pracowniczych oraz wykorzystanie rezerw i możliwości zakładów pracy dla organizowania we własnym zakresie wykonawstwa bądź współuczestnictwa w nim, Rada Ministrów podjęła w dniu 21 czerwca 1971 roku ważną do dzisiaj Uchwałę Nr 120 w sprawie rozwoju zakładowego budownictwa mieszkaniowego realizowanego systemem gospodarczym. <sup>32)</sup>

O znaczeniu tej formy budownictwa niech świadczy fakt, że jego udział w budownictwie uspołecznionym województwa wałbrzyskiego wynosił w 1982 r. 37,9<sup>0</sup>/o. <sup>33)</sup>

Brak danych w odniesieniu do Świdnicy nie pozwala na szczegółowe pokazanie efektów, tym nie mniej budownictwo zakładowe z racji znacznego uprzemysłowienia miasta ma tutaj również odpowiednią rangę. Na terenie Świdnicy realizowane jest ono poprzez system zleceniowo-gospodarczy inaczej zwany „wiązanym”. Polega on na zleceniu wykonawstwa stanów surowych przedsiębiorstwom budowlanym oraz wykonywaniu robót wykończeniowych przez jednostki organizacyjne zakładu.

Przy przydziałach mieszkań z tego typu budownictwa nie obowiązują w zasadzie kryteria zarobkowe. Zobowiązuje się tylko pracownika do przepracowania co najmniej 5 lat w danym zakładzie po otrzymaniu mieszkania.

### **Budownictwo indywidualne**

Budownictwo jednorodzinne, a zwłaszcza realizowane w sposób zorganizowany może spełniać wiele istotnych celów o charakterze ekonomicznym, architektoniczno-budowlanym i wreszcie społecznym. I tak np. budownictwo jednorodzinne daje między innymi możliwość wykorzystania lokalnych rezerw ludzkich i materiałowych, których zagospodarowanie w budownictwie wielorodzinnym byłoby niemożliwe. Jest ono mało kapitałochłonne. Pozwala to rozwiązywać problem mieszkaniowy bez wprowadzania technik kapitałochłonnych (fabryki domów).

Nie bez znaczenia jest także fakt, że w niektórych środowiskach, w tym także robotniczych, model rodziny wielopokoleniowej zamieszkującej w domku jednorodzinny ma długie tradycje i najlepiej odpowiada oczekiwaniom.

Fakt ten zmniejsza popyt na dodatkowe mieszkania dla drugiego, a często i trzeciego pokolenia, na żłobki i przedszkola, zapewnia w danych warunkach najlepsze efekty eksploatacyjne.

Budownictwo jednorodzinne jeśli ma się stać istotnym elementem polityki mieszkaniowej, musi zająć stosowne miejsce w ogólnospołecznym programie mieszkaniowym na zasadzie równorzędnego partnera w stosunku do budownictwa wielorodzinnego.

Jeszcze w latach siedemdziesiątych istnienie braku równowagi na rynku mieszkaniowym uzasadniane często było troską o zachowanie ogólnej równowagi rynkowej. Argumentowano, że zwiększenie podaży mieszkań narusza ogólną równowagę rynkową, gdyż w okresie budowy mieszkań zwiększa się siła nabywca społeczeństwa na skutek dodatkowego zatrudnienia przy ich budowie, a zwiększonej sile nabywcy nie towarzyszy odpowiednio zwiększenie masy towarów i usług.<sup>34)</sup>

Eugeniusz Rychlewski w dalszej części wywodu podaje: „Wspomniane wyżej przyczyny ... tłumaczą, ale nie usprawiedliwiają braku równowagi na rynku mieszkaniowym”.<sup>35)</sup> Na szczęście ten sposób myślenia zaliczyć chyba można do przeszłości. Wielu wybitnych specjalistów coraz bardziej wskazuje na rolę mieszkania jako elementu stabilizacji gospodarczej.

Przy tych minorowych perspektywach ukazać trzeba, jakiś jaśniejszy punkt rokujący nadzieję na poprawę sytuacji życiowej, mobilizujący do zwiększenia wysiłku produkcyjnego. Budownictwo mieszkaniowe może zaszczerpić nadzieje społeczne zarówno w miastach jak i na wsi...

... Otwartość planu w tym przypadku nie zagraża bezpośrednio równowadze na rynku konsumpcyjnym, bowiem zwiększony zakres środków, które ludność przeznaczą na mieszkania oznacza zmniejszenie ich nacisku na cele bieżącego spożycia.”<sup>36)</sup>

Inny specjalista członek Konsultacyjnej Rady Gospodarczej profesor doktor Juliusz Goryński w wywiadzie na łamach Życia Gospodarczego powiada: „... Wiadomo np., że w sytuacji gospodarczej, w której się znajdujemy, istnieje konieczność maksymalnego mobilizowania oszczędności i rezerw pieniężnych ludności na cele nie pogłębiające inflacji. Takim celem, mającym dużą możliwość społeczną, są właśnie mieszkania”.<sup>37)</sup>

## UWAGI KOŃCOWE

W przeciwieństwie do ustaleń perspektywicznego programu mieszkaniowego uchwalonego w 1972 r., w którym określono, że każda polska rodzina powinna do 1990 roku zamieszkać w samodzielnym mieszkaniu, w założeniach programowych budownictwa mieszkaniowego do 1990 r. stwierdza się, że „celem polityki mieszkaniowej w bieżącej dekadzie jest stworzenie możliwie najkorzystniejszych warunków do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych ludności — stosownie do istniejącej sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju oraz reformy gospodarczej”.<sup>38)</sup>

Aby ten cel mógł być pomyślnie zrealizowany a jego ostatecznym efektem była jak największa liczba mieszkań oddanych do użytku, należy z olbrzymią uwagą i skutecznością kontynuować rozpoczęte działania na rzecz przyspieszenia tempa budownictwa mieszkaniowego i to w każdej skali terytorialnej.

Potrzeby miasta Świdnicy w tym zakresie są ogromne. Jak z przeprowadzonej analizy wynika — pomimo zakładanego tak dużego wzrostu oddania izb mieszkalnych, bo aż o 8616 izb (ponad 100%) w porównaniu z pięcioleciem 1976—80, którego efektem było tylko! 8510 izb — sytuacja mieszkaniowa na koniec 1985 roku będzie w dalszym ciągu nabrzmiała. Zakładając, że plan zostanie w pełni wykonany i oddane zostanie planowane 17120 izb, potrzeby niezaspokojone na koniec pięcioletnia będą sięgały:

$$29203 - 17125 = 12078 \text{ izb}$$

Pamiętając o zmniejszeniu ogólnej liczby potrzeb o liczbę 2986 izb — wynikającą z konieczności poprawy wskaźnika gospodarstw domowych na 100 mieszkań — jako niemożliwą do realizacji w okresie 1981—1985 będą one znacznie większe i zbliżone do potrzeb istniejących w momencie dokonywania analizy. Biorąc pod uwagę perspektywę rozwojowe miasta oraz fakt, że w najbliższym dwudziestoleciu działać będzie cały szereg czynników zaostrzających kwestię mieszkaniową i powodujących zwiększenie potrzeb mieszkaniowych, należałoby — dla zapewnienia wskaźnika zagęszczenia 1 osoba na 1 izbę oraz pamiętając o systematycznej potrzebie likwidacji budynków zużytych technicznie — wybudować w Świdnicy około 50 tys. nowych izb, tj. prawie tyle co stan zasobów istniejących. Jest to zgodne z ogólnymi tendencjami lansowanymi w różnego rodzaju programach dotyczących potrzeb i jednocześnie jest to niejako potwierdzenie tez zawartych w rozdziale o potrzebach, nadające im znamiona realności.

Problem budownictwa mieszkaniowego jest tym trudniejszy, że budownictwo posiada pewne cechy, które nadają mu specyficzny

charakter stanowiący o jego odrębności w stosunku do innych rodzajów działalności człowieka.

Do cech odrębności strukturalnej budownictwa zaliczyć należy:<sup>39)</sup>

- nieruchomości produktu (budowli) z jednej strony i ruchomość środków produkcji oraz ruchliwość załóg z drugiej strony,
- indywidualny charakter i złożoność produktu z jednej, a wielostronna kooperacja z drugiej strony,
- fluktuacja zadań inwestycyjnych i fluktuacja zatrudnienia.

Wszystkie te cechy powinny być uwzględnione na każdym etapie analizy problemu budownictwa mieszkaniowego. Niezbędnym wydaje się być ustalenie jednakowych metod oceny istniejących warunków mieszkaniowych i liczba potrzeb dla zaspokojenia popytu mieszkaniowego.

Jak już wcześniej zaznaczono program budownictwa mieszkaniowego dla miasta Świdnicy przewiduje wybudowanie w latach 1981—1990 około 39,5 tys. izb z czego w latach 1981—85 ma być oddane 17125 izb. Należy z tego wnosić, że pięcioletka 1981—85 stanowić ma niejako bazę dla zwiększonych zadań w latach następnych, które mają stworzyć zadowalającą sytuację mieszkaniową.

W tym momencie jednak staje się konieczne bardziej precyzyjne określenie, co oznacza: zadowalająca sytuacja mieszkaniowa. Wydaje się zrozumiałe, że powinna się ona wyrażać przede wszystkim zrównoważeniem liczby mieszkań z liczbą gospodarstw domowych, a także wskaźnika osób na izbę, który powinien wynosić 1 osoba/izbę.

Można by również przyjąć warunek powszechności wyposażenia mieszkań w podstawowe instalacje, jak też wymagać, aby wszystkie mieszkania były w stanie chronić przed wszystkimi czynnikami zewnętrznymi uciążliwymi dla człowieka.

Pomimo długiego okresu i dużego wysiłku, jakiego wymagać będzie realizacja nakreślonego programu budownictwa mieszkaniowego w Świdnicy, osiągnięta znaczna poprawa sytuacji mieszkaniowej nie rozwiąże jeszcze wielu trudności i skomplikowanych problemów, od dawna nawarstwionych.

Liczyć się trzeba, iż w trakcie realizacji tego programu będą wyrastać nowe problemy wynikające zarówno z generalnej tendencji rozwoju potrzeb ludzkich oraz specyficznych potrzeb mieszkaniowych.

Wszelkiego rodzaju rozważania na temat tzw. kwestii mieszkaniowej wiodą nieodparcie do następującego pytania: czy w obecnej sytuacji można wskazać realne przesłanki budzące nadzieję na nie pogarszanie sytuacji mieszkaniowej w najbliższych latach?

Profesor doktor A. Andrzejewski prezentuje następujący pogląd:  
 „ — Odpowiedzmy sobie wobec tego przede wszystkim na pytanie, przy jakim poziomie budownictwa będzie można mówić dopiero o stabilizacji mieszkaniowej i jej nie pogarszaniu. Otóż dopiero liczba około 300 tys. mieszkań budowanych rocznie będzie takiemu pogarszaniu zapobiegać. Poprawa mniej lub więcej odczuwalna być może dopiero przy wzroście budownictwa do rozmiarów 350—400 tys. mieszkań rocznie.”<sup>40)</sup>

#### PRZYPISY

- 1) Raport o stanie gospodarki. „Życie Gospodarcze” Nr 13 z 1982 r.
- 2) Stan i kierunki rozwoju gospodarki budownictwa mieszkaniowego w Polsce, PTE Zarząd Główny, Warszawa, grudzień 1979.  
 Gospodarka i budownictwo mieszkaniowe w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych i drogi wyjścia z kryzysu, PTE Zarząd Główny, Warszawa, czerwiec 1981.
- 3) Jacek Nowicki — Rok 2000 „Więcej większych”, Kultura Nr 47 z 1971 r.
- 4) Uchwała V Plenum KC PZPR. Nowe Drogi Nr 6 z 1972 r.
- 5) Tadeusz Żarski — Stan aktualny kwestii mieszkaniowej w Polsce. Nowe Drogi Nr 10 z 1981 r.
- 6) Świdnica Ziemia Bolków, wyd. TRZS, z 1970 r. str. 21
- 7) Ziemia Świdnicka, Informator turystyczny str. 17
- 8) Ziemia Świdnicka, Informator turystyczny str. 17.
- 9) Dane z Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego.
- 10) Dane z Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego.
- 11) Rocznik Statystyczny woj. wałbrzyskiego 1981.
- 12) A. Andrzejewski — Zarys polityki mieszkaniowej, Arkady 1969 r.
- 13) A. Andrzejewski — Polityka mieszkaniowa, Arkady 1969.
- 14) A. Andrzejewski — Zarys polityki mieszkaniowej, Arkady 1969, str. 190.
- 15) E. Rychlewski — Popyt budowlany, PWE, 1973 str. 64.
- 16) E. Rychlewski — Popyt budowlany JOZ i EPD, Warszawa 1973 str. 69.
- 17) T. Przeciszewski — Gospodarka mieszkaniowa w gospodarce narodowej, PWE 1969, str. 193.
- 18) A. Andrzejewski — Zarys polityki mieszkaniowej, Arkady 1969 str. 165.
- 19) A. Andrzejewski — tamże.
- 20) Dane z Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego.
- 21) A. Andrzejewski — Zarys polityki mieszkaniowej, Arkady, 1969, str. 180.
- 22) A. Andrzejewski — Zarys polityki mieszkaniowej, Arkady 1969, str. 195.
- 23) A. Andrzejewski — Zarys polityki mieszkaniowej, Arkady 1969, str. 169.
- 24) A. Andrzejewski — Polityka mieszkaniowa, Arkady 1969, str. 223.
- 25) Stanisław Kukuryka — Mieszkania — bariery i możliwości — Nowe Drogi Nr 2 z 1980 r.
- 26) Założenia programowe budownictwa mieszkaniowego do roku 1990 — Trybuna Ludu Nr 165 z 14.07.1982 r.
- 27) Teresa Górnicka — Mieszkania lat 80, Życie Gospodarcze Nr 11 z 1982 r.
- 28) Teresa Górnicka — Ratunek dla mieszkań, Życie Gospodarcze Nr 5 z 1982 r.
- 29) Czy potrafimy budować inaczej — rozmowa z ministrem budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Tadeuszem Opolskim — Życie Gospodarcze Nr 6 z 1982 r.
- 30) Teresa Górnicka — Ratunek dla mieszkań — tamże.
- 31) Wyliczenia własne na podstawie danych z Rocznika Statystycznego 1982 r.
- 32) Uchwała Nr 120 Rady Ministrów z dnia 21.06.1971 r. Monitor Polski Nr 35/71.

- 33) Dane z Wojewódzkiej Komisji Planowania w Wałbrzychu.
- 34) E. Rychlewski — Popyt budowlany, PWE Warszawa, 1973 str. 90.
- 35) E. Rychlewski — tamże, str. 92.
- 36) Życie Gospodarcze Nr 40 z 1982 r. Nasz mieszkaniowy kompleks.
- 37) Życie Gospodarcze Nr 26 z 1982 r. Mieszkania contra kryzys.
- 38) Założenia programowe budownictwa mieszkaniowego do 1990 roku, Trybuna Ludu z 14.07.1982 r.
- 39) J. Goryński — Ekonomika budownictwa, PWE Warszawa 1970 str. 81.
- 40) Życie Gospodarcze Nr 40 z 1982 r. Nasz mieszkaniowy kompleks.

## ŚWIDNICA, PLAC GRUNWALDZKI 11 CZYLI CHŁUBNE DZIEJE DOMU KULTURY POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

---

Bez przesady można powiedzieć, że uwidoczniiony w tytule adres znany był doskonale do niedawna prawie wszystkim mieszkańcom Świdnicy. Niewielu też było takich, którzy ani razu nie przestąpili gościnnych progów okazałego budynku usytuowanego naprzeciw Urzędu Pocztowego, w najruchliwszym chyba punkcie miasta. Przez ów wiek z górą obiekt ten tętnił pełnią życia, prowadzona w nim działalność promieniowała na całe środowisko, a jej efekty wyrażały się licznymi nagrodami, jak również kilkudziesięcioma dyplomami uznania, które starannie w ramki oprawione zdobiły ściany gabinetu Marii Wudniakowej, wieloletniej kierowniczkii tej ze wszechmiar zasłużonej placówki.

Wydarzenia początku lat osiemdziesiątych położyły niestety kres owej imponująco bujnej, wielostronnej działalności, co stanowi niepowetowaną stratę dla świdnickiej kultury. Warto więc podjąć próbę „ocalenia od niepamięci” bogatego jej dorobku, wypracowanego staraniem wielu ludzi i zespołów, a także władz PSS i związków zawodowych.

### Trochę prehistorii

Budynek przy Placu Grunwaldzkim został przejęty przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców pod koniec 1955 roku, jednakże działalność kulturalna PSS rozpoczęła się znacznie wcześniej, bo już w roku 1947. Do takiej działalności zobowiązywał spółdzielnię statut, zaś jej zarząd wykazał pełne zrozumienie ważności tych zagadnień. Szczegóły pierwszych inicjatyw na tym polu znaleźć możemy w artykule pt. „Przodująca świetlica”, zamieszczonym w jednodniówce wydanej przez PSS w maju 1955 roku w ramach obchodów 10-lecia powrotu Świdnicy do Macierzy. Warto przytoczyć na tym miejscu obszerniejsze jego fragmenty.

„W roku 1947 grupa pracowników Spółdzielni, będąc członkami Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczości na jednym z zebrań związkowych postanowiła założyć świetlicę międzyszakła-

dową, podlegającą Oddziałowi Powiatowemu ZZPS. Na tymczasowy lokal świetlicy upatrzono punkt przy ul. Żymierskiego (obecna fryzjerna). Lokal został odmalowany w czynie społecznym przez pracowników Spółdzielni „Świt”: Thuliego Kazimierza, Królikowskiego Stanisława i ówczesnego sekretarza zarządu ZZPS, Wudniaka Mariana. Dostarczono kilka krzeseł, dwa stoły, Związek Zawodowy zakupił pierwszych 100 książek i tak rozpoczęliśmy swą pracę kulturalno-oświatową w Świdnicy”.

W tym miejscu wyjaśnienie: ówczesna ulica Żymierskiego nosi obecnie nazwę gen. Świerczewskiego. Ale czytamy dalej:

„Wkrótce lokal okazał się za ciasny. Świetlica została przeniesiona na rynek do lokalu narożnikowego, gdzie obecnie mieści się Wiejski Dom Towarowy (chodzi o narożnik od strony ul. Nowotki — p.a.). W tym okresie, a był to rok 1949,... urządzano wieczornice — Kościuszkowską, Mickiewiczowską, wieczór poświęcony Komunii Paryskiej, urządono też kącik przyjaźni polsko-radzieckiej.”

„W roku 1953 wobec dużej frekwencji w świetlicy i wynikającej stąd ciasnoty miejsca przeniesiono ją do nowej siedziby na ul. Pułaskiego 18. Kierownikiem świetlicy została tow. Wudniakowa Maria.”

Nieco wcześniej, bo już w roku 1951 świetlica przestała być „międzyzakładową”, stając się na podstawie odpowiedniej decyzji władz ZZPS placówką kulturalno-oświatową jednej tylko spółdzielni — PSS.

W nowym lokalu działalność świetlicowa nabierała stopniowo coraz większego rozmachu, stosowane są nowe, urozmaicone formy pracy. Tak więc urządza się liczne odczyty i pogadanki z różnych dziedzin wiedzy, wyświetlane są przezroczka, organizowane kursy, np. języka rosyjskiego, odnotować też wypada kilka wystaw książkowych i fotograficznych, głównie na tematy polityczne, do których wówczas, jak wiemy, przywiązywało się szczególną wagę. Powstają też sekcje gier towarzyskich: szachowa i tenisa stołowego.

Rok 1953 przynosi pierwszy wielki sukces: za pracę masowo-polityczną i właściwą propagandę pogładową świetlica uzyskuje pierwsze miejsce w kraju w pionie handlu uspołecznionego.

Z niepowodzeniem natomiast spotkały się początkowo próby utworzenia przy świetlicy zespołów artystycznych. Oddajmy znów głos anonimowemu autorowi cytowanego artykułu:

„Co prawda w latach 1951, 1952 i 1953 powstawały małe zespoły chóralskie i baletowe dziecięce, jednak rozlatywały się one po kilku próbach i po jednym lub dwóch występach. Dopiero

w 1954 roku z inicjatywy zarządu Spółdzielni, na wspólnym posiedzeniu z Radą Zakładową postanowiono utworzyć poważne zespoły: chóralny i taneczny, opierające się nie tylko na pracownikach, ale zgodnie z zasadami statutu PSS i zaleceniami władz zwierzchnich także i na członkach Spółdzielni. W dniu 11 marca 1954 r. powstaje 16-osobowy zespół taneczny, a w dniu 15 marca 30-osobowy zespół chóralny. Dyrektor PSS tow. Wudniak objął bezpośredni patronat nad obydwoma zespołami, a dyrektor handlowy tow. Piotrowski sam przystąpił do zespołu chóralnego.

Młode te zespoły już w miesiącu maju 1954 r. przystąpiły do eliminacji powiatowych, odnosząc pierwsze sukcesy. Zespół chóralny zajął pierwsze miejsce. Oba zespoły biorą udział w eliminacjach wojewódzkich... Dają one dziesiątki występów na zebraniach własnej załogi, na zebraniach członków Spółdzielni, na uroczystościach miejskich... W ramach łączności miasta ze wsią obsługiwaną częścią artystyczną takie wsie, jak Tapadła i Wiry... Pod koniec roku 1954 utworzono trzeci zespół — dramatyczny oraz na początku następnego roku — męski kwartet wokalny."

Ukoronowaniem 8-letniej działalności kulturalno-oświatowej PSS poprzedzającej otwarcie Klubu przy Placu Grunwaldzkim 11 było zdobycie pierwszego miejsca w ogólnokrajowym współzawodnictwie 450 świetlic pionu handlu uspołecznionego za 1954 rok. Do pracy w nowej siedzibie przystępowano zatem z niemalym, pięknym dorobkiem i odpowiednim doświadczeniem.

### **Nowa „baza lokalowa”**

Oficjalne przejęcie budynku nowego Klubu przez PSS nastąpiło w dniu 12 grudnia 1955 roku. Cały obiekt był w znacznym stopniu zdewastowany przez poprzednich użytkowników, nikogo to jednak nie zrażało. Zarząd spółdzielni, władze związkowe i wszyscy pracownicy z imponującą energią zabrali się do roboty. Codziennie do późnych godzin wieczorowych ochotnicze ekipy sprzątały pomieszczenia klubu, wynosiły z nich wiadra gruzu i śmieci, malowały ściany, szorowały podłogi. Przed Nowym Rokiem zdążono ze wszystkim i już w ostatnich dniach grudnia nastąpiła triumfalna przeprowadzka z ulicy Pułaskiego na Plac Grunwaldzki.

Nowy obiekt odznaczał się dużą funkcjonalnością i był niemal idealnie przystosowany do uprawiania wielostronnej działalności artystycznej i oświatowej, mogąc przyjąć jednorazowo kilkuset odbiorców imprez kulturalnych. Po przekroczeniu bramy wejściowej wstępowało się szerokimi schodami na I piętro do obszernego hallu, z którego kilkoro drzwi prowadziło do najważniejszych po-

mieszkań Klubu. Tak więc po lewej stronie znajdowała się główna sala widowiskowa na około 400 miejsc z dużą sceną i odpowiednim jej zapleczem. Oprócz imprez teatralnych, koncertów itp. mogły się odbywać i często miały tu miejsce różne akademie, zjazdy i zebrania gromadzące większą ilość uczestników.

Nieco dalej w głębi, również po lewej stronie hallu znajdowała się druga, mniejsza sala, pierwotnie stanowiąca część widowiskowej, a następnie z niej wydzielona, mogąca pomieścić blisko 100 osób. W różnych okresach działalności Klubu miała ona różne przeznaczenie: służyła jako biblioteka i czytelnia, jako miejsce różnego rodzaju spotkań, konferencji, odczytów, wystaw plastycznych i innych, wreszcie jako sala telewizyjna.

Z hallu na prawo wchodziło się do dużej kawiarni z bufetem obsługiwanym w ciągu wielu lat przez małżeństwo Wiesnerów, a później przez p. Wróblewską. Ich solidna praca i duża kultura osobista stanowiły magnes skutecznie przyciągający klientów i pozyskujący stałych bywalców Klubu. Za kawiarnią w mniejszym pokoju urzędowali najczęściej brydżyści, korzystający także niekiedy z sali telewizyjnej. Do hallu przylegało wreszcie również biuro kierownika klubu, którym przez cały czas jego istnienia była Maria Wudniakowa. Sam hall posiadał również szatnię, a jego ściany stałe pokrywały gazetki ścienne, fotogazetki, afisze i ogłoszenia repertuarowe. Na wprost głównego wejścia otwierała się perspektywa schodów wiodących na II piętro.

Na górze znajdował się drugi hall oraz 8 pokoi przeznaczonych na najrozmaitsze zajęcia klubowe, próby zespołów artystycznych, zajęcia z dziećmi itp., w pewnym okresie przeniesiono tam również bibliotekę. Na tejsze kondygnacji usytuowane były balkony sali widowiskowej, przy czym część jednego z nich zamieniono na kabinę projekcyjną, gdy w klubie zainstalowano kino związkowe „Jutrzenka”.

Jak widać, Klub nie mógł narzekać na brak miejsca, a dodać jeszcze należy, iż w części budynku znajdowały się też mieszkania kierowniczkii klubu i głównego dekoratora spółdzielni, zaś cały parter przeznaczony był na działalność handlową i usługową PSS. Oprócz sklepów zlokalizowano tam również ośrodek „Praktyczna Pani”, w latach siedemdziesiątych współpracujący z kierownictwem klubu przy organizowaniu przeróżnych akcji wśród członkiń spółdzielni.

Utrzymanie tak ogromnego obiektu nie było sprawą łatwą, nawet dla tak zamożnej instytucji jak PSS. Pociągało ono za sobą olbrzymie koszty poczynając od czynszu i opału, a kończąc na re-

montach bieżących i kapitałnych. Nic więc dziwnego, że historia Klubu to obok działalności merytorycznej nieustanna walka o środki finansowe i takie rozwiązania organizacyjne, które by mogły zapewnić swobodę działania. Końcowa część niniejszego opracowania poświęcona będzie owym przyziemnym lecz nader istotnym sprawom, jak również ludziom, którzy całe swoje serce włożyli w pracę na rzecz tak pożytecznej i cennej dla miasta placówki. Pierwszeństwo jednak należy dać działalności kulturalnej i uzyskiwanym w niej sukcesom.

Rozpocznijmy od omówienia pracy zespołów artystycznych, o nich bowiem w swoim czasie było najbardziej głośno. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że zaskakujący rozwój tych zespołów nastąpił w latach 1956—1957, a więc właśnie w okresie, który zwykle się uważać za szczególnie nie sprzyjający dla amatorskiego ruchu artystycznego w skali całego kraju. Nie dziwi zatem odciśnięcie dumy, z jaką zanotowano w „Kronice” Klubu w roku 1957, co następuje:

„W okresie, gdy w prasie polskiej podniosły się liczne głosy kwestionujące celowość pracy amatorskich zespołów artystycznych, gdy szereg świetlic ulega całkowitej likwidacji, Klub ZZPS przy PSS dowiódł, że zespoły amatorskie mają rację bytu i mogą stać się ważnym elementem działalności wychowawczo-kulturalnej w swoim środowisku”.

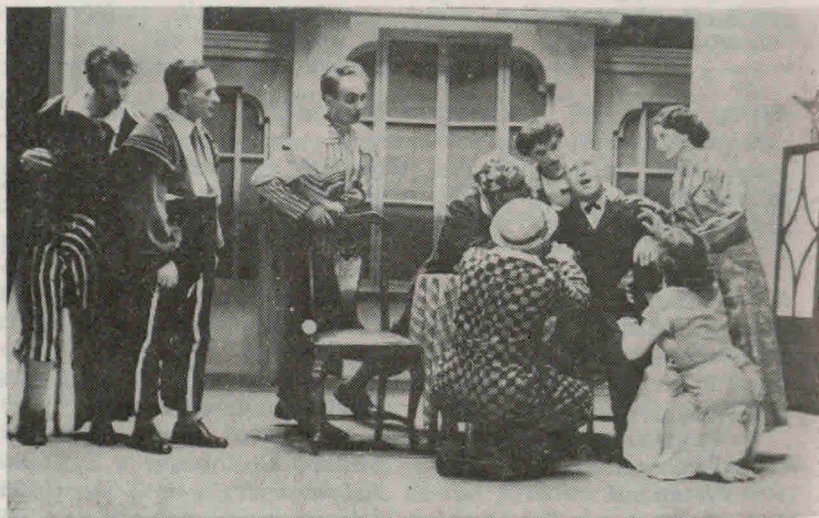
Inna sprawa, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych obserwujemy widoczne zahamowanie pracy zespołów, niektóre z nich w ogóle przerywają wówczas swoją działalność, nie wynikało to jednak bynajmniej z braku chętnych amatorów, lecz z pewnej zmiany profilu działalności Klubu. Zasadniczą przyczyną było uruchomienie kina „Jutrzenka”, które od 1974 roku „okupowało” przez 5 dni w tygodniu salę teatralną, co uniemożliwiało normalne prowadzenie prób i przedstawień. Seanse filmowe automatycznie wyłączały również sąsiednią salę konferencyjną ze względu na cienką akustyczną ściankę. Zwiększyła się również ilość zebrania i narad, a także zajęć o charakterze oświatowo-szkoleniowym. Cierpiały z tego powodu nie tylko zespoły teatralne, ale i większe muzyczne, jak chór czy balet. W rezultacie w owych ostatnich latach istnienia Klubu utrzymywały się jedynie małe zespoły kameralne, potrzebne do przygotowywania programów artystycznych na różne akademie i okolicznościowe obchody. Do likwidacji niektórych zespołów przyczynił się też występujący w tym okresie brak wykwalifikowanych instruktorów po zesterzeniu się i wycofaniu starej kadry.

## Zespoły teatralne

Najdłużej działającym zespołem teatralnym Klubu był zespół nazwany później „Melpomena”, pozostający pod kierownictwem instruktora-reżysera Franciszka Jarzyny, będącego do roku 1959 pracownikiem Powszechnej Spółdzielni Spożywców (kierownikiem Działu Organizacyjnego). Zespół ten w ciągu 17 lat swego istnienia dał 19 premier i ponad 200 spektakli. Po raz pierwszy wystąpił na wojewódzkich eliminacjach amatorskich zespołów ZZPH na scenie teatru świdnickiego w dniu 3 IV 1955 roku, prezentując komedię Czechowa „Niedźwiedź”, w której wykonawcami głównych ról byli: ówczesny kierownik działu produkcji PSS Adam Bojko i zastępca głównego księgowego, Klaudia Kamińska. Zajęto wówczas II miejsce, co było dobrą zapowiedzią na przyszłość. A oto jak wyglądał całkowity repertuar zespołu w chronologicznym zestawieniu:

Lp.	Autor	Tytuł	Rok
1.	Czechow	„Niedźwiedź”	1955
2.	Skowroński i Słotwiński	„Imieniny pana dyrektora”	1956
3.	Jurgielewiczowa	„Kłopot z mężczyznami”	1956
4.	Bałucki	„Grube ryby”	1957
5.	Christie	„Pułapka na myszy”	1957
6.	Anouilh	„Bał złodziejasków”	1958
7.	Moiler	„Świętoszek”	1959
8.	Fodor	„Matura”	1960
9.	Wilczyński	„Śmierć przychodzi co miesiąc”	1961
10.	Jesionowski	„Milion”	1961
11.	Warmiński	„Człowiek z głową”	1962
12.	Dickens	„Świerszcz za kominem”	1963
13.	Mrozek	„Na pełnym morzu”, „Karol”, „Zabawa”	1964
14.	Kruczkowski	„Niemcy”	1964
15.	Kożusznik	„Kocha, lubi, szanuje”	1966
16.	Rapacki	„Zakochana majstrowa”	1968
17.	Ridley	„Pociąg widmo”	1969
18.	Zola	„Spadkobiercy pana Rabourdin”	1971
19.	Fodor	„Matura”	1972

Jak wynika z powyższego zestawienia, repertuar zespołu był wielostronny: obok pozycji klasycznych polskich i obcych (Molier, Czechow, Zola, Dickens, Bałucki) figurują w nim liczne utwory współczesne, obok dramatów, komedie, a nawet farsy. Nie brak czysto rozrywkowej literatury kryminalnej (Christie, Wilczyński, Ridley). Kilka pozycji powtarzało dawne sukcesy świdnickiego teatru państwowego „Świętoszek”, „Niemcy”, „Świerszcz za kominem”, zaś „Maturę” Fodora, której inscenizacja w reżyserii Saturnina Żórawskiego” w roku 1947 zadecydowała o powołaniu w Świdnicy do życia teatru zawodowego, zespół PSS wystawił aż dwa razy w odstępie 12 lat. Warto nadmienić, że w drugiej premierze (z roku 1972) grali w „Maturze” prawie wyłącznie nauczyciele świdnickich szkół średnich, gorąco oklaskiwani przez swoich uczniów zapelniających widownię.



Zespół teatralny: „Bal złodziejasków” Anouilh'a

Zespół „Melpomena” co roku brał udział w ogólnopolskim turnieju teatrów amatorskich pionu związkowego, uczestnicząc kolejno w eliminacjach miejskich, powiatowych i wojewódzkich. Połączone to było z wyjazdami do różnych miejscowości Dolnego Śląska, najczęściej uzdrowiskowych (Polanica, Cieplice, Szczawno Zdrój i inne) względnie do Wrocławia. Zazwyczaj eliminacje wojewódzkie okazywały się przeszkodą nie do pokonania, jako że zwyciężał w nich niemal zawsze świetny Teatr Robotniczy z Bie-

lawy. Raz tylko udało się zespołowi świdnickiemu „przebić” do eliminacji centralnych, a mianowicie w roku 1961 ze sztuką „Śmierć przychodzi co miesiąc”, co pociągnęło za sobą występ aż w Świnoujściu, gdzie eliminacje te zorganizowano.

Największe sukcesy zespół odniósł jednak w latach 1963—1965. Najpierw „Świerszcz za kominem” przyniósł mu nagrodę warszawskiej Centralnej Komisji Koordynacyjnej w niebagatelnej na owe czasy wysokości 15.000 zł, którą w całości przeznaczono na zakup nowego kompletu kotar scenicznych oraz reflektorów. Następne dwie premiery: „Niemcy” i jednoaktówki Mrożka zostały uhonorowane nagrodami Ministra Kultury dla zespołu i reżysera.

U publiczności natomiast największym powodzeniem cieszyła się „Pułapka na myszy” Agaty Christie, którą przygotowano w rekordowym tempie trzech tygodni, aby wyprzedzić wybierający się z nią do Świdnicy wrocławski teatr „Rozmaitości”, który ostaczenie wobec takiej „konkurencji” zrezygnował z przyjazdu. Inym przykładem pracowitości zespołu może być fakt, że np. „Świerszcza” zagrano 9 razy w ciągu zaledwie 21 dni, co stanowiłoby nie byle jakie osiągnięcie, jeśli się zważy, że wszyscy „aktorzy” pracowali przecież w różnych instytucjach na pełnych etatach i czasu dla siebie zbyt wiele nie mieli.

Skład osobowy zespołu ulegał zresztą częstym zmianom. Jak już było powiedziane, początkowo stanowili go niemal wyłącznie pracownicy PSS. W drugiej z kolei po „Niedźwiedziu” wystawionej sztuce, „Imieninach pana dyrektora” wszystkie główne role przez nich były obsadzone. Wystąpili wówczas: wiceprezes zarządu spółdzielni, główny księgowy, kierownik finansowy, 3 pracownicy księgowości, 2 pracowników działu kontroli wewnętrznej i magazynier. Jedynie pracownikom sklepów trudno było uczestniczyć w pracach zespołu, choć wielu z nich miało na to ochotę, z uwagą na późne godziny zamykania placówek handlowych.

Taki stan rzeczy nie mógł jednak trwać długo, skoro zespół miał ambicje ciągłego podnoszenia swego artystycznego poziomu. Wymóg zatrudnienia w spółdzielni musiał ustąpić miejsca kryterium zdolności. Nastąpiła więc nieuchronna selekcja, przy czym jednak kilka osób pozostało nadal w zespole. Przybyli natomiast nowi ludzie, zaś najsilniejszym „zastrzykiem” stało się przejście przez Klub zespołu tzw. Miejskiego Teatru Dramatycznego, założonego staraniem Wydziału Kultury Prezydium MRN, na którego dłuższą działalność zabrakło po prostu pieniędzy. Tym sposobem w zespole PSS znalazło się pięcioro amatorów, którzy odtąd przez szereg lat stanowić mieli jego trzon. Warto każdemu z nich poświęcić słów parę.

Stanisław Wołczko, maszynista kolejowy, zatrudniony w Jaworzynie Śląskiej, lecz mieszkający w Świdnicy, najstarszy wiekiem uczestnik zespołu, posiadający jeszcze przedwojenne doświadczenia sceniczne, przez czas jakiś prowadził jako instruktor zespół teatralny Zw. Zaw. Kolejarzy w Jaworzynie. W Klubie PSS grał prawie w każdej sztuce, wyróżniając się szczególnie jako Orgon w „Świętoszku”, Kaleb w „Świerszczu za kominem” i Tourterelle w „Niemcach”. Z teatrem amatorskim nie rozstawał się do końca życia, zachorował w trakcie prób kolejnej sztuki, w której nie danym mu już było wystąpić. Zmarł w lutym 1972 roku. Jego wielki autorytet moralny, sumienność i obowiązkowość wywierały niezwykle dodatni wpływ na młodzież aktorską.

Danuta Wołczko, córka Stanisława, nauczycielka z zawodu, odziedziczyła po ojcu zamiłowanie teatralne. Pełna temperamentu i werwy stała się doskonałą Doryną w „Świętoszku”, miała też piękne role w „Pułapce na myszy”, „Balu złodziejasków” i kilku innych sztukach. Warto dodać, że jej matka również pokazała się na scenie w „Milionie”, mieliśmy więc do czynienia z całą rodziną aktorską.

Antonina Spring, kierowniczką przedszkola, podobnie jak Wołczko przedstawicielką starszego pokolenia, grała oczywiście najczęściej babcie lub przynajmniej mamy dorosłych dzieci. Jednym z największych jej sukcesów była Berta w „Niemcach” oraz nauczycielka języka niemieckiego w pierwszej „Maturze”. Wrodzone poczucie humoru ułatwiało jej też kreowanie z przymrużeniem oka nasiąkniętych grozą ról w komediach kryminalnych.

Stanisława Sagańska, kierowniczką działu socjalnego w Fabryce Wagonów to dla publiczności świdnickiej przede wszystkim pani Soerensen z „Niemców”, ale także i Elmira w „Świętoszku” i Ciaputkiewiczowa w „Grubych rybach”. Ona również, jak Wołczko, rozpoczęła powojenną działalność teatralną w Zw. Zaw. Kolejarzy i równie jak on stanowiła wzór aktorki obowiązkowej i zdyscyplinowanej.

Czesław Jawiński, pracownik Państwowego Ośrodka Maszynowego w Świdnicy oprócz uzdolnień aktorskich posiadał też predyspozycje recytatorskie i brał udział w Ogólnopolskich Turniejach Recytatorskich. W zespole PSS upamiętnił się jako molierowski Tartuffe, Hoppe w „Niemcach”, Pagatowicz w „Grubych rybach” i w kilku innych starannie opracowanych rolach.

Stosunkowo duża fluktuacja członków zespołu powodowała, że na scenie Klubu pojawiały się często nowe twarze, zdarzało się, że ktoś błysnął jedną tylko rolą, najczęściej jednak magnes teatru był tak silny, że debiut pociągał za sobą udział w następnych pre-

mierach. I tak po kilka godnych uwagi kreacji mieli w swym do-robku: nauczyciele-polonista w I LO Tadeusz Pajdała (m.in. Peters w „Niemcach”, lekarz w „Karolu”), zastępca kierownika Klubu Maciej Wojciechowski (Willi w „Niemcach”), obecny dyrektor walbrzyskiego Wojewódzkiego Domu Kultury Stanisław Marciniak, nauczyciel w II LO Stanisław Badzioch (John w „Świerszczu”, dyrektor w drugiej „Maturze”), kierownik wydziału w PMRN Stanisław Borkusz, inżynier Jerzy Skrzyszewski (rzekomy inspektor policji w „Pulapce”), a z kobiet Krystyna Wolańska (Kropeczka w „Świerszczu”, Ruth w „Niemcach”), sprzedawczyni Maria Petryszyn, nauczycielka Maria Grabas (Berta w „Świerszczu”) i Elżbieta Janiec. Nie sposób wymieniać wszystkich, jako że przez zespół przewinęło się blisko 100 osób.

Czasami grono to wzmacniał dodatkowo reżyser-instruktor, gdy chodziło o role trudniejsze w danym momencie do obsadzenia (matematyk w pierwszej „Maturze”, prof. Sonnenbruch w „Niemcach”, Rabourdin).

Sprawy scenografii nie stanowiły poważniejszego problemu, zważywszy, iż PSS dysponowała własnym, etatowym dekoratorem w osobie Edwarda Jamroza, który też był projektantem i wykonawcą większości wystawianych sztuk. W początkowym okresie pomagał mu Jan Urban, były kierownik techniczny Państwowego Teatru w Świdnicy. Wyjątkowo tylko prace scenograficzne powierzono komuś z zewnątrz, na przykład Władysławowi Dachowi, scenografowi Teatru Współczesnego we Wrocławiu, autorowi projektu dekoracji do „Balu złodziejasków”, lub Zdzisławowi Zubkowskiemu, nauczycielowi Liceum Pedagogicznego w Świdnicy. Nawiasem mówiąc nauczyciele tej właśnie szkoły stanowili w głównej mierze obsadę drugiej „Matury”, żeby wymienić choćby tych tylko, którzy obecnie są już na emeryturze: Anielę Zającową, Idalię Jarzynową i Andrzeja Stelmacha (dwoje ostatnich grało również w „Spadkobiercach pana Rabourdin”).

Nie wolno pominąć milczeniem także i tych, od których, choć nie ukazywali się na scenie, zależał w znaczym stopniu poziom przedstawień. Stałym suflerem zespołu była Józefa Thulie, kierowniczką sklepu tekstylnego, nieraz prosto z pracy spiesząca do Klubu, aby wspierać stremowianych aktorów. Funkcje inspicjenta pełnił przez czas dłuższy Leszek Wolański, fizyk, mąż występującej w zespole Krystyny W. Dzięki ich ukrytym przed publicznością staraniom widzowie wychodzili z Klubu zadowoleni, a zespół zaś po opadnięciu kurtyny mógł cieszyć się z udanego spektaklu.

Zespół „Melpomena” prezentował teatr wybitnie tradycyjny zarówno pod względem repertuaru (Mroźek był typowym

przysłowiowym wyjątkiem) jak i stylu inscenizacyjnego. O żadnych formalnych eksperymentach nie było mowy. Zupełnie inny charakter posiadał zespół pod nazwą „Teatr Poezji”, przekształcony później w „Teatr Propozycji”, działający w latach 1964—1967. Powołało go do życia jako zespół estradowy Towarzystwo Kulturalne Ziemi Świdnickiej, powierzając jego kierownictwo Maciejowi Wojciechowskiemu z myślą o stworzeniu imprezy artystycznej nie wymagającej ani dużych nakładów finansowych ani skomplikowanych urządzeń technicznych.

W pierwszym swoim programie zespół przedstawił widzom montaż poezji Tadeusza Różewicza, dając mu tytuł „Przeciwko tobie”, a miejscem występów była kawiarnia „Teatralna” przy ulicy Świerczewskiego, po miesiącu jednak zmienili się mecenas: Towarzystwo Kulturalne Ziemi Świdnickiej zgodnie ze swymi założeniami programowymi ograniczania się tylko do roli inspiratora przekazało zespół Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Premiera w „Teatralnej” odbyła się w dniu 9 lutego 1964 roku, zaś już 21 marca tegoż roku „Teatr Poezji” wystąpił w Klubie PSS przed przybyłą z Warszawy delegacją Centralnej Komisji Koordynacyjnej pod przewodnictwem dyrektora departamentu Ministerstwa Kultury i Sztuki, Czesława Kałużnego.

Drugi swój program „Teatr Poezji” wbrew swej nazwie poświęcił prozie, a mianowicie fragmentom utworów Żeromskiego. Premiera miała miejsce 6 maja 1964, a w miesiąc później wystąpiono z kolejnym programem zatytułowanym „Daj buzi, piosenko”, który spotkał się z dużym powodzeniem na przeglądzie najlepszych zespołów artystycznych pionu spółdzielczego.

W następnym roku repertuar zespołu został wzbogacony sztuką całospektaklową. W dniu 5 maja 1965 odbyła się premiera „Anioła na dworcu” Abramowa. W roku 1966 na afisz wchodzi znów utwór poetycki: „Ballada sudecka” Wincentego Jędrkiewicza, autora przez szereg lat związanego ze Świdnicą. W tym też czasie zespół zmienia swą nazwę, przybierając bardziej adekwatną do uprawianego repertuaru: „Teatr Propozycji”. Jemu też przypadł w udziale największy sukces, związany z pierwszą i jedyną zresztą jego premierą.

Stał się nim „Król IV” Grochowiaka, wystawiony na dużej scenie Klubu w reżyserii Tadeusza Pajdały. Spektakl ten, niezwykle starannie przygotowany, „startował” w ogólnopolskim przeglądzie zespołów teatralnych związków zawodowych, szczęśliwie dotarł aż do eliminacji centralnych w Stalowej Woli i uzyskał w nich ceną III nagrodę. „Króla IV” powtarzano następnie kilkakrotnie w Świ-

dnicy, także na scenie Teatru Miejskiego w czasie uroczystości inauguracyjnej majowe Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Zespół „Teatru Poezji” a następnie „Teatru Propozycji” składał się wyłącznie z ludzi młodych. Obok reżyserów: M. Wojciechowski i T. Pajdały, będących zarazem autorami opracowań tekstów, występowali w nim m. in.: Alicja Dzidek, Stanisław Lasiewicz, Leszek Markiewicz, Jan Pietrzykowski, Jan Skała, Elżbieta Janiec i Ryszard Wodziński. Wszyscy oni niemal uczestniczyli w pracach obu omówionych zespołów.

Jan Pietrzykowski podjął również interesującą próbę stworzenia zespołu z młodzieży balansującej na granicy marginesu społecznego. Zaprezentowano adaptację sceniczną „Konrada Wallenroda” w formie występu estradowego. Inicjatywa ta, mająca bardziej pedagogiczne niż artystyczne znaczenie, nie była niestety kontynuowana.

Zamykając rozdział poświęcony zespołom teatralnym Klubu PSS, wspomnieć należy jeszcze o zespole lalkowym, zorganizowanym w roku 1957 przez Jana Urbana. Wystawiona przezeń bajka „O Jan-ku, który szukał ptasiego mleka” spotkała się z życzliwym przyjęciem młodej widowni i grana była aż 8 razy, przy czym dwa spektakle pokazano na scenach wiejskich. Wyjazd instruktora na stałe ze Świdnicy przerwał tę tak obiecująco zapowiadającą się działalność.

Uczestnicy zespołów teatralnych niejednokrotnie próbowali też swoich sił na polu recytacji. Pod koniec lat sześćdziesiątych triumfowali trzykrotnie w eliminacjach powiatowych Turnieju Recytatorskiego w klasie amatorów: w 1967 Leszek Markiewicz, w 1968 Wanda Dobkiewicz i w 1969 powtórnie Leszek Markiewicz. W roku 1973 przy Klubie powstała Młodzieżowa Estrada Poetycka, prowadzona przez instruktora B. Stochmala, który zmontował dwa programy: „Pieśń Magnitogorska” i „Lewis Armstrong”. Poza Świdnicą pokazano je również w Strzegomiu i Lubinie.

W roku 1975 kolejną próbę utworzenia zespołu żywego słowa podjął Maciej Wojciechowski. Uwieńczył ją sukces: przyznanie nagród dwóm uczestniczkom zespołu — Annie Gądek i Małgorzacie Zajac na Festiwalu Prozy i Poezji Radzieckiej w Nowej Rudzie.

### Zespoły muzyczne

Z licznych zespołów wokalnych, które w różnych okresach czasu powstawały i działały krócej lub dłużej przy Klubie PSS chronologicznie pierwsze miejsce zajmuje chór mieszany, utworzony

w roku 1954, a więc jeszcze na długo przed przenosinami z ulicy Pułaskiego na Plac Grunwaldzki. Początkowo liczył skromnie 18 osób, niebawem rozrósł się do 40, a w szczytowym okresie swej działalności osiągnął stan 60 osób. Kierował nim Zygmunt Poteczny, wicedyrektor Liceum Pedagogicznego, a od roku 1956 — Józef Kierasiniński, znany dyrygent wielu dolnośląskich chórów, m. in. świdnickiego chóru „Hejnał”, utrzymywanego przez Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej. Następstwem tych „unii personalnych” było między innymi to, że chór PSS niejednokrotnie występował w połączeniu pod jedną batutą bądź z chórem szkolnym Liceum Pedagogicznego, bądź — później — z „Hejnałem”. Obowiązki akompaniatora pełnił Bolesław Janczarski, profesor Szkoły Muzycznej, wielce zasłużony dla rozwoju życia muzycznego w Świdnicy.

Występów było niemało, jako że chór reprezentujący dobry poziom bywał chętnie zapraszany do wypełniania samodzielnie lub w towarzystwie innych zespołów tak zwanych „części artystycznych” przeróżnych uroczystości państwowych, akademii, zjazdów itp. Oto dla przykładu niektóre z nich: w roku 1954 — akademie Związku Uchodźców Politycznych z Grecji, akademie z okazji Dnia Nauczyciela, Konferencja Powiatowa PZPR, otwarcie Powiatowej Wystawy Rolniczej, zebrania mieszkańców wsi Tąpadła i Wiry w ramach kampanii wyborczej do rad narodowych. 1955 — akademie pierwszomajowe, zakładowe i ogólnomiejska, akademie z okazji 10-lecia wyzwolenia Świdnicy, akademie Mickiewiczowska, występy dla załóg robotniczych świdnickich fabryk i dla żołnierzy itd. itd. Oczywiście dochodziły do tego koncerty dla kilkutyśięcnej rzeszy członków PSS oraz obowiązkowy coroczny udział w przeglądach zespołów artystycznych Związku Zawodowego Pracowników Handlu. Miejscem występów obok sali macierzystego Klubu bywał najczęściej Teatr Miejski, śpiewano także w świetlicach zakładowych, w Hali Sportowej, w razie potrzeby na estradach pod gołym niebem.

Na repertuar chóru składało się około 30 utworów, przeważnie pieśni patriotycznych i ludowych, nie brakło też radzieckich. Najczęściej wykonywane były: „Pieśń o Bierucie”, „Wiązanka pieśni dolnośląskich”, „Polka lubelska”, „Polka łowicka”, „Znasz-li ten kraj” Moniuszki, „Wesele krakowskie” Nowowiejskiego, „Powiadają, że ja ładna”, Mazur z opery „Straszny dwór”, „Smieło towarzysze”, „Tiomnaja noc”.

Działalności chóru położyły kres w roku 1958 kłopoty finansowe, o których będzie jeszcze szerzej mowa.



*Spiewa chór...*

Spośród wyłonionych z chóru mniejszych zespołów wokalnych na szczególnie ciepłą wzmiankę zasługuje kwartet męski w składzie: Henryk Wiśniewski, Andrzej Gwóźdź, Zbigniew Podolski i Cyprjan Dziekański. Rolę solisty spełniał A. Gwóźdź, kierownictwo zespołu zaś i akompaniament spoczywały w rękach jego żony Haliny. Sympatyczna czwórka „rewelersów”, jak się wówczas mówiło, zdobyła sobie dużą popularność na terenie miasta. W jej repertuarze figurowały utwory takie, jak „Paryski gawroche”, „Zakochana gitara”, „Złoty most”, „Piosenka nieortograficzna”, „Zimowy wieczór”, „Umówmy się na dziś” i inne. Działalność kwartetu przypadła na lata 1955—1957, a przerwał ją wyjazd małżeństwa G. ze Świdnicy.

Przez czas jakiś w roku 1957 działał również wyodrębniony z chóru sekstet żeński pod kierunkiem J. Kierasińskiego. Panienki śpiewały m. in.: „Podróż w nieznane”, „Na owej górze” i „Którędy Jasiu”. W kronikach Klubu brak bliższych danych o tym zespole.

Na przełomie lat 1956 i 1967 usiłowano też utworzyć orkiestrę klubową pod kierownictwem dyrygenta ob. Janusza, wystąpiono z nią w styczniu 1957 na jednej z licznie wówczas organizowanych rocznicowych akademiach Mickiewiczowskich, jednak inicjatywa ta okazała się bardzo krótkotrwałą.

Nastąpiło kilka lat „chudych” dla muzyki w Klubie PSS, poczem znów mamy do czynienia z kolejnym powstawaniem kameralnych zespołów wokально-instrumentalnych, tworzonych głównie z myślą o chętnie muzykującej młodzieży. Niektóre z nich osiągały godne uwagi efekty artystyczne. Spróbujmy dokonać krótkiego przeglądu najciekawszych z nich.

„Wokarytm” — utworzony w 1962 roku zespół instrumentalny 5-osobowy (saksofon, gitara, akordeon, kontrabas, perkusja), instruktor — Eugeniusz Łaba. W dniu 24 V tegoż roku wystąpił w Zatoniu w Domu Kultury Kombinatu „Turów”, ponadto dał szereg koncertów w Świdnicy i w okolicznych miejscowościach.

„Fasolki” — 7-osobowy zespół instrumentalny żeński z dwiema wokalistkami: Małgorzatą Załęską i Marią Katz. Objechał z występami niemal pół Polski. W 1962 wraz z „Wokarytmem” brał udział w koncercie w Zatoniu, oklaskiwała go też publiczność Poznania (19 IX 1962 — występ na Targach Krajowych), Wrocławia (17 XI 1962 — na uroczystości zakończenia sezonu sportowego K.S. „Sparta”), Międzyzdrojów 6 VII 1963 — na Festiwalu Młodych Talentów) i innych miast. Za swoją działalność podbijające serca słuchaczy nie tylko grą i śpiewem, ale także młodością



Zespół muzyczny „Wokarytm”

i wdziękiem „Fasolki” otrzymały kilka nagród, jak np. od władz „Społem” oraz od Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych we Wrocławiu.

„Piccolo” — zespół muzyczny młodzieżowy, działał w roku 1964, m. in. wystąpił 26 VI w eliminacjach wojewódzkich zespołów PSS, przeprowadzonych w świdnickim Klubie.

„Pagaje” — młodzieżowa grupa muzyczna pod kierownictwem Eugeniusza Łaby. Uczestniczyła w Miejskim i Powiatowym Przeglądzie Zespołów Big-beatowych w Klubie PSS 20 III 1967 r.

„Kolokwium” — 6-osobowy zespół muzyczno-wokalny, prezentujący piosenki greckie, instruktor — A. Przyłęcki. W pierwszym półroczu 1973 roku dał 20 koncertów, także w Jaworze, Bolesławcu i Lubinie, a w okresie „Dni Świdnicy” — na estradzie w Rynku oraz w Lutonii, Gogołowie, Strzegomiu i Żarowie.

Można by jeszcze długo ciągnąć tę wyliczankę, dodając inne zespoły o wymyślnych nieraz nazwach, jak „30-98” (numer telefonu Klubu), „Takt”, „Bezimienni” (wszystkie trzy pod kierownictwem A. Przyłęckiego), „Niezapominajki” (żeński zespół wokalny, prowadzony przez Zbigniewa Strzeleckiego), „Sugestie” itd. Większość z nich miała żywot efemeryczny, ilość ich świadczy jednak o staraniach kierownictwa Klubu, aby w dziedzinie muzyki panował ciągle ruch, odpowiadający zapotrzebowaniu słuchaczy, młodzieży zwłaszcza, na tego rodzaju artystyczną rozrywkę.

W połowie lat pięćdziesiątych duży rozgłos i powszechne uznanie zdobył zespół taneczny PSS, prowadzony przez doświadczonego choreografa Bolesława Stelmaszewskiego. Akompaniatką była znana nam już Halina Gwóźdź. Zespół założony 11 marca 1954 (data zebrania organizacyjnego) już w następnym roku zajął pierwsze miejsce w eliminacjach wojewódzkich ZZPH. Do roku 1958 dał kilkadziesiąt występów, najczęściej wspólnie z chórem Klubu. Najwyższym osiągnięciem było brawurowe wykonanie suit tanecznej „Wesele w kołchozie”. Innymi pozycjami repertuarowymi były: Mazur z opery „Straszny dwór”, „Wiązanka tańców rosyjskich”, „Kujawiak z oberkiem”, „Jedliniak” i „Kerowód”. Zespół przygotował również wstawkę taneczną do sztuki „Bał złodziejasków”, wystawionej przez teatr klubowy. Piękna ta działalność ustała w roku 1958 z tych samych powodów, co działalność chóru.

Idea powrotu do tanecznych tradycji odżyła w Klubie dopiero w 1975 roku. Powstał wówczas Młodzieżowy Zespół Tańca Współczesnego pod kierownictwem instruktorki Marii Skiślewicz. Jego szybko rosnąca popularność przyczyniła się do zorganizowania

w Klubie kursu tańca towarzyskiego. Równolegle działał prowadzony również przez p. Skiślewicz drugi zespół, ćwiczący tańce regionalne i charakterystyczne.

W roku 1976 pojawił się na scenie Klubu dziecięcy zespół pieśni i tańca pod wdzięczną nazwą „Balerinki”. Wykonywany przez nich program obejmował tańce ludowe różnych regionów Polski.

### Wystawy plastyczne i fotograficzne

Malarstwu, grafice i fotografii artystycznej kierownictwo Klubu poświęcało wiele uwagi, czego wyrazem były liczne wystawy, prezentujące dorobek środowiska świdnickiego na tym polu. Działalność tę podjęto, co prawda, stosunkowo późno, a wstępem niejako do niej było zorganizowanie wystawy prac dzieci, uczęszczających do ogniska plastycznego. Pierwszą „dorosłą” wystawą był przegląd malarstwa portretowego Leszka Markiewicza w kawiarni klubowej (grudzień 1965).

Okazją do dużej wystawy plastyków świdnickich stały się w roku 1967 obchody 20-lecia Miejskiej i Powiatowej Biblioteki. W maju następnego roku bywalcy Klubu mogli obejrzeć dzieła z zakresu malarstwa współczesnego, tzw. „Grupy 8” z Krakowa oraz kolejną wystawę świdnickich plastyków-amatorów.

Szczególnie duże zainteresowanie wzbudziła zorganizowana w Klubie (a właściwie wówczas już Międzyzakładowym Domu Kultury „Handlowiec”) w kwietniu 1971 roku wystawa dorobku artystycznego pracowników Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego z okazji Dnia Transportowca. Środowiska świdnickie reprezentowały na niej prace Eugeniusza Graba z zakresu metaloplastyki. Nie było zresztą chyba takiego roku, w którym nie urządzono by przynajmniej jednej wystawy plastycznej. I tak na przykład w roku 1975 pokazano prace amatorów: Marka Fijałkowskiego i Macieja Pękali pod wspólnym hasłem „Sztuka w rodzinie i otoczeniu”, w 1977 obrazy amatora Henryka Nowickiego, w następnym zaś roku urządzono zbiorową wystawę wszystkich liczących się plastyków świdnickich, podczas gdy graficy zaprezentowali swoje dzieła na wystawie zatytułowanej „Architektura w grafice”. Jedną z ostatnich ekspozycji zorganizowanych w Klubie była wystawa pokonkursowa prac dziecięcych na temat „Świdnica — moje miasto”. Wystawy były urządzone najczęściej w kawiarni lub w sali telewizyjnej, rzadziej wykorzystywano do tego celu ściany sali teatralnej.

Ile w ciągu 25 lat zorganizowano w Klubie wystaw fotograficznych — nie sposób już dziś ustalić. Liczba ich na pewno przekro-

czyła setkę. Urządzano je często w ramach rozmaitych obchodów i uroczystości, ważnych zjazdów i konferencji. W okresie, gdy do tzw. propagandy wizualnej przywiązywano szczególną wagę, zestawy fotogramów wysuwały się na plan pierwszy w działalności każdej placówki kulturalnej, według ich ilości i sposobu eksponowania oceniano pracę kierownictwa świetlic i klubów. Niezależnie od tego rodzaju funkcji usługowych, miało się jednak do czynienia w Klubie PSS z wystawami fotografii artystycznej, uprawianej jako „sztuka dla sztuki” i o nich warto słów parę powiedzieć.

Tak więc w lipcu 1958 z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości urządzono wystawę zatytułowaną „Piękno ziemi świdnickiej”, na którą złożyły się prace kilkunastu mieszkańców miasta. W grudniu 1962 roku działające przy Klubie Koło Fotografików, dysponujące własną, dobrze wyposażoną pracownią, wzięło udział w ogólnopolskim konkursie fotograficznym, ogłoszonym dla uczczenia V Kongresu Związków Zawodowych. Za przesłane prace Koło uzyskało wówczas nagrodę (800 zł), były one następnie eksponowane w Świdnicy i we Wrocławiu, a najlepsze z nich także w Warszawie. W następnym roku członkowie Koła wystąpili z wystawą pt. „Nasza Świdnica”. Wymienić też należy wystawę fotogramów Stanisława Bagińskiego na temat „Ziemie Zachodnie i Północne w fotografice”.

Poważną i posiadającą duże znaczenie popularyzatorskie imprezą był zorganizowany przez PSS w oparciu o Klub na 15-lecie wyzwolenia Świdnicy w roku 1960 wielki konkurs na utwory literackie, muzyczne, dzieła plastyczne i fotograficzne. Dobrze rozpropagowany, przyniósł obfity plon, a wręczenie nagród odbyło się bardzo uroczysto w dniu 12 maja, oczywiście w Klubie. W dziale plastyki nagrody otrzymali Marian Ruszkiewicz i Roman Łysakowski, w dziale fotografii — Tadeusz Beneszek i Adam Bujak, w dziale muzyki wyróżniono piosenkę pt. „Cześć Ci, Dolnośląska Ziemio” (muzyka Stefan Kwiecień, słowa Zygmunt Potoczny). W dziale literatury I miejsce zajął Wincenty Jędrkiewicz za cykl wierszy „Skrzypce miasta”, II — Mieczysław Jasek za poemat „Piętnasta wiosna”, a III Antoni Trojanowski za opowiadania z dziejów Świdnicy.

### **Wieczory autorskie, prelekcje, spotkania**

Imprezy tego typu stanowiły zawsze i nadal stanowią podstawową formę działalności oświatowo-wychowawczej w każdej placówce kulturalnej. Tak też było i w Klubie PSS. Niepełna doku-

mentacja nie pozwala na wyczerpujące omówienie tego tematu, z konieczności zatem musimy się ograniczyć do mocno niekompletnego zaprezentowania ludzi, którzy bywali przez kierownictwo Klubu zapraszani na spotkania, przede wszystkim z czytelnikami, jako że gośćmi byli przeważnie pisarze, głównie ze środowiska wrocławskiego, choć trafiali się też przybysze nawet i ze stolicy. Niektóre z owych „wieczorów autorskich” organizowano wspólnie z Miejską Biblioteką Publiczną, zawsze włączała się do tej akcji biblioteka klubowa, ściślej mówiąc — jej etatowy pracownik. Chętnie też zapraszano redaktorów różnych czasopism (znowu — nie tylko dolnośląskich), referujących aktualne zagadnienia polityczne, społeczne, ekonomiczne. Okazji do spotkań z „ciekawymi ludźmi” dostarczały poza tym różne uroczystości ogólnopolskie — względnie lokalne, a także bieżące wydarzenia.

Na liście autorów, którzy odwiedzili Świdnicę i „wystąpili” w Klubie w poszczególnych latach figurują między innymi.

- w 1961 — Wiesław Górnicki (21 IV) i Jerzy Rawicz (11 V),
- w 1962 — Waldemar Kotowicz (8 II) i Józef Szczypka (2 V),
- w 1963 — Kamil Giżycki (23 V) i Zbigniew Załuski (5 XII),
- w 1964 — Tymoteusz Karpowicz (13 V),
- w 1965 — Urszula Kozioł (23 XI),
- w 1966 — Lilian Seymour-Tułasiewicz (26 V), Henryk Worcell (7 VI) i powtórnie Waldemar Kotowicz (21 VII),
- w 1967 — Jacek Łukaszewicz (8 IV),
- w 1969 — Zbigniew Kubikowski (13 V),
- w 1971 — Janusz Styczeń (16 IX),
- w 1973 — Ewa Szumańska,
- w 1978 — Danuta Saul-Kawka.

Analogiczna, tylko znacznie krótsza lista dziennikarzy przyjmowanych w Klubie obejmuje następujące nazwiska:

- w 1962 — redaktor naczelny miesięcznika „Odra” Tadeusz Lutogńiewski (13 II), Celestyn Kwiecień (27 III) i kierownik literacki wrocławskiej rozgłośni Polskiego Radia red. Tadeusz Banaś (11 V. z odczytem na temat „Piętnastolecie literackiego Wrocławia”),

- w 1966 — Stefan Kozicki, red. tygodnika „Polityka” (18 XI),
- w 1973 — Władysław Orłowski (red. „Gazety Robotniczej”),
- w 1975 — B. Janiszewski i J. Bartosz,
- w 1976 — Andrzej Waligórski.

Rzucające się w oczy luki w danych rocznych są wynikiem braku odnotowania wielu imprez w kronikach Klubu, prowadzonych okresami nieregularnie.

Z licznych, organizowanych przez Klub spotkań z innymi „ciekawymi ludźmi” wymienimy tylko niektóre. Ich bohaterami byli na przykład (w r. 1970) wrocławscy aktorzy: Bogusław Danielewski i Witold Pyrkosz. W roku 1976 zaproszono do Klubu pracownicę Muzeum Narodowego we Wrocławiu J. Jasińską, która w ciągu 5 miesięcy wygłosiła cykl pogadanek z przezroczami w ramach Młodzieżowego Turnieju Wiedzy o Sztuce, zakończonego finałowym konkursem. Inną imprezą była prelekcja inżyniera architekta T. Żurawskiego z Warszawy pt. „Zabytki w ekslibrisie” (1976).

Tematyka podobnych spotkań obejmowała, jak już powiedziano, bardzo różne i nieraz bardzo dziwne dziedziny. Tak np. w tymże roku kroniki Klubu odnotowują wykład W. Orlickiego „Racjonalny wypoczynek — Matka Joga” i jak gdyby kontynuację — prelekcję dr Szyszko-Bohusza z Krakowa „Filozofia Wschodu”. Innym razem gościł w Klubie dyrektor wrocławskiego ZOO Antoni Gucwiński, znany całej Polsce dzięki swym wystąpieniom (najczęściej wspólnie z żoną) w telewizji. Miłośnicy sportu z kolei mieli możliwość (w 1970 roku) osobiście poznać na takim spotkaniu Józefa Zapędzkiego, olimpijskiego mistrza w strzelaniu.

W Klubie odbywały się również spotkania mające charakter ogólnomiejski, wymagające dużej sali ze względu na wielką liczbę uczestników. Tutaj więc spotykali się z mieszkańcami miast posłowie na Sejm (np. w r. 1968 — Zdzisław Balicki i Piotr Gajewski), weterani ruchu robotniczego czy kombatanci II wojny światowej zrzeszeni w ZBoWiD.

W latach siedemdziesiątych liczba odczytów, prelekcji i spotkań odbywających się w Klubie znacznie wzrosła w porównaniu z poprzednimi okresami. Tak na przykład, jak wynika ze sprawozdawczości, w I półroczu 1973 roku zorganizowano aż 47 imprez tego typu. Były to mianowicie:

- 3 prelekcje poświęcone 200-ej rocznicy Powstania Komisji Edukacji Narodowej,

- 6 prelekcji związanych z 500-leciem urodzin Mikołaja Kopernika,
- 1 odczyt na temat „Dorobek i osiągnięcia PRL”,
- 6 pogadanek z cyklu „Zdrowie kobiety” (dla młodych matek),
- 12 pogadanek lekarskich z cyklu „Żyjmy dłużej”,
- 10 prelekcji o sytuacji wewnętrznej kraju,
- 6 odczytów na temat kulturalnego spędzania czasu wolnego (dla młodzieży).
- 3 spotkania z miejscowymi przedstawicielami środowisk twórczych.

Na podstawie list obecności stwierdzono, że w imprezach tych wzięło udział łącznie 2.150 osób. Daje to średnią frekwencję 45 osób, co należy uznać za niewątpliwie osiągnięcie. W każdym razie nigdy nie było wypadku, aby sala świeciła pustkami.

### **Biblioteka. Kino związkowe**

Skromny początkowo księgozbiór świetlicy PSS został przeniesiony do nowego Klubu natychmiast po jego uruchomieniu w styczniu 1956 roku, zaś na stanowisko bibliotekarki została zaangażowana p. Urbanowa, żona intendenta Klubu. Bibliotekę umieszczono w sali przylegającej do sali teatralnej, półki i szafy z książkami odgradzono drewnianą balustradą od części przeznaczony na czytelną.

Ilość książek wzrastała z roku na rok, dochodząc z czasem do poważnej liczby 9.500 tomów, przybywało też stale czytelników: według danych statystycznych z roku 1977 było ich wówczas 680, w tym przewaga młodzieży. Prenumerowano również w tym czasie 46 czasopism. Zwiększający się ruch spowodował w końcu przeniesienie biblioteki na II piętro, gdzie większa izolacja zapewniała lepsze warunki do korzystania z czytelną.

Drugim z kolei bibliotekarzem był Adam Opatowiecki, bardzo dbały o systematyczny dopływ nowości wydawniczych, wartościowych i atrakcyjnych. Po nim obowiązki te pełniły kolejno: Maria Jaworska, Irena Salmonowicz, Urszula Dudziak, Zdzisława Malinowska i Maria Sójka.

Działalność biblioteki nie ograniczała się tylko do wypożyczania książek, lecz obejmowała poza tym szereg działań propagandowych w zakresie upowszechniania czytelnictwa i wiedzy o literaturze. Na pierwszym miejscu należy tu oczywiście wymienić wystawy książek

urządzane przy wielu okazjach z myślą o zachęceniu bywalców Klubu do korzystania nie tylko z kawiarni lub innych, wyłącznie rozrywkowych form spędzania wolnego czasu, lecz również do obcowania z książkami, a tym samym z poważniejszymi, aktualnymi zagadnieniami. Niejednokrotnie organizowano więc wystawy poświęcone Włodzimierzowi Leninowi, literaturze radzieckiej oraz wydawnictwom z dziedziny techniki i nauk ścisłych, ku czemu okazje dawały obchody rocznicowe bądź doroczne „Dni”. Inne interesujące wystawy tematyczne nosiły tytuły takie, jak: „Kwiecień miesiącem pamięci narodowej” (1973), „Wrzesień 1939”, „Afryka w reportażu”, „Międzynarodowy rok bibliotek i czytelnictwa” (1977), „Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej” itp. W hallu Klubu zainstalowano zmienianą co miesiąc wystawę pod hasłem „Radzimy przeczytać”, na której reklamowano nowe nabytki biblioteki, trafiały się też efektowne, barwne wystawy obwolot.

Jeszcze inną formą działalności, rzadko co prawda stosowaną, były kiermasze książek, branych w komis w księgarni, a także konkursy czytelnicze, urządzone przede wszystkim z myślą o młodzieży, z różnym zresztą powodzeniem.

Pomysł uruchomienia w Klubie kina związkowego zrodził się w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Świdnica, licząca już wówczas około 40.000 mieszkańców, posiadała dwa kinoteatry zeroekranowe: „Gdynię” przy ul. Zygmuntowskiej i „Przyjaźń” przy Placu Grunwaldzkim, w bezpośrednim sąsiedztwie Klubu. Zapotrzebowanie na trzecie kino było tym większe, iż oba wymienione kina zmieniały repertuar tak szybko, że nie wszyscy mogli zdążyć obejrzeć interesujący ich film. Kino związkowe wyświetlające zgodnie z przepisami tylko i wyłącznie wznowienia mogło tę sytuację wydatnie poprawić.

Kino o nazwie „Jutrzenka”, otwarte w roku 1957 nie spełniło jednak pokładanych w nim nadziei ze względów czysto technicznych. Klub dysponował projektorem na wąską taśmę, a jego odległość od ekranu była zbyt duża, co powodowało nieostrość wyświetlanego obrazu. Seanse odbywały się trzy razy w tygodniu — w środy, czwartki i niedziele — dawano też niedzielne poranki dla dzieci. Słabsza, niż się spodziewano, frekwencja sprawiła, że po dwóch mniej więcej latach kino przerwało swoją działalność.

Starania o jego ponowne uruchomienie podjęto znów w roku 1970. Sprawa nie była łatwa, ponieważ sala Klubu nie we wszystkim odpowiadała wymaganym warunkom ochrony przeciwpożarowej. Przeprowadzona w czerwcu tego roku kontrola wskazywała na konieczność wymiany na ognioodporną drewnianej ścianki od strony

biblioteki, usunięcia kotar ze sceny za ekranem oraz na brak możliwości szybkiego ewakuowania widzów na wypadek pożaru. Uzgardnianie tych wszystkich prac i wykonywanie zaleceń trwało niemal cztery lata i dopiero w dniu 9 IV 1974 „Jutrzenka” mogła znowu otworzyć swoje podwoje, działając już na taśmie 32 mm, co znakomicie rozszerzało możliwości repertuarowe. Chwila była jeszcze o tyle sprzyjająca, że niebawem zamknięte zostało kino „Przyjaźń” jako całkowicie wyeksploatowane i wymagające gruntownej przebudowy, do której nota bene nie przystąpiono.

Seanse w „Jutrzence” odbywały się codziennie z wyjątkiem sobót, gdy sala służyła innym celom. Oprócz dwóch seansów wieczornych wyświetlano w niedziele przed południem filmy dla dzieci. Repertuar dla dorosłych odznaczał się atrakcyjnością dzięki operatywności kierownictwa, które potrafiło na comiesięcznych „gieldach” we wrocławskim Biurze Wynajmu Filmów zdobywać najciekawsze pozycje. Klub zatrudniał etatowego operatora, zaś funkcje kasjera pełnili pracownicy Klubu, nie rzadko sama jego kierowniczka. Sprawozdania podają, że np. w I półroczu 1976 roku kino odwiedziło 27.948, czyli mniej więcej połowa ludności miasta. Popularność Klubu w mieście niewątpliwie na tym poważnie zyskała.

„Jutrzenka” funkcjonowała nieprzerwanie aż do grudnia 1981 r. Dopiero wprowadzenie stanu wojennego i związanych z nim ograniczeń przerwało tę działalność, w następnym zaś roku władze PSS zrezygnowały z jej wznowienia, skutkiem czego mieszkańcom 60.000-nej już dziś Świdnicy pozostała jedynie „Gdynia”, położona na peryferiach miasta.

### **Dla najmłodszych i najstarszych**

Jedną z najpiękniejszych kart w historii Klubu a następnie Domu Kultury PSS stanowi bez wątpienia jego działalność na rzecz dzieci, niesłychanie pożyteczna i dająca godne uwagi rezultaty pedagogiczne. Pierwsze notatki o niej w kronikach Klubu pochodzą z roku 1962, gdy uruchomiono ognisko plastyczne zrzeszające kilkanaścioro dzieci pracowników i członków spółdzielni. Wkrótce potem urządzono pierwszą wystawę, a uczestnicy ogniska już w następnym roku uzyskali nagrodę za 11 prac przesłanych na konkurs z okazji V Kongresu Związków Zawodowych. Z kolei rok 1964 przyniósł interesującą wystawę pod tytułem „Świdnica w rysunkach naszych dzieci”.

Później, gdy przy Klubie powstała świetlica dziecięca, ognisko plastyczne przekształciło się w jedną z jej sekcji, skupiającą na za-

jęciach średnio 25 dzieci. W roku 1973 instruktorem był A. Kaszewski, zajęcia zaś polegały między innymi na wypalaniu w drewnie oraz rzeźbieniu w gipsie i steroplanie. Zorganizowano cały szereg ciekawych wystaw, jak choćby wystawę plakatów dziecięcego o tematyce Kopernikowskiej, czy też połączoną z konkursem wystawę „Pracownicy spółdzielni w oczach dziecka”.



Wystawa prac członków Ogniska Plastycznego

Drugą sekcją dziecięcą, mogącą wylegitymować się znacznymi sukcesami, była sekcja modelarska (w 1973 roku prowadził ją instruktor W. Wądołowski). Zarejestrowana w Aeroklubie wrocławskim specjalizowała się ona w konstruowaniu modeli swobodnie latających i gromadziła na zajęcia w wymiarze 6 godzin tygodniowo ponad 20 dzieci, które tą drogą wyrabiali w sobie umiejętności majsterkowania i posługiwania się różnymi narzędziami. Uczestnicy sekcji brali udział w licznych zawodach wojewódzkich i ogólnokrajowych, prezentując swoje modele m. in. w Lubinie, Pruszczu Gdańskim, Poznaniu, Katowicach, nie mówiąc już o stolicy Dolnego Śląska. Owocem tych wyjazdów i pokazów były liczne wyróżnienia, odznaki i dyplomy.

Wspomnieć wreszcie należy o organizowanych co roku w latach siedemdziesiątych zawodach pod nazwą „Święto Latawca”. Odbywały się one na łące obok Strzelnicy Miejskiej i gromadziły zawsze liczne rzesze rozbawionych obserwatorów. Bywało, iż o palmę pierwszeństwa walczyło blisko 100 dzieci ze sporządzonymi przez siebie modelami.

„Wychowanie przez sztukę” jako hasło programowe było realizowane przez świetlicę dziecięcą najrozmaitszymi sposobami. O zajęciach plastycznych była już mowa. Nie zapomniano też o muzyce, czego wyrazem było tworzenie dziecięcych zespołów instrumentalnych, wokalnych i tanecznych. Antoni Salabura, nauczyciel Państwowej Szkoły Muzycznej zorganizował zespół składający się z młodocianych gitarzystów i akordeonistów z repertuarem bazującym przede wszystkim na melodiach pieśni ludowych typu: „Łowiczanka jestem” (z repertuaru „Mazowsza”), „W kadzidłańskim borze” czy „Ty ze mnie szydziś, dziewucho”. Wykonywano też piosenki radzieckie i młodzieżowe (np. „Chociaż każdy z nas jest młody”), a nawet sięgnięto do „Kolysanki” Brahmsa.

Nauczycielka M. Wolańska z kolei prowadziła zespół wokalnorecytatorski, zaś Maria Skiślewicz — dziecięcy zespół pieśni i tańca, którym opracowała całe widowisko muzyczne pt. „Na krakowskim rynku”, a także kilka tańców charakterystycznych.

Blizszemu obcowaniu dzieci z literaturą piękną sprzyjał ich udział w Dziecięcym Teatrze Poezji, założonym w roku 1975 przez Macieja Wojciechowskiego. Młodzi recytatorzy wystąpili z programem poświęconym Żeromskiemu, zatytułowanym „Dobre wypuści kły”, a w 1977 r. programem W. Chlebnickiego pt. „My”. W zakresie popularyzacji sztuki filmowej podobną rolę spełniał „Klaps”, czyli dziecięcy klub filmowy, którego uczestnikom zafundowano m. in. wycieczkę do Wrocławia, aby mogli naocznie zapoznać się z tajnikami pracy tamtejszej Wytwórni Filmów Fabularnych (przy sposobności zwiedzono także ZOO). „Klaps” patronował też niejako urządzanym często w Klubie seansom filmowym dla dzieci, gdzie główną pozycję stanowiły oczywiście bajki.

Organizatorom pracy z dziećmi nie brakowało w ogóle przeróżnych ciekawych pomysłów i dbałości o maksymalne uatrakcyjnianie imprez. Dało się to zauważyć szczególnie w zakresie rozmaitych efektownych, a przy tym pouczających konkursów. Tak np. w roku 1971 w ramach zorganizowanego przez Centralę „Społem” w Warszawie wielkiego konkursu dla różnych grup wiekowych pod nazwą „Człowiek jutra” urządzono dla dzieci konkurs pt. „Gdy będą dorosły” (dla starszej młodzieży nazwa ta brzmiała „Idealn

wieka współczesnego"). W 1978 roku podobna akcja nosiła tytuł „Z bajką na ty” i obejmowała między innymi także konkurs na najlepszy rysunek — ilustrację do dowolnie wybranej bajki. Wreszcie w roku 1979 urządzono cały cykl imprez pod wspólnym hasłem „Wszystkie dzieci są nasze”, wciągając do zabawy także rodziców. Ogółem 240 osób uczestniczyło wówczas w konkursach i seansach filmowych oraz oglądało występ zespołu „Balerinki”, o którym już była mowa. Nie można też pominąć czysto rozrywkowych form działalności, takich jak zabawy taneczne, również i kostiumowe, dziecięce dyskoteki, tradycyjne choinki noworoczne wreszcie.

W świetlicy można było również, rzecz jasna, odrabiać lekcje, jeśli w domu akurat w danym dniu nie istniały odpowiednie warunki. Kierownictwo Klubu nie uchylało się też od opieki nad młodzieżą trudną, współpracując na tym polu z Sądem dla Nieletnich. Organizowano nawet specjalną grupę dokształceniową dla tych małych obywateli, którzy dostali się już pod nadzór wyznaczonych kuratorów.

Reasumując wszystko, co powyżej zostało napisane, stwierdzić trzeba, iż niewiele podobnych placówek na Dolnym Śląsku mogło się poszczycić takim ogromem i wszechstronnością pracy wychowawczej z dziećmi, jaki można było przez długie lata obserwować i podziwiać w Klubie świdnickiej Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Klub zaspokajał potrzeby kulturalne nie tylko ludzi pracujących i ich małoletnich latorośli, ale także emerytów i rencistów, niekoniecznie byłych pracowników spółdzielni, choć stanowili oni niewątpliwą większość. Działał więc „Klub Seniora”, którego członkowie zbierali się raz na tydzień, aby spotkać się z jakimś interesującym człowiekiem, wysłuchać ciekawej prelekcji lub po prostu towarzysko pogawędzić. Organizowano dla nich różne imprezy przyjemne i pożyteczne zarazem, jak choćby cykl pogadanek i zajęć praktycznych zatytułowany „Szkoła życia codziennego”. Wykładowcami byli: prawnik, lekarka, krawcowa i kosmetyczka, jako że większość audytorium stanowiły kobiety. Zebrania miały miejsce w Klubie, jedynie porady żywieniowe odbywały się w pomieszczeniach ośrodka „Praktyczna Pani”. Cała ta akcja, przeprowadzona w roku 1973, objęła 72 godziny zajęć i zakończyła się czymś w rodzaju końcowego egzaminu — pokazem pod hasłem „Przyjmujemy miłych gości” oraz „Wieczorem wspomnień”. Rzecz jasna, więcej było w tym wszystkim elementów zabawy niż rygorystycznego szkolenia.

Dla seniorów Klub urządzał też częste wycieczki piesze lub autokarowe do różnych miejscowości Dolnego Śląska, zajęcia praktycz-



*Zebrań Klubu Seniora w sali kawiarnianej*

ne z zakresu robót ręcznych (do najciekawszych należała nauka wyrabiania naszyjników z różnych materiałów, nawet z pestek i suszonej pietruszki), stosowano też ćwiczenia gimnastyczne dla utrzymania dobrej kondycji fizycznej. Nic dziwnego, że przyciągało to do Klubu coraz więcej pań i panów w starszym wieku, a gdy w roku 1977 zakładano w Klubie tzw. „Koło Złotej Jesieni”, na zebraniu organizacyjne stawiło się aż 120 osób. I ten rodzaj działalności Klubu PSS należy więc ocenić na piątkę.

### **Inne formy działalności klubowej**

„Uwaga, uwaga! Zwraca się do Was Świdnicki Klub Spółdzielczy!” — tymi słowami rozpoczynała się wydana w r. 1959 przez Zarząd Klubu, noszącego wtedy taką nazwę, ulotka reklamowa zaadresowana do wszystkich pracowników i członków świdnickich spółdzielni. Ulotka ta w dalszym ciągu informowała, że:

„Obecnie klub prowadzi następującą działalność:

- KOŁO ESPERANTYSTÓW — organizuje kurs języka międzynarodowego „Esperanto”. Możliwość korepondowania z esperantystami całego świata.
- ZESPOŁY BRIDŻA SPORTOWEGO — w przygotowaniu turnieje i rozgrywki okregowe.

- KOŁA SZACHISTÓW i WARCABISTÓW — organizują turnieje o mistrzostwo spółdzielczości świdnickiej z nagrodami.
- KOŁO FOTOGRAFIKÓW AMATORÓW — prowadzi prace szkoleniowe, urządza konkursy fotograficzne. W przyszłym roku organizuje prace w zakresie fotografii kolorowej.
- KOŁO ROZRYWEK UMYSŁOWYCH — wspólne rozwiązywanie krzyżówek, szarad, rebusów itp.
- KOŁO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI — popularyzuje czytelnictwo w oparciu o bibliotekę Klubu, organizuje dyskusje nad książką oraz spotkania z autorami.
- KOŁO ROZPOWSZECHNIANIA WIEDZY — urządza odczyty, pogadanki z przeźrocami, seanse filmów oświatowych, wystawy popularno-naukowe itp.
- KOŁO MIŁOŚNIKÓW DZIECI — prowadzi teatrzyk dziecięcy, urządza wieczory bajek z przeźrocami itp.
- KOŁO MŁODYCH — organizuje życie towarzyskie młodzieży spółdzielczej, organizuje zespoły estradowe, cotygodniowe bezalkoholowe wieczorki towarzyskie. Współpracuje ściśle ze wszystkimi innymi Kołami.
- ZESPÓŁ DRAMATYCZNY.

Przy klubie czynna jest biblioteka i kącik telewizyjny”.

Zrozumiałą jest rzeczą, że przedstawiony powyżej tekst nie mówi o wszystkich rodzajach działalności, stosowanych w Klubie w ciągu całego jego istnienia, lecz jedynie o tych, które występowały w momencie wydania ulotki, to jest pod koniec 1959 roku. Niektóre z wymienionych w niej kół były tak ściśle powiązane z pracą kierownictwa Klubu i tak uzależnione od działalności jego etatowych pracowników, że mało się o nich w ogóle słyszało. Ich istnienie jak gdyby kryło się w podtekście rozdziałów poświęconych bibliotece klubowej (Koło przyjaciół książek), świetlicy dziecięcej (Koło przyjaciół dzieci) czy odczytom i spotkaniom (Koło rozpopowszechniania wiedzy). Inne jednak wymienione w ulotce koła, względnie zakresy działania, wymagają nieco szerszego omówienia. Nie można też pominąć milczeniem innych inicjatyw i form pracy, występujących w innych latach, dlatego nie wspomnianych w ulotce.

Koło Esperantystów w drugiej połowie lat pięćdziesiątych rozwinęło szeroką działalność dzięki kilku energicznym swoim aktywistom. Głównym jego zadaniem była nauka języka międzynarodowego, to też dbało w pierwszym rzędzie o organizowanie kursów. Wykłady prowadził profesor Jakub Garbar z Wrocławia. Koło

urządzało poza tym wystawy czasopism i wydawnictw książkowych w języku esperanto (np. w lipcu 1958 r.), a także utrzymywało ożywioną korespondencję z esperantystami całego świata. Otrzymywane od nich listy i widokówki były również eksponowane na jednej z wystaw w Klubie.

Wielkim wydarzeniem w życiu Koła była wizyta prof. Simeona Hesapćieva, członka Bułgarskiego Instytutu Esperanta w Sofii, który w dniu 22 X 1957 wygłosił w Klubie odczyt w języku esperanto. W późniejszych latach o działalności Koła słyszymy stopniowo coraz mniej.

Skoro już mowa o językach, to dodajmy, iż oprócz nauki języka sztucznego Klub w następnych latach organizował kilkakrotnie kursy języków naturalnych: angielskiego i niemieckiego. Wykładowcami byli nauczyciele tych przedmiotów w liceach ogólnokształcących. Niecodziennym przedsięwzięciem był też kurs matematyki dla młodzieży mającej z nią kłopoty w szkołach. Wiadomości o nim pochodzą z roku 1978. Aby wyczerpać temat kursów szkoleniowych, wymienimy jeszcze założony przy Klubie w tymże roku „Uniwersytet dla Rodziców” prowadzony przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, dostarczające prelegentów i zabezpieczające środki finansowe.

Klub Młodzieżowy, założony w roku 1973, to kolejna forma pracy kulturalno-oświatowej prowadzonej w Klubie PSS, również o dużym znaczeniu pedagogicznym i wychowawczym. Zrzeszona w nim dorosła już młodzież z własnej nieraz inspiracji urządzała wieczory poezji, sejmiki kulturalne, konkursy literackie. Utworzono grupę pod nazwą Młodzieżowa Estrada Poetycka, organizowano tak zwane „Wieczory debiutów” dla młodych kandydatów na poetów. Nie zabrakło też działalności stricte rozrywkowej w postaci wieczorków tanecznych, zabaw i dyskotek.

Ulubioną, chciałoby się rzec, formą działalności klubowej były przeróżne konkursy, organizowane dla stałych bywalców, dla pracowników i członków spółdzielni, bądź wreszcie dla wszystkich zainteresowanych mieszkańców miasta. Nosily one najrozmaitsze nazwy-haśła, jak „Sztuka w rodzinie i otoczeniu”, „Szukamy bohatera w literaturze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, „Młodzi krytykują i likwidują braki” itp. Czasem pojawiała się w tego rodzaju konkursach tematyka gastronomiczna, nader interesująca dla pań, prowadzących gospodarstwa domowe: „W naszej kuchni nic się nie marnuje” (1976) lub „Żyjemy rodzinę zdrowo i ekonomicznie” (1977), ich współorganizatorem był ośrodek „Praktyczna Pani”.

Klub wziął również udział w ogólnokrajowym konkursie pod nazwą „Giełda pomysłów” (w październiku 1976 r.), przedstawiając swoje propozycje różnych form w kołach zainteresowań.

Aczkolwiek do obowiązków placówek tego typu raczej nie należało propagowanie sportu i turystyki, jednakże i ten rodzaj działalności znajdował swoje skromne miejsce w Klubie PSS. Dla przykładu wymienić tu można rajd pieszy pod hasłem „Od Gór Sowich do Stołowych”, zorganizowany w roku 1973, w którym wzięło udział 31 amatorów górskich wędrówek, lub „Turniej Wiedzy o Sporcie” w 1976. Organizowano też różne wycieczki, zwłaszcza dla osób starszych, na pobliskich trasach, m. in. do Wałbrzycha, do zamku Książ, do Szczawna-Zdroju.

W pewnej mierze ze sportem kojarzą się gry stołowe. Na tym polu w Klubie panował zawsze spory ruch. Mieli swoje sekcje szachiści, brydżyści, ping-pongiści. Amatorzy szlemików zawsze dysponowali wydzieloną dla nich salą i uczestniczyli w wielu turniejowych rozgrywkach. Jednym z pierwszych takich spotkań był mecz rozegrany w 1957 roku z drużyną Klubu Młodej Inteligencji, jaki przez krótki okres działał w Świdnicy. Podobnie szachiści w tymże roku walczyli już z reprezentacjami innych klubów i świetlic o Puchar Świdnicy, bez powodzenia co prawda, później zaś startowali wielokrotnie w podobnych imprezach, m. in. w eliminacjach turnieju o puchar ZMP. Najwięcej emocji dostarczył miłośnikom szachów i brydża wyjazd w roku 1974 do Oleśnicy na Wojewódzki Turniej Gier Stołikowych. Ekipa świdnickiego Klubu liczyła wówczas 12 osób łącznie z tenisistami stołowymi.

Skoro już jesteśmy przy temacie „rozrywek stołikowych”, to wspomnieć jeszcze warto o „Grotescie”, polegającej na wspólnym rozwiązywaniu krzyżówek, zagadek i uprawiania gier umysłowych. W ciągu jednego tylko półroczia 1978 roku sprawozdania Klubu odnotowują w tej dziedzinie aż 13 konkursów i quizów.

Zabawy taneczne zawsze były najpopularniejszą i mającą największe wzięcie u młodzieży formą rozrywki, ulubionym sposobem spędzania wolnego czasu. Klub PSS wychodząc naprzeciw tym „zapotrzebowaniom społecznym”, organizował wieczorki taneczne, starając się im nadawać w miarę możliwości charakter zabaw uwzględniających także momenty, powiedzmy, dydaktyczne. W późniejszych latach, gdy nastąpiła moda na dyskoteki, nie zawsze mogące претендовать do nazwy „godziwej rozrywki”, Klub z powodzeniem stosował różne ich atrakcyjne formy, łącząc przyjemne z pożytecznym. W tym miejscu na szerszą wzmiankę zasługuje udział Klubu w roku 1976 w międzyświetlicowym konkursie pod hasłem „Dyskoteka — ale jaka”. Jego efektem było zajęcie pierwszego miejsca, a w pro-

tokole jury znalazły się następujące, wielce pochlebne dla Klubu stwierdzenia: „Najwyżej oceniono program „Dyskoteka młodzieżowa” pt. „Olek zaprasza”, którego autorami są: Aleksander Przyłęcki i Maciej Wojciechowski. Była to impreza, która wykazała, jak prawidłowo powinno się prowadzić dyskotekę młodzieżową. Do imprezy wykorzystano iluminację świetlną oraz efekty akustyczne”.

Urządzane przez Klub w okresie karnawału zabawy taneczne również cieszyły się powodzeniem wśród mieszkańców Świdnicy, a przy tym stanowiły źródło poważnych dochodów, co wobec permanentnych kłopotów budżetowych posiadało istotne znaczenie. Wynajmowano też salę na zabawy i bale innym instytucjom, związkom zawodowym itp. Sala widowiskowa ulegała wtedy kompletnemu przemeblowaniu, naokoło pod ścianami ustawiano stoliki, środek pozostawał pusty dla tańczących, orkiestra zaś znajdowała się na scenie. Już przed „sylwestrem” rozwieszano stałą dekorację: festony, girlandy, bibułkowe osłony na lampy pod sufitem i kinkiety, nie zdejmowane aż do zakończenia karnawału.

Szerokie możliwości dla organizowania wielorakich nieszablonych imprez stwarzał tzw. „ogród”, przylegający do budynku klubowego. Był to właściwie duży plac oddzielony od ulicy solidnym ogrodzeniem. Dziś wznosi się tam pawilon handlowy „Jonatan”, wówczas jednak rosły tam drzewa, a w głębi ciągnęły się jak gdyby werandy, które od biedy można by nazwać szumnie krążgankami. W roku 1957 urządzono na tym terenie po raz pierwszy „świetlice letnią”, ustawiając na werandach stoliki, a w niewielkim, odbudowanym segmencie urządzając kiosk-bufet, gdzie zawsze można było zamówić herbatę lub kawę i kupić coś słodkiego. W owej zaimprovizowanej pod gołym niebem kawiarence wyłożono prasę, ściany przyozdobiono fotogazetkami, zamontowano nawet telewizor. Łatwy dostęp do ogrodu sprawiał, że w pogodne popołudnia i wieczory gromadziły się tam dosłownie tłumy, zadbano bowiem i o bardziej „masowe” atrakcje: między drzewami rozpięto duży ekran, na którym wyświetlano filmy (także dla dzieci), w muszli odbywały się najprawdziwsze koncerty z udziałem świdnickich orkiestr dętych ZWAP-u i Fabryki Wagonów, a z okazji świąt 1 Maja lub 22 Lipca organizowano zabawy ludowe na wolnym powietrzu, jeśli sprzyjały temu warunki atmosferyczne.

Klub nie wykorzystywał całego ogrodu dla siebie. Znaczna jego część służyła celom handlowym. PSS organizowała tam przeróżne kiermasze, „Targi Przemysłowe”, „Targi Szkolne” itp., krążganki dzielone były wówczas na stoiska branżowe z normalną obsługą sklepową, a świetlica letnia zyskiwała dodatkowych gości. Budowa „Jonatana” oczywiście położyła kres tej działalności.

## Obce imprezy artystyczne

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, gdy budynek Teatru Miejskiego w Rynku przechodził trwającą kilka lat modernizację, Świdnicy pozostawały jeszcze dwie sale, w których mogły ewentualnie występować większe zespoły teatralne i muzyczne: sala Klubu ZWAP przy ulicy Marchlewskiego oraz sala Klubu PSS. Ta ostatnia, choć nieco mniejsza od ZWAPowskiej, posiadała lepszą akustykę, i lepsze położenie w centrum miasta. Nic więc dziwnego, że chętnie przyjeżdżały tu zespoły zarówno z Wałbrzycha i Wrocławia, jak i z odleglejszych miast wojewódzkich.

Stałym gościem w Klubie był w tym czasie wałbrzyski Państwowy Teatr Lalek, posiadający w zasadzie monopol na przedstawienia dla dzieci w całej południowej części województwa dolnośląskiego. Równie często, niemal z każdą swoją nową premierą przyjeżdżał też Teatr „Rozmaitości” (później „Współczesny”) z Wrocławia. Nie brakowało też nigdy odwiedzin zespołów i artystów estradowych z Warszawy, a nawet z zagranicy. Pewne pojęcie o tym może dać wrywkowy przegląd najciekawszych tego rodzaju imprez:

1956, 21-22 III — Występy artystów Opery Wrocławskiej — Krystyny Jamroz i Aleksandra Majewskiego. Razem z nimi prezentowali się świdnickiej publiczności aktorzy Teatru Polskiego: Pieracki i Burzyńska, jako popularne postacie wrocławskiego radia: dziadek Fabian i jego wnuczek Macius (Józef Pieracki uprzednio przez 7 lat występował w świdnickim Państwowym Teatrze).

1956, 12 V — Zespół dramatyczny fabryki „Pafawag” z Wrocławia przyjechał ze sztuką Lutowskiego „Posądzenie” („Sprawa rodzinna”).

1956, 2 VI — „Uśmiech serdeczny”, estradowy program rozrywkowy w wykonaniu artystów wrocławskich, konferansjer — Osmenda.

1956, 21 VII — Zespół pieśni i tańca z Morawskiej Ostrawy oraz zespół muzyczny „Myszati”. Goście czechosłowaccy brali udział w naszych obchodach rocznicy Manifestu Lipcowego.

1957, 11 III — Spektakl Opery Wrocławskiej: „Jaś i Małgosia” Humpedinska w wersji estradowej, przy fortepianie.

1960, 22 VII — Kolejna wizyta zagraniczna, znów z okazji Święta Lipcowego i uroczystości XV-lecia PRL: młodzieżowy zespół duński Emdrupborg-Gruppe z Kopenhagi.

1961, 2 IX — Teatr „Rozmaitości” z Wrocławia: „Księżyc dla pomizonych” O’Neilla z Józefem Pierackim w jednej z głównych ról.

1961, 23 IX — Występ zespołu artystycznego Sudańczyków, studiujących na Uniwersytecie Wrocławskim. W programie — muzyka afrykańska.

1962, 11 IV — Koncert z udziałem Ireny Santor i Jerzego Połomskiego.

I tak dalej, i tak dalej, można by jeszcze długo wymieniać tytuły i nazwiska. Zdarzały się też imprezy o charakterze bardziej kame-ralnym, nie wymagające dużej widowni. Te urządzano w sali tele-wizyjnej, względnie w kawiarni. Występował w niej na przykład dwukrotnie, w latach 1966 i 1975 niewidomy poeta i pieśniarz wro-clawski, Bartyński.

Częste były poza tym w Klubie występy świdnickich zespołów szkolnych i amatorskich, ale o nich — nieco później.

### **Klub — przede wszystkim — spółdzielczy**

Zrozumiałą jest rzeczą, że obiekt taki jak Klub musiał w pier-wszym rzędzie służyć potrzebom swojego macierzystego zakładu, to jest Powszechnej Spółdzielni Spożywców, która w pewnym mo-mencie została zamieniona na Oddział Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców z siedzibą we Wrocławiu, a po reformie administracji terenowej — w Wałbrzychu. Świdnicka spółdzielnia, mająca swoje biura przy ulicy Wrocławskiej 12 nie dysponowała tam wolnymi pomieszczeniami ani żadną salą, w której można by odbywać wię-ksze zebrania, toteż organizowano je zawsze w Klubie. Dotyczyło to na przykład walnych zgromadzeń delegatów członków spółdzielni, zwoływanych dwa razy w roku, w II i IV kwartale, z udziałem po-nad 100 osób.

W Klubie odbywały się też różne szkolenia zawodowe oraz zebra-nia organizacji działających w spółdzielni, takich, jak Podstawowa Organizacja Partyjna czy Związek Młodzieży Polskiej (później — Socjalistycznej), często też zwoływała narady Rada Zakładowa związku zawodowego, który również przeżywał różnego rodzaju przeobrażenia i zmiany nazwy (Zw. Zaw. Pracowników Handlu, Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych, Zw. Zaw. Prac. Handlu i Spółdziel-czości). Trzeba w tym miejscu podkreślić, że Klub w ogóle był pla-cówką związkową i Rada Zakładowa, której przez długie lata prze-wodniczył Feliks Krawczyk, miała w wielu sprawach, związanych z jego działalnością, głos decydujący. Z poważniejszych imprez związkowych, jakie odbyły się w Klubie, wymienić można na przy-kład krajową naradę aktywu ZZPH w roku 1956 (9—10 II) lub zor-ganizowany przez ZZPS p. wojewódzki zlot młodzieży spółdziel-czej w roku 1957 (21 VI), czy wreszcie spotkanie wojewódzkiego aktywu ZZPS z prezydium Zarządu Głównego w dniu 13 V 1959. W Klubie odbywały się też stale konferencje powiatowe związku zawodowego.

Uroczyscie obchodzone zawsze rocznice rozpoczęcia działalności kulturalno-oświatowej przez PSS, a więc jej 10-lecie, 15-lecie, 20-lecie itp., wykorzystując przy tym posiadane zespoły artystyczne. 7 lipca każdego roku w Klubie organizowano uroczystości Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości. Z imprez jednorazowych przypomnieć wypada następujące:

— Krajowa narada aktywu kulturalno-oświatowego pionu ZSS (Związku Spółdzielni Spożywców) — 11—12 XI 1957.

— Akademia z okazji zajęcia pierwszego miejsca w ogólnokrajowym współzawodnictwie przez świdnicką hurtownię PSS — 3 VI 1961.

— Sejmik kulturalny handlowców — 7 V 1966.

Urządzano także imprezy ściślej związane z handlową działalnością spółdzielni, jak Powiatowa Giełda Towarowa (27—30 IX 1972) lub wspomniane już poprzednio kiermasze ogrodowe. Intencje wychowawcze leżały u podstaw zorganizowania imprezy rozrywkowej pod tytułem „Uśmiech sprzedawcy na start”. Program ten, traktujący na wesoło temat o kulturze handlu, miał swoją premierę w Wałbrzychu w świetlicy tamtejszej PSS 27 V 1956, a w kilka dni później powtórzono go w Świdnicy. Imprez organizowanych przez Klub dla swojej spółdzielni było na pewno znacznie więcej, nie wszystkie jednak zostały utrwalone w dokumentacji.

Klub przy Placu Grunwaldzkim oddawał nieocenione usługi nie tylko swojej spółdzielni. Gdy okazało się, że jeden zakład nie jest w stanie utrzymać tak dużego obiektu, dopuszczono do partycypowania w kosztach także inne spółdzielnie, które tym samym stały się współgospodarzami Klubu i zyskały prawo korzystania z jego pomieszczeń na równi z PSS. Już wcześniej zresztą, bo od 1957 r. krawiecka spółdzielnia pracy „Nowe Życie” odbywała tam swoje walne zgromadzenia, a w jej ślady poszły niebawem spółdzielnie pracy: „Aparatura Pomiarowa”, „Metalowiec” i „Jedność” oraz Spółdzielnia Mieszkaniowa i Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu. Później, gdy placówka ustabilizowała się jako Międzyzakładowy Dom Kultury „Bolko” udział innych spółdzielni w korzystaniu z niej znacznie się zwiększył. Świadczyć o tym może statystyka za rok 1975, z której dowiadujemy się, że w roku tym 8 świdnickich spółdzielni zwołało do Klubu łącznie 69 narad i zebrań. Na liście tej figurują między innymi: Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza, Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni, Spółdzielnia im. Marcelęgo Nowotki, a także jedna ze spółdzielni produkcyjnych.

Pracownicy i członkowie wszystkich spółdzielni mieli ponadto pierwszeństwo w korzystaniu z imprez klubowych, wolny wstęp na

niektóre z nich itp. Z ich potrzebami i życzeniami liczyło się kierownictwo Klubu przy układaniu planów pracy, mieli też swych przedstawicieli w społecznej Radzie Klubu.

### „Brama... gościnna i wszystkich w gościnę zaprasza”

„Miejska Rada Narodowa w Świdnicy składa podziękowanie Kierownictwu tutejszego Klubu za wielokrotne udostępnienie sali na posiedzenia Sesji”. Pod tekstem tym, wpisanym flamastrem do Księgi Pamiątkowej Klubu, widnieją podpisy kilkudziesięciu wdzięcznych radnych. Podziękowanie to, najzupełniej zasłużone, pochodzące z maja 1958 roku, było udzielone także niejako na kredyt, ponieważ sesje MRN zwoływano do Klubu aż do roku 1968, dopóki władze miejskie nie wygospodarowały na ten cel odpowiedniej sali w jednym ze swoich własnych budynków. Tak więc przez 12 lat, bo od roku 1956, w gmachu Klubu zapadały najważniejsze dla mieszkańców miasta postanowienia, tu wybierano członków Prezydium MRN, tu decydowano o budżecie i planach gospodarczego rozwoju Świdnicy. Zdarzały się też wspólne posiedzenia obu rad narodowych: Miejskiej i Powiatowej, najczęściej z okazji Manifestu Lipcowego i te miały charakter bardziej uroczysty. W dniach sesji w Klubie panował wzmógłony ruch, oprócz bowiem plenarnych obrad w sali widowiskowej, w innych pokojach obradowały Kluby Radnych, Komisje MRN, oraz Prezydium.

Poza sesjami Klub PSS stanowił, można powiedzieć, ulubione miejsce organizowania wszelkich ogólnomiejskich akademii. W samym tylko roku 1973, jeśli wierzyć sprawozdaniom, odbyło się ich 11, a okazję do nich dały: 500-lecie urodzin Mikołaja Kopernika, Międzynarodowy Dzień Kobiet, Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości, Dzień Handlowca, Dzień Włókniarza, Dzień Metalowca, obchody Dnia Zwycięstwa, 1 Maja i 22 Lipca. W innych latach odbywały się też w Klubie ogólnomiejskie akademie ku uczczeniu Dnia Nauczyciela, rocznicy powstania Armii Radzieckiej, rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, Dnia Łącznościowca, rocznicy wybuchu II wojny światowej, Dnia Kombatanta wreszcie.

Do całego społeczeństwa, nie tylko do spółdzielców adresowane były różne wystawy, mające wzbogacić wiedzę świdniczan o regionie, o jego historii i teraźniejszości. W roku 1960 na przykład urządzono w salach Klubu wystawę archeologiczną, na której pokazano wykopaliska znalezione na terenie ówczesnego powiatu. Z kolei 10 maja 1970 roku, a więc w 25-lecie zakończenia działań wojennych, otwarto wystawę pod hasłem „Dorobek gospodarczy Ziemi Świdnickiej”, na której zakłady przemysłowe zaprezentowały ponad 5.000 eksponatów.

Wyrazy podziękowania należałyby się Klubowi PSS nie tylko od Miejskiej Rady Narodowej, ale i od wielu, bardzo wielu instytucji, zakładów pracy, urzędów, szkół, organizacji społecznych. W pierwszym rządzie chyba od tych, które pozbawione własnej siedziby, znalazły czasowy przytułek w Klubie, dzięki czemu mogły prowadzić normalną działalność. Przez szereg lat na przykład co tydzień zbierali się tu członkowie terenowego koła Polskiego Związku Filatelistycznego. Mogli też tu eksponować znaczki ze swoich kolekcji, ich dziełem była m. in. wielka wystawa, otwarta w lipcu 1958 roku pt. „400 lat Poczty Polskiej”. W 1973 natomiast urządzona została wystawa znaczków pocztowych o tematyce handlowej. Nie zabrakło też wystawy filumenistycznej pt. „Kultura i sztuka na etykietach zapalczanych” (ze zbiorów autora niniejszego opracowania).



*Sekcja filatelistyczna przy pracy...*

W określonych dniach tygodnia do gabinetu kierowniczkii Klubu wprowadzała się Liga Kobiet, tam bowiem, z braku innego wolnego pomieszczenia usytuowano poradnię prawną dla członkiń organizacji. Hall spełniał wówczas rolę poczekalni dla klientek, a w gabinecie oprócz udzielających wyjaśnień prawników, urzędowała zawsze wielce zasłużona działaczka — sekretarz świdnickiego Oddziału LK — Janina Lewińska.

W dniu 10 czerwca 1973 roku w Klubie odbyło się z udziałem 44 osób zebranie organizacyjne Koła Pionierów, to jest ludzi przybyłych do Świdnicy w roku 1945. Koło to, założone przy Towarzystwie Regionalnym Ziemi Świdnickiej, które mimo 12-letniej już działalności, nie dorobiło się jeszcze własnej siedziby, miało w statucie, jako jedno z zadań, utrzymywanie więzi między najstarszymi mieszkańcami miasta, także więzi towarzyskiej, do tego zaś potrzebny był odpowiedni lokal. Pionierzy znaleźli gościnę w Klubie PSS na II piętrze i urzędowali tam aż do marca 1976, kiedy to otrzymali własne pomieszczenie przy ul. Świerczewskiego.

Innym „lokatozem” Klubu była w ostatnim okresie jego istnienia sekcja kulturyistyczna Ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Bolko”, odgrywająca znaczącą rolę w sporcie świdnickim, żeby zaś nikogo i niczego ważnego nie pominąć, dodajmy, że bywały tygodnie, gdy sale Klubu zajmowała komisja poborowa oraz, że czasowo zainstalował się tam nawet punkt Toto-Lotka.

Niemożliwością byłoby wyczerpujące zreferowanie wszystkich imprez urządzanych w Klubie przez świdnickie instytucje i zakłady pracy. Sala widowiskowa Klubu stała zawsze otworem dla potrzebujących, a wynajmowano ją najczęściej nieodpłatnie, względnie za zwrotem kosztów własnych jedynie, chyba, że chodziło o dochodowe zabawy taneczne, a i to zależało, na jaki cel dochód ów miał być przeznaczony. Odwołajmy się znów do statystyki: w tym samym roku 1975, w którym, jak mówiliśmy, same tylko spółdzielnie urządziły w Klubie 69 narad i zebrań, inne zakłady i organizacje odbyły ich ni mniej ni więcej tylko 137. Z liczby tej na poszczególnych organizatorów przypada:

Liga Kobiet	— 17
Przedsiębiorstwo „ARGED”	— 13
Wydział Oświaty	— 12
Związek Bojowników o Wolność i Demokrację	— 11
Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej	— 10
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwiem	— 9
Powiatowa Rada Związków Zawodowych	— 6
Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej	— 6
Koło Łowieckie	— 4
Biuro Kontroli Dochodów	— 4
Ligia Obrony Kraju	— 4
Polska Zjednoczona Partia Robotnicza	— 3
Urząd Miasta	— 3
Urząd Pocztowy	— 2
Towarzystwo Ogrodów Działkowych	— 2

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej	- 1
Państwowa Komunikacja Samochodowa	- 1
Związek Pszczelarzy	- 1
Inne instytucje (brak specyfikacji)	- 28

I to wszystko w ciągu jednego roku! Nie trudno obliczyć, że wynosiło to tygodniowo średnio 3 zgłoszone „z zewnątrz” imprezy, a gdy uwzględni się też działania własne, pracę zespołów, kół zainteresowań, zajęcia z dziećmi, seanse filmowe itp., będziemy mieli pełne wyobrażenie o tym, czym Klub był dla miasta i jego mieszkańców, jak wielką rolę odgrywał w życiu swojego szeroko pojętego kilkudziesięcioletniego środowiska.

Rozważania na ten temat zakończmy krótkim przeglądem w chronologicznym ujęciu nie wymienionych dotąd ważnych wydarzeń, imprez i uroczystości, jakie miały miejsce w Klubie do roku 1973. Za następne lata nie posiadamy pełnej informacji.

1956

Obchód 10-lecia Państwowego Liceum Spółdzielczego, połączony ze zjazdem absolwentów (20 X).

1959

Akademia wojewódzka z okazji 40-lecia powstania Polskiego Czerwonego Krzyża (7 VI).

Wieczór twórczości Juliusza Słowackiego w wykonaniu uczniów świdnickich szkół średnich (16 VI).

1960

Zjazd inżynierów i techników z miasta i powiatu, zorganizowany przez Stowarzyszenie Inżynierów i Mechaników Polskich, działające przy Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych (19 II).

Premiera widowiska pt. „Marchoń” w wykonaniu zespołu uczniów I LO im. J. Kasprowicza. Reżyseria: Irena Kozłowska i Tadeusz Pajdała (8 III).

Obchód 15-lecia Państwowej Szkoły Muzycznej w Świdnicy (4 V).

Wręczenie sztandaru jednostce wojskowej i spotkanie aktywu miejskiego z jej oficerami (2 X).

Zjazd organizacyjny Towarzystwa Kulutralnego Ziemi Świdnickiej (15—16 X).

1961

Uroczystość wręczenia nominacji na oficerów rezerwy (10 X).

1962

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza instancji powiatowej PZPR (23 IV).

Wręczenie sztandaru Liceum Pedagogicznemu połączone z premierą „Nawojki” Hanny Januszewskiej w wykonaniu uczniów tego liceum (reż. Idalia Jarzynowa (28 IV).

Wizyta w Klubie delegacji handlowców-spółdzielców z Belgii (4 V).

Wizyta w Klubie delegacji spółdzielców z Węgier (2 X).



Wizyta spółdzielców węgierskich (na pierwszym planie po prawej uśmiechnięta — kierowniczka Klubu)

1963

Walny zjazd powiatowy Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację (23 VI).

1964

„Zgaduj-Zgadula” na temat Armii Radzieckiej dla uczniów szkół średnich (23 II).

Przedstawienie sztuki J. Korzeniowskiego „Narzeczone” w wykonaniu uczniów Liceum Pedagogicznego (reż. I. Jarzynowa) (28 II).

Wizyta uczestników II Międzynarodowej Konferencji Pracowników Handlu, odbywającej się w Warszawie. Klub odwiedzili dele-

gaci Rumunii, Bułgarii, Japonii, KRLD, Nigerii, Kenii i Somali (26 V).

II Ogólnopolska Konferencja Cukrownicza, zorganizowana przez ŚFUP i SIMP (3—4 IX).

Zjazd Młodej Inteligencji Wiejskiej, zorganizowany przez Związek Młodzieży Wiejskiej, Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe i Powiatowy Ośrodek Instruktażowo-Metodyczny (20 X).

II Walny Zjazd Towarzystwa Kulturalnego Ziemi Świdnickiej (13 XII).

1965

Sesja popularno-naukowa na temat przeszłości i przyszłości Ziemi Świdnickiej, zorganizowana przez Tow. Kult. Ziemi Świdnickiej (30 III).

1966

Sejmik działaczy kultury z udziałem 160 osób (6 III).

Sesja popularno-naukowa, poświęcona historii Świdnicy, zorganizowana przez TKZŚ (19 V).

Spotkanie 50 najlepszych uczniów szkół świdnickich z przewodniczącym Prezydium MRN (1 VI, z okazji Dnia Dziecka).

XIII Powiatowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR (12 XI).

1968

Eliminacje powiatowe Ogólnopolskiego Turnieju Recytatorskiego (II).

Inauguracja Dni Ochrony Zabytków, połączona z I Ogólnopolskim Przeglądem Filmów Amatorskich o Zabytkach, zorganizowanym przez Muzeum Dawnego Kupiectwa Śląskiego w Świdnicy (15 V).

Krajowa narada aktywu przemysłu gastronomicznego (21—22 VI).

Spotkanie Egzekutywy KP PZPR z nowo przyjętymi członkami Partii (7 XI).

1971

XI Zjazd Powiatowy członków ZBoWiD-u (24 X).

1972

III Ogólnopolski Przegląd Filmów Amatorskich o Zabytkach (17 V).

1973

Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Powiatowej Rady Związków Zawodowych (20 III).

Zebrań Sprawozdawczo-Wyborcze ZBoWiD-u (28 X).

## Sprawy administracyjne i finansowe

Bogata i różnorodna działalność merytoryczna Klubu PSS to jedna srona medalu, ta piękniejsza i efektywniejsza. Była jednak i druga, mniej widoczna, a stanowiły ją niełatwe do rozwiązania kłopoty związane z administrowaniem obiektu, przede wszystkim finansowe. Początkowo główne wydatki pokrywał Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych, na dłuższą metę okazało się to jednak przedsięwzięciem zbyt kosztownym i już w niespełna trzy lata po ukończeniu placówki, kierownictwo Klubu i Zarząd świdnickiej PSS stanęły przed dylematem: co dalej? Dramatyczne wydarzenia tego okresu tak zostały opisane w kronice Klubu:

W drugiej połowie roku 1958 nastąpił dla Klubu okres poważnego kryzysu. Niespodziewane cofnięcie dotacji przez ZZPS spowodowało w pewnym momencie zahamowanie działalności Klubu i postawiło pod znakiem zapytania jego dalsze istnienie. Wszystkie zespoły działające przy Klubie musiały przerwać pracę. Aktyw związkowy, grupujący się zwłaszcza przy Powszechnej Spółdzielni S. Górczyńców, postanowił nie dopuścić do likwidacji swojego Klubu. Wstrzymano jego losem inne spółdzielnie działające na terenie Świdnicy i z początkiem roku 1959 Klub ZZPS przy PSS został przekształcony w Świdnicki Klub Spółdzielczy, działający pod opieką i kontrolą Powiatowej Spółdzielczej Rady Porozumiewawczej. Dotacje poszczególnych spółdzielń pozwoliły na wznowienie działalności niektórych zespołów artystycznych”.

Kryzys został więc zażegnany, ale tylko częściowo. Ściąganie przyrzeczonych udziałów finansowych od spółdzielń szło raczej opornie i w zasadzie trudno się temu dziwić. Mimo wszystkich zabiegów propagandowych, wydania ulotki reklamowej, zachęcającej członków i pracowników całej świdnickiej spółdzielczości do korzystania z Klubu, w opinii publicznej pozostawał on zawsze Klubem PSS i tylko jej załoga czuła się tam jak u siebie w domu.

Z początkiem roku 1961 nastąpiła fuzja Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych ze Związkiem Zawodowym Pracowników Handlu i Przemysłu Gastronomicznego. Z połączenia tego powstał Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Spółdzielczości, co otworzyło przed Klubem nowe, obiecujące horyzonty. Teraz udziałowcami partycypującymi w kosztach mogły być nie tylko spółdzielnie, ale również państwowe przedsiębiorstwa handlowe. Tak się też stało. Klub przestał być placówką wyłącznie spółdzielczą i przybrał nazwę „Handlowiec”, z tym, że administrowanie nim nadal należało do PSS. Jako jedne z pierwszych zawarły z nią umo-

wy o partycypacji przedsiębiorstwa: Miejski Handel Detaliczny i Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego.

Taki stan rzeczy utrzymywał się przez długie lata. Udziałowcy na ogół wywiązywali się ze swoich zobowiązań finansowych, a opiewały one na kwoty wcale pokaźne, ustalone proporcjonalnie do liczebności załóg pracowniczych. Tak na przykład w roku 1974 na świdnicką PSS, będącą od roku 1966 już tylko Oddziałem WSS, przypadało 65.000 zł, na jej wrocławską Centralę — 150.000, na WPHACU czyli Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Codziennego Użytku — 71.000, na WPTO (Woj. Przeds. Tekstylno-Odzieżowe) — 48.000, na PZGS — 30.000 itd.

Inna sprawa, że partycypujące w kosztach przedsiębiorstwa na ogół bardzo mało interesowały się sprawami Klubu, a ich pracownicy rzadko się w nim pokazywali. Gdy w roku 1973 powoływano Społeczną Radę Programową Klubu, na zebranie organizacyjne (28 III) udziałowcy nawet nie wydelegowali swoich przedstawicieli. Tak więc Klub „Handlowiec” de facto pozostawał nadal Klubem PSS.

Kolejna reorganizacja nastąpiła, gdy reaktywowany został odrębny Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych. Wówczas „Społem” także i „de iure” stało się gospodarzem Klubu, choć inne spółdzielnie teoretycznie miały również sporo do powiedzenia w jego sprawach. Wtedy też placówka po raz kolejny, już ostatni, zmieniła nazwę, stając się Międzyzakładowym Domem Kultury „Bolko”. Trzeba z uznaniem stwierdzić, że wszystkie owe zmiany i reorganizacje nie powodowały przerw w działalności Klubu, który pracował systematycznie i zachowywał ciągłość tej pracy. Chciałoby się żartobliwie powiedzieć, że kierownictwo trzymało się zasady: „Jak się zwał, tak się zwał, byle by się dobrze miało”.

Aby utrzymać Klub nieprzerwanie „na chodzie”, trzeba było istotnie rozporządzać dużymi środkami finansowymi. Preliminarz na rok 1974 przykładowo zamykał się po stronie wydatków kwotą 745.000 zł, z której dwie trzecie przypadało na koszty administracyjne, w tej zaś grupie największe pozycje stanowiły: czynsz — 118.000, opał — 40.000 oraz światło — 25.000. O wysokości czynszu Klub i dyrekcja „Społem” staczały nieustannie boje z gospodarzami miasta, jednak obowiązujące przepisy nie pozwalały na całkowite zwolnienie Klubu od jego płacenia, co najwyżej na stosowanie taryfy ulgowej.

Merytoryczna działalność kosztowała również niemało. We wspomnianym preliminarzu na rok 1974 na wydatki w dziale oświatowym przewidziano kwotę 124.000 zł, z czego na zakup książek do biblioteki — 12.000 zł. Trzeba było opłacać instruktorów pracy

z dziećmi, pokrywać honoraria za spotkania autorskie, koszty kursów języków obcych itp. Niewiele mniej pieniędzy pochłaniał dział artystyczny: płace zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin instruktorów zespołów muzycznych i teatralnych, akompaniatorów, zakup instrumentów, kostiumów itp. Pozostawał zaś jeszcze dział imprezowy oraz cała sfera wydatków na konserwację sprzętu i instalacji, a także na remonty bieżące i kapitalne, na modernizację urządzeń wreszcie. Pozostawały na koniec wydatki osobowe, kancelaryjne i inne różne, jakie występować zwykły w każdej jednostce gospodarczej.

W Klubie zatrudnionych było na pełnych etatach 6 osób, w tym 3 tzw. działalności podstawowej: kierowniczka, instruktor pracy kulturalno-oświatowej i bibliotekarz. Zakresy czynności kierowniczki i instruktora k.-o. były formalnie różne, istniał podział między obowiązkami natury administracyjnej i merytorycznej, w praktyce jednak oboje w razie potrzeby nawzajem się zastępowali. Trójkę pracowników fizycznych stanowili: portier i dwie sprzątaczk. Po uruchomieniu kina „Jutrzenka” doszedł jeszcze etatowy kinooperator oraz na umowie-zleceniu jego pomocnik. Funkcje biletera pełnił zazwyczaj portier, a kasjerem bywali różni pracownicy Klubu, nie wyłączając samej kierowniczki.

Ne sezon zimowy angażowano dodatkowo palacza c.o. i szatniarza, w niepełnym wymiarze godzin zatrudniono wreszcie księgowego oraz elektryka. Instruktorów zespołów artystycznych, oraz różnych innych specjalności opłacano według przyjętych w całym kraju stawek godzinowych, zawierając z nimi odpowiednie umowy.

Jeśli wynikła pilna potrzeba, PSS delegowała do prac w Klubie swoich pracowników, co pozwalało na szybkie usunięcie jakiejś nieoczekiwanej awarii, względnie na przeprowadzenie koniecznego drobnego remontu.

### „Rozdział zamknięty”

W listopadzie 1981 roku Świdnicki Ośrodek Kultury opracował dla Komisji Oświaty i Kultury Miejskiej Rady Narodowej „Informację, dotyczącą działalności świdnickich placówek kulturalno-wychowawczych, prowadzonych przez zakłady pracy (stan na dzień 31 X 1981 r.)”. Oto jej znamieny, bolesny fragment:

„9. Międzyzakładowy Dom Kultury „Bolko” Pl. Grunwaldzki. W chwili obecnej w Klubie zatrudniony jest wyłącznie kierownik klubu — ob. Maria Wudniak. Instruktorzy godzinowi w liczbie 3 otrzymali wypowiedzenie umowy o pracę z dniem 1 VIII br.

W związku z tym przy klubie nie działają żadne zespoły artystyczne ani sekcje zainteresowań. Instruktor kulturalno-wychowawczy... został przeniesiony z dniem 1 X do działu socjalnego WSS „Społem”, a bibliotekarka do komórki finansowej tego przedsiębiorstwa.

Kierowniczka Klubu „Bolko” została zobowiązana do rozliczenia i zdania majątku w terminie do końca grudnia 1981 r. Z dniem 1 I 1982 r. obiekt zostanie przekazany ZGM-owi... W chwili obecnej w MDK „Bolko” funkcjonuje kino związkowe, sala telewizyjna i kawiarnia. Ponadto odbywają się zebrania i szkolenia pracowników WSS „Społem”.

Była to już agonía. Klub dogorywał zresztą od szeregu miesięcy, od czasu wprowadzenia nowych zasad finansowania przedsiębiorstw i słynnych trzech „S”. Spółdzielni i jej załodze przestało się po prostu opłacać utrzymywanie i prowadzenie tak kosztownej placówki kulturalnej. W grudniu 1981 roku „gościenna brama” zamknęła się na zawsze.

Dwudziestopięcioletnia działalność Klubu PSS była zawsze wysoko oceniana przez władze i tzw. „czynniki nadrzędne”. Wyrazem tego były liczne nagrody i wyróżnienia, listy pochwalne i dyplomy uznania. Ze stosu korespondencji wybierzmy pierwsze lepsze pismo, wychwalające gospodarność właścicieli i kierownictwa placówki:

„Zarząd Okręgu ZZPHiS we Wrocławiu uznając Wasze osiągnięcia w konkursie klubów — świetlic pod względem estetycznego wyglądu i racjonalnego wykorzystania pomieszczeń przyznaje Wam nagrodę zł 10.000 na dalszy rozwój życia kulturalno-oświatowego w roku 1962. Wrocław, dnia 5 VI 1962”. Pierwsze miejsca w konkursach sypały się zresztą gęsto, obojętnie, czy chodziło o rywalizację zespołów artystycznych, wystaw książkowych i fotograficznych, czy nawet pospolitych gazetek ściennych.

Truizmem jest stwierdzenie, że o sukcesach każdej instytucji decydują zawsze ludzie. Tak było i w tym wypadku. Swoje powodzenie Klub zawdzięczał grupie ludzi, zaangażowanych serdecznie w jego jak najlepsze funkcjonowanie. Kilka nazwisk szczególnie zasługuje na wymienienie ich tutaj i na pamięć.

Maria Wudniak — kierowniczka Klubu od pierwszych do ostatnich dni jego działania, osoba o rzadko spotykanej energii i przedsiębiorczości. Żyła swoim Klubem, a że mieszkała w tym samym budynku, można ją było spotkać w pomieszczeniach klubowych od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora. Umiała zapancować nad każdą trudną sytuacją i taktownie likwidować wszelkie służbowe konflikty.

Feliks Krawczyk — przewodniczący Rady Zakładowej PSS, przewodniczący Oddziału swego związku, a także Powiatowej Rady Związków Zawodowych. Klub był jego dumą i oczkiem w głowie, o jego byt walczył zaciekle w momentach zagrożenia, często na przekór swoim wyższym władzom związkowym. Współdziałał w organizowaniu wielu imprez, pomagał działającym przy Klubie zespołom artystycznym.

Marian Wudniak — prezes Zarządu PSS. Nie trzeba udowadniać, jak dalece losy Klubu zależały od kierownictwa spółdzielni, myliłby się jednak ten, kto by sądził, że na stanowisko Zarządu miały decydujący wpływ istniejące między prezesem a kierowniczką Klubu więzy rodzinne, małżeńskie. Marian Wudniak był, rzecz można, entuzjastą pracy kulturalnej i ten rodzaj działalności zalecany przez statut spółdzielni, cieszył się jego gorącym poparciem. Przejawiało się to na co dzień wieloma drobnymi ułatwieniami i pomocą ze strony spółdzielni.

Adam Bojko i Antoni Piotrowski — wiceprezesi Zarządu PSS. Obaj zdradzający ewidentne „ciągoty” artystyczne. Bojko występował w kilku sztukach wystawianych przez zespół „Melpomena”, Piotrowski zaś zasiliał swym głosem chór Klubu. Już to samo rozstrzygało o ich niezwykle przychylnym stosunku do Klubu i o jedynomyślności całego Zarządu w jego sprawach.

Pelagia Kotarbińska — pracownica, a następnie kierowniczka działu społeczno-samorządowego PSS, przyczyniła się w dużym stopniu do spopularyzowania Klubu wśród kilkutysięcznej rzeszy członków spółdzielni. Zdarzyło się jej też wystąpić raz w zespole teatralnym.

Maciej Wojciechowski — instruktor k.-o. Klubu, kilka razy już wymieniany w niniejszym opracowaniu. Z jego nazwiskiem łączyło się wiele pięknych, udanych inicjatyw, zwłaszcza artystycznych. Często też pojawiało się ono na afiszach zespołów teatralnych Klubu.

Edward Krzymowski — główny księgowy PSS. Od niego zależało niejednokrotnie, czy będzie czym opłacić najkonieczniejsze wydatki klubowe. Rozumiał doskonale potrzeby tej placówki i w miarę możliwości, na ile mu pozwalały przepisy, zawsze starał się jej dopomóc. Później, po przejściu na emeryturę, prowadził księgowość w Klubie. No i oczywiście — jakże by mogło być inaczej — zagrał sobie raz w zespole teatralnym.

Edward Jamroz — główny dekorator PSS, niesłychanie przydatny Klubowi w zakresie swoich plastycznych umiejętności. Był między innymi projektodawcą i wykonawcą wielu dekoracji do przedstawień zespołu „Melpomena”.

Można by tak tę listę przyjaciół Klubu ciągnąć jeszcze bardzo długo. Nie pozwalają na to ramy niniejszego opracowania, zmuszające też autora do pominięcia wielu faktów, wielu imprez i wydażeń, które dla niejednego świdniczanina stanowią miłe wspomnienie.

Autor zdaje sobie również sprawę, że zaprezentowany przezeń obraz Klubu jest pełen blasków, pozbawiony cieni, które wszak musiały się pojawiać w pracy Klubu. Nie wszystko w jego działalności układało się tak łatwo, bez zgrzytów i niepowodzeń. Bywały często kontrowersje, spięcia i „draki”, ludzie skakali sobie do oczu, aby niebawem znów współpracować ze sobą harmonijnie i zgodnie. Takie jest przecież życie. Liczą się jednak przede wszystkim efekty, a tych nie trzeba się było wstydić.

Ostre spory wywoływał na przykład od czasu do czasu postulat wprowadzenia kart wstępu do Klubu. Z jednej strony uchroniłoby to Klub od wizyt niepożądanych gości, wkraczających w jego progi niekiedy na mocno chwiejnych nogach, których trzeba było delikatnie wypraszać, z drugiej jednak ograniczałoby to krąg stałych bywalców do pracowników kilku zaledwie zakładów pracy, a wówczas Klub przestałby służyć całemu społeczeństwu, czym zawsze się chlubił.

Krytyk i historyk teatru Michał Misiorny w książce pt. „Teatry damatyczne ziem zachodnich i północnych” opis dziejów sceny świdnickiej zatytułował „Rozdział zamknięty”, jako że scena ta wówczas już nie istniała. Tego samego określenia wypada dziś użyć z głębokim żalem w odniesieniu do Klubu PSS, czy, jak kto woli, Domu Kultury „Bolko”. Przestała istnieć placówka, wnosząca przez długie lata ogromny, cenny wkład w życie kulturalne miasta, bez której byłoby ono o wiele uboższe.

## NAZWY NOWYCH ULIC ŚWIDNICKICH

---

W dniu 16.04.1985 r. Rada Narodowa zatwierdziła nazwy ulic dla przyszłego osiedla Zawiszów oraz osiedla domków jednorodzinnych, które powstanie nad Witoszówką, w sąsiedztwie zalewu. Propozycje w obydwu wypadkach zgłosiło Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej. Ustalono, że ulice na osiedlu Zawiszów otrzymają imiona wybitnych Ślązaków, bądź ludzi, którzy w różnych okresach naszej historii byli związani ze Śląskiem poprzez swą działalność polityczną, gospodarczą, kulturalną czy naukową, bronili polskości tej ziemi względnie służyli jej swą wiedzą i twórczą pracą.

Osiedle nad Witoszówką natomiast — otrzyma imiona plemion słowiańskich, zamieszkujących Śląsk w okresie przedpaństwowym.

Zarówno postacie wybitnych osób związanych ze Śląskiem, jak i dawne plemiona słowiańskie, nie zawsze znane są szerokiemu ogółowi. Stąd potrzeba zaprezentowania ich na łamach „Rocznika Świdnickiego”.

Ulice na osiedlu Zawiszów nosić będą imiona następujących postaci historycznych:

- Kazimierza I Odnowiciela
- Bolesława II Śmiałego
- Bolesława III Krzywoustego
- Władysława II Łokietka
- Kazimierza III Wielkiego
- ks. Henryka I Brodatego
- ks. Henryka II Pobożnego
- ks. Jadwigi Śląskiej
- ks. Bernarda Świdnickiego
- ks. Kunegundy
- ks. Agnieszki
- ks. Przemka Głogowskiego
- Galla Anonima

Jana Długosza  
Wawrzyńca Korwina (Corvinusa)  
Piotra Włostowica  
Michała Willmana  
Juliana Ursyna Niemcewicza  
Bogusza Stęczyńskiego  
Romana Zmorskiego  
Karola Miarki  
Jana Mikulicza-Radeckiego  
Wojciecha Korfantego

Poniżej w krótkich biogramach przedstawiamy ich sylwetki:

**Kazimierz I Odnowiciel** (1016—1058) był synem Mieszka II i Rychezy. Odbudował aparat państwowy, a także częściowo organizację kościelną w Polsce po wielkim powstaniu ludowym, które wybuchło wkrótce po śmierci jego ojca (1034) i prawie całkowicie zniszczyło monarchię pierwszych Piastów. Przy pomocy księcia ruskiego, Jarosława Mądrego, a także cesarza Henryka III, odzyskał większość utraconych podczas zaburzeń ziem, w tym po r. 1050 Śląsk, zagarnięty uprzednio przez Czechów. Ośrodek władzy przeniósł ze spustoszonej najazdem czeskim Wielkopolski do Krakowa.

**Bolesław II Szczodry**, zwany też **Śmiałym** (ok. 1040—1081). Syn Kazimierza I Odnowiciela, objął rządy w r. 1050, a w 1076 r. koronował się na króla. Idąc w ślady Bolesława Chrobrego prowadzi politykę mocarstwową, toczy walki z Rusią, cesarstwem niemieckim i Czechami. Głównym źródłem konfliktu z władzami czeskiimi jest Śląsk. Interweniuje także w sprawę obsady tronu węgierskiego. Na okres jego panowania przypadł konflikt cesarza Henryka IV z papieżem Grzegorzem VII. Bolesław poparł papieża, co pozwoliło mu na odnowienie metropolii gnieźnieńskiej. W tym okresie zarysowała się w państwie polskim silna opozycja możnych, dążąca do ograniczenia władzy książęcej a potem królewskiej. Zresztą szerokie rzesze ówczesnego społeczeństwa, zmęczonego ustawicznymi wojnami, także były niechętnie usposobione do polityki władcy. Po koronacji w r. 1076 opozycja, inspirowana być może przez obóz procesarski w Niemczech, przeszła do jawnego ataku. Na jej czele stanął biskup krakowski, Stanisław ze Szczepanowa, który w następstwie tego faktu został pozwany przed trybunał i skazany za zdradę na śmierć przez obcięcie członków. Ta decyzja, jak się zdaje, doprowadziła do jawnego powstania przeciw królowi. Zagrożony również najazdami z zewnątrz Bolesław, nie mogąc stawić skutecznego oporu, uszedł na Węgry, gdzie wkrótce zmarł w nieznanach okolicznościach.

**Bolesław III Krzywousty (1085—1138).** Syn Władysława Hermana i Judyty. Od r. 1102 obejmuje władzę początkowo dzieloną z przyrodnim bratem Zbigniewem. Powoduje to ustawiczne konflikty, zakończone wygnaniem Zbigniewa (ok. 1107 r.). Na skutek interwencji cesarza Henryka V po stronie Zbigniewa, wybuchła wojna w r. 1109, tocząca się głównie na terenie Śląska, a wstawiona obroną Głogowa, czy nie w pełni potwierdzoną bitwą na Psim Polu. Wojska cesarskie ostatecznie poniosły klęskę i wycofały się z ziem polskich, a Zbigniew powrócił do kraju w r. 1110, gdzie na polecenie Bolesława został oślepiony i wkrótce zmarł.

W następnych latach Bolesław III kontynuował walki na pograniczu śląsko-czeskim, podejmując próby interwencji w sprawy dziedziczenia tronu czeskiego oraz przystąpił do systematycznego podboju Pomorza. W l. 1119—1123 podporządkował sobie ostatecznie Pomorze Gdańskie, a także zapewnił Polsce zwierzchnictwo nad Pomorzem Zachodnim.

W r. 1138 podzielił Polskę między swych trzech pełnoletnich synów, ustalając ich zwierzchnikiem (princeps) najstarszego, Władysława, dziedzica Śląska.

**Kazimierz III Wielki (1310—1370).** Syn Władysława Łokietka i Jadwigi córki ks. wielkopolskiego Bolesława Pobożnego. Ostatni Piast na tronie polskim, już za życia ojca brał udział w życiu politycznym. Król polski od r. 1333. Dążył do przywrócenia jedności i całości Królestwa Polskiego. Podstawą jego polityki zagranicznej był sojusz z Węgrami, skierowany przeciw Luksemburgom i Krzyżakom. W r. 1339 zawarł z Karolem Robertem węgierskim układ, na mocy którego zapewniał, w razie swej bezpotomnej śmierci, tron dynastii andegaweńskiej. W wyniku tego to układu na tronie polskim zasiadł w r. 1370 Ludwik, zwany potocznie „Węgierskim”, a następnie jego córka, Jadwiga. Wobec zdecydowanej przewagi zarówno czeskiej jak i krzyżackiej, Kazimierz zrezygnował czasowo z roszczeń do ziem śląskich (z wyjątkiem księstwa świdnicko-jaworskiego) i Pomorza. Na Śląsku współdziałał z nim na polu antyluksemburskiej polityki ks. Bolko II Świdnicki, zresztą siostrzeńcem polskiego monarchy. Swe wysiłki skoncentrował Kazimierz na umocnieniu wewnętrznym Polski, szczególnie dbał o rozwój gospodarczy i obronność kraju. Wydał szereg przywilejów mających na celu rozwój rzemiosła i handlu, skodyfikował obowiązujące prawa. Położył podwaliny pod przyszłą unię polsko-litewską żeniąc się z córką księcia litewskiego Giedymina — Aldoną. Włączył do Korony część Mazowsza podporządkowując sobie resztę tej dzielnicy jako lenno. W wyniku walk z Brandenburgią odzyskał Santok, Drezdenko, Drahim i Czaplinek. W r. 1366 przyłączył do

Królestwa Polskiego Ruś Czerwoną. Ugruntował swe wpływy na Pomorzu Zachodnim poprzez małżeństwo swej córki Elżbiety, z księciem Bogusławem V wołogoskim. W okresie jego rządów terytorium Królestwa Polskiego powiększyło się dwukrotnie, wzrosła znacznie liczba ludności, państwo zostało ostatecznie scementowane zarówno pod względem prawn-administracyjnym jak i gospodarczym, przeobrażając się w trwałą, nowoczesny organizm.

**Henryk I Brodaty** (ok. 1163—1236). Ksiązę wrocławski (od roku 1201), syn Bolesława Wysokiego i Adelajdy z Sulzbachu. Od r. 1232 ksiązę krakowski, a od 1234 także wielkopolski. Twórca tzw. „monarchii Henryków śląskich” — przez całe życie dążył do zjednoczenia ziem polskich i odbudowy królestwa w oparciu o Śląsk. Pod koniec życia był bliski zrealizowania swych planów nosił się z zamiarem uzyskania korony dla swego syna, Henryka II Pobożnego. Był znakomitym gospodarzem, rozwijał rzemiosło, handel, przeprowadził reformę monetarną. Zapoczątkował akcję lokacyjną miast i wsi na prawie niemieckim (nie zawsze równorzędną z kolonizacją niemiecką!).

Jego żoną była Jadwiga z Meranu uznana przez Kościół za świętą. Pozostawił po sobie szereg fundacji kościelnych (m. in. wspólnie z Jadwigą ufundował klasztor cysterek w Trzebnicy), choć z duchowieństwem w najlepszych stosunkach nie pozostawał (b. konsekwentnie przestrzegał prymatu władzy świeckiej nad duchowną).

**Henryk II Pobożny** (1197—1241). Syn Henryka Brodatego i Jadwigi, współrządził z ojcem już od r. 1222, od r. 1238 ksiązę wrocławski, krakowski i wielkopolski. Żonaty z Anną, córką Przemysła Ottokara, króla czeskiego.

Dążył do utrzymania i poszerzenia ojcowskiego dziedzictwa, do realizacji planów zjednoczeniowych i przywrócenia królestwa. W r. 1239 obronił Lubusz i Santok przed najazdem niemieckim. Jego plany pokrzyżował najazd tatarski. 9.IV.1241 r. padł na Legnickim Polu broniąc Śląska przed Tatarami. Po jego śmierci „monarchia Henryków” uległa rozpadowi, nastąpił też szybki podział Śląska na dalsze księstwa przekreślając tym samym ideę zjednoczeniową.

**Księżna Jadwiga z Meranu** (ok. 1174—1234). Żona Henryka I Brodatego, słynęła z religijności i miłosierdzia wobec ubogich i chorych. Była założycielką licznych fundacji kościelnych, z których najbardziej znaną jest kościół i klasztor cysterek w Trzebnicy. Sprowadzała na Śląsk duchowieństwo zakonne z Zachodu, czym pośrednio przyczyniła się do ugruntowania wpływów niemieckich na Śląsku. Ok. r. 1220 wstąpiła do zgromadzenia trzebnickiego

i tam prowadziła życie zakonne aż do śmierci w r. 1243. Uznana za świętą w r. 1267.

W w. XIV i XV poświęcono jej kilka utworów obrazujących jej życie i działalność. Najwspanialszy — to ogromnej wartości „Legenda o św. Jadwidze” iluminowana 61 miniaturami, znakomicie obrazującymi życie i obyczaje ludności Śląska w średniowieczu.

**Bernard Świdnicki** (ok. 1287—1326). Syn Bolka I, księcia świdnicko-jaworskiego i Beatryczy, księżniczki brandenburskiej. Ksiązę świdnicki od r. 1307. Popierał politykę zjednoczeniową Władysława Łokietka na Śląsku, czego wyrazem było m. in. małżeństwo z córką Łokietka, Kunegundą. Angażował się w walki wewnętrzne w cesarstwie stającym w opozycji do Luksemburgów i Habsburgów. Po koronacji Łokietka oświadczył, że jego ziemie leżą w granicach i na terytorium Polski, choć władzy teścia nie uznał. Zapoczątkował kontynuowaną później przez jego syna Bolka II, politykę oparcia się na mieszczaństwie w walce o utrzymanie suwerenności księstwa. Ostro protestował przeciw daninie na rzecz papieżstwa zwanej świętopietrzem.

**Księżna Kunegunda** (data ur. nieznaną, zm. ok. 1331). Najstarsza córka Władysława Łokietka, żona Bernarda ks. świdnickiego od ok. 1310 r. Małżeństwo to zapoczątkowało przymierze m/m. księstwem świdnicko-jaworskim a królestwem polskim, które przetrwało do poł. XIV w. Podstawowym celem tegoż przymierza był opór przeciw agresji luksemburskiej skierowanej na ziemie śląskie a także przeciwdziałanie luksemburskim roszczeniom do tronu krakowskiego.

Kunegunda była matką Bolka II, księcia świdnicko-jaworskiego, który tym samym był siostrzeńcem Kazimierza Wielkiego i kontynuował suwerenną, antyluksemburską, propolską politykę ojca.

Po śmierci ks. Bernarda (1326) poślubiła księcia saskiego Rudolfa. Pochowana w kościele franciszkańskim w Wittenberdze.

**Księżna Agnieszka** (ur. w l. 1321—1326, zm. w r. 1392). Żona Bolka II Świdnickiego, córka Leopolda I księcia austriackiego z dynastii Habsburgów. Małżeństwo zawarte z Bolkiem w r. 1338 miało na celu pozyskanie Habsburgów jako sojuszników w walce z Luksemburgami. Była zwolenniczką polityki męża, a po jego śmierci (1368) przez 24 lata rządziła samodzielnie księstwem, co zapewnił jej układ sukcesyjny zawarty m/m. Bolkiem II a Karolem IV w r. 1353. Wydała w czasie swych rządów szereg praw i przywilejów, głównie o charakterze gospodarczym. M. in. ustanowiła w Świdnicy wolny targ na mięso (1374), zezwoliła na wolny przywóz chleba (1380) w celu przełamania monopolu cechowego. Wydała przywilej dla Żydów (1370) gwarantujący im swobodę

praktyk religijnych. Po jej śmierci księstwo świdnicko-jaworskie drogą sukcesji przeszło w ręce królów czeskich.

**Przemko Głogowski** (ur. 1301—1308, zm. 1331). Syn Henryka III Głogowskiego, od r. 1321 książę głogowski, żagański a początkowo także poznański (Wielkopolskę utracił na rzecz Łokietka). Ożenił się z Konstancją córką Bernarda Świdnickiego, był zatem szwagrem Bolka II. Znany ze swej antyczeskiej i antyniemieckiej postawy, mimo silnych nacisków nie uznał zwierzchnictwa Jana Luksemburczyka. Pozostawał w przymierzu z Piastami świdnicko-jaworskimi. Jako jedyny Piast śląski, obok Bolka II Świdnickiego, używał jako godła orła krakowskiego. Oświadczył, że woli na jednym koniu opuścić ojcowiznę niż stać się poddanym obcego monarchy. Dopiero po jego bezpotomnej śmierci udało się Janowi Luksemburczykowi podporządkować sobie księstwo głogowskie.

**Gall Anonim** (przeł. XI i XII w.). Nieznany z imienia mnich benedyktyński, pochodzący prawdopodobnie z Flandrii, autor najstarszej polskiej kroniki, poświęconej pierwszym władcom piastowskim. Gallem Anonimem (tj. Nieznanym Gallem) nazwał go w XVI wieku Marcin Kromer. W związku z bliżej nieznanymi wypadkami opuścił on na przeł. XI i XII w. macierzysty klasztor na zachodzie Europy, początkowo zatrzymał się prawdopodobnie na dworze cesarza Henryka V, następnie przybył na dwór Bolesława Krzywoustego. Tu przystąpił do pisania w języku łacińskim swej kroniki, będącej panegirkiem na cześć księcia i jego przodków. Jest to najstarsze źródło historiograficzne do dziejów Polski. Obejmuje okres od epoki baśniowej aż po r. 1113, na którym to roku raptownie się urywa.

Kronika Galla stanowi szczytowe osiągnięcie europejskiej historiografii tego okresu. Silnie przemawia do uczuć, budzi dumę, składa hołd piastowskim władcom.

**Jan Długosz** (1415—1480). Kanonik krakowski, najwybitniejszy polski historyk doby średniowiecza. Studiował w Akademii Krakowskiej, wyjeżdżał do Włoch, gdzie zetknął się z prądami humanistycznymi. Znał dzieła starożytnych dziejopisarzy rzymskich. Był bliskim współpracownikiem biskupa Zbigniewa Oleśnickiego. W okresie wojny trzynastoletniej (1454—1466) pracował w służbie dyplomatycznej Kazimierza Jagiellończyka — podkreślał mocno prawa Polski do Pomorza. Od r. 1476 był wychowawcą synów królewskich.

Sporo pisał. Jego głównym dziełem jest napisana w l. 1455—1480 *Historia Polski*, monumentalna praca w 12 księgach, w języku łacińskim. Obejmuje okres od czasów najdawniejszych do r. 1480.

Jest to dzieło na owe czasy nowoczesne, oparte na bogatym materiale źródłowym, informacjach ustnych i tradycji. Zawiera elementy wyraźnej świadomości narodowej. Długosz dążył do ukazania procesu dziejowego jako łańcucha powiązań przyczynowo-skutkowych. Bardzo mocno podkreślał prawa Polski do Śląska, bolał nad jego utratą, potępiał śląskich Piastowiczów, którzy przyjęły zwierzchnictwo czeskie, a słał tych, którzy opierali się obcej agresji.

**Wawrzyniec Corvinus** (1465—1527). Właściwe nazwisko — Raabe, wg renesansowej manieri przybrał miano Laurentius Corvinus Novoforensis. Syn kuśnierza ze Środy Śląskiej. Był wybitnym humanistą, poetą, filologiem i geografem. Studiował w Akademii Krakowskiej, następnie, w l. 1487—1494 był jej profesorem. Był blisko związany z pierwszym polskim towarzystwem literackim — Sodalitas Litteraria Vistulana (Literackie Stowarzyszenie Nadwiślańskie). W Krakowie zetknął się i zaprzyjaźnił z Mikołajem Kopernikiem. W l. 1494—1496 był pisarzem miejskim i rektorem szkoły parafialnej w Świdnicy, w l. 1496—1502 z kolei rektorem słynnej miejskiej szkoły św. Elżbiety we Wrocławiu. W l. 1506—1508 był pisarzem miejskim w Toruniu. W r. 1518 jako reprezentant wrocławskiej rady miejskiej uczestniczył w ślubie Zygmunta I Starego z Boną. Uroczystość tę uczcił okolicznościowym panegirkiem. Jako humanista był wysoko ceniony przez ludzi tej miary, co Erazm z Rotterdamu czy Melanchton. Wydał w języku łacińskim pierwszy na ziemiach polskich podręcznik geografii pt. „Cosmografia”.

Mimo niemieckiego pochodzenia przesiąknięty był polską kulturą renesansową, wykazywał bardzo przyjazne nastawienie do Polaków. Śląsk uważał za część Polski, opiewał w swych utworach ziemię śląską.

**Piotr Włostowie** (ur. ? zm. 1153). Możliwy władca śląski z rodu Łąbędziów, palatyn (wojewoda) Bolesława Krzywoustego, a później Władysława II Wygnąca. Skoligałony z rodami monarszymi, zięć księcia kijowskiego Świętopelka Izasławicza. Brał czynny udział w ważnych wydarzeniach politycznych, posądzony przez Władysława II o zdradę — został oślepiiony i wygnany. Po wygnaniu Władysława II odzyskał dawną pozycję.

Był nieprzeciętnym mecenasem sztuki i kultury, szerzył w Polsce kulturę zachodnią kręgu francusko-flandryjskiego, utrzymywał kontakty m. in. z Bernardem z Clairvaux.

Swój legendarny bogactwa używał na liczne fundacje. Wg tradycji ustnej miał ufundować na Śląsku 77 kościołów. Jego potwierdzonymi fundacjami były m. in. klasztor augustianów w Górcie k/ Sobótki, kościół i klasztor N. P. Marii „na Piasku” oraz św. Wincentego na Olbinie we Wrocławiu. Na tymże Olbinie posiadał własny, bogaty dwór.

Poświęcono mu m. in. pieśń „Carmen Mauri”, opiewającą jego życie i czyny.

**Michał Willmann (1630—1706)** Najwybitniejszy malarz śląskiego baroku, kształcił się w Niderlandach, gdzie uległ wpływowi m. in. Rubensa i Rembrandta. Prace z późniejszego okresu jego życia wykazują natomiast wpływ baroku włoskiego. Przebywał i tworzył w Pradze, Wrocławiu i Berlinie. Od r. 1660 pracuje dla zgromadzeń cysterskich, najpierw w Lubiążu a później w Krzeszowie. W swych dziełach często wprowadza śląskie realia, szczególnie krajobraz. Malował sceny religijne, mitologiczne, portrety, pejzaże. Jego najwybitniejsze dzieło to słynne „Ukrzyżowanie”, freski kopułowe w Lubiążu oraz „Radości i smutki św. Józefa” w Krzeszowie. Przez potomnych nazwany „śląskim Rafaelem”.

**Julian Ursyn Niemcewicz (1758—1841)**. Poeta, komediopisarz, prozaik, działacz polityczny i kulturalny polskiego Oświecenia. Ukończył warszawską Szkołę Rycerską, był adiutantem ks. A. K. Czartoryskiego, a później, w okresie powstania 1794 r. — T. Kościuszki. Był posłem na Sejm Czteroletni, aktywnie działał w Komisji Edukacji Narodowej oraz Stronnictwie Patriotycznym. W l. 1791—1792 redagował „Gazetę Narodową i Obcą”. Po upadku powstania kościuszkowskiego początkowo więziony w twierdzy piotropawłowskiej, po uwolnieniu wyjechał w r. 1796 do Stanów Zjednoczonych. Do kraju powrócił w r. 1807. Działał aktywnie w życiu politycznym i kulturalnym, kontynuował twórczość literacką — zarówno w dobie Księstwa Warszawskiego jak i Królestwa Kongresowego. M. in. piastował funkcję prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a w okresie Powstania Listopadowego był członkiem Rządu Narodowego. Po powstaniu, od 1833 r. przebywał na emigracji w Paryżu, gdzie zmarł w r. 1841.

Na Śląsku bawił parokrotnie, najważniejszym wszakże była podróż przez ziemie śląskie, od Tarnowskich Gór poprzez Opole, Wrocław, Trzebnicę do Wielkopolski, w r. 1821. Pozostawił ciekawy, bogaty w spostrzeżenia, opis tej wędrówki. Szukał zarówno śladów polskości w sensie historycznym, jak i jej aktualnych przejawów.

**Bogusz Stęczyński (1814—1890)**. Był krajoznawcą, poetą i rysownikiem. Przemierzał, najczęściej pieszo, ziemie polskie a także

kraje sąsiednie z zamiarem stworzenia obszernego, krajoznawczego opisu ojczystego kraju. Śląsk zwiedzał w l. 1844—1851 (dokładnych dat ustalić nie można). W wyniku śląskich wędrówek powstał opisowy poemat, który w ostatecznej wersji otrzymał tytuł: „Śląsk. Podróż malownicza w 21 pieśniach”. Kilkadziesiąt wierszy poeta poświęcił w nim Świdnicy. Mówi o polskości Śląska, szuka jej śladów, wyraża nadzieję, że ziemie te kiedyś powrócą do Macierzy.

A oto fragment tekstu dotyczącego Świdnicy:

Świdnica nad wodami Bystrzycy spoczywa,  
W pełnym zdrowiu czystego powietrza używa,  
Lecz po wielu przykrościach dawno sponęniała.  
Nie ma swobody, jaką się uszczęśliwiała.  
Inne prawa i inne zwyczaje przybyły,  
Inny język przeszkadza, a z nim inne siły.  
Do miasta wstępowano po mostach zwodzonych,  
Nad wodami Bystrzycy lekko zawieszonych.  
A te wody dokoła miasta zapuszczone  
Stanowiły z wałami niemalą obronę.  
Zamek stoi obszerny, wiekami sędziwy,  
Zdarzeniami ciekawy, całością szczęśliwy,  
Którego mury Bolko kosztownie wystawił  
I w nim ostatnie lata swego życia trawił.  
Lecz zamek przetrwał różne wczasy i niewczasy,  
Pożary, oblężenia i krwawe zapasy.  
Kościoły się oparły niestałości losu.  
Tum świętego Wacława, wystawiony z ciosu  
Przez króla Bolesława Wielkiego, spaniały  
Świadek polskiej świetności, potęgi i chwały,  
Najwyższą swoją wieżą uroczą połyska,  
A jak piękny z daleka, tak piękniejszy z bliska.  
Świętego Mikołaja obszerna świątynia  
Niemало się do miasta ozdoby przyczynia  
I klasztor Urszulanek z różnymi pamiątki,  
Bogaty obrazami i świętymi szczątki.  
Są szkoły, dom schronienia ubogich istnieje,  
Brzmi głos polski, lecz Niemiec słów swych więcej sieje.  
Lecz kroniki poważne, akta niezatarte  
Powiadają wyraźnie zapisawszy kartę:  
Że Świdnicę Bolesław Wielki obmurował,  
Zaprowadził ulice i uporządkował,  
Poczynił miejsce piękne, ozdobił gmachami  
I uszczęśliwił prawem i przywilejami. (...)

**Roman Zmorski** (1822—1867). Poeta, tłumacz, współredaktor czasopisma społeczno-literackiego „Nadwiślanin”, działacz polityczny związany z radykalnym „Stowarzyszeniem Ludu Polskiego”. Początkowo, do r. 1843, działał w Warszawie, później w Poznańskim, skąd odbywał podróże etnograficzne na Śląsk, Łużyce i Pomorze. Przebywał przez pewien czas w Weimarze i Paryżu, poznał oświadczenia Mickiewicza i Słowackiego. Po powrocie do Warszawy w r. 1862 został aresztowany przez carską policję. Po zwolnieniu z Cytadeli wyjechał do Drezna, gdzie spędził ostatnie lata życia.

Przez całe życie zajmował się przeszłością, mitologią i tradycjami ludów słowiańskich. Utrzymywał bliskie stosunki z przedstawicielami czeskiego odrodzenia narodowego (np. Čelakovskym) oraz łużyckim etnografem Smolerem. Zbierał opowiadania, baśnie i legendy ludowe, w tym również śląskie.

Podczas pobytu na Śląży, która oczarowała go swym majestatem i słowiańską przeszłością, napisał prorocze słowa:

„Na słowiańskiej góry szczycie,  
Pod jasną nadziei gwiazdą,  
Zapisuję wróżby słowa:  
Wróci, wróci w stare gniazdo  
Stare prawo, stara mowa —  
I natchnione Słowian życie.”

**Karol Miarka** (1825—1882). Działacz odrodzenia narodowego na Górnym Śląsku, nauczyciel i publicysta. W swych pismach krytykował pruską politykę wobec Polaków, bronił narodowego języka, a w okresie „Kulturkampf” także religii katolickiej. Współredagował bądź wydawał szereg czasopism w języku polskim. Mimo szykan władz pruskich nie zaprzestał swej działalności stając się czołowym przywódcą śląskiego ludu w walce z germanizacją. Aresztowany a następnie wydalony z Górnego Śląska przez pruską policję spędził schyłek życia w Cieszynie.

**Jan Mikulicz-Radecki** (1850—1905). Lekarz-chirurg, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tej specjalności w swej epoce. Był twórcą nowych metod operacyjnych, wprowadził do chirurgii nowe narzędzia, rozwinął aseptykę i antyseptykę (m. in. zastosował jodoform jako środek odkażający, gumowe rękawiczki oraz maski zakrywające usta podczas operacji). Wydał szereg prac naukowych, był współredaktorem kilku fachowych periodyków. Od roku 1882 był profesorem Uniwersytetu Krakowskiego, następnie od r. 1887 wykładał w Królewcu, a wreszcie od r. 1890 we Wrocławiu. Wychował szereg wybitnych lekarzy. Przez całe życie czuł się Pola-

kiem. Po przejściu na emeryturę zamieszkał w Świebodzicach. Zmarł w r. 1905, pochowany na świebodzickim cmentarzu.

**Wojciech Korfanty** (1873—1939). Polityk, publicysta, działacz społeczny. Urodził się i większą część życia spędził na Górnym Śląsku. Studiował prawo i ekonomię we Wrocławiu i Berlinie. Od r. 1901 redagował w Katowicach „Górnoślązaka”. Budził świadomość narodową Ślązaków, był prześladowany i więziony przez władze pruskie. Cieszył się na Śląsku ogromną popularnością. Jako poseł do Reichstagu z okręgu Katowice-Zabrze domagał się w r. 1918 włączenia do Polski Śląska Górnego i Opolskiego, Pomorza z Gdańskiem oraz części Prus Wschodnich.

W okr. I wojny światowej zbliżył się do ugrupowań katolickich. W r. 1919 był komisarzem plebiscytowym, a następnie jednym z przywódców powstań śląskich. W okresie międzywojennym był związany z chrześcijańską demokracją. Był również posłem na sejm, a w r. 1923 objął stanowisko wicepremiera. Jako przeciwnik J. Piłsudskiego i sanacji został w r. 1930 uwięziony wraz z przywódcami „Centrolewu”. W r. 1934, w obawie przed ponownym aresztowaniem, wyjechał do Czechosłowacji. Na emigracji zbliżył się do grupy opozycyjnej, skupionej wokół I. Paderewskiego (tzw. „Front Morges”). W r. 1939 powrócił nielegalnie do kraju, gdzie został aresztowany przez władze sanacyjne. Zmarł w przededniu wybuchu II wojny światowej.

**A oto nazwy ulic osiedla nad Witoszówką, które nazwane będzie „Osiedlem Słowiańskim”.**

- Słężańska,
- Bobrzańska,
- Trzebowiańska

Powyższe nazwy dotyczą plemion z terenu Śląska, potwierdzonych przez wczesnośredniowieczne źródła oraz badania archeologiczne.

**Słężanie.** Najpotężniejsze z plemion śląskich w VIII i IX w.n.e. Zajmowało terytorium od Gór Sowich i Bardzkich na południu po dorzecze Baryczy na północy. Najgęstsze zaludnienie miały przy tym obszary w dorzeczu Oławy, Słęzy, dolnej Bystrzycy i dolnej Widawy. Źródło z IV w., tzw. „Geograf Bawarski”, podaje, że mieli Słężanie 15 grodów, co świadczy o dużej sile polityczno-gospodarczej. Na obszarze tego plemienia leżała Słęża, ośrodek kultów religijnych. Być może, że jeszcze przed powstaniem państwa polskiego Słężanie wytworzyli większy związek plemienny, w którym zapewnili sobie przodującą rolę. O tym świadczyć by

mogło rozciągnięcie nazwy ich plemienia na cały Śląsk. Główny ośrodek polityczno-gospodarczy tego plemienia znajdował się prawdopodobnie w rejonie Wrocławia. Na obszarze tego plemienia leży dzisiejsza Świdnica.

**Bobrzanie.** Prawdopodobnie stosunkowo niewielkie plemię osiadłe nad środkowym Bobrem, w rejonie ujścia Kwisy. W nauce toczą się spory i jego dokładną lokalizację w stosunku do potężnego, sąsiedniego plemienia Dziadoszan (lokalizowanego w widłach dolnego Bobru i Odry. O związaniu terytorialnym z rzeką Bóbr świadczy nazwa plemienia.

**Trzebowianie.** Średniej wielkości plemię zamieszkujące najprawdopodobniej dorzecze Kaczawy w okolicach dzisiejszej Legnicy. Dawniejsza nauka lokalizowała je w rejonie Trzebnicy, czego nie potwierdziły badania nowsze.

W miarę rozwoju powyższych osiedli przybędą nowe nazwy ulic dostosowane do nazewnictwa danego osiedla.

Taka a nie inna koncepcja nazewnictwa ulic powstała w związku ze stałą potrzebą przypominania społeczeństwu słowiańskich i polskich tradycji ziemi śląskiej, tradycji szczególnie aktualnej w okresie obchodów 40-lecia powrotu Śląska do Polski.

## DZIAŁALNOŚĆ STACJI SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNEJ W ŚWIDNICY

---

Każdy czytelnik Rocznika Świdnickiego po zapoznaniu się z tym artykułem nie obojętnie przechodzić będzie ulicą H. Sawickiej, gdzie pod numerem 15 znajduje się budynek Terenowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Świdnicy.

Na mocy dekretu o Państwowej Inspekcji Sanitarnej w dniu 14 sierpnia 1954 r. powołano na bazie już istniejących Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznych (od 1952 r.) Państwową Inspekcję Sanitarną. Pierwszymi organizatorami służby sanitarno-epidemiologicznej na terenie miasta i powiatu świdnickiego byli: lekarz dr Edmund Zaporowski i dr Wall, kierownikami Kolumn Sanitarnej-Epidemiologicznych na terenie miasta Świdnicy byli: felczer sanitarny Zygmunt Dobrowolski, a na terenie powiatu felczer sanitarny Wincenty Pluciński.

W roku 1952 powstała Powiatowa Stacja Sanitarnej-Epidemiologicznej z podstawowymi laboratoriami. Organizatorami tej Stacji byli, poza wymienionymi już, mgr E. Lesiakowska, mgr M. Myczkowska i inż. Władysław Rut.

W grudniu 1954 r. Miejską Kolumnę Sanitarnej-Epidemiologiczną, którą przekształcono w Miejską Stację Sanitarnej-Epidemiologiczną, objął lek. med. H. Osiński. Dyrektorem Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej został lek. med. Marian Juszkievicz. W roku 1963 nastąpiło połączenie obu stacji w Stację Sanitarnej-Epidemiologiczną dla powiatu i miasta Świdnicy. Dyrektorem połączonych Stacji został lek. med. Henryk Osiński, który do dnia dzisiejszego pełni tę funkcję. Siedzibą stacji był budynek przy Pl. Grunwaldzkim Nr 3. Następuje dalszy rozwój stacji, powstają pracownie higieny pracy i sanitarnej ochrony powietrza atmosferycznego, którymi kierują mgr Krystyna Pfanhauser i mgr Nowicka.

Ze względu na szczupłość pomieszczeń, stwarzających nieodpowiednie warunki pracy i dalszy planowany rozwój, rozpoczęto

starania o dodatkowe pomieszczenia. I w ten oto sposób Miejska Rada Narodowa przyznaje obiekt w Świdnicy przy ul. H. Sawickiej 15, po byłym Areszcie Śledczym. Budynek był w złym stanie technicznym, zagrzybiony i stwarzał duże trudności, mimo tego zdołano uruchomić w nim dom oświaty zdrowotnej z pracownią metodyczną i salą projekcyjną. Dzięki temu rozpoczęto intensywną działalność oświatowo-zdrowotną. Remont obiektu był koniecznością i w roku 1974 nastąpiło przeniesienie stacji do budynku po byłym prewentorium w Kraszowicach dzięki trosce ówczesnego kierownika Wydziału Zdrowia lek. med. S. Kucharskiego i Ob. T. Garwolińskiego. Remont ukończono w 1984 r., w dniu 27.X. nastąpiło otwarcie Terenowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej, upamiętnione wmurowaniem tablicy pamiątkowej, przy udziale przedstawicieli władz centralnych w osobie gen. bryg. prof. dr. hab. Jerzego Bończaka oraz władz wojewódzkich, miejscowych i pracowników.

W ten oto sposób Świdnica uzyskała jeden z najnowocześniejszych w Polsce obiektów, całkowicie przystosowanych do potrzeb służb sanitarnych.

W tej krótkiej historii służby sanitarno-epidemiologicznej na terenie Świdnicy należy podkreślić duże zasługi pracowników Terenowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej, ich ofiarność i poświęcenie, dzięki czemu szybko doprowadzono do zagospodarowania nowego budynku i uruchomienia wszystkich laboratoriów. Na szczególne uhonorowanie zasługują osoby o specjalnych zasługach. Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny we Wrocławiu dr J. Suchowiak, Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Wałbrzychu dr J. Adamus i jego z-ca mgr Jan Rzanny, pracownicy Terenowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Świdnicy prowadząca budowę mgr inż. arch. Urszula Pawłowska, z-ca dyr. Stacji Hermenegilda Słowińska, kierownik administracyjny Janina Łaba.

Historię oraz obraz dnia dzisiejszego tworzyli i tworzą ludzie pracujący w różnych działach stacji. Wiodącym oddziałem jest epidemiologia. Państwowa Inspekcja Sanitarna w zakresie epidemiologii ma na celu uzyskanie i utrzymanie optymalnych warunków zdrowotnych w środowisku.

Planowanie działalności przeciwepidemiologicznej uzależnione jest od stanu sanitarnego kraju, stopnia uodpornienia ludności, istniejących źródeł zakażeń i od wynikającej z tego sytuacji epidemiologicznej, jak również od czynników, które mają wpływ na możliwość podjęcia efektywnego działania. Tym działaniem w latach 50-tych zajmowały się pielęgniarki przeciwepidemiczne, mię-

dzy innymi Zofia Chrapek, Zofia Mierniczak, Krystyna Lipa, Hermina Tendziagolska. Obecnie w dziale epidemiologicznym pracują trzy pielęgniarki p/epidemiczne. W sekcji zwalczania chorób zakaźnych dwie instruktorki d/s szczepień, instruktor dezynfekcji dezynsekcji i deratyzacji, dezynfektor. Kierownikiem w/w działu w roku 1975 zostaje Hermina Słowińska. Oddział epidemiologiczny bierze czynny udział w zwalczaniu i zapobieganiu wirusowemu zapaleniu wątroby, które to stało się w ostatnich latach szczególnym problemem całej służby zdrowia. Działalność na tym polu została uznana za wiodące zadanie w pracach pionu przeciwepidemicznego służby sanitarno-epidemiologicznej. Kolejnym ważnym zadaniem w działalności przeciwepidemicznej, zwłaszcza w zapobieganiu zakażeniom wewnątrzszpitalnym, jest poprawa stosowanych metod sterylizacji, rozwijanie sieci centralnych sterylizatorów, co wyeliminowało gotowanie narzędzi i sprzętu medycznego.

Działalność oddziału epidemiologii obejmuje teren byłego powiatu świdnickiego. Osiągnięcia ostatnich lat w dziedzinie ochrony zdrowia stworzyły warunki do podjęcia jakościowo nowych zadań w zakresie zabezpieczenia zdrowotnego.

Państwowa Inspekcja Sanitarna w zakresie higieny pracy zajmuje się badaniem wpływu środowiska pracy na zdrowie pracowników zatrudnionych w zakładach przemysłowych. Głównym jej celem jest zapobieganie wszelkiego rodzaju uszkodzeniom zdrowia w czasie wykonywania pracy. W pierwszych latach działalności Państwowej Inspekcji Sanitarnej nadzór nad warunkami pracy w zakładach prowadziła 1 osoba. Przełomowym okazał się rok 1963, kiedy to zorganizowano Pracownię Higieny Pracy, w oparciu o takie osoby jak: mgr Krystyna Pfanhauser, Justyna Rudeńska, M. Walkowiak, Zygmunt Dobrowolski. Od roku 1971 działalnością pracowni Higieny Pracy kieruje inż. Stefan Wysocki.

W roku 1975 z uwagi na zwiększone ilości i zakres badań przeprowadzanych na stanowiskach pracy wzrosła obsada pracowni i powstał Oddział Higieny Pracy. Od 1977 r. do dnia dzisiejszego oddziałem kieruje mgr in. Władysława Hellwing z zespołem: inż. S. Wysocki, W. Soroka, K. Pichliński. Prowadzona jest działalność w kierunkach:

1. W ramach nadzoru bieżącego — kontroluje się zakłady pracy, przeprowadza badania środowiskowe, rozpoznaje zagrożenia zawodowe, wydaje się decyzje zmierzające do likwidacji lub zmniejszenia zagrożeń zawodowych oraz uchybień higieniczno-sanitarnych, egzekwuje się wykonanie decyzji.
2. Zapobiega się chorobom zawodowym przez egzekwowanie poprawy warunków pracy, przez prowadzenie dochodzeń w związ-

ku ze zgłoszonymi chorobami zawodowymi lub ich podejrzeniami, przez analizowanie zgłoszonych chorób zawodowych wraz z wysuwaniem wniosków zmierzających do poprawy istniejącego stanu, z kierunkami działania w celu zapobiegania tym chorobom oraz przenoszenia do innych prac pracowników zagrożonych chorobami zawodowymi, bądź chorych na te choroby.

3. Prowadzi się nadzór nad prawidłową działalnością zakładowych laboratoriów badań środowiskowych.
4. Prowadzi się nadzór nad działalnością profilaktyczną sprawowaną przez Przemysłową Służbę Zdrowia.
5. Prowadzi się nadzór w zakresie właściwej gospodarki truciznami i chemicznymi środkami ochrony roślin.

W tabeli nr 1, 2, 3 zestawiono liczby ilustrujące działalność w latach 1983, 1984. Z zestawienia tych liczb i wskaźników wynika, że nieznacznie zwiększyła się liczba zakładów skontrolowanych i liczba wizytacji w 1984 r. w porównaniu z 1983 r. Rejon wizytowanych zakładów obejmuje były powiat świdnicki łącznie z miastem Świdnica.

Tabela Nr 1

	R O K	
	1983	1984
Liczba zakładów objętych nadzorem	292	319
Liczba zakładów skontrolowanych	203	226
% zakładów skontrolowanych	69,5	70,5
Liczba wizytacji przeprowadzonych w zakładach pracy	505	535
Średnia roczna częstotliwość wizytacji w skontrolowanych zakładach	2,5	2,4
Liczba pracowników zatrudnionych w zakładach pracy	38.958	38.887
Liczba pracowników narażonych na czynniki szkodliwe	5.010	4.460
Liczba pracowników zatrudnionych w warunkach uciążliwych	13.333	14.250

Tabela Nr 2

## BADANIA ŚRODOWISKOWE W ZAKŁADACH PRACY

Rok	Liczba wykonanych oznaczeń							
	Ogółem	Powyżej NDS	Pył przemysłowy		Substancje toksyczne		Hałas	
			Ogółem	Powyżej NDS	Ogółem	Powyżej NDS	Ogółem	Powyżej NDN
1983	2289	1126	882	533	335	81	978	469
1984	3628	1334	930	429	1168	58	1506	845

Tabela Nr 3

## CHOROBY ZAWODOWE WYSTĘPUJĄCE W ZAKŁADACH PRACY

	1983	1984
Pylica płuc	13 osób	21 osób
Zawodowe uszkodzenia słuchu	31 „	36 „
Choroba wibracyjna	3 „	2 „
Choroby skóry	7 „	8 „
Przewlekłe schorzenia krtani	2 „	1 „
Przewlekłe zapalenie oskrzeli	1 „	3 „
Nowotwory złośliwe	2 „	—

— Oznaczenia substancji toksycznych w środowisku pracy:

NDS — najwyższe dopuszczalne stężenie czynnika szkodliwego

NDN — najwyższe dopuszczalne natężenie czynnika szkodliwego

Działalność oddziału Higieny Żywności i Żywienia obejmuje nadzór sanitarny nad produkcją środków spożywczych, a także wyrobów przemysłowych, mających wpływ na zdrowie człowieka oraz nad żywieniem człowieka, dotyczy to też obrotu artykułami spożywczymi. Pierwszy nadzór nad żywnością w latach 50-tych sprawowali instruktorzy rejonowi w Biurach Sanitarnych działających przy miejskich i wiejskich ośrodkach zdrowia. Badaniem żywności zajmowała się pracownia chemiczna pod kierunkiem mgr Marii Myczkowskiej, laborantki B. Gzeli.

W roku 1969 mgr Wanda Dziegielewska objęła pracownię mikrobiologiczną. Pierwszymi instruktorami higieny zatrudniony-

mi w nadzorze nad żywnością i żywieniem byli: Ewa Wójtowicz, Henryk Stryczek, Helena Śmiałek, Kazimierz Pichliński, Seweryna Konieczna, Irena Arabasz, Weronika Komorowska.

Celem nadzoru jest ochrona zdrowia ludności, a drogą, która prowadzi do tego celu, jest poprawa stanu sanitarnego.

W ramach nadzoru raz w roku przeprowadza się ocenę stanu sanitarnego wszystkich obiektów żywnościowo-żywnościowych, zarówno w części technicznej jak i sanitarno-porządkowej. Zwiększonym nadzorem objęte są zakłady o szczególnym zagrożeniu, tj. mleczarnie, wytwórnie lodów, kuchnie mleczne, ciastkarnie, zakłady garmazeryjne, zakłady żywienia zbiorowego. W obiektach tych zwiększona jest częstotliwość kontroli oraz pobór prób. Pracownia mikrobiologiczna dokonuje oceny jakości zdrowotnej środków spożywczych pod względem mikrobiologicznym, a także bierze udział w pracy problemowej dotyczącej:

- badania jaj i surowych kurczaków w kierunku obecności bakterii salmonella, shigella,
- oceny jakości zdrowotnej wędlin i wyrobów wędliniarskich,
- oceny jakości zdrowotnej posiłków regeneracyjnych,
- oceny jakości zdrowotnej masła rotacyjnego, tłuszczów roślinnych, mieszanek i odżywek dla dzieci.

Pracownia chemiczna prowadzi badania:

- środków konserwujących w napojach bezalkoholowych i przetworach owocowych,
- azotynów, i azotanów w wyrobach garmazeryjnych i przetworach wędliniarskich, w warzywach, w serach dojrzewających, w odżywkach dla dzieci,
- fizykochemiczne badania środków spożywczych,
- sposobu żywienia metodami oceny teoretycznej, dekadowej oraz laboratoryjnej.

Zdrowotna jakość produktu to nie tylko zagadnienie jego szkodliwości stwierdzonej lub potencjalnej, a także jego stanu higienicznego włącznie z wartością odżywczą lub użytkową. W roku 1983 zdyskwalifikowano środków spożywczych na sumę 245 637 zł. W roku 1984 zdyskwalifikowano środków spożywczych na sumę 318 969 zł. W przypadku, kiedy środek spożywczy jest niewłaściwej jakości, oraz kiedy stan sanitarny zakładu jest rażący, wstrzymuje się produkcję. W roku 1983 wstrzymano produkcję w 32 zakładach, a w roku 1984 w 25 obiektach:

- stan sanitarny obiektów przedstawia tabela nr 4,
- działalność oddziały higieny żywności i żywienia przedstawia tabela nr 5.

Tabela Nr 4

Grupa obiektów	Liczba obiektów złych w r. 83	Liczba obiektów złych w r. 84
1. Zlewnia mleka	6	6
2. Zakł. mleczarskie	3	3
3. Wytw. lodów	3	2
4. Piekarnie i ciastkarnie	57	58
5. Przetwórnia WSO	1	1
6. Browary i słodownie	—	—
7. Wytw. napojów gazowanych	1	2
8. Zakłady garmaż.	—	—
9. Zakł. Przem. zbożowo-młyn.	4	5
10. Wytw. wyrobów cukiern.	1	1
11. Inne wytw. żywności	1	2
12. Sklepy spożywcze	256	260
13. Sklepy PSP i kioski	10	15
14. Targowiska	1	1
15. Magazyny hurtowe	7	4
16. Zakł. żyw. zbiorowego — otwarte	37	44
17. Zakł. żyw. zbior. zamknięte	83	90
18. Automaty do lodów	6	10
19. Zakłady Małej Gastronomii	11	13

Tabela Nr 5

	83	84
1. Liczba obiektów	879	897
2. Liczba kontroli	2408	2640
3. Liczba sporz. protokołów	1016	1560
4. Decyzje o wstrz. produkcji	32	29
5. Liczba nałożonych mandatów	437	616
6. Kwota	190.200	400.800
7. Wartość w zł zdyskwalifikowanej żywn.	245.637	318.969
8. Liczba prób żywności zbadanej	1978	2370
9. Liczba prób żywn. zdyskwalifik.	269	235
10. Liczba prób sanit. zbadanych	984	727
11. Liczba prób sanit. zdyskwalifik.	158	77

Obszar dla którego podane są dane w tabelach — były powiat Świdnicki.

Państwowa Inspekcja Sanitarna w zakresie higieny komunalnej prowadziła stałą kontrolę sanitarną nad wodą do picia i na potrzeby gospodarcze, stanem czystości wód powierzchniowych, wykorzystywanych do zaopatrzenia ludności w wodę i jako kąpieliska, stanem zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego, stanem zanieczyszczenia gleby oraz stanem sanitarnym obiektów użyteczności publicznej.

W pierwszych latach działalności Państwowej Inspekcji Sanitarnej duży wkład w organizowaniu pracowni badania wody mieli: inż. Władysław Rut i Lucyna Karmolińska.

W roku 1966 uruchomiono pracownię Ochrony Powietrza Atmosferycznego, natomiast w roku 1975 powstał oddział Higieny Komunalnej z pracownią badania wody, pracownią Ochrony Powietrza Atmosferycznego i nadzorem sanitarnym nad obiektami użyteczności publicznej. Osobami ściśle związanymi z tworzeniem w/w oddziału byli: mgr Genowefa Bróg, instruktorzy Igor Bęć, Stefan Jaworski, Józef Kaplan. Obecnie oddziałem kieruje mgr inż. Małgorzata Wojtyś. Na czołowe miejsce wśród wielu zagadnień, nad którymi pracuje Oddział Higieny Komunalnej, wysuwa się problematyka ochrony wód słodkich, jako surowca niezbędnego do zaspokajania potrzeb człowieka, w postaci wody do celów pitnych i sanitarnych.

Na podstawie przeprowadzonych badań laboratoryjnych w latach 1983—1984 należy stwierdzić, że jakość wody na terenach objętych działalnością tj. byłego powiatu świdnickiego ulega pogorszeniu (tabela Nr 6). Spowodowane jest to wyeksploatowanymi urządzeniami oraz nasilającym się procesem chemizacji rolnictwa.

Tabela Nr 6

#### BADANIA WODY DO PICIA I NA POTRZEBY GOSPODARCZE

Rok	Liczba analiz	W tym chemiczne	W tym bakteriologiczne	Liczba skontrolowanych obiektów	Liczba kontroli	Liczba obiektów o złej jakości wody
1983	1333	774	1331	295	560	24
1984	1255	766	1215	307	576	47

Wzrasta zanieczyszczenie rzek zasilających ujścia powierzchniowe, baseny i kąpieliska. Rzeki coraz częściej pełnią rolę zlewni ścieków bytowo-gospodarczych i przemysłowych. I tak w roku 1983 na 5 wód powierzchniowych, żądanej klasy czystości odpowiadały 2 rzeki, a w roku 1984 — 1 rzeka.

Pracownia badania powietrza atmosferycznego prowadzi stały nadzór nad składem atmosfery na terenie miasta Świdnicy i byłego powiatu świdnickiego. Prowadzone są badania nad zawartością tlenków azotu, dwutlenku siarki, pyłów, formaldehydu, ołowiu, siarczanów, żelaza, substancji smolistych, które wpływają ujemnie na zdrowie człowieka. Mogą być przyczyną infekcji bakteryjnych i wirusowych niektórych chorób alergicznych. Na podstawie wyników pomiarów przeprowadzonych w latach 1983—1984 obserwuje się zróżnicowane zmienności stanów zanieczyszczenia powietrza na badanych obszarach (tabela Nr 7). Generalnie można stwierdzić, że wzrasta niepokojąco zawartość dwutlenku siarki, tlenków azotu i opad pyłów.

Tabela Nr 7

BADANIA POWIETRZA ATMOSFERYCZNEGO

	Rodzaj zanieczyszczeń	Miejscowość	Średnie stężenie	
1983	SO <sub>2</sub> mg/dcm <sup>3</sup>	Świdnica	0,203	1%
1984			0,310	0,68%
		Zarów	0,146	brak
			0,311	
		Strzegom	0,141	„
			0,217	„
		Jaworzyna	0,215	„
			0,179	„
		Świebodzice	0,165	„
			0,275	„
1983	tlenki azotu mg/dcm <sup>3</sup>	Świdnica	195	18%
1984			227	27%
		Zarów	161	0%
			163	0%
		Strzegom	201	17%
			177	0%
		Jaworzyna	164	0%
			232	50%
		Świebodzice	224	33%
			206	33%

	Rodzaj zanieczyszczeń	Miejscowość	Srednie stężenie	
1983	opad pyłu	Świdnica	0,010	
1984	ton/km <sup>2</sup> rok		0,089	brak
		Żarów	0,129	
			0,030	brak

W roku 1984 powstała pracownia badania gleby. Na podstawie dotychczasowych badań stwierdzono, że grunty orne w Świdnicy i okolic wykazują słabe zanieczyszczenie pod względem bakteriologicznym.

Państwowa Inspekcja Sanitarna dużą wagę przywiązuje do Sekcji Higieny Dzieci i Młodzieży, która to sekcja sprawuje nadzór nad stałymi zakładami nauczania i wychowania oraz sezonowymi placówkami organizowanymi dla dzieci i młodzieży. Realizacja powyższego zadania wiąże się ściśle z wykonywaniem następujących czynności:

- kontrolą i oceną stanu sanitarnego pomieszczeń i otoczenia,
- badaniem i oceną oświetlenia sztucznego i naturalnego pomieszczeń,
- badaniem i oceną mikroklimatu, stanowisk pracy ucznia, prawidłowości wyposażenia pomieszczeń dla dzieci i młodzieży w sprzęt dostosowany do wzrostu,
- kontrolą warunków prowadzenia „szklanki mleka” w szkołach lub innego gorszego napoju — herbaty.

Uzyskane z powyższych prac wyniki badań i ocen przedkładane są do jednostek nadrzędnych w formie wystąpień zobowiązujących do podjęcia kroków i decyzji w celu likwidacji występujących uchybień i braków.

W okresie 40-lecia wiele osób pracowało z poświęceniem w w/w sekcji, która w początkach lat 50-tych liczyła jedno stanowisko, później rosła w miarę wzrastających potrzeb.

Oto niektóre nazwiska: Alina Stępień, Janusz Myczkowski, Helena Jurków, Wanda Antkowiak, Halina Wójcikiewicz, Weronika Soroka, Krystyna Jan, Helena Śmiałek.

Należy podkreślić, że w wyniku ogromnej pracy ludzi związanych z nadzorem sanitarnym na przestrzeni ostatnich lat stwierdza się znaczną poprawę w wielu placówkach, tak pod względem stanu sanitarnego jak i technicznego obiektów. Bardzo istotnym problemem jest także fakt istniejącego zagęszczenia w placówkach nauczania i wychowywania, a w szczególności żłobkach, przedszkol-

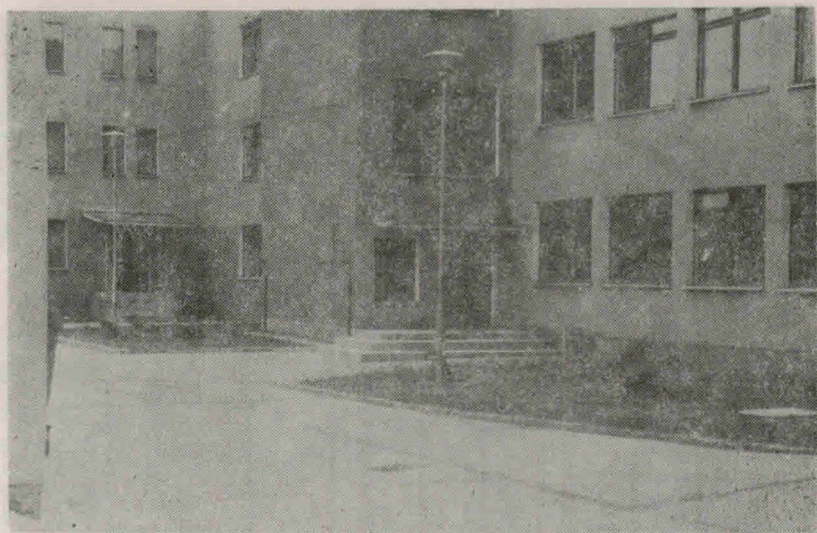
lach, internatach i szkołach podstawowych usytuowanych na nowo wybudowanych osiedlach miejskich. Stan taki ma bardzo ujemny wpływ na warunki zdrowotne dzieci i młodzieży przebywającej w tych placówkach. Jest on wynikiem niedostatecznej ilości placówek istniejących. Geneza powstania sekcji Oświaty Zdrowotnej w Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Świdnicy sięga roku 1972, kiedy to utworzony został Dom Oświaty Zdrowotnej w obiekcie przy ul. H. Sawickiej 15. W/w placówka prowadziła poradnictwo indywidualne, liczne konkursy na tematy związane z ochroną zdrowia, szkolenia z zakresu oświaty zdrowotnej, poparte projekcjami filmów, stanowiących dużą pomoc w zakresie dydaktyki.

Obecna działalność w nowo wybudowanym obiekcie jest nieporównywalnie większa w stosunku do okresu lat 50-tych.

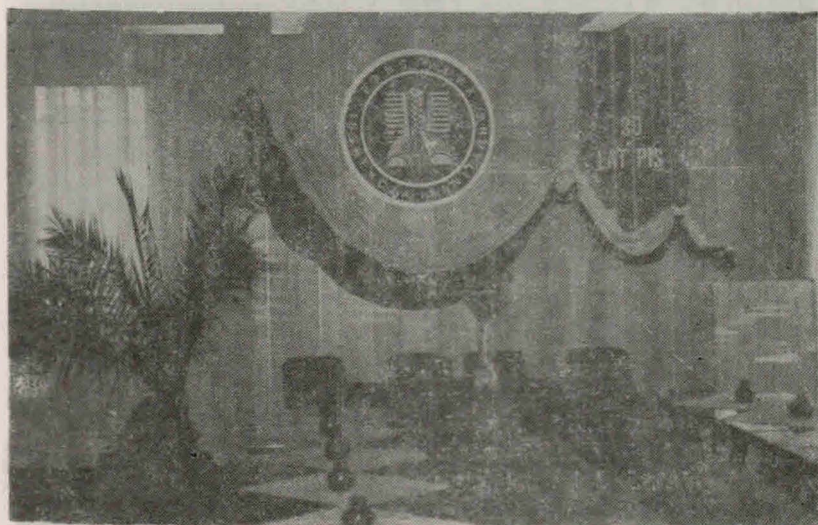
Nowoczesne warunki przestrzenne, pomieszczenia sali projekcyjnej, mnogość i różnorodność sprzętu audio-wizualnego sprawiły, że działalność sekcji Oświaty Zdrowotnej widzimy na każdym kroku. Korzystają z niej pracownicy służby zdrowia, organizacje społeczne, pracownicy handlu oraz inne grupy ludności zainteresowane szerzeniem oświaty zdrowotnej. Zajęcia dydaktyczne w zakresie szkoleń poszerzone zostały o projekcję filmów, pokazy przezroczycy, plansz, uzupełniane pogadankami z taśm magnetofonowych.

Państwowa Inspekcja Sanitarna jako organ ochrony zdrowia realizuje swe zadania między innymi poprzez szeroko zakrojony system działań kontrolnych w ramach bieżącego nadzoru sanitarnego. Materiał kontrolny wykorzystuje w swej działalności administracyjnej i egzekucyjnej, a także do oddziaływań represyjnych w formie karania mandatowego oraz kierowania aktów oskarżenia do sądu i wniosków o ukaranie do kolegiów d/s wykroczeń.

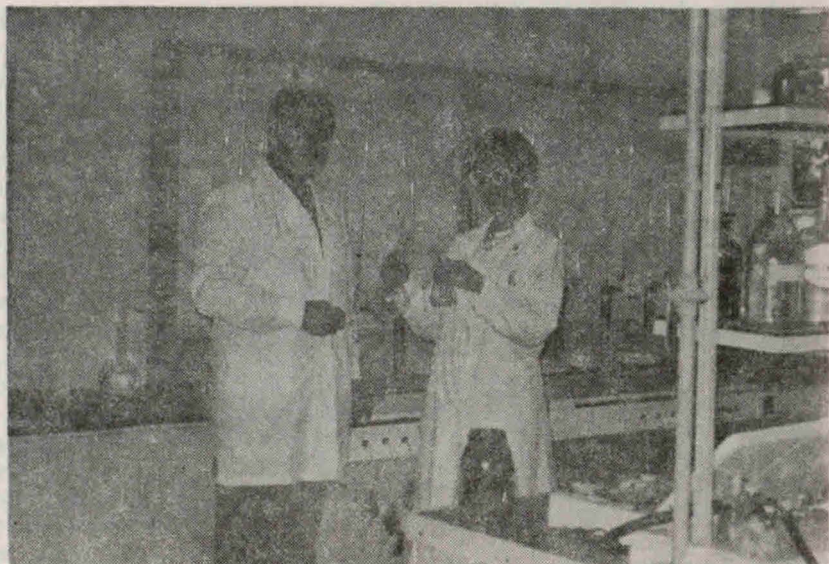
Praktyka wykazuje, że podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości, jako rodzaj kary dodatkowej w szczególny sposób podwyższa dolegliwość orzeczenia przez szerokie jego rozpowszechnienie oraz pogłębia oddziaływanie wychowawcze tego orzeczenia. I tak w roku 1984 Terenowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Świdnicy skierowała do Kolegium d/s Wykroczeń 47 wniosków o ukaranie i nałożyła mandatów karnych na kwotę 616 800 zł, ty. ulów wykonawczych na sumę 2 108 000 zł.



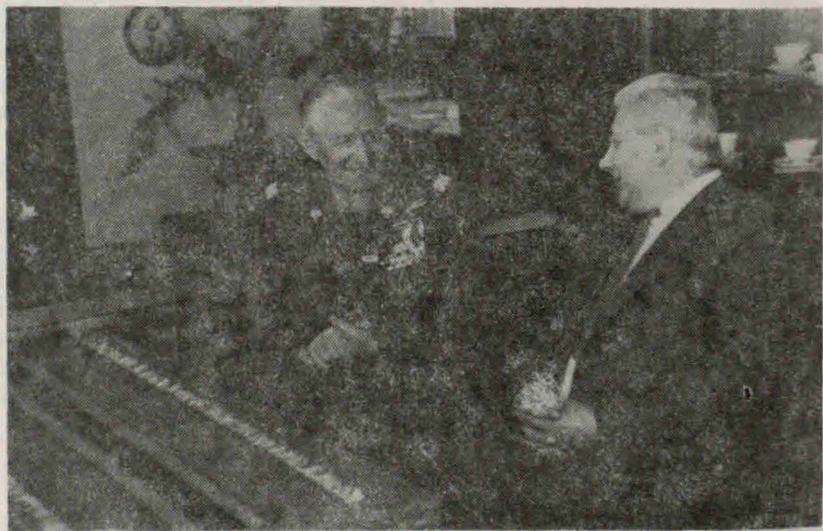
Obiekt Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Swidnicy,  
ul. H. Sawickiej 15



Sala prelekcyjna Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Swidnicy



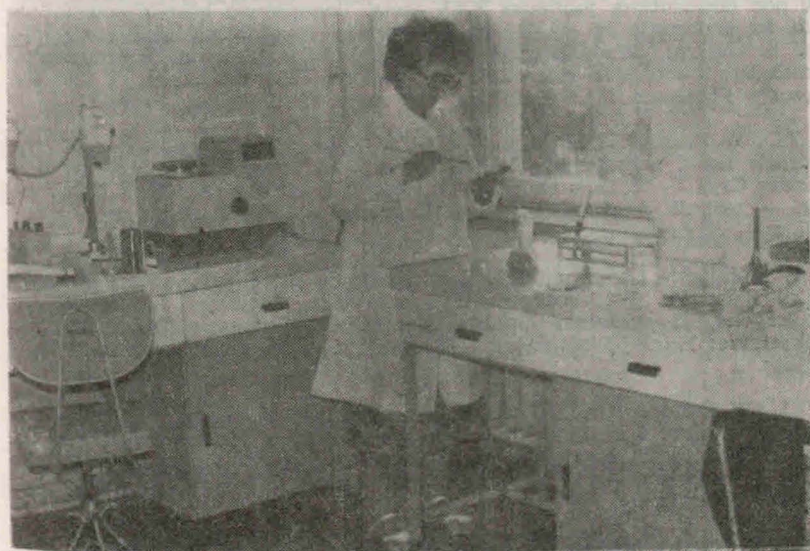
*Pracownia badania wody, lek. med. Henryk Osiński i mgr inż. Małgorzata Wojtyś*



*Spotkanie przed otwarciem. Gł. Inspektor Sanitarny i wicewojewoda walbrzyski*

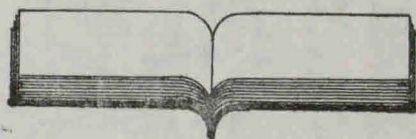


*Dyrektor Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, lek. med. Henryk Osiński  
i gen. bryg. prof. dr hab. Jerzy Bończak*



*Pracownia mikrobiologiczna. Badanie żywności, laborant Jadwiga Kęsoń*

# KRONIKA



## rok 1984

### STYCZEŃ

1.I. Świdnicka Spółdzielnia Produkcyjna „Wyzwolenie” obchodziła w noc noworoczną jubileusz XXV lecia. Początkowo gospodarowała na 120 ha, a obecnie już na 440 ha. Dysponuje ponad 20 ciężkimi maszynami rolniczymi, odpowiednimi zabudowaniami, zakładami ogrodniczymi, zakładem budowlano-montażowym, posiada 300 szt. krów i 300 szt. trzody. Prezesem tej Spółdzielni jest mgr inż. Bolesław Ferenc.

\*

2.I. W Komitecie Miejskim PZPR w Świdnicy po grudniowych wyborach skład sekretariatu ukształtował się następująco: I sekretarz Adam Czyż — technik ekonomista, pozostali sekretarze Albert Kaszewski — technik mechanik, Henryk Kałużny — technik, Władysław Bieniasz — mgr administracji.

\*

W Komitecie Gminnym PZPR w Świdnicy skład sekretariatu w wyniku wyborów jest następujący: I sekretarz, Zdzisław Jankowski — nauczyciel, II sekretarz Danuta Maniecka — nauczycielka, pozostali sekretarze: Maciej Wachowiak — technik, Stanisław Krzysztofik — inż. rolnik.

\*

5.I. W Świdnickich Zakładach Przemysłu Wełnianego „Siwela” rozpoczęto montaż 2 linii do produkcji dywanowej wykładziny podłogowej typu „Schusspoll” z przędzy zgrzebnej. Po rozruchu maszyn, do końca roku zakłady zamierzają wyprodukować około 30 tys. metrów kwadratowych wykładziny.

\*

6.I. Od kilku tygodni w drogeriach brakuje szamponu, a jeszcze nie tak dawno tego artykułu było pod dostatkiem. W dni dostaw tworzą się kolejki przed sklepami.

\*

Na wniosek prezydenta miasta Świdnicy, mgr Adama Markiewicza w pierwszych dniach stycznia 84 r. przydzielono miast. cztery komisyj przegubowe. Poprawiły one warunki dojazdu do pracy z miejscowościach do fabrycznej dzielnicy Zarzeczce.

✱

6.I. W hali sportowej w Świdnicy rozegrany został turniej w siatkówkę kobiet. Bardzo dobrze spisały się świdniczanki. „Polonia” zajęła I miejsce przed „Stalą” Nowa Dęba oraz AZS AWF Wrocław.

✱

8.I. W wyniku zainstalowania łącznicy przy ul. Okrężnej oraz rozbudowy centrali telefonicznej przy ul. Lelewela zwiększyła się sieć telefoniczna o 2 tysiące numerów.

✱

10.I. Inspektorzy Głównej Inspekcji Terenowej dokonując oceny województwa wałbrzyskiego wyróżnili m. in. następujących świdniczan: Zygmunta Dynowskiego — wiceprezesa WZKRiOR, Aleksandrę Jamróż — kierowniczkę baru dworcowego na tut. dworcu PKP, Janinę Knecht — gosp. budynków mieszkalnych przy ul. Żeromskiego administrowanych przez PGKiM w Świdnicy, Tadeusza Nowaka — prezesa PSS, Ryszarda Oleksy — kierownika Przychodni Lekarskiej przy Fabryce Wagonów, Czesława Piotrowskiego — dyrektora OEC.

✱

W Świdnicy odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Związku byłych Żołnierzy Zawodowych, wysłuchano sprawozdanie z działalności kół terenowych i zarządu oraz ustalono i przyjęto plan pracy na 1984 r. Obradom przewodniczył Czesław Łukowiak. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych.

✱

12.I. W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury dzieci obejrzały widowisko muzyczne pod tytułem „Niezwykła przygoda”.

✱

14.I. Koło Łowieckie „Knieja” w Świdnicy zorganizowało odłów żywych zajęcy, które następnie są eksportowane z Poznania do RFN. Za każdą złowioną sztukę Koło otrzymało po 3 tys. złotych. W przeliczeniu dewizowym państwo uzyskało za 1 zajaca tyle, co za tonę węgla.

✱

16.I. Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych w planach eksportu na 1984 r. przewiduje dalszą dostawę urządzeń cukrowniczych do ZSRR i Kuby oraz podzespołów do modernizacji cukrowni w Czechosłowacji, Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Iranie.

✱

18.I. Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej „Polmo-Elmot” w Świdnicy zakładają na 1984 r. wzrost eksportu, bowiem wartość produkcji, która dostarczona będzie zagranicznym kontrahentom wg cen transakcyjnych wyniesie 685 mln zł i będzie wyższa o prawie 30 mln w porównaniu z uzyskaną wielkością w 1983 r.

✱

19.I. W Fabryce Wagonów „Świdnica” powstały pierwsze na terenie miasta ogniwa PRON.

✱

Spółdzielnia Mieszkaniowa przeniosła się do nowej siedziby przy ul. M. Skłodowskiej-Curie, na piętrze są biura spółdzielni, parter zaś przeznaczono na działalność społeczno-wychowawczą oraz osiedlową filię Miejskiej Biblioteki Publicznej. Pozostałe budynki bazy to warsztaty

stolarski, ślusarski, elektryczny, hydrauliczny oraz magazyny. Do do-tychczasowych pomieszczeń w ilości 6 mieszkań zostali wprowadzeni lokatorzy.

✱

20.I. W Lutonii, gmina Świdnica przekazano mieszkańcom nową świetlicę. Na remont i adaptację Urząd Gminy wyasygnował 565 tys. złotych.

✱

W Galerii Fotografii Świdnickiego Ośrodka Kultury otwarto wystawę fotograficzną pt. „Gospodarstwo domowe”. Jest to ekspozycja prac fotograficznych Małgorzaty Protasiuk.

✱

21.I. W Klubie „Piwnica Imzurowa” odbył się bal karnawałowy w stylu retro.

✱

22.I. Załoga Świdnickich Zakładów Przemysłu Wełnianego „Siwela”, dążąc do maksymalnego wykorzystania w swej produkcji odpadów dostarczanych przez przemysł odzieżowy i włókienniczy, podjęła się wytwarzania włókien dźwiękoizolacyjnych do fiata 126 p. Przeprowadzone testy próbnych partii uzyskały pozytywną ocenę dyrekcji Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej. Do końca 1984 r. Siwela dostarczy odbiorcy 500 tysięcy metrów kwadratowych włókniny.

✱

23.I. Odbyła się Sesja Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy, na której uchwalono plan i budżet na 1984 r. W trakcie sesji Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski zostali odznaczeni: Michał Bicz, Bronisław Czaja, Aleksander Grygier, a Złotymi Krzyżami Zasługi: Piotr Saclewski i Wincenty Płomiński. Natomiast Medal „Zasłużony dla miasta Świdnicy” wręczono dyrektorowi Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych, Wiktorowi Szuminowi i Zuzannie Zajac.

✱

Delegaci z województwa wałbrzyskiego na Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego spotkali się z aktywnym polityczno-społecznym i związkowym Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy; wymieniono w trakcie dyskusji poglądy na tematy społeczno-polityczne i gospodarcze.

✱

25.I. W czytelni muzycznej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świdnicy otwarto wypożyczalnię książek mówiących. Na początek zgromadzono 70 pozycji klasyki polskiej i obcej, także prozy i poezji współczesnej. Zbiór składa się prawie z tysiąca kaset magnetofonowych. Teksty czytają aktorzy. Wypożyczalnia służy niewidomym ze Świdnicy i okolicy. Placówka ta jest drugą w województwie wałbrzyskim; prowadzi ją doświadczona bibliotekarka, Jadwiga Ziółkowska.

✱

26.I. W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury odbył się koncert symfoniczny Państwowej Filharmonii w Wałbrzychu. Koncertem dyrygował Marek Pijarowski, jako solistka wystąpiła Jadwiga Kotonowska. W programie wykonano „Cztery pory roku” Vivaldiego i I Symfonię Beethovena.

✱

28.I. Na IV Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo Wyborczej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Wałbrzychu zostali wybrani w skład władz partyjnych następujący członkowie świdnickiej organi-

zacji partyjnej: do składu egzekutywy — Aleksander Łuckoś, członek CKKP, ślusarz narzędziowy ZWAP Mera Pafal, do Komitetu Wojewódzkiego: Jerzy Dolata, nauczyciel ZSZ Nr 2, Aleksander Łuckoś, ślusarz narzędziowy ZWAP, Jan Masłowski, nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy, Radosław Rej, I sekretarz KZ PZPR w Fabryce Wagonów, Alicja Skoczyńska, z-ca kierownika z WPHW, Czesław Dudek, frezer z Zakładu Czyszczenia Miasta. Z gminy Świdnica: Marian Cichocki, rolnik z Wilkowa, Zdzisław Jankowski, murarz, I sekretarz Komitetu Gminnego; do Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej: Julian Aukasztol, ślusarz w Fabryce Wagonów, Adam Markiewicz — prezydent miasta Świdnicy, Zdzisław Sajan, I sekretarz KZ PZPR ZWAP Mera Pafal.

✱

Do Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej: Stanisław Bryndza, mechanik w „Polmozbycie”, Stefan Horoszkiewicz, kowal w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych, Ryszard Juszczyk, prezes Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej, Teresa Nowak, kontroler w ZWAP Mera-Pafal.

✱

I. Do nowo utworzonego Zarządu Wojewódzkiego Klubu Nauczyciela Tajnego Nauczania w Wałbrzychu wybrano ze Świdnicy mgr Idalię Jarzynową, zasłużoną emerytowaną nauczycielkę.

✱

W „Piwnicy Imzurowej” w Świdnicy odbyło się noworoczne posiedzenie Towarzystwa Regionalnego Ziemi Świdnickiej. Do najważniejszych zamierzeń ujętych w planie na 1984 r. należy zaliczyć wydanie drukiem planu miasta Świdnicy, Kalendarza Świdnickiego na rok 1985 oraz pracy Andrzeja Scheera pt. „Krzyże pokutne ziemi świdnickiej”. Ponadto podsumowany zostanie konkurs literacki tematycznie związany ze Świdnicą. W trakcie posiedzenia, w którym wzięli udział: wojewoda wałbrzyski, sekretarz KM PZPR i prezydent Świdnicy, powstała ożywiona dyskusja nad projektem odbudowy wieży świdnickiego ratusza zawałonej w styczniu 1967 roku (jest to wniosek z uchwały Zjazdu TRZS z 18.XI.83). Wobec braku środków budżetowych na tego rodzaju przedsięwzięcie postanowiono wystąpić z apelem o dobrowolne datki zakładów pracy, mieszkańców, itp., co pozwoli na realizację odbudowy wieży. Jako pierwszy swój wkład finansowy w wysokości 5.250 zł, zadeklarował Tadeusz Puchala, członek Kola Pionierów TRZS, mieszkaniec Świdnicy od 1945 roku.

✱

W Świdnicy zakończono konsultację poświęconą założeniu ordynacji wyborczej do rad narodowych. Przez blisko miesiąc odbywały się liczne spotkania organizowane przez PRON, organizacje polityczne, społeczne i zawodowe. Brali w nich udział członkowie PZPR, ZSL, SD i bezpartyjni.

## L U T Y

2.II W Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej POLMO przebywała sejmowa podkomisja Przemysłu Lotniczego, Motoryzacyjnego i Pojazdów Szynowych. Posłom towarzyszyli przedstawiciele Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego. Członkowie wizytującego zespołu spotkali się z kierownictwem administracyjno-politycznym przedsiębiorstwa, a następnie odwiedzili Zakład Nr 2, gdzie budowana jest wielka hala produkcyjna, w której od 1986 roku będą produkowane

alternatory, rozruszniki i przekładniki elektromagnetyczne do licencyjnego ciągnika Messey Fergusson Perkins.

✱

4.II. Z okazji 40 rocznicy powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbyły się w Świdnicy w trakcie ferii zimowych spotkania młodzieży z kombatantami, członkami ZBoWiD. Młodzież interesowała się wojennymi losami kombatantów.

✱

5.II. Park Centralny w Świdnicy upodobał sobie chuligani, którzy porozbijali latarnie. Niszczono są rzadkie okazy krzewów, łamane gałęzie lip; metalowe kosze na śmieci są demontowane i rzucone do wody w fosie otaczającej park.

✱

8.II. W Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej POLMO opracowano i wykonano pierwsze prototypy alternatorów i rozruszników do samolotu DROMADER. Seryjna dostawa zacznie się w końcu roku 1984, co pozwoli na wyeliminowanie kosztownego importu tego urządzenia ze Stanów Zjednoczonych Ameryki.

✱

10.II. W Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej Mera-Pafal ruszyła nowa produkcja. Z odpadów robi się tutaj spinningowe kołowrotki wędkarskie. Konstruktorem jest Jarosław Pawlik. Do końca roku wyprodukowano serię w ilości 50 tysięcy sztuk.

✱

14.II. Świdnicki Ośrodek Kultury w ramach młodzieżowego centrum kultury teatralnej zorganizował spotkanie z aktorem, Ludwikiem Benoit.

✱

18.II. Wśród grupy wyróżnionych działaczy członków Komisji do Walki ze Spekulacją województwa wałbrzyskiego znaleźli się: Lucyna Gajewska i Jan Wojtkowiak ze Świdnicy oraz Zygmunt Skórzyński z gminy Świdnica.

✱

18.II. Galeria Fotografii w Świdnicy przygotowała ciekawą wystawę fotograficzną pod tytułem „Bieszczady-83”, prezentującą drewnianą architekturę, oryginalne zabudowania i malowniczy pejzaż.

✱

20.II. W sali Rajców Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy otwarto wystawę rzeźby Józefa Lurki. Ekspozycję zorganizowano w rocznicę śmierci twórcy.

✱

23.II. W Świdnicy odbyły się wojewódzkie uroczystości związane z obchodami 66 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Społeczeństwo miasta, przedstawiciele władz, organizacji, PRON, zakładów pracy, młodzież wzięli udział w manifestacji. Przed obeliskiem na cmentarzu upamiętniającym bohaterstwo żołnierzy radzieckich zaciągnęli wartę honorową żołnierze Ludowego Wojska Polskiego. Uroczystość rozpoczęło hymnami obu państw: PRL i ZSRR. Następnie przemawiali: przewodniczący Rady Miejskiej PRON, Antoni Bagiński i ppłk Michał Iwanowicz Bazenko z Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. Oddano salwy honorowe, złożono wieńce i kwiaty.

✱

25.II. W Zespole Szkół Rolniczych w Mokrzeszowie rozegrano finał wojewódzkiej Olimpiady Wiedzy Rolniczej ZSMP. W grupie młodzieży

z wykształceniem zasadniczym II miejsce zdobył Krzysztof Sosnowski ze Swidnicy, a III — Aurelia Sordyl z Bojanic gmina Swidnica, natomiast w grupie z wykształceniem średnim trzecim laureatem był Tadeusz Socha z Lubachowa gm. Swidnica.

★

II. Fabryka Wagonów „Swidnica” buduje z własnych środków finansowych przedszkole przy ul. Ofiar Oświęcimskich w pobliżu Osiedla Młodych, gdzie mieszka spora część załogi fabryki.

★

Z inicjatywy Wojewódzkiej Komisji do walki ze spekulacją przeprowadzono kompleksową kontrolę swidnickich sklepów, w wyniku której ujawniono w trzech przypadkach ukryte przed klientem atrakcyjne towary oraz stwierdzono zawyżanie cen.

★

II. W ciągu trzech lat, zorganizowana grupa przestępcza, składająca się z członków dyrekcji Cukrowni „Swidnica” w Pszennie oraz pracowników sezonowych kilku punktów skupu w województwach legnickim i wałbrzyskim, zagarnęła mienie społeczne o wartości 9 milionów złotych w wyniku fałszowania dokumentacji księgowej potwierdzającej fikcyjne dostawy buraków.

## M A R Z E C

1.III. W Swidnickim Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie ze swidniczaninem, Ryszardem Latko, autorem scenariusza filmowego pod tytułem „Zeniac”.

★

2.III. W sali teatralnej SOK odbyło się spotkanie młodych muzyków rock-jam.

★

3.III. W „Piwnicy Imzurowej” zostały wystawione obrazy malowane przez plastyczkę amatorkę — Aleksandrę Jener z Wałbrzycha.

★

Spółdzielnia „Metalowiec” w Swidnicy rozpoczęła produkcję tarcz sprzętowych do autobusów „Ikarus”.

★

10.III. W eliminacjach wojewódzkich do ogólnopolskiego turnieju w szachach o Złotą Wieżę, które odbyły się w Strzegomiu, do gier strefowych zakwalifikowali się: Apolonia Litwińska i Zenon Rejdych ze Swidnicy.

★

15.III. W ZWAP Mera Pafal w Swidnicy gościł zespół poselski Komisji Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów, który zapoznał się ze sposobem wdrażania reformy gospodarczej i wyraził uznanie za osiągnięcia w tej dziedzinie.

★

17.III. W dwudniowych eliminacjach wojewódzkich do XXIX Ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego jury przyznało II miejsce Barbarze Sikorze, uczennicy Studium Wychowania Przedszkolnego w Swidnicy.

★

19.III. W Piwnicy Imzurowej w ramach cyklu spotkań „Swidnica i swidniczanie” z grupą mieszkańców spotkał się znany działacz społeczny, Edmund Stiepanow.

Po zdecydowanym zwycięstwie siatkarek „Polonia” Świdnica w rozgrywkach ligi międzyregionalnej, świdniczanki startują o awans do II Ligi. W półfinale zwyciężyły po 3:0 „Palac” Bydgoszcz, „Energetyk” Poznań oraz wygrały 3:1 z „Piastem” Cieszyn. Najlepszą zawodniczką Turnieju została Ewa Studniarz, zawodniczka „Polonii”.



20.III. Bardzo dobrze spisały się w półfinałowym turnieju mistrzostw kraju w siatkówce juniorki starsze „Polonii” Świdnica. Pokonały one „Start” Gdynia, „Zryw” Opole, „Medyk” Szczecinek i awansowały do rozgrywek finałowych. Natomiast juniorki młodsze wywalczyły awans do półfinału mistrzostw Polski, wygrywając turniej eliminacyjny, który odbył się we Wrocławiu.



21.III. Mimo nadejścia kalendarzowej wiosny — zima nadal nie zamierza ustąpić. W Świdnicy nadal mroźno, termometry wskazują  $-10^{\circ}\text{C}$ .



22.III. W Piwnicy Imzurowej odbył się wieczór muzyki i poezji w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej i szkół świdniczych.



24.III. W Świdnickim Ośrodku Kultury odbyła się premiera spektaklu „Narkotyki” wg Witkacego w realizacji zespołu „Rock — teatr — scena”.



26.III. W Piwnicy Imzurowej odbyło się spotkanie organizacyjne Klubu Gier Planszowych „Grototeka”.



III. Zakładowi konstruktorzy w Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej Mera Pafal opracowali nowy typ szybkościomierza do samochodu małowrażowego. Ma kształt prostokąta, choć znacznie mniejszy, przypomina do złudzenia tablicę rozdzielczą „Poloneza”. Takich zestawów ze Świdnicy otrzyma Fabryka w Bielsku w tym roku 20 tysięcy sztuk. Na razie będą montowane w „maluchach” wersji eksportowej.



III. W WZSR „Samopomoc Chłopska” w Świdnicy odbyło się spotkanie działaczy TPPR kół spółdzielczości rolniczej, które liczy 400 członków, z oficerami Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej i polskimi kombatantami — uczestnikami II wojny światowej. W czasie spotkania dwóch działaczy kół: Ryszard Chołody i Józef Pietrzak wyróżnieni zostali honorowymi złotymi odznakami Towarzystwa Przyjaciółni Polsko-Radzieckiej.



W Domu Technika w Świdnicy odbył się finał wojewódzkiego turnieju wiedzy o wynalazczości zorganizowany przez Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania WZ ZSMP i WZ ZMW. Spośród rywalizujących 13 drużyn ze szkół ponadpodstawowych III miejsce zdobyli uczniowie ze świdnickiego zespołu Szkół Zawodowych Nr 2 w składzie: W. Sulek, A. Wrzodek, R. Grabowski, których opiekunem był mgr A. Szpilakowski.

## K W I E C I Ę N

4.IV. W Klubie Fabryki Wagonów „Świdnica” otwarto wystawę fotogramów tematycznie związanych z Międzynarodowym Dniem Teatru.

✱

6.IV. Na rejonowym zebraniu aktywu w Świdnicy omówiono rolę i zadania PRON w kampanii wyborczej do rad narodowych i obchodach 40-lecia PRL. Przedmiotem obrad były także ustawa a radach narodowych, samorządzie terytorialnym, ordynacja wyborcza i deklaracja wyborcza PRON.

✱

Uczestnicy międzynarodowego sympozjum pod tytułem „Treść i formy wychowania dzieci i młodzieży w duchu pokoju”, które odbyło się w Książu, odwiedzili Świdnicę, gdzie zapoznali się z działalnością Studium Wychowania Przeszkolnego, byli także gośćmi II Liceum Ogólnokształcącego im. Aleksandra Zawadzkiego i Zespołu Szkół Ekonomicznych CZSR.

✱

8.IV. Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego w Świdnicy rozpoczęło prace zabezpieczające przy przyszłym szpitalu, na który przeznaczono tzw. „Latawiec”.

✱

10.IV. W siedzibie Wojewódzkiego Związku Rolników, Kólek i Organizacji Rolniczych w Świdnicy podpisano porozumienie tego związku z organizacjami młodzieżowymi, tj. Zarządem Wojewódzkim ZSMP i Zarządem Wojewódzkim ZMW. Celem jest współpraca tych trzech organizacji na rzecz rozwoju rolnictwa, pełniejszej reprezentacji interesów młodzieży wiejskiej oraz współdziałanie w procesie wychowania młodego pokolenia.

✱

12.IV. W Galerii Fotografii otwarto wystawę fotograficzną Waldemara Zielińskiego pod tytułem „Sentencje”.

✱

14.IV. W Świdnicy powołano Kolegium Wyborcze, któremu przewodniczył Józef Michajłowicz — członek Prezydium RM PRON, zastępcami przewodniczącego zostali: Adam Czyż, I sekr. Komitetu Miejskiego PZPR, Stanisław Miazga, MGK ZSL, Edward Orlik — prezes MK Stronnictwa Demokratycznego. Sekretarzem — Edward Pasternak, inżynier KM PZPR.

✱

W Klubie Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej POLMO zorganizowano giełdę książki przeczytanej.

✱

15.IV. Przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdnicy powstał klub radiestezji i parapsychologii.

✱

17.IV. Sekcja Wędkarska przy Spółdzielni Pracy Aparatura Pomiarowa otworzyła sezon „mistrzostwami wędkarskimi”, w których wzięło udział 18 pracowników — zawodników. Mistrzem w łowieniu ryb na haczyk został Wł. Senetra, zaś II miejsce przypadło Andrzejowi Świrskiemu.

✱

18.IV. Koło Ligi Kobiet Polskich przy Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej Polmo w Świdnicy zakończyło 200-godzinny kurs kroju

! szycia dla 40 kobiet — pracownic, emerytek i żon pracowników. Cda-  
był się również pokaz prac krawieckich wykonanych przez uczestniczki.

★

20.IV. W Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej Mera Pafal przeprowadzono wybory wydziałowych społecznych inspektorów pracy oraz wybrano inspektora zakładowego.

★

22.IV. Siatkarki Polonii Świdnica i jej trener Andrzej Ząbek spisali się na medal, bowiem zespół ten powrócił do II ligi, zajmując w turnieju finałowym o awans I miejsce. Ponadto drugi zespół tego Klubu wywalczył awans do klasy międzyregionalnej. Natomiast trzecia drużyna Polonii awansowała do ligi międzywojewódzkiej.

★

24.IV. W Świdnickim Ośrodku Kultury otwarto wystawy malarskie świdnickich plastyków amatorów: Czesława Bystrzyckiego i Stanisława Skrzypka.

★

25.IV. W Piwnicy Imzurowej odbyło się spotkanie z cyklu „Świdnica i świdniczanie”, na którym miejski konserwator zabytków, mgr Krystyna Juskiewicz mówiła o zabytkowych budowlach świdnickich.

★

27.IV. W Zakładowym Klubie ZWAP Mera Pafal odbył się wojewódzki finał IX Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej na temat 40-lecia PRL. Wśród najlepszych z 40 finalistów znaleźli się Wiesław Pietrzyk ze Świdnicy.

★

29.IV. W dniach 27—29 kwietnia odbył się XII Samochodowy Rajd Elmotu. Była to pierwsza eliminacja do mistrzostw Polski. Trasa była podzielona na 16 odcinków. Jej długość wynosiła 511 km, przebiegała przez Góry Sowie i Góry Wałbrzyskie. Organizatorem eliminacji rajdu był Automobilklub w Świdnicy, a patronem imprezy Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej Polmo-Elmot.

★

30.IV. W Komitecie Miejskim PZPR odbyło się tradycyjne już spotkanie poprzedzające Święto Pracy z długoletnimi członkami partii. W godzinach wieczornych w sali teatralnej SOK odbyła się uroczysta akademia.

★

31.IV. Na wojewódzkiej akademii 1 majowej wśród odznaczonych Krzyżem Kawalerskim Oredru Odrodzenia Polski znalazł się świdniczanin, Henryk Szadujko — prokurator.

★

IV. Ruszyła budowa trzeciej szkoły podstawowej na Świdnickim Osiedlu Młodych (u zbiegu ulic Findera i Hibnera) o 24 izbach.

★

IV. Do zmodernizowanego kosztem 5 milionów złotych budynku szpitalnego przy Placu Wojska Polskiego przeniesiono I Oddział Wewnętrzny Szpitala Miejskiego z ul. Westerplatte. Jest to oddział o profilu kardiologicznym o 50 łóżkach, w tym 4 na intensywnej terapii.

★

W Świdnicy odbyło się ślubowanie Oddz. Obrony Cywilnej przy OHP. Młodzi junacy są zatrudnieni w Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej na różnych stanowiskach, tam, gdzie najdotkliwiej odczuwa

się brak rąk do pracy. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele Komendy Głównej i Wojewódzkiej OHP, komendant oddziału W. Pa-procki, I sekr. KM PZPR, A. Czyż i dyrekcja ZEM.

★

Z kompleksu restaurowanych w Rynku zabytkowych kamieniczek (blok śródmrynkowy i Ratusz) remonty domów nr 1, 3, 5 przy ul. We-wnętrznej oraz nr 38, 39, 40 w Rynku są już zakończone, a kamieniczki wyglądają jak nowo wybudowane. W trzech pierwszych urządzono mieszkania, ma tu również swą siedzibę PZU, na dawne miejsce wró-ciła księgarnia, a pod nr 39, 40 w Rynku są dwa sklepy „Jubiler” i szkło dekoracyjne; piętro zajęło Terenowe Biuro Usług Projektowych.

## M A J

1.V. W pogodnej atmosferze przebiegała pierwszomajowa manifesta-cja w Świdnicy. Uczestnicy pochodu manifestowali nie tylko dobrą wolę społeczeństwa wobec państwa, kierownictwa kraju, ale i nadzieje na lepsze perspektywy codziennego życia.

★

2.V. Oddział Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Świdnicy uruchomił z początkiem maja nową linię autobusową Nr 14. Na 10,5 kilometrowej trasie z Placu Grunwaldzkiego w Świdnicy do Placu PKP w Jaworzynie Śl., co jest dużym udogodnieniem dla mieszkańców obu miast.

★

3.V. W 193 rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja odbyła się w Świ-dnicy wieczornica z okazji święta Stronnictwa Demokratycznego, w której wzięli udział m. in. przedstawiciele organizacji społeczno-po-litycznych PRON i organizacji zawodowych.

★

5.V. W sobotę rano nad Świdnicą rozszalała się burza, na miasto spadły strugi ulewnego deszczu, który padał przez kilka godzin. Wieczorem ponownie nastąpiły potężne wyładowania atmosferyczne, padał deszcz i grad. Niektóre ulice były kompletnie zalane i utworzyły się rozległe bajra.

★

6.V. W sztafecie „Szlakiem Martyrologii” na trasie Świdnica—Strze-gom—Rogoźnica—Gross Rosen spośród 17 zespołów dwudziestoosobo-wych w grupie szkół ponadpodstawowych zwyciężyły świdniczanki, biegnące w sztafecie Studium Wychowania Przedszkolnego, zdobywając I miejsce, a II przypadło Zespołowi Szkół Medycznych i uczniom Ze-społu Szkół Zawodowych Nr 2 ze Świdnicy.

★

8.V. W 39 rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami i 40 rocznicę bitwy pod Monte Casino odbyło się plenarne zebranie koła gminnego ZBoWiD w Świdnicy. 14 byłym żołnierzom Września wrę-czono medale za udział w wojnie obronnej 1939.

★

9.V. Z okazji Dnia Zwycięstwa odbył się capstrzyk, spotkanie wete-ranów, członków ZBoWiD z uczniami szkół, akademiami oraz manifesta-cja na cmentarzu żołnierzy radzieckich. Okolicznościowe przemówienie do licznie zebranych wygłosił płk Marian Ilnicki, przedstawiciel Ludo-wego Wojska Polskiego oraz ppłk Aleksander Niebojan z PG Wojsk Armii Radzieckiej. Pod obeliskiem złożono wieńce i wiązanek kwiatów.

W sztafecie Zwycięstwa w Wałbrzychu II miejsce w grupie dziewcząt ze szkół ponadpodstawowych „wybiegały” uczennice Studium Wychowania Przedszkolnego w Świdnicy, a w grupie chłopców II miejsce zdobyli uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych Nr 2 naszego miasta.

✱

12.V. W sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury wystąpił „Soltys Kierdziołek” — Jerzy Ofierski z programem pod tytułem „Cie choroła, gdzie te lata”.

14.V. W Świdnicy odbył się zjazd delegatów Polskiego Związku Rentystów i Inwalidów. Dokonano oceny działalności ustępującego zarządu świdnickiego Oddziału związku, udzielono absolutorium i wybrano nowy zarząd. Prezesem ponownie został Leopold Majerczak.

✱

15.V. Z ustaleń delegacji województwa wałbrzyskiego przebywającej na zaproszenie Komitetu Wojewódzkiego KPCz. w Hradec-Kralove dot. m. in. naszego terenu wynika, że miasto Świdnica współpracować będzie z Pardubicami, natomiast ZEM Polmo-Elmot z Elitex Tyniste nad Orlicą, zaś ŚFUP z ZVU Hradec-Kralove.

✱

17.V. W sali teatralnej SOK aktorzy Teatru Współczesnego w Wrocławiu wystąpili w kabarecie pt. „Lekcja” wg tekstów Jana Kaczmarka.

✱

19.V. Młodzieżowy Dom Kultury w Świdnicy prowadzi bezpłatną naukę języka angielskiego, francuskiego i esperanto. Z tej formy spędzenia wolnego czasu korzysta ponad 200 dzieci i młodzieży.

✱

20.V. W Wałbrzychu rozegrane zostały Mistrzostwa Dolnego Śląska w karate kyokushi nakai. W wadze lekkiej III miejsce zdobył świdniczanin, Andrzej Mrozik, a w ciężkiej III miejsce przypadło również mieszkańcowi Świdnicy — Ireneuszowi Wiekielowi.

✱

23.V. Po kilkuletniej przerwie Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Świdnicy ponownie stała się eksporterem swoich przetworów. Przygotowuje do wysłania dla smakoszy czechosłowackich 40 tys. słoików z pieczarkami, w następnych miesiącach do Republiki Federalnej Niemiec, Holandii i Danii pojadą za pośrednictwem Horteksu ogórki konserwowe, kompoty z truskawek, wiśni i czarnej porzeczki.

✱

25.V. W Świdnicy odbyła się akademія z okazji Dnia Matki. Składano matkom życzenia i podziękowania za trud związany z wychowaniem dzieci.

✱

26.V. Na mistrzostwach szkół rolniczych w lekkiej atletyce, które odbyły się w Wałbrzychu, dwukrotny tytuł mistrza w biegach na 100 m i skoku w dal zdobyła Beata Weislo, uczennica Liceum Ekonomicznego w Świdnicy.

✱

29.V. Na strażackiej spartakiadzie, która odbyła się w Mokrzeszowie, w grupie zakładowych ochotniczych straży pożarnych I miejsce zdobyli strażacy Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej Mera-Pafal, II — ze Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych, w gminie Świdnica I miejsce wywalczyła straż z Grodziszca, a III straż z Burkatowa.

30.V. Będąca w Walbrzychu z gościnną wizytą delegacja działkowiczów z NRD z I sekretarzem Erwinem Wagnerem oraz kierownictwo Krajowej Rady Działkowiczów z prezesem Eugeniuszem Kondrackim odwiedzili najlepsze ogrody działkowe w Świdnicy.

✱

Przebywająca w województwie walbrzyskim czteroosobowa delegacja z zaprzyjaźnionej Tuły w ZSRR odwiedziła również Świdnicę, gdzie spotkała się z sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR, z aktywnym WZSR oraz zwiedziła Świdnicką Fabrykę Urządzeń Przemysłowych.

✱

„Paryż 1850—1927” stanowił tematykę zakończonej wystawy fotografii światowej w Galerii Świdnickiego Ośrodka Kultury. Prace Eugène Atgeta przygotowane zostały przez wrocławskiego artystę fotografika, Zenona Hasyma.

✱

31.V. W świdnickich zakładach przemysłowych rozpoczęto sezon urlopowy. Na wczasy we własnych ośrodkach wyjechały z rodzinami pierwsze grupy pracowników ze ŚFUP, ZWAP, ZEM i F-ki Wagonów.

✱

Po 3-letniej przerwie wznowiono „Świdnickie Dni Techniki”. Komitet Rejonowy Naczelnej Organizacji Technicznej w Świdnicy na tegoroczne Dni Świdnicy przygotował 17 wystaw witrynowych w Rynku obrazujących dorobek w okresie 40-lecia PRL. Był to przegląd nowoczesnej konstrukcji, technologii, produkcji antyimportowej, eksportowej. Ponadto prezentowano ludzi zasłużonych dla rozwoju techniki. Za najciekawszą wystawę Puchar Prezydenta miasta Świdnicy otrzymały Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej Polmo.

✱

V. W Świdnicy odbyła się uroczystość związana z Dniem Działacza Kultury. Była to okazja do uhonorowania zasłużonych działaczy.

V. Z okazji 40-lecia powrotu Dolnego Śląsku do Macierzy — Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej, Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Kamila Norwida ogłosiły pod patronatem prezydenta Świdnicy, mgr Adama Markiewicza konkurs na wspomnienia — „Pamiętam — było to w Świdnicy”.

✱

W siedzibie Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych w Świdnicy odbył się zjazd Federacji Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielczości „Samopomoc Chłopska” skupiających 22 organizacje zawodowe o 1660 członkach. Prezesem zarządu tej federacji został działacz związkowy, Ryszard Śnitko.

✱

Po pięcioletniej przerwie nad główną bramę Kościoła Pokoju w Świdnicy powrócił stary zegar mechaniczny z 1694 r., który naprawił kaliski zegarmistrz. Co 15 minut zegar odmierza czas charakterystycznym głosem dzwonka.

✱

Na IX Młodzieżowym Turnieju Turystyczno-Krajoznawczym w województwie walbrzyskim do finału centralnego awansował zespół szkoły podstawowej nr 6 ze Świdnicy w składzie: Krzysztof Maliakowski, Marek Wiszniowski i Piotr Żaba. Opiekunem zespołu jest p. Halina Chrzastkowska.

Podczas VII Sejmiku Zbieraczy Mineralów w Wałbrzychu, na którym wystawiło swoje zbiory 150 hobbystów z kraju, na III miejscu wśród najciekawszych okazów znalazł się zbiór Dariusza Panka ze Świdnicy.

## CZERWIEC

1.VI. Rozpoczęły się tradycyjne Dni Świdnicy, które trwały do 3.VI. W bogatym i interesującym programie były m. in. następujące imprezy: jarmark świdnickiego rzemiosła w Rynku, spektakle teatralne, cały blok imprez dla dzieci, koncert muzyki organowej w Kościele Pokoju, imprezy sportowe w postaci gier i festynów, filmy, koncerty amatorskich zespołów artystycznych i muzycznych młodzieżowych w amfiteatrze, kapela podwórkowa w Rynku, koncert symfoniczny Wałbrzyskiej Filharmonii, giełda staroci, numizmatów i osobliwości. Zjazd czytelników Miejskiej Biblioteki Publicznej, Przegląd Orkiestr Dętych o puchar prezydenta Świdnicy, występ cygańskiego zespołu, a ponadto liczne imprezy „Jarmarku rekreacji”, w których to imprezach mieszkańcy Świdnicy wzięli masowy udział, bowiem ich zabawom towarzyszyła pogoda i radosny nastrój.

✱

W Świdnicy Dzień Dziecka połączony był z X-leciem Młodzieżowego Domu Kultury. Podczas uroczystości występowały zespoły MDK, odbywały się spektakle teatralne pod hasłem Dzieci — dzieciom, konkursy i festyny, gdzie bawiono się wesoło.

✱

W Fabryce Wagonów Świdnica zostało utworzone Kolo Honorowych Dawców Krwi.

✱

3.VI. W Zagórzu Śląskim odbyły się regaty żaglowe o Puchar lata 84. Na żagłowce typu Omega III miejsce zdobyła załoga ZEM Poimo-Elmot ze Świdnicy.

✱

5.VI. W Spółdzielni Pracy „Nowe Życie” w Świdnicy przedstawiciel belgijskiej firmy handlowej „Bartsons” zawarł umowę na uszycie przez krawców tej spółdzielni (którzy szyl już konfekcję dla kupca z Nowego Jorku) 1480 płaszczy i 2210 kurtek z powierzonej im białej i brązowej wельny.

✱

6.VI. W Świdnicy w Domu Kultury ZWAP odbyło się spotkanie przedstawicieli ponad 200 organizacji związkowych działających w województwie wałbrzyskim. Uchwałą zebrania postanowiono powołać Komisję Współdziałania Związków Zawodowych i wyłoniono zespół roboczy do opracowania regulaminu i programu. Wystosowano również apel do związkowców o czynny udział w wyborach do władz terenowych. W spotkaniu m. in. brali udział Sekretarz KW PZPR, wojewoda wałbrzyski, gospodarze Świdnicy.

✱

7.VI. Juniorzy młodsi Zakładowego Klubu Sportowego Elmet awansowali do finału Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Poznaniu.

✱

9.VI. Z inicjatywy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Świdnicy zorganizowano dla mieszkańców Żarowa „Białą sobotę”. Świdniccy lekarze: pediatrzy, interniści, okuliści, ginekolodzy, stomatolodzy, laryngolog i chirurg przyjęli 203 pacjentów.

9.VI. Z okazji Święta Ludowego w sali kinoteatru w Świdnicy odbyła się akademія. W części artystycznej wystąpił zespół „Jubilat”.

✱

12.VI. Złoty Medal otrzymała Fabryka Wagonów „Świdnica” na 56 Międzynarodowych Targach Poznańskich za kontener zbiornikowy, służący do przewozu dwusiarczku węgla o pojemności 17,6 metra sześciennego.

✱

15.VI. W sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury wystąpiła z recitalem Zanna Biczewska, piosenkarka z ZSRR.

✱

17.VI. Odbyły się wybory do Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, w których wzięło udział prawie 3/4 mieszkańców Świdnicy uprawnionych do głosowania.

✱

W wyniku Wyborów do rad narodowych w skład Miejskiej Rady Narodowej weszło 90 obywateli naszego miasta.

✱

W Kościele Pokoju odbył się koncert muzyki organowej.

✱

18.VI. Do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Wałbrzychu z terenu Świdnicy zostali wybrani następujący radni: Stefania Mańkowska — technik ZZG Veritas, Józef Grabek, nauczyciel ZSZ Nr 1, Edward Orlik, lekarz WUSW, Ryszard Krawczyk prac. umysłowy — Komendant Chorągwi, Bogdan Grabowski prac. fizyczny ZEM Polmo, Alina Żak prac. fizyczny DZBR „Renifer”, Krystyna Janiszewska monter ZWAP Mera-Pafał, Grażyna Brańka monter ZEM Polmo, Mirosław Pańczak sprzedawca WZGS Samopomoc Chłopska, Maria Iwanow prac. fiz. ZWAP Mera-Pafał, Krystyna Kabat brakarz DZBR „Renifer”.

✱

20.VI. W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury odbył się koncert laureatów piosenki przedszkolnej.

✱

21.VI. W Świdnicy odbyły się uroczystości „Bożego Ciała” w poszczególnych parafiach rzymsko-katolickich. Po mszy św. odbywały się procesje i modły przed ołtarzami w różnych punktach miasta.

✱

21.VI. W Świdnicy ostatnie dni wiosny upłynęły pod znakiem chłodnej i deszczowej pogody. Zaczęło się lato, a jego początek nie jest zbyt atrakcyjny.

✱

23.VI. W Świdnicy rozpoczęły się gościnne występy Cyrku AS z Warszawy z bogatym programem akrobatycznym, żonglerką, tresurą psów niedźwiedzi i innymi atrakcjami w wykonaniu krajowych i zagranicznych artystów.

✱

24.VI. W Piwnicy Imzurowej w Świdnicy odbyły się wybory modelek, które wezmą udział w I Ogólnopolskim Fotograficznym Plenerze Aktu — Zamek Książ 84. Imprezie tej patronuje Wałbrzyskie Towarzystwo Fotograficzne i Świdnicki Ośrodek Kultury.

✱

27.VI. Inaugurując nową kadencję Miejska Rada Narodowa odbyła pierwszą Sesję, na której wybrany został przewodniczący Rady, Franciszek Łukasiewicz, długoletni działacz rad narodowych. Jego zastęp-

cami zostali: Kazimierz Ogrodnik, Stanisław Kozłowski i Jan Stolarczyk. Ponadto ustalono 7 komisji, którym przewodniczą:

Komisji rozwoju gospodarz. i gosp. miejskiej — Józef Wojciechowski,  
Komisji zaopatrzenia, prod. rol. i usług — Jan Rostek,

Komisji zdrowia, ochr. środowiska i spr. społecznych — Jan Golak,

Komisji oświaty i wychowania — Jan Michalik,

Komisji kultury i kultury fizycznej — Anna Adamkiewicz,

Komisji przestrzegania prawa i porządku publ. — Henryk Hamera,

Komisji do spraw samorządu — Wincenty Płomiński.

✱

W grupie najlepszych „sportowców wiosny” województwa wałbrzyskiego 5 miejsce otrzymała Beata Woźna, siatkarka, zawodniczka Polonii Świdnica za wyróżniającą się grę w zespole oraz udział w kadrze narodowej.

✱

W sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury oglądano spektakl „Rewizora” M. Gogola w wykonaniu aktorów Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu.

Na wojewódzkich zawodach strzeleckich klubów oficerów rezerwy w klasyfikacji indywidualnej tytuł najlepszego zawodnika w trójboju ogniowym zdobył mjr rezerwy, Stanisław Kwiatkowski.

✱

30.VI. Zakłady Artykułów Technicznych „Iglotech” w Świdnicy uruchomiły produkcję igieł do maszyn do szycia dotąd sprowadzanych z zagranicy. Planuje się wyprodukowanie 4 mln szt. dla potrzeb zakładów przemysłowych odzieżowych, następnymi antyimportowanymi artykułami będą igły do maszyn typu „Lucznik” używanych przez prywatnych odbiorców oraz igły aromatyczne dla służby zdrowia.

✱

VI. Na zawodach modeli latających zorganizowanych przez Aeroklub Ziemi Wałbrzyskiej w Świebodzicach-Cierniach spośród 45 zawodników w jednej z pięciu klas I miejsce zajął Ireneusz Rydzewski ze Świdnicy, a zespołowo — Świdnicki Młodzieżowy Dom Kultury.

## L I P I E C

1.VII. Zakłady Przemysłu Welnianego „Siwela” w Świdnicy wyprodukowały nową dywanopodobną wykładzinę podłogową, którą wytwarza się z poliamidowej przędzy runowej. Nowa wykładzina jednolitej barwy lub w kolorowe pasy podobna jest do prawdziwych dywanów. Pierwsze 20 tysięcy metrów znalazło się już w sklepach.

✱

2.VII. Po pierwszym wydaniu tomiku wierszy mgr Mieczysława Jaska, poety, psychologa pt. „Profile metalu” poświęconym pracy robotników Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych wznowione zostało II wydanie poszerzone o materiał ze wszystkich metalowych zakładów świdnickiej aglomeracji. Patronat nad wydaniem objął SFUP, a wydawcą jest drukarnia w Świdnicy.

4.VII. W ostatnim meczu eliminacyjnym do mistrzostw kraju juniorów w piłce nożnej świdniczanie wygrali i w swojej grupie zajęli II miejsce.

5.VII. W Galerii Fotografii w Świdnicy wystawiono fotografie Lecha Morawskiego z Poznania.



8.VII. W Świdnicy w sali kinoteatru odbył się koncert zakładowej orkiestry dętej ZWAP Mera-Pafal.



12.VII. W Domu Kultury ZWAP w Świdnicy spotkał się z aktywnym społeczno-politycznym naszego miasta prokurator generalny PRL, Józef Zyto. Omówił on aktualne problemy związane z poszanowaniem prawa i umacnianiem praworządności.



13.VII. Zaczęły się żniwa jęczmienia w Państwowym Gospodarstwie Rolnym i w indywidualnych gospodarstwach okolicznych wsi świdnickich. Pierwsze zbiory trafiły do spichrzy.



14.VII. W dniach od 7—13 lipca w zamku Książ odbył się pierwszy Ogólnopolski Plener Aktu zorganizowany przez Wałbrzyskie Towarzystwo Fotograficzne i Świdnicki Ośrodek Kultury. Wzięło w nim udział 24 artystów z liczących się towarzystw i niezrzeszeni z Warszawy, Poznania, Szczecina, Wrocławia, Wałbrzycha i innych miast. W plenerze brało udział 6 modelek. Komisarzem Pleneru był Andrzej Profasiuk.



18.VII. Z okazji 40-lecia PRL w Świdnicy odbył się konkurs plastyczny. Do SOK nadesłano 130 prac w trzech kategoriach wiekowych. Kategorii do 10 lat przyznano wyróżnienie Ewie Prystacz ze szkoły podstawowej Nr 5. W kat. od 11—16 lat I nagrodę otrzymał Dariusz Stawicki ze szk. podst. Nr 1, II — Aneta Kozakiewicz szk. podstawowa Nr 3, III — Sławomir Rataj — SP Nr 1, w kategorii powyżej 16 lat nagrodę otrzymała Ewa Szymańska ze Świdnicy, II — Kazimierz Janas ze Stoszowic, III — Krzysztof Stefczak z Nowej Rudy. Prace laureatów wystawiono w hollu SOK.



20.VII. W sali Rajców Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy urządzono wystawę pt. Plastycy świdniccy w 40-leciu. Znalazł się tam dorobek dwóch znanych świdniczan już nie żyjących: Tadeusza Gadowskiego — ucznia Jana Matejki i Antoniego Brade oraz współczesnych Romana Lysakowskiego i Mariana Ruszkiewicza.



21.VII. Na uroczystych wojewódzkich spotkaniach w Wałbrzychu z okazji Święta Odrodzenia w gronie najbardziej zasłużonych zostali odznaczeni Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski następujący mieszkańcy naszego miasta: Krystyna Baczkowska, Alina Gajewska, Helena Woźna, Stanisław Bajserowicz, Jan Basa, Tadeusz Murmilo.



22.VII. Świdnica uroczyście święciła 40 rocznicę urodzin Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Odbyła się Sesja MRN, na której podsumowano dokonania gospodarcze, kulturalne i społeczne na naszym terenie. Odbyły się festyny rekreacyjno-sportowe i kulturalne. Spotykali się ludzie tworzący w latach powojennych historię naszego regionu.



23.VII. Zgodnie z ustawą o amnestii, tak jak w całym kraju, świdnickie więzienie opuściły te osoby, które skorzystały z tego dobrodziej-

stwa. Ponadto innym więźniom zmniejszono karę ograniczenia wolności oraz umorzono postępowanie o popełnienie przestępstwa.

\*

25.VII. W Świdnicy odbył się plener fotograficzny dla dzieci i młodzieży pod tytułem „Elementy architektury miasta”.

\*

27.VII. W trakcie kampanii cukrowniczej 1984/85 w Cukrowni „Świdnica” zostanie oddany do użytku nowoczesny kocioł parowy przystosowany do spalania mialu węglowego o wydajności 25 ton pary na godzinę. Zastąpi on trzy dotychczasowe kotły przystosowane do spalania droższych gatunków węgla.

\*

VII. Na sesji inauguracyjnej działalność nowo wybranej Rady w gminie Świdnica radni wybrali przewodniczącą w osobie Szymona Dziedzica — emeryta.

\*

VII. Na walnym zgromadzeniu członków Rzemieślniczej Spółdzielni Wielobranżowej w Świdnicy dokonano podziału zysku. W formie daru przeznaczono 287 tys. zł dla różnych stowarzyszeń i tak: dla sierot, na rewaloryzację krakowskich zabytków, odbudowę zamku królewskiego, NFOZ, PKPS, Klub Polonia, i Oddz. Zw. Emerytów Rencistów i Inwalidów.

\*

VII. W Świdnicy w Miejskiej Bibliotece Publicznej obradowało walne zebranie walbrzyskiego okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Głównym tematem były: Sprawozdanie z działalności oraz referaty dot. miejsca biblioteki w systemie edukacji narodowej i zamierzenia Stowarzyszenia BP w obchodach 40-lecia PRL oraz kierunki rozwoju czytelnictwa w naszym województwie. Nowo wybranym przewodniczącym został mgr Stefan Mądrzak, dyrektor Miejskiej i Uzdrawiskowej Biblioteki w Szczawnie Zdroju.

\*

W Świdnicy odbyły się fotograficzne konfrontacje. Na konkurs zorganizowany przez Świdnicki Ośrodek Kultury i Świdnicki Klub Fotograficzny nadesłało swoje prace 131 amatorów — autorów z Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, Włoch, Belgii, Jugosławii, Austrii, Finlandii, Francji i Polski. Jury przyznało Gran Prix — medal i 20 tysięcy złotych Bogdanowi Sarwińskiemu. I nagrodę w dziale fotografii reportażowej — medal i 12 tysięcy zł Zbigniewowi Wachnikowi z Gorzowa, II nagrodę — medal i 10 tys. zł Georgesowi Blomowi z Belgii. I nagrodę w dziale fotografii poszukującej medal i 12 tys. zł Janowi Włodarczykowi z Warszawy. II nagrodę — medal i 10 tys. zł Igorowi Gąsowskiemu z Poznania.

\*

W Międzynarodowej Loterii Dziennikarskiej „Błękitna” jedną z głównych nagród — samochód osobowy „Lada-1600” wylosował Henryk Henczke ze Świdnicy.

\*

W ramach akcji „Lato-85” mali świdniczanie uczestniczyli w różnego rodzaju imprezach m. in. czynne było kino „Skrzat” z ciekawym dziełem repertuarem, odbyło się spotkanie z redaktorem „Świerszczyka”. Uczono, jak zostać czarodziejem itp.

## SIERPIEŃ

1.VIII. Świdnicycy „Wagoniarze” w rozgrywkach piłki nożnej Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej zajęli I miejsce.



1.VIII. Automobilklub w Świdnicy uruchomił parking strzeżony całodobowy przy zbiegu ul. Zamenhofs i Sikorskiego. Stali mieszkańcy osiedla i przyległych ulic mogą korzystać z parkingu za miesięcznym abonamentem w wysokości 750 zł lub jednorazowo za 50 zł.

Przy współdziałaniu Instytutu Spawalnictwa w Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej Polmo w Świdnicy zastosowano nowoczesną technologię lutozgrzewania połączeń komutatora z uzwojeniem wirnika rozrusznika samochodowego, która gwarantuje bezawaryjną eksploatację rozrusznika nawet w przypadku przeciążeń.



2.VIII. Budynki zabytkowe tak zwanego zespołu zamkowego z okresu Piaśtów Świdnickich między ul. Muzealną a Zamkową za zgodą Ministerstwa Kultury zostały przekazane Kurii biskupiej Kościoła Polsko-Katolickiego na cele sakralne i użytkowe.



4.VIII. W Kościele Pokoju odbył się koncert chóru Cantores Minores Wratislavienses pod dyrekcją Edmunda Kajdasza. W programie muzyka staropolska — Melodie na psalterz polski Jana Kochanowskiego.



5.VIII. Wieczorem, po upalnym dniu nastąpiło oberwanie chmury nad Świdnicą. Ulewie niemalże tropikalnej towarzyszyły potężne wyładowania atmosferyczne. W kilku punktach miasta nastąpiły awarie urządzeń elektrycznych.



6.VIII. W wyniku częstych skarg mieszkańców na złą jakość produktów świdnickiej mleczarni przedstawiciele Zarządu PSS Społem w Świdnicy przeprowadzili kilkanaście kontroli sklepów spożywczych. Wobec tego, że skargi się potwierdziły, wszystkie dowody rzeczowe w postaci wyrobów przekazano Zarządowi OSM.



8.VIII. Otwarto w Piwnicy Imzurowej w Świdnicy wystawę malarstwa Stanisława Sekuły.



9.VIII. Klub Spółdzielni Mieszkaniowej zorganizował turniej sportowy dla dzieci i młodzieży. Impreza odbywała się na boisku sportowym w Słotwinie. Ponadto przez całe wakacje klub prowadził zajęcia świetlicowe, jak gry, konkursy plastyczne, inscenizacje, wyświetlanie filmów itp.



10.VIII. Rolnicza Spółdzielnia w Burkatowie zebrała wysokie plony. Z 35 ha plantacji jęczmienia zebrano 60 kwintali z hektara, zaś rzepak z 108 ha — po 35 kwintali z ha.



12.VIII. W Muzeum Dawnego Kupiectwa wystawiono ekspozycję urządzenia zabytkowej barokowej apteki. Znajdują się tam także zbiory medykamentów i przedmioty m. in. wypożyczone z Muzeum Farmacji Akademii Medycznej w Krakowie.

15.VIII. W Świdnicy została przekazana do użytku baza transportowa dla Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, co usprawni nie tylko dostawy, ale i transport gotowych wyrobów.

☆

17.VIII. Załoga Świdnickiej Fabryki Wagonów odnotowała swego rodzaju jubileusz z okazji wyprodukowania dwudziestotysięcznego wagonu dla ZSRR.

☆

18.VIII. W Kościele Pokoju Kwartet Śląski dał koncert muzyki Haydna.

☆

23.VIII. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przez trzy tygodnie sierpnia prowadziło półkolonie przy Szkole Podstawowej Nr 3 w Świdnicy.

☆

26.VIII. W Świdnicy ponad 21 dni przebywała 60 osobowa grupa studentek i studentów z uczelni drezdeńskich w NRD. Jedna grupa pracowała przy układaniu torów kolejowych, druga natomiast porządkowała Park Centralny. Czas wolny wypełniły wycieczki, imprezy i spotkania z polską młodzieżą.

☆

23.VIII. W Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy odbyło się spotkanie, na którym miłośnikom muzeum zaprezentowano eksponaty, a następnie wygłoszono prelekcję pt. „Najstarsze wagi i miary w zbiorach muzeum”.

☆

30.VIII. Świdnicki Kombinat PGR zakończył żniwa. Uprzątnięto ziarno z pól. Średni plon 4 zbóż wyniósł 44,5 kwintali z hektara. Najlepsze wyniki w tym kombinacie uzyskał Zakład Rolny w Wilkowie, który średnio zebrał 51,4 kwintala z 1 ha.

☆

VIII. Fabryka Wagonów „Świdnica” znów dostarcza kontenery zachodnim firmom. Pokażnym odbiorcą w 1984 r. jest Szwecja, której FWS dostarczyła 150 kontenerów płytowych, a następny kontrakt to dostawy wynoszące już 1450 kontenerów skrzyniowych 20-stopowych.

☆

Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych, z myślą o poprawie warunków mieszkaniowych pracowników, wybudowała za własne środki finansowe blok mieszkalny o 45 mieszkaniach przy ul. Klonowej. Wykonawcą inwestycji było Świdnickie Przedsiębiorstwo Budowlane, które zrealizowało to zadanie w bardzo szybkim tempie, gdyż cykl budowy trwał tylko jeden rok.

☆

W Grodziszczu, gmina Świdnica rozpoczęto regulację kapryśnej, o częstym przyborze wody rzeki Pilawy, prostuje się już koryto rzeki, umacnia brzegi i buduje 2 mosty i kładkę. Wykonawcy, Przedsiębiorstwo Melioracyjnemu z Jeleniej Góry, pomagają mieszkańcy wsi.

## WRZESIEŃ

1.IX. W szkołach podstawowych i ponadpodstawowych rozpoczął się nowy rok szkolny. Po raz pierwszy wszyscy uczniowie szkół podstawowych otrzymali bezpłatne podręczniki.

☆

W Zespole Szkół Ekonomicznych CZSR Samopomoc Chłopska im. Wincentego Stysia w Świdnicy w nowym roku szkolnym zorganizowa-

no 2 nowe policealne zaoczne studia zawodowe dla pracujących: 1) w zakresie rachunkowości i finansów, 2) ekonomiki pracy płac i spraw socjalnych oraz zasadniczą szkołę handlową.

✱

3.IX. W Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej Polmo uruchomiono nowy typ rozruszników do samochodów Fiat 126p, który pozwoli użytkownikom popularnego „malucha” uruchomienie silnika kluczykiem stacyjki samochodowej, a nie jak dotychczas przez dźwignię sprzęgła dzwignego.

✱

5.IX. Rozpoczęto przerwane prace przy obwodnicy południowej w Świdnicy, która odciąży ruch kołowy na ul. Hanki Sawickiej i ominię znajdujący się tam przejazd kolejowy.

✱

8.IX. W ramach VII Wojewódzkiego Zlotu Ognisk TKKF w Wałbrzychu, który trwał trzy dni, zakładowe ognisko TKKF „Licznikowiec” przy ZWAP Mera-Pafal w Świdnicy zajęło I miejsce w sztafecie 40-lecia.

✱

10.IX. Z inicjatywy PRON w Świdnicy zawiązał się w naszym mieście społeczny komitet, którego celem jest doprowadzenie do końca wieloletnich, odkładanych ciągle zamierzeń budowy i adaptacji na cele szpitalnictwa słynnego „Latawca”, tzn. zespołu budynków na obrzeżu Świdnicy przy drodze prowadzącej do Witoszowa.

✱

11.IX. Po raz pierwszy w Świdnicy z inicjatywy Ośrodka Sportu i Rekreacji rozegrane zostały zawody w triathlonie, konkurencji łączącej pływanie, jazdę na rowerze i bieg terenowy. Startowało 17 zawodników, zawody zakończyły się zwycięstwem wałbrzyszan.

✱

12.IX. Rozszerzona została baza rekreacyjno-sportowa załogi ZWAP Mera-Pafal, bowiem oddane zostały do użytku korty tenisowe usytuowane przy Domu Kultury.

✱

15.IX. Fabryka Wagonów „Świdnica” zakończyła produkcję partii 150 kontenerów skrzyniowych 40-stopowych dla kontrahenta z RFN. Ponadto rozpoczęto antyimportową produkcję kontenerów zbiornikowych do przewozu chemikaliów dla odbiorców krajowych. Jest to właśnie prototyp, który otrzymał na MTP złoty medal.

✱

16.IX. W 2-dniowej spartakiadzie zakładów pracy miasta Świdnicy zorganizowanej dla uczczenia 40-lecia PRL reprezentacja załogi ZWAP Mera-Pafal zajęła I miejsce.

✱

Na świdnickim Rynku odbył się ogólnopolski jarmark sprzętu, materiałów i wydawnictw fotograficznych.

✱

17.IX. Świdnicki Ośrodek Kultury był gospodarzem II Ogólnopolskiej Giełdy Towarzystw i Klubów Fotograficznych, która odbyła się w dniach 14—17.IX. Zgromadziła ona 50 fotografików z różnych województw kraju, były spotkania z najwybitniejszymi fachowcami z tej dziedziny, prezentacje, sprzedaż itp.

Pilkarze ręczni Elmotu Świdnica rozegrali turniej w Lubinie, odnosząc komplet zwycięstw. Najlepszym strzelcem został Robert Lynko (zdobył 25 bramek), a najlepszym bramkarzem Piotr Kot, obaj z ZEM Polmo.

★

18.IX. W Domu Technika w Świdnicy po 6 letniej przerwie odbył się II Wojewódzki Zjazd Spółdzielczy, w którym uczestniczyli m. in. Sekretarz KW PZPR, prezes WZZSL wicewojewoda, przedstawicielki Naczelnej i Wojewódzkiej Rady Spółdzielczej. Dokonano podsumowania działalności i wytyczono plany na najbliższe 4 lata. Zasłużonym pracownikom spółdzielczości wręczono odznaczenia państwowe.

★

20.IX. Cukrownia „Świdnica” w Pszennie kosztem 29 mln zł zainstalowała 3 stacje odpylające sadze z palenisk kotłów opalanych miałem. Urządzenie to wytrąca z dymów 80% części lotnych.

★

23.IX. W Bystrzycy Górnej odbyły się zawody sportowo-pożarnicze 20 jednostek ochotniczych straży pożarnych z rejonu Świdnica. I miejsce w kategorii M przyznano OSP przy ZWAP Mera-Pafal.

★

30.IX. Coroczny memoriał Tadeusz Ząbka w piłce siatkowej zakończony został zwycięstwem siatkarek z Polonią Świdnica. Rozgrywki trwały trzy dni.

★

IX Spółdzielnia Aparatura Pomiarowa obchodziła jubileusz 30-lecia swego istnienia. Początkowo prowadziła ona usługi dla ludności i przedsiębiorstw w zakresie napraw instalacji kontrolno-pomiarowej, wag, a wartość produkcji wynosiła 2,2 mln zł, natomiast w 1984 r. przy zatrudnieniu 260 pracowników wartość produkcji sięga 264 mln zł. Zmienił się też profil produkcji na wyroby elektrotechniczne, elektryczne, sterownicze itp, które są także eksportowane do ZSRR, Kuby, Turcji, Malesji i krajów arabskich.

★

W Świdnicy zakończyły się rozgrywki ligi TKKF w tenisie, kolejne miejsca zajęły: I — Oświata i Wychowanie Urzędu Miejskiego, II — Ognisko „Bolko”, III — ZWAP, IV — ZEM, pozostałe 4 zespoły uplasowały się na dalszych miejscach.

★

W turnieju bokserskim juniorów o puchar byłych mistrzów olimpijskich, który został rozegrany w Klodzku, zawodnicy klubu Polonia Świdnica: A. Dziedziec, D. Chodacz, J. Kuntusz, wywalczyli złote medale, a srebrny medal zdobył D. Jakubczyk.

## PAŹDZIERNIK

1.X. W Komitecie Miejskim PZPR w Świdnicy odbyła się inauguracja roku oświaty partyjnej, w której uczestniczył I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Józef Nowak. Przewiduje się kilka form szkolenia: kandydackie, ideologiczne, nauczycieli, Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu i Leninizmu oraz Szkoły Aktywu Robotniczego powołane przez 4 komitety zakładowe PZPR. Referat wygłosił I sekr. KM PZPR, Adam Czyż, zajęcia prowadził sekretarz KM mgr Władysław Bieniasz.

2.X. Po kilkakrotnym skreśleniu z planu rozpoczęto realizację zadania inwestycyjnego przy ul. Wrocławskiej. Jest to pawilon handlowy typu „Kaufhalle”. Wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego w Świdnicy.

★

4.X. Na sesji Miejskiej Rady Narodowej radni zapoznali się z oceną Urzędu Miasta odnośnie stopnia realizacji ochrony środowiska w mieście oraz zatwierdził program działania w tej dziedzinie na lata 1985—90. Na sesji został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — Michał Rostek, dyrektor DZBR „Renifer”. Ponadto 12 osób otrzymało złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi.

★

5.X. Po analizie wyników ekonomicznych 50 czołowych przedsiębiorstw województwa walbrzyskiego — świdnickie zakłady uplasowały się następująco: w zakresie wartości sprzedaży prod. ZEM-Polmo — 5 m, ŚFUP — 20, DZBR — 10, FWS — 6, ZWAP — 16, DFM — 12, ZPW „Siwela” — 43.

★

5.X. Przebywający w Wałbrzychu dziennikarze czechosłowaccy z gazety „Pochoden” organu KW KPCz z Hradec Kralove wraz z dziennikarzami „Trybuny Wałbrzyskiej” zwiedzili Fabrykę Wagonów „Świdnica”.

★

Zwycięstwem rozpoczęły rozgrywki w II lidze siatkarki „Polonii” Świdnica dwukrotnie wygrywając z „Kolejarzem” Katowice (3:0 i 3:1). Następnie były też dwa kolejne zwycięstwa w Białej Podlaskiej.

★

5.X. W Książu odbyła się ogólnokrajowa konferencja dotycząca zastosowania minikomputerów w teletransmisji zorganizowana przez świdnickie Koło Rejonowe NOT i ZETO, w której wzięło udział 200 informatyków z instytutów, wyższych uczelni, ośrodków GUS, ośrodków obliczeniowych ZETO i ETOB. Przy sali obrad wystawiono sprzęt komputerowy oraz zademonstrowano działanie systemów w zdalnym przetwarzaniu.

★

9.X. Zespół Teatralny Świdnickiego Ośrodka Kultury „Pukać, bym prosił” wystawił komedię muzyczną dla dzieci pt. „Niezwykła przygoda”.

★

10.X. Prezydent miasta Świdnicy po uwzględnieniu opinii członków MRN i po uzgodnieniu z wojewodą powołał drugiego wiceprezydenta miasta. Funkcję tę pełni mgr Ryszard Dłużniński, dotychczasowy kierownik Wydz. Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UM. Nowemu wiceprezydentowi podlegają sprawy: gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, ochrony środowiska, lokalowe, architektura, nadzór budowlany, komunikacja, geodezja oraz rolnictwo i gospodarka gruntami.

★

Z okazji Dnia Ludowego Wojska Polskiego i 40 rocznicy powstania Ligi Obrony Kraju w Świdnicy odbyła się uroczysta wojewódzka akademii. Obecni byli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych, Ludowego Wojska Polskiego, Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej i inni zaproszeni goście. Miłym akcentem było wręczenie 73 działaczom odznaczonych państwowych i reśortowych. Aktu dekoracji dokonał I sekretarz KW PZPR, Józef Nowak.

10.X. Zawodowa Straż Pożarna buduje nowy obiekt — remizę strażacką. Jej wnętrze przystosowane będzie do różnych potrzeb, m. in. na parterze będzie 6 boksów na strażackie wozy bojowe oraz pomieszczenia warsztatowe, a na piętrze kilkanaście pokoi przeznaczonych dla strażaków pełniących służbę w sekcji pożarniczej, świetlica, stolówka i pokoje gościnne.



11.X. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej na wojewódzkich uroczystościach emerytowana nauczycielka ze Swidnicy, Wanda Rosłanowska została uhonorowana Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a mgr Irena Szuba, nauczycielka II Liceum — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Również w Swidnicy odbyły się spotkania, na których nauczycielom serdecznie gratulowano, składano życzenia i podziękowania za wychowywanie młodzieży.



12.X. W 41 rocznicę Ludowego Wojska Polskiego w Swidnicy odbyła się uroczystość nadania Krzyża Oficerskiego miejscowemu pułkowi OTK, w której wzięli udział gospodarze województwa i miasta, delegacje zakładów pracy, organizacji społecznych, zawodowych, młodzieżowych, przedstawiciele Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. Aktu dekoracji sztandaru odznaczeniem nadanym przez Radę Państwa dokonał z-ca dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego gen. brygady, Józef Petruk. Żołnierze otrzymali od mieszkańców miasta wiązanki kwiatów. Uroczystość zakończyła się defiladą pododdziałów.



W plebiscycie wojewódzkim na najlepszego sportowca jesień-84 4 miejsce zajęła Ewa Studniarz, siatkarka Polonii Swidnica.



W Domu Kultury ZWAP Mera-Pafal odbyło się spotkanie przedstawicieli Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych województwa walbrzyskiego należących do federacji „Metalowcy”.



13.X. Zespołowi Szkół Budowlano-Elektrycznych (ZSZ nr 2) w Swidnicy nadano imię patrona — Jana III Sobieskiego oraz sztandar ufundowany przez zakłady pracy. Historię szkoły i jej patrona przedstawił zebrany i zaproszonym gościom dyrektor szkoły, Tadeusz Werner, następnie odbyło się ślubowanie młodzieży. Zasługi pedagogów otrzymali odznaczenia państwowe oraz nagrody specjalne. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski zostali udekorowani: Łucja Zegałowska i Roman Kosmala.



15.X. Spółdzielnia Odzieżowa „Nowe Życie” zakończyła plan dostaw eksportowych dla Związku Radzieckiego, wysyłając 16 tys. płaszczy damskich z elanobawelny.



15.X. Gospodarstwo Doświadczalno-Dydaktyczne w Komorowie gm. Swidnica przygotowało na jesienną sprzedaż około 120 tys. drzewek owocowych i 100 tys. sztuk krzewów jagodowych o kilkudziesięciu odmianach.



16.X. W Swidnicy zdarzył się tragiczny wypadek. Właścicielka samochodu po wypiciu alkoholu siadła za kierownicę samochodu i najechała na idące poboczem 2 osoby i 2-letnie dziecko jadące w wózeczku. Dziec-

koj zginęło na miejscu, a pozostali z obrażeniami zostali przewiezieni do szpitala.

17.X. Poprawią się warunki bytowe pracowników Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego, bowiem rozpoczęto w ramach budownictwa plombowego przy ul. Ks. Bolko 23/25 budowę budynku mieszkalnego o 24 mieszkaniach.

★

19.X. Zespół Teatralny Świdnickiego Ośrodka Kultury wystawił premierę dwóch jednoaktówek Sławomira Mrożka pt. „Karol” i „Na pełnym morzu”, otwierając nimi wieczory kawiarniane w Piwnicy Imzowej.

★

20.X. Zarząd Miejski LOK zorganizował uroczystość, podczas której została oddana do użytku pierwsza w województwie Izba Pamięci i Tradycji LOK w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych. Zgromadzono w niej pamiątki z patriotyczno-obronnej działalności LOK.

★

23.X. Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego zakończyło prace związane z przebudową zabytkowej kamieniczki mieszkalnej przy ul. Wewnętrznej 2.

★

24.X. W Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej Polmo odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZSMP. Nowym przewodniczącym został Zbigniew Nawrot. Ponadto wręczono odznakę „Młodzież dla postępu” następującym członkom ZSMP: Bożenie Pastuszek, Izabeli Jerzyk, Elżbiecie Mikołajczyk, Bogdanowi Kogutowi, Zbigniewowi Nawrotowi.

★

25.X. Nie powiodło się siatkarkom „Polonii” Świdnica podczas turnieju półfinałowego Pucharu Polski w Sosnowcu, bowiem odpadły one z turnieju po przegraniu meczów z WBK Bielsko, Gedanią i Wisłą Kraków.

★

27.X. W Świdnicy odbyła się inauguracja obchodów 30-lecia Państwowej Inspekcji Sanitarnej, na której był obecny inspektor sanitarny kraju, gen. brygady Jerzy Bończak, przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych województwa i miasta. Głównym akcentem tej uroczystości było otwarcie terenowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej, w której pracować będzie 83 specjalistów — lekarzy, farmaceutów, inżynierów, laborantów. Stacja prowadzi badania w zakresie żywności i żywienia, epidemiologii, higieny środowiska i pracy, nauczania i wychowania, bakteriologii, ochrony środowiska, wirusologii, parazytologii. Wszystkie pracownie wyposażono w nowoczesny sprzęt. Na budynku stacji odsłonięto tablicę pamiątkową.

★

30.X. Roman Łysakowski, artysta malarz i społecznik ochodzi w 1984 roku swoje 84 urodziny. Nadal portretuje ludzi zasłużonych, martwe natury, maluje pejzaże z okolic Świdnicy. Jego prace wzbogacają zbiory placówek kulturalnych i osób prywatnych.

★

X. W sportowym współzawodnictwie wojewódzkim sekcja żeglarska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Swiwag” zajęła I miejsce.

W finale Wojewódzkich Sztafetowych Biegów Przelajowych II miejsce wywalczyła drużyna z Zespołu Szkół Zawodowych Nr 2.

★  
Pięściarz Polonii Świdnica, Treczyński wywalczył I miejsce w turnieju bokserskim juniorów w Olsztynie.

★  
Klub Honorowych Dawców Krwi działający w ZWAP Mera-Pafal otrzymał list pochwalny od prezesa Zarządu Głównego PCK za osiągnięcia i popularyzację idei krwiodawstwa.

## L I S T O P A D

2.XI. Rada Wojewódzka NOT w Wałbrzychu przyznała nagrodę I stopnia za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki zespołowi w Dolnośląskich Zakładach Magnezytowych w Świdnicy w składzie: Marcin Maszczyk, Ewa Ząbek, Zygmunt Gwóźdź i Henryk Kucharski za opracowanie technologii i rozwinięcie produkcji nawozu magnezytowego „Rolmag”. Opracowanie to charakteryzuje się prostą technologią, bazującą na zasobach własnych. Nagrody II były dwie i jedną z nich otrzymał zespół ZEM Polmo Elmot.

★  
3.XI W Miłochowie gmina Świdnica Zakład PGR pobił dotychczasowy rekord zbiorów owoców. Wszystkie zebrane jabłka przyniosły zbiór w ilości prawie 2 tysiące ton. Tak wielkiej ilości nigdy dotąd nie notowano. Zwykle uzyskiwano w roku 600—700 ton.

★  
6.XI. W sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury odbyła się akademie z okazji 67. Rocznicy Rewolucji Październikowej. Przed tą uroczystością manifestowano na cmentarzu Armii Radzieckiej. W manifestacji uczestniczyły władze wojewódzkie i miejskie. Wojewoda wałbrzyski, Władysław Piotrowski i mjr Jurij Pietrowicz Szuigin z Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej wygłosili okolicznościowe przemówienia. Kompania honorowa Ludowego Wojska Polskiego oddała salwy, a delegacje złożyły wieniec i kwiaty.

★  
Z myślą o poprawie warunków nauczania Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego rozpoczęło remont kapitalny wraz z rozbudową szkoły przy ul. Traugutta.

★  
7.XI. W Piwnicy Imzurowej w ramach Młodzieżowego Centrum Kultury Teatralnej znana i sympatyczna aktorka, Zofia Rysiówna spotkała się ze swymi sympatykami.

★  
8.XI. W Klubie ZWAP Mera Pafal Dzień Seniora umilił licznie zebrany zespół Jubilat.

★  
9.XI. W Świdnicy odbyła się doniosła uroczystość związana z przyznaniem przez Radę Państwa (z okazji obchodów 40-lecia PRL) Orderu Sztandaru Pracy II klasy Zakładom Elektrotechniki Motoryzacyjnej w uznaniu wybitnych zasług załogi w rozwoju przemysłu motoryzacyjnego. Dekoracji sztandaru tym wysokim odznaczeniem państwowym dokonał sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Włodzimierz Mokrzyński w obecności m.in. wiceministra hutnictwa i przemysłu maszyno-

wego — Krzysztofa Kuczyńskiego, I sekr. KW PZPR — Józefa Nowaka i sekr. Jerzego Byja, wojewody walbrzyskiego, Władysława Piotrowskiego, przewodn. WRN — Andrzeja Grzycha, I sekr. KM Adama Czyży i prezydenta Świdnicy, Adama Markiewicza. W czasie akademii zostali udekorowani: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski — Mieczysław Spytkowski były dyrektor przedsiębiorstwa. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia — Stefan Borak — dyr. naczelny ZEM, Józef Bienkowski — kier. zakładu nr 2, Edward Czapka — główny dystrybutor, Jan Łęgorz — emeryt dekarz. Ponadto różnymu odznaczenia mi uhonorowano 148 osób.

★

10.XI. Spółdzielnia Aparatura Pomiarowa rozpoczęła produkcję prototypowych szaf i pulpitów sterowniczych dla cukrowni, które modernizują stare centra sterujące aparatami wytwarzającymi cukier.

★

11.XI. W zorganizowanym konkursie p.t. „Najlepszy eksporter województwa walbrzyskiego” czołowe lokaty przypadły zakładom świdnickim. I tak, I miejsce otrzymały Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej Polmo-Elmot, a II — Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych.

★

12.XI. W Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy otwarto wystawę gobelinów Marii Delikat p.t. „Pejzaże wełną malowane”. Ekspozycja obejmuje 30 pejzaży zabytków architektury, martwą naturę w/g projektu Bronisława Delikata.

13.XI. Po długim okresie ciepłych dni listopadowych przysłała fala chłódów. Na termometrach była w naszym mieście temperatura minusowa zapowiadająca nadejście zimy.

★

14.XI. Przebywający w województwie walbrzyskim goście z zaprzyjaźnionej Tuły z ZSRR spotkali się z władzami polityczno-gospodarczymi Świdnicy oraz zapoznali się ze sposobem rozwiązywania problemów produkcyjnych i socjalnych w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych.

★

17.XI. W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury wystąpiła grupa rockowa „Bajm”.

★

20.XI. Na XVI Ogólnopolskim Turnieju Poetyckim i Plastycznym o Złotą Lampkę Górniczą nagrodę specjalną (8000 zł) za pracę o tematyce górniczej otrzymał Bronisław Delikat ze Świdnicy.

★

W Świdnickim Ośrodku Kultury odbył się pokaz diaporamy oleśnickiej grupy „ANT” — zdobywcy Grand Prix i Srebrnego Gryfa.

24.XI. Szalejąca prawie 2 dni potężna wichura pozrywała w Świdnicy linie energetyczne oraz uszkodziła dachy, ujęcia wodociągowe itp.

★

26.XI. W Świdnicy odbyło się wyjazdowe posiedzenie Komisji Kobiecej Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz Wojewódzkiej Komisji Współdziałania Ruchu Kobięcego, w którym uczestniczył I sekretarz KW PZPR, Józef Nowak i przewodnicząca Komisji Kobiecej KW, Genowefa Kuśmierk. W trakcie obrad dokonano analizy aktualnej sytuacji w organizacjach kobiecych, realizacji wniosków, itp.

27.XI. Na VII Konkursie Recytatorskim p.t. „Spotkanie z poezją K. K. Baczyńskiego” dwa wyróżnienia specjalne za interpretację wierszy przyznano Arkadiuszowi Jurdze i Tomaszowi Wyrwie z Technikum Mechanicznego w Świdnicy.

☆

29.XI. W Piwnicy Imzurowej otwarto wystawę plastyczną Elżbiety Szymańskiej, laureatki konkursu plastycznego organizowanego przez SOK.

30.XI. Zawodowa Straż Pożarna w Świdnicy otrzymała nowoczesną drabinę mechaniczną 30-metrową na podwoziu samochodowym marki „Iga” produkcji NRD.

☆

Wesoło bawiono się w Piwnicy Imzurowej na imprezie „andrzejkowej”, na której gościnnie wystąpił iluzjonista, Czesław Paszul.

☆

Huraganowy wiatr wyrządził duże szkody w zwartych drzewostanach na terenach podległych Nadleśnictwu Państwowemu w Świdnicy. W pobliskich lasach leży powalonych 6 tys. drzew. Największe straty poniosły leśnictwa w Zagórzu Śląskim, Złotym Lesie i Lutonii.

## GRUDZIEŃ

1.XII. W Zakładach Przemysłu Welnianego „Siwela” na wygospodarowanej powierzchni na cele produkcyjne przeprowadza się montaż 3 krosien „Winton” produkcji NRD, z których w styczniu 1985 roku zejda pierwsze dywany o wymiarach 2,5×3,5 m.

☆

2.XII. W Piwnicy Imzurowej w Świdnicy z ciekawym spektaklem wystąpił kabaret Jacka Zwoźniaka.

☆

3.XII. W Zakładach Wytwórczych Aparatury Pomiarowej Mera Pałal uruchomiono produkcję zestawów urządzeń do zdalnego i sumującego pomiaru energii elektrycznej. Zespół ten pozwala skontrolować zużycie i regulować pobór mocy, a tym samym zapewnia oszczędność prądu. Elementami zestawu interesują się odbiorcy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

☆

5.XII. Mała Spółdzielnia Mieszkaniowa przy Rolniczej Spółdzielni Produkcyjno-Usługowej w Lutonii na przydzielonej Sp-ni kilka lat temu działce przy ul. Zamenhova w Świdnicy postawiła 5-kondygnacyjny budynek mieszkalny o 20 mieszkaniach. Roboty wykończeniowe potrwają do II kw. 1985.

☆

6.XII. Wojewódzki Ośrodek Postępu Technicznego dokonał w swym laboratorium badania gleby w mieście i gminie Świdnica. Badania wykazały duży niedobór magnezu w glebach.

☆

11.XII. W Oddziale PTTK w Świdnicy odbył się zjazd sprawozdawczo-wyborczy, na którym dokonano podsumowania działalności, wytyczono zadania na 1985 r. Prezesem Zarządu Oddziału został mgr inż. Aleksander Bojnowski.

12.XII. W Piwnicy Imzurowej w Świdnicy odbył się wieczór satyry Marii Czubaszek.

14.XII. W DZBR „Renifer” w Świdnicy przyłapano grupę młodych pracowników na kradzieży 30 skór na płaszcze przeznaczone na eksport o wartości 300 tys. zł. Skóry schowane w pojemniku na śmieci, przeznaczone do wywozu na wysypisko, odkrył palacz kotłowni. Powiadomieni przez dyrektora funkcjonariusze RUSW szybko przyłapali złodziei z wydziału wykańczalni skór.

18.XII. Służba leśna w rejonie nadleśnictwa Świdnica przygotowała 7 tys. sztuk choinek na święta, które rozprowadzała Spółdzielnia Ogrodnicza i leśnictwa.

20.XII. W Piwnicy Imzurowej uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej w Świdnicy wystąpili z programem „Wieczór wigilijny”.

Świdnickie Koło Przodowników Sudeckich i Terenowych istnieje już 20 lat. W jubileuszu wzięli udział dotychczas aktywnie działający jego założyciele, mgr Arkadiusz Kosmowski, nauczyciel geografii I Liceum Ogólnokształcącego, mgr Stanisław Kotelko, dyrektor Liceum Medycznego i inż. Jan Skowronek z Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej Polmo.

Na przyległym do Kościoła Pokoju cmentarzu znaleziono zwłoki mężczyzny. Na tym samym cmentarzu później dokonano też napadu rabunkowego. Półświątek upodobał sobie ten teren nie tylko do porachunków, ale również jako melinę pijacką.

W Przedsiębiorstwie Budownictwa Komunalnego nastąpił w 1984 r. przyrost mocy przerobowej o 47,1% w porównaniu z osiągniętą wielkością w 1983 r.

W przedsiębiorstwach i zakładach świdnickich na przestrzeni ostatnich miesięcy dokonano czynności rejestracyjnych, związanych z przejściem na tworzenie zakładowych systemów wynagradzania.

Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej „Polmo” w Świdnicy wyeksportowały wyroby wartości 730 mln zł, przekraczając wysoko roczne zadania.

ZWAP Mera Pafal zrealizowały w całości dostawę 155 tys. sztuk liczników dla Wenezueli. Dostawa ta uznana została za „kontrakt roku” Centrali Metronex. Z tej okazji Pafal otrzymał wyróżnienie od wicepremiera i ministra Handlu Zagranicznego.

Fabryka Wagonów „Świdnica” w 1984 roku sprzedała ogółem 1998 wagonów różnych typów i 1003 kontenery. Udział eksportu w sprzedaży ogółem (liczonej w cenach zbytu) osiągnął poziom 54,3%.

DZBR „Renifer” w Świdnicy w 1984 r. dał na rynek krajowy i zagraniczny 2068 tys. par rękawiczek i 168 tys. odzieży skórzanej, w tym 60 tys. marynarek, spodni, bluz sportowych trafiło na rynek Anglii i Republiki Federalnej Niemiec. Załoga wyprzedziła zadania planowe

i do końca roku dostarczyła dodatkowo do sklepów w województwach  
wałbrzyskim, legnickim i opolskim 175 tys. par rękawiczek i 5 tys.  
sztuk odzieży skórzanej.

\*

W Swidnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych w 1984 r. osiągnię-  
to wartość produkcji towarowej w wysokości 2386 mln zł przy dyna-  
mice wzrostu wyższej o 13% od uzyskanej w 1983, zaś udział eksportu  
stanowił 27,5% produkcji ogółem.

\*

W ŚFUP-ie skonstruowano i wdrożono do produkcji w 1984 r. auto-  
pompę pożarniczą typ A2/12 dla Fabryki Samochodów w Lublinie,  
osadniki radialne oraz piaskowniki i łapacze zgrzeblowe, które są urzą-  
dzeniem do oczyszczania wód spławiakowych.





Jan Mieczysław Jasek

Utwór otrzymał pierwszą nagrodę  
na Ogólnopolskim Konkursie Jednego  
Wiersza Nauczycielskich Klubów  
Literackich,  
Wrocław, 8.XII.85.

## BELLA

Z miasta gotyk strzela  
w dziesiątkę nieba  
falują tłumy o nadgnitych duszach  
miażdżonych plackach serc

Mijam udawacza za półlitra czystej  
Parskającego szlamem inwektyw  
Łasego panegiryków o knotach  
Imitatora z brzuszkiem  
Jawnego w bezlocie...  
Warczących poetów  
metaforą niezgody

Uchodzę  
w azyl najwierniejszych oczu  
smukłość nosa, radary uszu  
na sztore wystrojone  
biel zębów, co najtwardsze kości  
na papkę mielą  
przy Belli z alzackich owczarków  
bezpieczny

Truciciel słodyczą w oczach  
naszpikował pachnący kotlet arsenikiem  
częstując urodę, wdzięk rasowy suki  
Trzy miesiące grały karty gospodarza  
w dżurach paralitycznych niepokoju — aż  
zjeżona wstała i wymiotła śmierć ogonem

Znów tańczy, liżąc dłonie małej wnuczki  
w zgrzytliwym rytmie dokuczliwych czasów  
kiedy nienawiścią człowiek człowiekowi  
suka alzacka — c z ł o w i e c z e j e

## SUWNICOWA

Z napiętej cięciwy czasu  
ruszyła  
zaczepić  
przemieścić  
odczepić  
potężne cygaro zbiornika

Wracając w serca rozkureczu  
mała córeczka;  
Czy da rady zbiorom?

Mąż goszcząc sąsiada  
tak jej tłumaczył  
(nalewając kielich)  
Oto zbiór pełny  
wypity nóżką do góry —  
będzie zbiorem pustym

Po zmianie koszule musi uprasować  
w świętej kolejce postać  
maliny z działki czas najwyższy zebrać

Ach! te zgrubiałe  
korozją przeżarte palce  
źle z nimi  
w smukłym salonie  
znajomej mieszczki

Zdenerwowany pomocnik  
językiem migowym;  
Stalowe arkusze natychmiast przemieścić!

## Z SIEBIE

Echami przepaść.  
s t a c z a m  
niebotyki  
w żrenice  
Merskiego Oka

Niebieskim  
dymem skal  
klawesynem  
barw rozpięta  
kosodrzewina  
faluje

Pod  
werniksem epok  
melodia turni  
głęb  
bez dna

Z nawiasu skal  
startuje  
by naga stopą  
między szczyty  
rysować cały  
kształt człowieka.

## KOMPOZYCJA PEJZAŻU

1983

Panu mgr Wiktorowi Danielowi  
Socewiczowi — z przyjaźni

Z palety słońca  
podświetla  
wilgotne łęgi Odry  
ścieżki dzieciństwa

Spod pędzla  
barwy tęczy  
nieskazitelne jak sumienie

Światłoczułe  
drzewa, krzewy  
porami roku  
w ulewie słonecznego deszczu

W śniegowy puch  
wtulił  
łuki mostu Pokoju  
Szepciem cegiel  
Ostrów Tumski — ogromnie

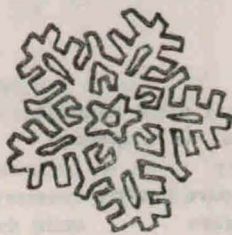
Rozhukane  
mózgi osiedla  
lufcikiem  
kolorów nadziei  
wycisza.

## „A NA SZCZYRKU KOŚCIÓŁ Z JEDLI”

Niepowtarzalny  
smak, powonienie  
uchoźmy  
zapach piernika  
rozplynie w ustach  
kościółek z tortu  
lukrowaną wieżę  
gonty w miodzie  
kolorową baśń  
dzieciństwa...

Oddech lat  
oprószył  
w srebrne wióry  
skronie  
tylko fala  
żyły potoku  
zagarniętymi  
kamieniami  
szczyrka.

1960



OKO OKNO

to jest okno  
do niego podchodzi okno  
tych dwoje okien  
patrzy ślepo  
dopiero zza zasłony  
wychyla się oko  
potem drugie oko  
to jest oko  
i do niego podchodzi oko  
i stoją oko w oko  
i oko widzi tylko oko  
i nie po za nim nie widzi  
i dwoje okien ślepych  
i dwoje oczu ślepych  
i to już dom

i takich domów co stoją  
naprzeciw jest wiele  
i nie nie widzą

mają zamalowane twarze  
mają ośleple oczy  
mają ośleple okna  
więc dajmy im trochę  
światła  
umyjmy szyby wytrzymy  
deszcz  
niech dom się w domu  
przejrzy  
niech mrugnie do mnie  
oko

\* \*  
\*

wczorajszy dzień nam się  
dotrzymał we względnej  
tajemnicy  
przez szparę drobny  
zapach gazu  
nie wzbudził brytana na wieży

przelotne błyski światła  
nie zapaliły siana w stodołach  
przechodnie przymykali oczy  
nie chcąc podnosić  
palców na sączący się  
zaciek po oknach  
sąsiadom nie polepszyłoby się  
gdyby oddali sądom  
połowania na siebie  
gdyby poddali plotkom  
temat do pyskowania  
więc drzemią cierpliwie  
przy kaloryferze  
tając pod szafą  
rozstrzeliwanie godzin  
w zegarach  
wysadzanie ukrytych pod stołem  
szpiegów nocy  
wrzaski torturowanych  
maszyn do pisania  
może i im wejdzie w żyły  
trucizna atramentu  
rozpoczną swawolne rozprawy  
z papierem  
utłuką swoje niedojrzałe dzieci  
albo zrzucą je z żyrandoli  
na kołczaste brwi  
może się im przydadzą  
detonacje świtów  
odkrywane codziennie przez  
wyklute oko  
oblewane z rozmachem kubłem  
zgniłych granatów

wczorajszy dzień nam się  
udało uchronić  
od najazdu oczu  
mimo ucieczki firanek i drzwi  
obrażone meble wyjechały  
na wieś  
miały dość zdejmowania im głów  
i plucia na wyczyszczone policzki  
miały dość naszych płam

na zgrabnych nogach  
lśniących sukniach  
i podgryzanie przez stado  
rozszałalych muz

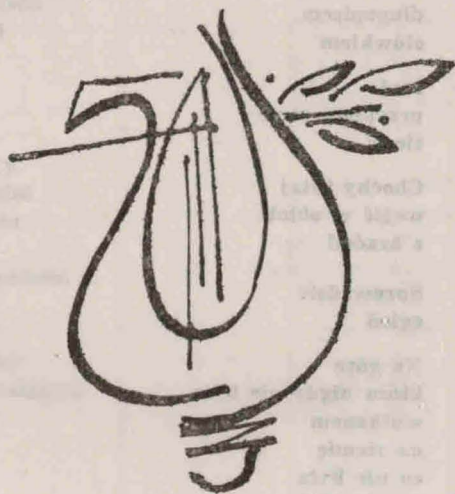
kot też sobie poszedł  
na siną dal zamienił  
warczące ściany i ryby  
co w papilotach pchały się  
do miski  
nie wytrzymał po odciskach  
depczących mu gości  
i przekręconego imienia  
na wizytówce

jak będzie dzisiaj  
czy ściany  
zagrodzą drogę wiatrom  
złagodzą ostry  
deficyt pomysłów  
czy obojętność  
przejdzie sobie pomimo  
obok  
i dochowa przysięgi nie zdradzi  
podwórzom  
naszego milczenia

## ZBYT JASNO TO GWIAZDA

Zbyt jasno to wiatr  
przywiał białą gwiazdę  
kaleczy oczy dotąd  
rozbiegane pomiędzy ścianami  
rozjarzony przybysz zabija  
palce drzwiami  
spycha ze schodów na sznurze  
podwórza  
zbyt jasno dla kartek  
które dla pamięci  
wyrzeszczały litery  
ujęła im bieli i polotu

słowa  
język nadaremny zaplątała  
w dozgonne więzy milczenia  
tym co pozostali  
w szafach powieszeni  
darowała mgnienie  
na otarcie łez  
na zamknięcie zamka  
w szparze widzenia



**NA RADOCKIEJ GÓRZE**

„Siedemnastego maja  
tysiąc dziewięćset  
szósteego”

Pod rzeźbionym  
stropem  
stronice  
bliskie prawdy  
biała klacz  
w stajni  
za nieszczelną  
ścianą

Stać się  
bo zawsze będę pisał  
na maszynie  
długopisem  
ołówkiem

Inni  
przypiszą mnie  
ziemi

Choćby tutaj  
wejść w obłok  
z braćmi

Sprowadzić  
ogień

Na górę  
która nigdy nie była  
wulkanem  
na ziemię  
co nie była  
ziemią obiecaną  
na życie  
co nie było  
radosną nowiną

Uczynić wszystkim  
co nie zaistniało

## ZMIERZCH

Cień  
palonego drzewa  
za przesywającym powietrze  
krzakiem  
jaśminu

Z mrocznego parku  
patrzeć  
na jasne łąki  
nad wodą

Ścięte źdźbła  
wrastają w niebo  
tuż przy ziemi

Odróżniać od trwania  
względną nieruchomość  
tych samych  
szybkości

\*  
\* \* \*

Czy to Ty  
chcesz mieć  
to miejsce  
między polami  
młodej  
rzadkiej  
kukurydzy  
jeszcze bardziej  
samotne  
puste?

Aż tak  
wolne?

\* \* \*

NA RADOCZNEJ GÓRZE

Nie może odpowiedzieć  
czymś  
nie może  
niczym

Cisza oddaje mnie  
bez echa  
bez odpowiedzi

Jakim  
jestem

W całości

\* \* \*

Strony świata  
i ksiąg  
były jeszcze  
jak zaciśnięte  
wargi

Drzewo życia  
drzewo wiadomości  
i wszystkie lasy  
nie dorosły nawet  
wspólnego  
pnia

Stworzony  
na podobieństwo  
był  
milczeniem

## **TOMASZ**

**Nie był z innymi  
nie widział  
nie dotknął**

**To była  
zwykła ściana  
nicobecność**

**Po tygodniu  
stał pośrodku  
Rany Świata**

**Nie tknął  
brzegu**

**Błogosławiony  
nie widział Ziemi  
na widnokręgu**

**To była  
Pustka  
potężna jak piorun**

**Odtąd  
spotkaniem jest  
każda samotność**

## KAMIEŃ I ŻEBRO

każdy rodzi się z kamieniem  
choć niepotrzebny mu kamień

każdy rodzi się bez żebra  
choć bardzo mu potrzebne

każdy cieszy się  
znajdując brakujące żebro  
i cieszy się  
gdy uda mu się zgubić kamień

ale na próżno  
i żebro i kamień  
gdy człowiek boi się  
że wiatr go połamie

jedyną koniecznością  
i żebro i kamień  
więc szukam żebra  
niosąc ciężki kamień

## NA SCHODACH

już jesień brunatnieje  
jak dawny sen  
a ja

wciąż podróżuję  
pociągiem widmo  
już syczy moja spadająca gwiazda  
ale ja muszę dokończyć  
zwijanie kłębka  
rozsnutego po kątach łazienki  
przeszukuję wagony  
nie ma dla mnie wygodnego miejsca  
bez kwiatów  
matowieję na jego schodach  
związając nogą  
odpycham podchodzący cel  
po co tam jadę  
przecież można wyskoczyć na moście

## ROZLICZENIE Z DNIA

godzinę przed granicą  
rachunek nie wychodzi mi na zdrowie  
cały dzień przepuściłam  
przez rozgadane na próżno usta  
i ciągle chłonne jelita

ođ rana rozpiera mnie niemoc  
na wielu czynnościach  
zostawiam ślad  
i odchodzę

miliony komórek oddają mi życie  
tysiące kalorii  
niosą mnie ku rozbiciu

jak zrozumieć pędzący we mnie  
taki prosty wszechświat  
co zagarnąć sobą  
aby łagodnie napelniać się  
takim samym jutrem

to  
co mam w zasięgu zmysłów  
już zbyt postuczne  
aby mogło być nieodgadnione

zostalo mi jeszcze  
dobranoc bez duszy  
i mocna obietnica poprawy  
bo przecież nie po to  
czeszę się co rano  
aby przyjmować defiladę godzin  
lecz dlatego  
że już nie potrafię inaczej

po śmierci ojca i matki  
 miękniemy  
 w coraz większej pokorze  
 a nasze lustra częściej płaczą

jeszcze rozniecamy źródła  
 ale zagnieżdża się w nich sól  
 i wypala trawy dookoła

starzejące się główki mleczu  
 które wiatr rozniesie  
 na wszystkie strony udreki  
 ryby  
 oczekujące wolności  
 na dnie kutra

tak  
 zatruwani życiem  
 zgięci jak pełny łuk  
 dochodzimy do miejsca  
 gdzie zaczęliśmy jeść

tam wybieramy skromną szatę  
 gasimy niedopalki spraw  
 i zsuwamy się z młodych ramion  
 do raju  
 wygrzebanego przez najemnego kreta

## **MÓJ EDEN**

umarłe rajskie drzewa  
żebra Ziemi

wyciągnięte dłonie  
usta  
czekają smaku owocu

schłostane deszczem twarze  
wracają

pod wiatr

## **OGNIKO**

struchlałe kości  
giną w żarnach purpury

mąka bez przeznaczenia

dłonie  
wilgotne życiem  
wylapują z czerni  
krople światła

na palenisko do chlebowego pieca

## **DZIEWCZYNA I ŚNIEG**

gwiazdy podarły poduszki  
chochoł odszedł od róży  
dziewczynka zbiera pióra  
dłonie są zimne i mokre

## ŚWIĄTYNIA

korynckie kolumny  
dźwigają błękit

cisza rzeźbi  
drewniane posągi

stalowe piszczałki  
zrzucają brązowe nuty

srebrne włosy  
niosą słowa

nad ściętą wypukłością przestrzeni  
słońce i deszcz

narodziny człowieka  
z promieni i z kropli

## MATKA

przyszłaś do mnie  
z wilgotnym pocałunkiem  
różowym bólem  
poranka

dwa słońca oczu  
księżyc warg  
świt dłoni

nakarmiłaś sobą

z ciała życie

nazwałaś świat  
skleilaś strzępy

dałaś mi oblicze  
wiecznej tajemnicy

jesteś moją poezją

TULIPANY

cieple dłonie  
jasne twarze  
silne zielone liście

wypijane przez czas  
placzą czerwienią łez

składają ręce  
u stóp życia



## W TATRACH

Serce ustaje  
z zachwytu nad  
podziwem Tatr  
z Kasprowego — szczytu  
tęcze barw

Uniesiony wyobraźnią  
żegluje chmurami  
ponad Czerwone Wierchy  
Wysokie Tatry  
witam się z Rysami

Na szlak zawły opadam  
przez granie, kosodrzewiny  
biegiem potoka  
żegnam wierchów zarysy  
na kliszy Morskiego Oka.

## BESKIDZKI REKONESANS

Tu  
zapach żywicy  
fale jałowców  
srebrne gronie  
wita ją

Przemykam  
beskidzkimi pętłami  
wybrzuszone sinusoidy  
strumieniem zieleni smreków  
w jaskinię Klimczoka.

Jerzy Biłyk

## APOKALIPSA

Strulo się niebo  
grzybem ludzkiej  
niemawości

neutronoły  
przepalają  
szpik kostny  
konwulsyjnie skręcając  
ludzkie ciała  
bez zezwolenia  
na samurajskie harakiri

Popromienni zmarli  
błyskiem  
elektronicznych światel  
tańczą  
taniec śmierci  
w takt zegarków  
Made in Japan...  
eksplozją daty  
6 — sierpnia.

\* \* \*

W cieniu wierzb i topoli  
zawsząd szczuci  
znaleźli schronienie

Szabasowym dumaniem  
zaciekłym targowaniem  
Babilon z Wisłą łączyli  
było ich trzy miliony!

Białą opaską  
z gwiazdą Dawida — wiązano  
Dekalogiem kamieniowano  
Machabeuszy!

**BALONIK**

Piwo niecierpliwi się widząc kufle

Monety cieszą się słońcem

Barwy ubrań chcą stworzyć obraz

Balonik spuszczonej ze smyczy

Placz dziecka

Oto człowiek

**KATAKUMBY**

Czarne oczodoły grobów

Dokąd idę?

Ich mieszkańcy znali

Drogę

Nora z kamiennym ołtarzem

Pierwszy †

Spotkali

Kogoś

**JAN PAWEŁ II**

Położył rękę na czole chorego

Nie ma tłumu

Bazyliki

Jak wielka musi być miłość

aby zniknęło wszystko

ŁĄKA

Rozkolysana  
Jasnością i ciepłem  
Barw kwiatów motyli  
I twoich oczu  
Mruczy radośnie  
Łąka  
Otwiera nam siebie  
Pozwala pieścić  
Swoje trawy  
Moje ręce — jej ręce  
Całujesz łąkę  
I Wiesz, że to ja

\* \*  
\* \*

Twoje dłonie  
Układają tajemnicze znaki  
Z leciutkich pociągnięć  
Na moich plecach  
Nie wiem jeszcze  
Jak zrozumieć te słowa  
Może kpisz  
Albo wierzysz  
Że będę mogła z tobą  
Być.

\* \*  
\* \*

Miałam cię zrozumieć  
Takie było założenie  
Naszej miłości  
Trzymamy się za ręce  
Całujemy  
Mówimy do siebie  
Przepływa przez ścianę

Nie ma nic!  
 Nie ma promieni  
 Których mogłabym się  
 Uchwycić  
 Zdziwienie rośnie  
 Z każdym twoim słowem  
 Z każdą myślą  
 Której nie mogę  
 pojąć.

## KATAKUMBY



JAN PAWEŁ



**ŚWIDNICKA FABRYKA  
URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH**

58-100 Świdnica, ul. M. Buczka 30

telefony 22-001 do 9 centrala

22-345 Dyrektor

telex 0745242

adres telegraficzny EŚFUP Świdnica

Zakład specjalizuje się w produkcji aparatury i urządzeń dla przemysłu cukrowniczego (będąc jednym z największych producentów tych urządzeń w Polsce) i chemicznego oraz pomp.

Program produkcji Fabryki obejmuje:

**URZĄDZENIA DLA CUKROWNI O RÓŻNYCH WYDAJNOŚCIACH:**

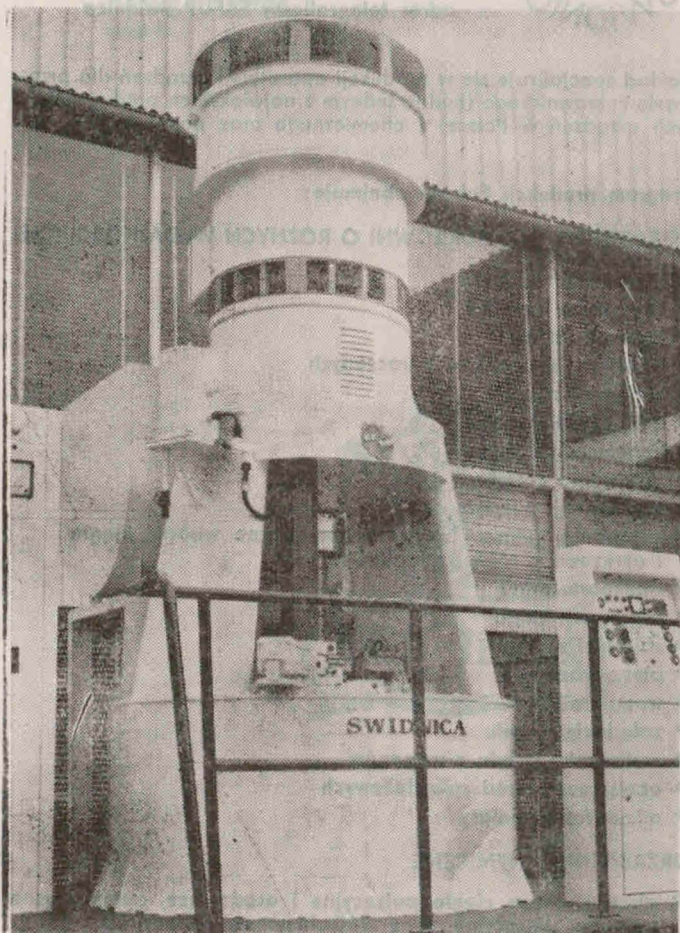
- ◆ rozładunku buraków
- ◆ transportu buraków
- ◆ mycia buraków
- ◆ oddzielania ogonków buraczanych
- ◆ separacji miazgi
- ◆ oczyszczania soków
- ◆ zagęszczania soków
- ◆ gotowania cukrzyc
- ◆ krystalizacji cukrzyc
- ◆ wirowania cukrzyc (w tym automatyczne wirówki ciągle i okresowe o różnej wydajności)
- ◆ transportu cukru
- ◆ segregacji cukru
- ◆ zbiorniki melasy
- ◆ piece wapienne
- ◆ wapiarnie
- ◆ załadunku wsadu
- ◆ rozładunku wsadu z wagonów
- ◆ oczyszczania wód splawiakowych
- ◆ odcukrzania melasy

**URZĄDZENIA CHEMICZNE**

- ◆ wirówki w tym ciągle pulsacyjne i osadzające, automatyczne poziome, filtracyjne oraz trójkolumnowe filtracyjne
- ◆ suszarko-schładzarki do suszenia i chłodzenia chemikaliów

## POMPY

- ◆ wirowe odśrodkkowe z wirnikiem łopatkowym wielostopniowe poziome typu YS i YSM o wydajnościach od 4,5—420 m<sup>3</sup>/h i wysokościach podnoszenia od 30 do 840 m słupa H<sub>2</sub>O, do wody zimnej i gorącej o temperaturze do 150°C i cieczy o podobnych właściwościach



- ◆ wirowe odśrodkowe z wirnikiem łopatkowym wielostopniowe pionowe typu YN o wydajnościach od 4,5—230 m<sup>3</sup>/h i wysokości podnoszenia od 30 do 240 m słupa H<sub>2</sub>O, do wody zimnej i gorącej i temperaturze do 150°C oraz typu YNOL o wydajności od 4 do 25 m<sup>3</sup>/h i wysokości podnoszenia od 30 do 55 m słupa H<sub>2</sub>O, do wody gorącej o temperaturze do 230°C dla kotłów utylizacyjnych na statkach
- ◆ wirowe odśrodkowe z wirnikiem łopatkowym wielostopniowe pionowe typu K do kondensatu wodnego i poziome typu WN i WiW do wody zimnej i gorącej
- ◆ autopompy pożarnicze typu A o wydajności 96 i 192 m<sup>3</sup>/h i wysokości podnoszenia 85 m słupa H<sub>2</sub>O
- ◆ pompy wirowe odśrodkowe z wirnikiem kanałowym jednostopniowe poziome do cieczy zanieczyszczonej typu MF o wydajności od 20 do 2900 m<sup>3</sup>/h i wysokości podnoszenia od 3 do 48 m słupa H<sub>2</sub>O, do wody i cieczy o podobnych właściwościach, dużej zawartości ciał stałych
- ◆ pompy wyporowe tłokowe dwustronnego działania typu DA z napędem parowym o wydajności od 10 do 90 m<sup>3</sup>/h i wysokości podnoszenia od 200 do 20040 m słupa H<sub>2</sub>O, zasilania kotłów parowych.

Produkowane pompy znajdują szerokie zastosowanie w wielu dziedzinach; m.in. w górnictwie, energetyce, przemyśle chemicznym, okrętowym itp.

#### URZĄDZENIA INNE

- ◆ piece wapienne dla przemysłu wapienniczego
- ◆ pompy próżniowe z pierścieniem wodnym typu PR75 o wydajności 266 m<sup>3</sup>/h, próżnia 0,06, znajdujące zastosowanie we wszelkiego rodzaju instalacjach wymagających próżni w przemyśle spożywczym, w tym w cukrowniach, chemicznym, jak również jako części pomp odśrodkowych lub jako pomocnicze pompy próżniowe umożliwiające zalewanie pomp wirowych.

Wieloletnie doświadczenie Zakładu w produkcji sprawia, że wytwarzane urządzenia charakteryzują się nowoczesnością rozwiązań technicznych i wysoką jakością.

Fabryka ma uprawnienia do wykonywania stałych zbiorników ciśnieniowych klasy A i C ze stali, niskostopowych oraz chromoniklowych.

Park maszynowy fabryki umożliwia wykonywanie urządzeń o maksymalnej średnicy 5900 mm i ciężarze do 100 ton. W zakresie technologii spawalniczych stosowane jest m.in. automatyczne spawanie łukiem krytym, półautomatyczne w osłonie CO<sub>2</sub> metodą MAG i w osłonie argonu metodą MG. Stosowane jest także cięcie za pomocą plazmy.

Urządzenia wyprodukowane przez Fabrykę pracują na czterech kontynentach m.in. w Bułgarii, Czechosłowacji, Chinach, Egipcie, Finlandii, Ghanie, Grecji, Hiszpanii, Indiach, Iraku, Iranie, Jugosławii, Maroku, NRD, Pakistanie, Rumuni, ZSRR oraz na Kubie i Węgrzech.



ZAKŁADY WYTWÓRCZE  
APARATURY PRECYZYJNEJ  
MERA-PAFAL  
UL. ŁUKASIŃSKIEGO 26  
58-100 ŚWIDNICA

Rozpoczęły działalność w 1945 roku.

W roku 1985 obchodziły 40-lecie swojej działalności. **MERA-PAFAL jest jedynym w kraju producentem liczników energii elektrycznej w wielu asortymentach, typach i odmianach.**

Ponadto w MERA-PAFAL produkuje się:

- czujniki, wskaźniki i zestawy do samochodów osobowych, ciężarowych i dostawczych oraz do autobusów i ciągników
- mikrosilniki synchroniczne
- regulatory współczynnika mocy
- układy do zdalnych i sumujących pomiarów energii elektrycznej.



Ponad 30% produkcji pafalowskiej jest przedmiotem eksportu do wielu krajów świata zarówno I jak i II obszaru płatniczego. **Za wyniki techniczno-ekonomiczne i produkcyjne oraz za działalność na rzecz poprawy warunków pracy załogi, Zakłady odznaczone zostały w 1978 r. ORDEREM SZTANDARU PRACY I KLASY.** Natomiast w roku 1985 przedsiębiorstwo otrzymało jubileuszową odznakę „Za zasługi dla Województwa Wałbrzyskiego” — jako wyraz uznania za osiągnięcia w pracy — szczególnie na rzecz pomnażania dorobku Ziemi Zachodnich i Północnych.

## **PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO w Świdnicy, ul. Ofiar Oświęcimskich 21**

**prowadzi swoją działalność budowlaną w zakresie:**

- ◆ realizacji nowego budownictwa mieszkaniowego metodą tradycyjną,
- ◆ realizacji infrastruktury miejskiej, jak:  
budowa nowych obiektów służby zdrowia, szkolnictwa, usług  
oraz ich remonty gruntowne,
- ◆ rewaloryzacji starej, zabytkowej substancji mieszkaniowej miasta Świdnicy.

**Ponadto na zlecenia zainteresowanych inwestorów  
wykonuje:**

- instalacje elektryczne wewnętrzne i zewnętrzne,
- pomiary elektryczne,
- instalacje sanitarne,
- nietypową stolarkę i ślusarkę budowlaną,
- roboty malarskie,
- roboty dekarские,
- oraz świadczy usługi sprzętowe i transportowe,
- produkuje prefabrykаты, jak: pustaki „ALFA”, bloczki betonowe, płyty stropowe WPS, betony.

Przedsiębiorstwo jest rozwojowe i posiada duże możliwości dalszego zatrudniania każdej ilości wykwalifikowanych pracowników w zawodach budowlanych. Również przedsiębiorstwo ma możliwości dodatkowego zatrudnienia pracowników dozoru technicznego takich jak: majstrów i kierowników budów.

W roku 1986 na terenie miasta przedsiębiorstwo będzie realizowało około 31 budów.

Przedsiębiorstwo przystąpiło do realizacji dużego i bardzo ważnego dla mieszkańców miasta Świdnicy zadania inwestycyjnego — budowy szpitala „Latawiec”, przy ul. Leśnej.

Z inicjatywy Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników PBK w Świdnicy w przedsiębiorstwie powstała i rozpoczęła działalność przyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa, której działalność jest nakierowana na zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych członków zarządu.

W przedsiębiorstwie istnieje możliwość osiągania dobrej płacy, m.in. przez pracę w powołanych Zakładowych Zespołach Gospodarczych. Rozwija się ruch racjonalizatorski. W przedsiębiorstwie wprowadzony jest zakładowy motywacyjny system plac.

**DOLNOŚLĄSKIE ZAKŁADY  
BIAŁOSKÓRNICZO-RĘKAWICZNICZE  
„RENIFER”**

**W ŚWIDNICY, UL. M. BUCZKA 27**



oferują swoim odbiorcom atrakcyjne wyroby skórzane produkcji swoich Zakładów w:

- ◆ ŚWIDNICY
- ◆ CHOJNOWIE
- ◆ PROCHOWICACH
- ◆ GŁUCHOŁAZACH

Produkujemy i sprzedajemy odbiorcom krajowym i zagranicznym szeroką gamę asortymentową odzieży skórzanej w najmodniejszych fasonach i kolorach.

Produkujemy też głównie na zaopatrzenie rynku wewnętrznego, rękawice skórzane typu wyjściowego we wszystkich asortymentach, rękawice specjalistyczne, typu sportowego oraz robocze.



W roku bieżącym przedsiębiorstwo uruchamia poza normalnym eksportem wyrobów finalnych, eksport przerobowy z powierzzonego surowca zarówno rękawiczek jak i odzieży skórzanej. Realizując bieżące zadania produkcyjne dążymy nieustannie do pełnego zaspokojenia wymagań i gustów klientów.

**WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH  
„SAMOPOMOC CHŁOPSKA”  
WAŁBRZYCH z/s W ŚWIDNICY  
UL. WROCŁAWSKA 63**

**zrzesza:**

- 29 Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”
- Spółdzielnię Transportu Wiejskiego oraz prowadzi działalność gospodarczą poprzez Zakłady własne;
- Zakład Obrotu Artykułami Przemysłowymi i Spożywczymi
- Zakład Zaopatrzenia Rolnictwa
- Zakład Handlu Artykułami Przemysłu Lekkiego
- Zakład Budownictwa i Produkcji Materiałów Budowlanych
- Zakład Usług Inwestycyjnych i Poligraficznych
- 4 Zakłady Gospodarcze działające w rejonie byłych powiatów

Oprócz działalności gospodarczej WZSR patronuje działalności społeczno-wychowawczej i kulturalno-oświatowej

**prowadząc:**

- ◆ 71 klubów „Rolnika”
- ◆ 25 ośrodków „Nowoczesna Gospodyni”
- ◆ 52 Spółdzielnie Uczniowskie

**SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚNICZA  
WIELOBRANŻOWA  
w Świdnicy, ul. Żeromskiego 22**

Zrzesza 550 zakładów rzemieślniczych.  
Świadczy usługi w zakresie robót budowlanych  
i produkcji rynkowej.

Wykwalifikowani rzemieślnicy wykonują prace  
w zakresie:

- instalacji elektrycznej, gazowej, wodociągowej  
i c.o.
- robót malarskich, dekarских, murarskich
- stolarstwa i ciesielstwa
- ślusarstwa i blacharstwa



Na zlecenie Centrali Handlu Zagranicznego „Pewex”  
i „Warimex” w Warszawie prowadzi kooperację i pro-  
dukcję eksportową dla Czechosłowacji.

Produkuje części zamienne dla górnictwa i rolnictwa.  
Spółdzielnia bierze udział w corocznych targach „Wio-  
sna i Jesień” w Poznaniu i organizowanych giełdach  
gdzie przedstawia swoje wyroby.





